



P Rocznik
Pleszewski

2017

**ROCZNIK
PLESZEWSKI
2017**

Pleszew 2018

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Witold Hajdasz, Elżbieta Mielcarek, Arkadiusz Ptak,
Katarzyna Rutkowska, Adam Staszak

KOREKTA:

Zespół Redakcyjny

OPRACOWANIE KALENDARIUM:

Elżbieta Mielcarek

PROJEKT OKŁADKI:

Iwona Wieruszewska

Zespół Redakcyjny zaprasza wszystkich zainteresowanych do przekazywania informacji do kalendarium. Zespół zastrzega sobie prawo ostatecznego wyboru wydarzeń.

Copyright by Muzeum Regionalne w Pleszewie.

Korzystanie dla celów dydaktycznych i publicystycznych dozwolone tylko pod warunkiem podania źródła.

WYDAWCA:

Muzeum Regionalne w Pleszewie
ul. Poznańska 34, 63-300 Pleszew
www.muzeum.pleszew.pl, e-mail: muzeum@pleszew.pl



Nakład: 400 egz.

ISSN: 1643-8213

Adres do korespondencji:

Muzeum Regionalne w Pleszewie
ul. Poznańska 34, 63-300 Pleszew
tel. 62 742 83 59

Skład i druk: Zakład Poligraficzny SUPER PRINT s.c. ul. Kaliska 67, 63-300 Pleszew

SPIS TREŚCI

I. Miasto i Gmina Pleszew w liczbach	5
II. Kalendarium	9
III. Artykuły	59
1. Grzegorz Szczurek – Kurhany Grodziskiego Lasu.	61
2. Beata Stragierowicz – O moim Dziadku – królu kurkowym. Wspomnienie o Stefanie Stragierowiczu.	75
3. Krzysztof Czajka – „...i zasylam wam mojom Potegrafium...” – okruchy przeszłości z pewnego albumu.	81
4. Andrzej Szymański – Proces likwidacji powiatu pleszewskiego sfinalizowany w roku 1932.	94
5. Michał Kaczmarek – Losy kapitana Edwarda Mamunowa.	101
6. Tomasz Cieślak – Tajemnica śmierci Christiana von Jouanne z Baranówka.	107
7. Maria Korzeniewska – Zauważyć niezauważalne...	127
8. Dominik Wabiński – Na Maliniu był koniec wojny...	137
9. Andrzej Szymański – Starania władz miasta Pleszewa w latach 1945-1955 o reaktywację powiatu pleszewskiego.	150
10. Stanisław Jankowiak – Walka z analfabetyzmem w Pleszewie po II wojnie światowej.	159
11. Stanisław Szurek – Centrala Nasienna w Pleszewie.	167
12. Maria Korzeniewska – O źródłach patriotyzmu i o jego codzienności.	174
13. Piotr Walkowski, Grzegorz Wysocki, Lidia Grzesiak-Ryszewska – Jubileusz 120-lecie istnienia samorządu rolniczego na ziemiach polskich. Jubileusz 20-lecia reaktywacji Wielkopolskiej Izby Rolniczej.	193

14. Andrzej Szymański – Uniwersytet Trzeciego Wieku w Pleszewie w latach 2010-2017.	202
15. Witold Ulatowski, Ireneusz Stefaniak – Pleszewski Rok Św. Brata Alberta.	213
16. Alicja Wojcieszak, Anna Sobiejewska – O historii Szkoły Rolniczej w Marszewie słów kilka...	219
IV. Odznaczeni i wyróżnieni	225

I

Miasto i Gmina
Pleszew w liczbach

MIASTO I GMINA PLESZEW W LICZBACH

Liczba i struktura ludności. Stan na 31.12.2017 r.

	Miasto Pleszew	Gmina Pleszew
0–18 lat	2 776	2 779
19–60 lat	9 265	7 429
powyżej 60 lat	4 248	2 222
razem	16 289	12 509
razem Miasto i Gmina Pleszew	28 798	

Źródło: Urząd Stanu Cywilnego i Spraw Obywatelskich w Pleszewie.

Małżeństwa, urodzenia, zgony. Stan na 31.12.2017 r.

Zawierane małżeństwa	233		
Rozwody	56		
Zgony	306		
Urodzenia	289	dziewczęta	chłopcy
		145	144

Źródło: Urząd Stanu Cywilnego i Spraw Obywatelskich w Pleszewie.

Liczba uczniów w placówkach oświatowych. Stan na 30.09.2017 r.

Przedszkola prowadzone przez MiG Pleszew	917
Przedszkola Niepubliczne	228
Szkoły Podstawowe prowadzone przez MiG Pleszew	2 087
Szkoły Podstawowe Publiczne – prowadzone przez Stowarzyszenie i Niepubliczne	168
Gimnazja prowadzone przez MiG Pleszew	522
Gimnazja Niepubliczne	77
RAZEM:	3 999

Źródło: System Informacji Oświatowej.

Czytelnictwo. Stan na dzień 31.12.2017 r.

	Księgozbiór	Liczba wol. na 100 mieszkańców	Ilość czytelników	Ilość wypożyczeń
Biblioteka Pedagogiczna	29 305	—	1 448	8 312
Biblioteka Publiczna	90 884	305	5 166	133 556

Źródło: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Pleszew, Biblioteka Pedagogiczna.

Finanse Miasta i Gminy Pleszew. Stan na 16.01.2018 r.

Dochody MiG	Wydatki MiG	Wydatki majątkowe	Zadłużenie
121.775.496,25 zł	125.202.751,79 zł	25.740.913,20 zł	19.845.000 zł

Źródło: Wydział Finansowy UMiG w Pleszewie.

Liczba bezrobotnych. Stan na 30.09.2017 r.

	Razem	Z prawem zasiłku	Kobiety
Ogółem	872	145	566
Zamieszkali na wsi	536	85	365
Do 30. roku życia	342	33	232
Powyżej 50. roku życia	162	51	69

Źródło: Powiatowy Urząd Pracy w Pleszewie.

Bezpieczeństwo publiczne na terenie Miasta i Gminy. Stan na 31.12.2017 r.

	Miasto Pleszew	Gmina Pleszew	Razem
Pożary	42	35	77
Miejscowe zagrożenia	169	150	319
Alarmy fałszywe	12	5	17

Źródło: Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Pleszewie.

Liczba dochodzeń i śledztw oraz ich wykrywalność. Stan na 31.12.2017 r.

	Powiat Pleszewski
Liczba przestępstw stwierdzonych	1051
Liczba wykroczeń	377
Wykrywalność	98,01 %

Źródło: Komenda Powiatowa Policji w Pleszewie.

III

Kalendarium

KALENDARIUM 2017

3 stycznia

Pierwszą pleszewianką zarejestrowaną w Urzędzie Stanu Cywilnego była Aleksandra Misiunna, córka Małgorzaty i Grzegorza.

4 stycznia

Wiesława Witaszek, kierownik Centrum Edukacyjno-Wystawowego w Marszewie została powołana przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi – Krzysztofa Jurgielea na stanowisko zastępcy dyrektora Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu. Pełnienie obowiązków kierownika Centrum Edukacyjno-Wystawowego w Marszewie powierzono Monice Wilczyńskiej.

5 stycznia

W siedzibie telewizji WTK odbyła się gala „Marka Wielkopolski”, na której nastąpiło rozstrzygnięcie Konkursu Urzędu Marszałkowskiego „i Wielkopolska- Innowacyjni dla Wielkopolski”. Wśród zwycięzców znalazła się Fabryka Maszyn Spożywczych „Spomasz”, otrzymując statuetkę oraz czek na 20 tys. zł w kategorii „przemysł jutra” za urządzenie do sterylizacji produktów spożywczych z kaskadowym systemem schładzania oraz za zintegrowany układ do wykorzystania ciepła podprocesowego. Kapituła konkursowa zauważyła, że wielofunkcyjny sterylizator to innowacyjne rozwiązanie w zakresie sterylizacji i pasteryzacji w przemyśle spożywczym. Nagrodę odebrał Tadeusz Rak – Prezes Zarządu „Spomasz Pleszew S.A.”

6 stycznia

Po raz ósmy obchodzono Święto Powiatu Pleszewskiego. Obchody rozpoczęły się mszą św. w intencji powiatu, odprawioną w kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej. Następnie w kinie „Hel” odbyła się akademie okolicznościowa. Starosta Pleszewski Maciej Wasielewski wręczył stypendia najlepszym uczniom szkół ponadgimnazjalnych oraz przedstawicielom młodego pokolenia, odnoszącym sukcesy w nauce, sporcie, sztuce lub kulturze. W tym roku po raz pierwszy wręczono statuetki Artura Szenica, w dowód uznania za zasługi dla rozwoju gospodarczego, społecznego, kulturalnego, sportowego, współpracy międzynarodowej lub promocji Powiatu Pleszewskiego. Otrzymali je: trener Marek Biernat oraz Zespół Szkół Usługowo-Gospodarczych w Pleszewie. Statuetkę otrzymał też Landrat Ammerlandu Jörg Bensberg w uznaniu zasług dla rozwoju partnerstwa Powiatu Ammerland i Powiatu Pleszewskiego. Nagrodę oficjalnie wręczono 13 stycznia 2017 r. podczas Spotkania Noworocznego Powiatu Ammerland w Westerstede. Uroczystość zakończył występ uczniów Zespołu Szkół Przyrodniczo – Politechnicznych Centrum Kształcenia Ustawicznego w Marszewie pod kierunkiem Anny Sobiejewskiej. Dyrektorem ZSP-PCKU w Marszewie jest Grażyna Borkowska.

6 stycznia

W święto Trzech Króli w kościele p.w. Świętego Bartłomieja Apostoła w Kowalewie odbył się koncert charytatywny, z którego dochód został przeznaczony dla Michała Paska, 31 latka chorującego na guza mózgu. Z koncertem kolęd i pastorałek oraz piosenek Anny German wystąpiła Katarzyna Zawada, pochodząca z Żegocina, studentka Akademii Muzycznej w Poznaniu, z klasy prof. Antoniny Kowtunow oraz laureatka I nagrody na II Międzynarodowym Festiwalu piosenki Anny German w Moskwie. Proboszczem Parafii jest ks. prałat Wiesław Kondratowicz.

7 stycznia

W hali sportowej przy ZSP nr 3. im. Powstańców Wielkopolskich odbył się po raz kolejny Koncert Noworoczny. Motywem przewodnim Koncertu była muzyka hiszpańska w wykonaniu orkiestry Sinfonietta Polonia prowadzonej przez Fundację Muzyczną „Apollo”. Orkiestrą dyrygował – Cheung Chau. Śpiewem koncert wzbogacili: sopranistka Dorota Szczepańska, Chunqing Zhang – mezzosopran oraz barytony: Keqing Liu i Filipa Szczepańskiego. Nie zabrakło także tańca w wykonaniu uczniów Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej im. Olgi Sławskiej-Lipczyńskiej w Poznaniu w choreografii Mirosława Różalskiego. Organizatorem koncertu był Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie oraz Dom Kultury w Pleszewie we współpracy z Fundacją Muzyczną „Apollo”. Koncertu wysłuchało ponad 800 osób. Dyrektorem Domu Kultury jest Mariusz Szymczak.

9 stycznia

Zmarł Jerzy Szpunt wieloletni dyrektor Muzeum Regionalnego, artysta i animator lokalnej kultury, odznaczony „Za zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”. Pogrzeb odbył się 13 stycznia na cmentarzu przy ul Kaliskiej.

9 stycznia

W Muzeum Regionalnym odbyło się spotkanie z Markiem Kamińskim, podróżnikiem, polarnikiem, który jako pierwszy zdobył obydwie bieguny ziemi w jednym roku i w ciągu 100 dni przeszedł liczącą 4 tys. km drogę św. Jakuba do Santiago de Compostela. Dyrektorem Muzeum Regionalnego jest Adam Staszak.

11 stycznia

W pleszewskim Centrum Wspierania Inicjatyw Obywatelskich odbyło się po raz pierwszy wspólne kolędowanie. Nie zabrakło również słodkiego poczęstunku i dzielenia się opłatkiem. Organizatorki z Fundacji „Animacja” Lucyna Roszak oraz Emilia Golińska przygotowały również quiz na temat bożonarodzeniowych zwyczajów. Prezesem Fundacji i koordynatorką Centrum jest Lucyna Roszak.

14 stycznia

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie odbył się tradycyjny już wieczór kolęd. Przygotowały go i akompaniowały śpiewającym: Maria Rutkowska, pianistka, pracownik naukowy Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu oraz pracująca na co dzień w Muzeum Katarzyna Rutkowska. Refleksjami na temat bożonarodzeniowej tradycji podzielił się ks. Mateusz Klaczyński – kapłan parafii św. Floriana w Pleszewie.

W trakcie trwania wieczoru został przeprowadzony konkurs znajomości kołęd, a jego zwycięzcy otrzymali kalendarze na rok 2017 wydane przez Muzeum Regionalne w Pleszewie i Urząd Miasta i Gminy Pleszew.

15 stycznia

Odbył się pleszewski 25 finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Pleszew pobił rekord – zebrano 57.055,17 zł! Sztabem Orkiestry był Hufiec ZHP Pleszew im. Antoniego Rymarczyka w Pleszewie, którego członkowie wraz z wolontariuszami stacjonowali w Zespole Szkół Publicznych nr 2. Tam trafiały zebrane do puszek pieniądze, które systematycznie liczono. Od godz. 15.00 w kinie HEL, odbywała się licytacja gadżetów. Największe kwoty – 400, 500 i 600 zł – osiągnęły wieloorkiestrowe koszulki czy kubek termiczny. Były też wartościowe gadżety podarowane przez pleszewian – obraz złożony z 6 tys. kawałków puzzli, ogromny pluszowy miś czy wyroby drewniane z pleszewskiej firmy „Drewko”. Motocykliści z Klubu Motocyklowego ISKRA z Chocza prócz koszulek i kubków podarowali na licytację krawat byłego prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego i sami z zaangażowaniem włączyli się w licytację. Aukcji towarzyszyły występy pleszewskich chórów: żeńskiego ECHO i męskiego HARMONIA, a także tańce najmłodszych czyli podopiecznych Szkoły Tańca JAST oraz Studia Tańca FRAJDA. Swoją talent wokalny zaprezentowali także soliści Akademii Piosenki Domu Kultury w Pleszewie oraz zespół: Vintydz. Na mieszkańców czekały też liczne atrakcje w różnych częściach miasta: ZSP nr 3, ZSP nr 2, Parku Wodnym, strzelnicy LOK. W całym powiecie zebrano 126 tys. zł a w samym Pleszewie 57 tysięcy. Na ulicach miasta kwestowało 150 osób. Komendantką Hufca jest hm. Sławomira Madalińska.

20 stycznia

W auli Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Pleszewie odbyły się VII Pleszewskie Spotkania Chóralne, w których wzięło udział 8 chórów – szkolnych, seniorskich, parafialnych, żeńskich, męskich i mieszanych. Wszystkie zespoły otrzymały pamiątkowe statuetki oraz dyplomy, które wręczył dyrektor Domu Kultury. Organizatorem VII Pleszewskich Spotkań Chóralnych był pleszewski Dom Kultury oraz Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie.

21 stycznia

Na Otwartych Mistrzostwach Wielkopolski Karate WKF w Murowanej Goślinie 4 reprezentantów Pleszewskiego Klubu Karate zdobyło 4 medale: złoty- Julia Grzelak – kumite ind. rocznik 2004 open, srebrne – Weronika Andrzejewska – kumite ind. rocznik 2007, Dominik Tarnawski – kumite ind. juniorów młodszych -70kg, brązowy – Szymon Kowal – kumite ind. rocznik 2004. W zawodach uczestniczyło 600 zawodników z 40 klubów. Prezesem PKK jest Józef Sołtysiak.

22 stycznia

W kościele p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Pleszewie odbył się koncert kołęd w wykonaniu Koła Śpiewackiego LUTNIA im. Józefa Szpunta, działającego pod patronatem Fabryki Maszyn Spożywczych „Spomasz” Pleszew SA. Prezesem Koła jest Zbigniew Nowaczyk.

24 stycznia

Obchodzono kolejną rocznicę wyzwolenia Pleszewa. Burmistrz Marian Adamek złożył wiązanki kwiatów w miejscach pamięci oraz na grobach pomordowanych w czasie II wojny światowej. Wiazanki kwiatów złożono też na cmentarzu przy ul. Kaliskiej na grobie Brunona Nikoleiziga ps. „Adam” – komendanta Pleszewskiego Obwodu AK oraz na zbiorowej mogile poległych w czasie II wojny światowej.

25 stycznia

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbyło się pierwsze w tym roku spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki, podczas którego rozmawiano o książce Michaela Kodasa „Zbrodnie na Ewreście”. Dyskusyjny Klub Książki istnieje już od 2007 roku, prowadzą je pracownicy wypożyczalni – Hanna Nowaczyk i Magdalena Jędraszak. Dyrektorem BPMiG jest Elżbieta Mielcarek.

25 stycznia

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy odbył się pierwszy w nowym roku Biblioteczny Salonik Kulturalny. Okazją do spotkania była 200. rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki, ustanowionej decyzją Sejmu RP patronem roku 2017. W czasie wykładu dyrektor BPMiG Elżbieta Mielcarek przybliżyła sylwetkę jednego z najważniejszych bohaterów narodowych w historii naszego kraju. Spotkanie zakończył koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu zebranych, którym akompaniowała Lucjana Pawlik.

31 stycznia – 1 lutego

W XX Halowym Turnieju Piłki Nożnej „Ferie z Życiem” o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew reprezentacja Szkoły Podstawowej w Gołuchowie wywalczyła puchar. W rywalizacji wzięło udział 18 reprezentacji szkolnych z całego powiatu. Organizatorem turnieju był tygodnik „Życie Pleszewa”.

7 lutego

W wyniku reorganizacji struktur Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu zostało zlikwidowane Centrum Edukacyjno-Wystawowe w Marszewie. Jego zadania przejął Powiatowy Zespół Doradztwa Rolniczego w powiecie pleszewskim. Pełniącym obowiązki kierownika PZDR jest Robert Cichy.

7–8 lutego

W hali sportowej przy Zespole Szkół Publicznych nr 3 im. Powstańców Wielkopolskich w Pleszewie odbył się XX Halowy Turniej Piłki Nożnej „Ferie z Życiem” o puchar Starosty Pleszewskiego. Do turnieju zgłosiło się czternaście zespołów reprezentujących gimnazja powiatu pleszewskiego, łącznie aż 121 zawodników. Pierwszego dnia odbyły się eliminacje grupowe, a drugiego ćwierćfinały, półfinały i finał. W pojedynku finałowym zmierzyły się zespoły pleszewskiej „Trójki” i gimnazjum w Gołuchowie. Zwyciężyli pleszewianie zajmując I miejsce, II miejsce zajęli uczniowie z Gołuchowa a III drużyna z Dobrzycy. Zawody zorganizowała redakcja tygodnika „Życie Pleszewa” oraz Spółka Sport Pleszew. Redaktor naczelną „Życia Pleszewa” Agnieszka Matusiak a prezesem Spółki Sport Pleszew Bartosz Oleksy.

11 lutego

Zarząd Klubu Stal Pleszew po raz drugi zorganizował w restauracji BAX Bal Stali Pleszew na którym bawiło się prawie 130 osób. Gośćmi imprezy byli nie tylko zawodnicy, trenerzy i działacze klubu Stali Pleszew, ale także rodzice zawodników oraz przyjaciele pleszewskiego sportu. Świetną zabawę zapewnił DJ MAY Jacek Kościanowski. Dochód z Balu został przekazany na rzecz Klubu. Prezesem zarządu Klubu jest Tomasz Zawada.

12 lutego

W kinie „Hel” odbył się koncert Walentynowy „Ciao, Ciao Bambina”, Solistą wieczoru był Nicola Palladini, absolwent Akademii Musicalowej Musical Theatre Academy w Rzymie. Towarzyszył mu zespół w składzie: Krzysztof Brzeziński – piano, gitara basowa, kontrabas, Andrzej Jaworski – gitara akustyczna. W trakcie koncertu można było usłyszeć największe włoskie przeboje. Organizatorem imprezy był Urząd Miasta i Gminy oraz Dom Kultury w Pleszewie.

15 lutego

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie otwarto pokonkursową wystawę rysunków uczniów pleszewskich szkół ph. „JAK WIDZĘ MOJE MIASTO”. Konkurs realizowany był w ramach projektu Rewitalizacja Miasta Pleszewa. Na pokonkursową wystawę zaprosił Burmistrz Miasta i Gminy w Pleszewie oraz Prezes Pleszewskiego Towarzystwa Kulturalnego w Pleszewie – Andrzej Szymański.

17 lutego

W kinie „Hel” odbyło się tradycyjne Spotkanie Noworoczne, podczas którego ogłoszono wyniki plebiscytów organizowanych przez lokalne organizacje i instytucje oraz zaprezentowano kolejny numer Rocznika Pleszewskiego. Tytuł „Pleszewianina Roku 2016” przyznany głosami Honorowej Kapituły, czytelników „Życia Pleszewa” i „Gazety Pleszewskiej” został Markowi Biernatowi- trenerowi kadry narodowej osób niepełnosprawnych w tenisie stołowym. W czasie uroczystej gali wręczono również tytuły: „Biznesmena Roku”, przyznawanego przez Pleszewską Izbę Gospodarczą, którym został prezes Przedsiębiorstwa Komunalnego Grzegorz Knappe, „Rolnikiem/Ogrodnikiem Roku”, który nadaje Rada Powiatowa Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Pleszewie został Grzegorz Stefański z Kościelnej Wsi – właściciel gospodarstwa rolno-ogrodniczego. Tytułem „Rzemieślnika Roku” Cech Rzemiosł Różnych Małej i Średniej Przedsiębiorczości uhonorował Hieronima Garsztkę – właściciela zakładu ślusarsko-instalatorskiego. Statuetka i tytuł „Mecenasa Pleszewskiej Kultury” decyzją Burmistrza Miasta i Gminy trafiły do duetu – Łukasz Jankowski i Jędrzej Wawrzyniak, organizatorów Red Smoke Festiwal. Część druga uroczystości poświęcona była promocji „Rocznika Pleszewskiego 2016” Treść wydawnictwa oraz autorów artykułów zaprezentował i złożył im podziękowania członek zespołu redakcyjnego, zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew Arkadiusz Ptak. Wręczono podziękowania autorem artykułów. Uroczystość zakończył występ Koła Śpiewackiego „Lutnia”, którego prezesem jest Zbigniew Nowaczyk a dyrygentką Wioletta Sroczyńska- Kuchta.

22 lutego

W auli Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Pleszewie obchodzono Dzień Myśli Braterskiej. W czasie uroczystości pleszewski Hufiec ZHP im. Antoniego Rymarczyka został odznaczony „Złotym Krzyżem Żołnierzy Wojska Polskiego”. Dekoracji sztandaru Związku Drużyn ZHP im. Antoniego Rymarczyka w Pleszewie dokonali płk rezerwy Ryszard Wiliński – szef Związku Żołnierzy Wojska Polskiego oraz płk rezerwy Czesław Kowalczyk. Towarzyszyła im komendantka pleszewskich harcerzy hm. Sławomira Madalińska. Gościem uroczystości był także Arkadiusz Ptak – zastępca Burmistrza MiG Pleszew. Osoby zasłużone dla pleszewskiego harcerstwa zostały uhonorowane Odznaką Honorową „Harcerska Służba Wielkopolsce”. Otrzymali je: pwd. Mikołaj Tymecki, pwd. Natalia Perlińska, pwd. Roksana Ryfa, pwd. Mikołaj Duda, phm. Anna Duda, pwd. Eryk Nawrocki, pwd. Agnieszka Szymczak, phm. Dominika Banaszyńska, pwd. Grzegorz Grytka oraz pwd. Maciej Banaszyński. Odznaki wręczał harcmistrz Zygmunt Reszel. Dyrektorem ZSP nr 1 jest Janusz M. Lewandowski.

22 lutego

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy odbyło się setne spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki. Pleszewski Dyskusyjny Klub Książki zrzesza około 20 osób. Podczas setnego spotkania miłośnicy czytania omówili powieść Maxa Barego „Korporacja”.

25 lutego

W Wiejskim Domu Kultury w Brzeziu odbył się XII KONKURS WYPIEKU CIASTA DOMOWEGO Nagrodę główną ufundowaną przez Bank Spółdzielczy w Pleszewie przyznano Natalii Przybylskiej z KGW w Sowinie Błotnej za ciasto pod nazwą „Szalone Wiatraczki”. Drugie miejsce i nagrodę Dyrektora Domu Kultury otrzymała Maria Zdunek z KGW w Kowalewie za tort bezowy z kremem kajmakowym, a trzecią nagrodę, której fundatorem był prezes Gminnego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Karol Kaniewski, wręczono Marlenie Maniak z KGW w Prokopowie za „Czekoladowego Czarusia”. Nagrodę Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew za ciasto „Migdałowiec” otrzymała Angelika Ziółkowska z KGW w Bronowie. Ponadto wręczono 6 wyróżnień, które otrzymały: Ewelina Kuchcińska z Sowiny – przyznane przez „Gazetę Pleszewską” za ciasto orzechowo-kokosowe z bakaliami i rumem; Maria Pietrzak z KGW w Taczanowie – ufundowane przez radnego miejskiego Mariana Suskę za babkę „Tulipan”; Magdalena Bachorska – ufundowaną przez wiceprzewodniczącą Rady Miejskiej Renatę Garsztkę za sernik „Łzy Magdaleny”; Irenę Hypkę z KGW w Borucinie – ufundowaną przez radnego miejskiego Jana Noskowskiego za placek drożdżowy z owocami; Krystyna Bęben z KGW w Lenartowicach – ufundowaną przez sołtysa Brzezia Pawła Świątka za ciasto „Gruszkowiec” oraz Teresa Bartoszek – ufundowaną przez przewodniczącą Rady Miejskiej w Pleszewie Olgierda Wajsnisa za „Brzoskwińowe wydmy”. Organizatorem konkursu był Gminny Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, którego prezesem jest Karol Kaniewski oraz Dom Kultury w Pleszewie pod patronatem Burmistrza Miasta i Gminy Mariana Adamka oraz „Gazety Pleszewskiej” Redaktor naczelną GP jest Zuzanna Musielak – Rybak, sołtysiem Brzezia – Paweł Świątek.

25 lutego

W Berlinie odbył się turniej Karate Berlin Open 2017. Pleszew reprezentowało 10 zawodników. Medale zdobyli: złote – Magdalena Godlewska – U'16–54kg, Dawid Sobkowiak – U'16 +70kg; srebrne – Marta Michalewicz – U'18–59kg, Filip Vogt – U'21–75kg, Mateusz Zarzecki – seniorzy -75kg. Na miejscach punktowanych uplasowali się też Dominik Tarnawski – U'18–61kg i Julia Grzelak – U'14–43 kg, zajmując 5 miejsce.

26 lutego

W Domu Parafialnym im. Piotra Skargi odbyła się pierwsza w 2017 roku akcja oddawania krwi i rejestracji dawców szpiku kostnego. Wzięło w nim udział 173 krwiodawców. Zebrano 77 litrów krwi. Prezesem Pleszewskiego Klubu Krwiodawców jest Janusz Kasprzak.

28 lutego

W kinie HEL zorganizowano IX Galę Pleszewskiego Sportu. Tytułem „Sportowca Roku 2016” uhonorowano taekwondzistę Bartosza Stephana i lekkoatletkę Weronikę Kaźmierczak. Imprezą Sportową Roku 2016 zostały Mistrzostwa Polski Karate Shotokan. Trenerem Roku został Marek Biernat. Statuetkę dla Działacza Sportowego 2016 Roku odebrał Marek Szymoniak – prezes Pleszewskiego Stowarzyszenia Tenisowego, a tytuł Promotora Pleszewskiego Sportu powędrował do Grzegorza Wodyńskiego, właściciela firmy „Alttex”. Po raz pierwszy przyznano również tytuł honorowy „Seniora Pleszewskiego Sportu”, który otrzymali Stanisław Kaczmarek oraz Roman Matyla, od lat związani z pleszewskim kręglarstwem. Nagrody wręczali – Starosta Pleszewski Maciej Wasielewski, zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew Arkadiusz Ptak, przewodnicząca Komisji Sportu i Rekreacji Rady Miejskiej Bernadeta Gawrońska oraz specjalista ds. marketingu Banku Spółdzielczego w Pleszewie Tomasz Górczyński. Imprezę zorganizował Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie, Spółka Sport Pleszew, Starostwo Powiatowe i Dom Kultury w Pleszewie.

1 marca

W Pleszewie obchodzono Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. W kościele farnym pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela odbyła się msza św. w intencji Żołnierzy Wyklętych. Po mszy pleszewianie wraz z władzami miasta i powiatu, pocztami sztandarowymi oraz sekcją partyzancką G.R.H. Drużyny Tradycji 70 Pułku Piechoty przeszli pod tablicę Żołnierzy Wyklętych Ziemi Pleszewskiej na Murze Pamięci, gdzie złożyli kwiaty i zapalili znicze. Następnie uczestnicy mszy przeszli na cmentarz przy ulicy Kaliskiej, gdzie zapalono znicze na grobach żołnierzy podziemia antykomunistycznego śp. Romana Baraniaka ps. „Czechowicz”, śp. Jana Holki ps. „Wojciechowski” i śp. Edwarda Błaszczaka ps. „Grom” oraz śp. Franciszka Sitarza ps. „Frankowski” na cmentarzu w Kowalewie. W Pleszewie uroczystości zorganizowała sekcja partyzancka G.R.H. Drużyny Tradycji 70 Pułku Piechoty i Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział Pleszew.

4 marca

Z okazji Dnia Kobiet w hali sportowej przy Zespole Szkół Publicznych nr 3 im. Powstańców Wielkopolskich zorganizowano uroczystą imprezę. W części

artystycznej wystąpili soliści Akademii Piosenki Domu Kultury w Pleszewie, a gwiazdą wieczoru był zespół VOX. Organizatorami imprezy byli: Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie oraz Dom Kultury.

6 marca

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy rozpoczęto realizację zadań ze środków Budżetu Obywatelskiego Miasta i Gminy Pleszew 2017 ramach projektu „Bezpieczeństwo na celowniku”. Zainauguował ją kurs samoobrony „Poczuj się bezpiecznie”. Zajęcia prowadził trener Józef Sołtysiak, prezes Pleszewskiego Klubu Karate.

8 marca

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy odbyła się 21 edycja konkursu „Czytanie jest sztuką”. W eliminacjach miejsko-gminnych w I kategorii obejmującej klasy I–III ze szkół podstawowych miasta i gminy Pleszew wzięło udział 36 uczestników, którzy czytali fragmenty prozy Zofii Staneckiej. W jury zasiadli: Justyna Biegańska – kierownik Biblioteki Pedagogicznej w Pleszewie, Paulina Marciniak i Maria Wasielewska – pracownice oddziału dziecięcego BPMiG.

Wyróżnienia przyznano następującym osobom: Alicji Mikołajczak – klasa I SP nr 3; Biance Szczepaniak – klasa II SP nr 2; Izabelli Dudkowiak – klasa III SP nr 1; Bartoszowi Kozłowiczowi – klasa III SP w Kuczkowie; Marii Krysztofiak – klasa III SP nr 3; Alexowi Makowieckiemu – klasa III SP nr 3; Kindze Musielak – klasa III SP w Kowalewie.

11–12 marca

W Parku Wodnym „PLANTY” odbył się po raz pierwszy Nocny Maraton Pływacki „Otyliada” pod hasłem „Cała Polska pływa z nami”. W ciągu 12 godzin imprezy przez tory Parku Wodnego przewinęło się 115 osób. W sumie pływacy w Pleszewie przeplłynęli 553 kilometry i 925 metrów. Organizatorem był Park Wodny „Planty” Sport Pleszew.

12 marca

W sali ZSP w Taczanowie Drugim odbył się Miejsko-Gminny Turniej Tenisa Stołowego OSP, w którym rywalizowało 33 strażaków w czterech kategoriach wiekowych: najmłodszej Kadet do 14 lat, Junior 15–25 lat, Senior od 26 do 50 lat oraz Senior Starszy powyżej 51 lat. W pierwszej z nich triumfował reprezentant OSP Sowina Błotna Dawid Hańczkowiak. Najlepszym Juniorem został Grzegorz Kałużny z OSP Rokutów. W kategorii Senior zwycięstwo wywalczył reprezentant OSP Kowalew Jacek Nowak. Najlepszym Seniosem Starszym natomiast został także strażak z Kowalewa Jan Bandosz. W kategorii drużynowej najlepiej w ping ponga zagrała Ochotnicza Straż Pożarna w Kowalewie. Drużynowo zwyciężył Kowalew.

15 marca

Komendant Państwowej Straży Pożarnej st.bryg. Jacek Jarus przeszedł na emeryturę. Funkcję komendanta pleszewskiej jednostki pełnił od 1 stycznia 1999 roku. Na stanowisku zastąpił go st. kpt. Roland Egiert.

16 marca

W Collegium Chemicum Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu odbyło się po raz trzeci „Spotkanie Pleszewian w Poznaniu”. W tym roku gospodarzem spotkania był Dziekan Wydziału Chemii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu prof. dr hab. Henryk Koroniak oraz prof. Bronisław Marciniak, którzy gościli pleszewian w kampusie uniwersyteckim na Morasku. Na spotkaniu, z udziałem władz miasta oraz powiatu pleszewskiego, zaproszono ponad 200 osób pochodzących z Pleszewa, a mieszkających w Poznaniu. Obejrzano spot o mieście, przedstawiono prezentację powiatu, odbyła się także degustacja pleszewskich wypieków. Pleszewianin prof. Andrzej Gulczyński wygłosił krótki wykład, którego tematem byli pleszewscy naukowcy związani z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wspomnił w nim m.in. o prof. Michale Sobeskim, prof. Józefie Górskim, a także o obecnej na spotkaniu Pani Premier Hannie Suchockiej.

17 marca

W Hali Sportowej przy ZSP nr 3 już po raz trzeci odbył się Finał Strefy Kalisz w Aerobiku Grupowym w ramach XVIII Igrzysk Młodzieży Szkolnej, Gimnazjady i Licealiady. Rywalizowały w nim 23 drużyny z powiatów: kaliskiego, kępińskiego, krotoszyńskiego, ostrowskiego, ostrzeszowskiego i pleszewskiego, które podzielone były na kategorie wiekowe od szkół podstawowych, przez gimnazja, po szkoły ponadgimnazjalne. Pięć najlepszych drużyn awansowało do Finału Wojewódzkiego. Wśród nich były zespoły pleszewskie z SP nr 2 i nr 3 oraz gimnazjum nr 2 i nr 3. Zawody zostały zorganizowane przez Uczniowski Klub Sportowy Trójka przy ZSP 3 w Pleszewie, przy współudziale Szkolnego Związku Sportowego Wielkopolska, pod honorowym patronatem Burmistrza Miasta i Gminy w Pleszewie. Ponadto w organizację zaangażowani byli: Spółka Sport Pleszew, Dom Kultury, Zespół Szkół Publicznych nr 3 w Pleszewie

22 marca

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbyły się eliminacje miejsko-gminne II kategorii wiekowej konkursu „Czytanie jest sztuką” dla uczniów klas IV–VI ze szkół podstawowych. Uczestnicy konkursu czytali fragmenty z książek współczesnych pisarzy polskich. Dominowała proza Andrzeja Maleszki. Jury w składzie: Justyna Biegańska – kierownik Książnicy Pedagogicznej w Pleszewie, Zuzanna Musielak-Rybak – redaktor naczelna „Gazety Pleszewskiej”, Maria Wasielewska – kierownik Oddziału Dziecięcego BPMiG uznało, że Mistrzami Pięknego Czytania II kategorii zostali: Laura Bartczak, klasa IV SP nr 1; Klaudia Kałużna, klasa V SP nr 1; Kacper Lepka klasa V ZSP Taczanów; Kacper Pera, klasa V Lenartowice; Klaudia Dobroś, klasa VI ZSP Kowalew; Kacper Durski, klasa VI, Szkoła w Sowinie Błotnej; Iga Krawczyk, klasa VI ZSP Kowalew. Organizatorem Konkursu była BPMiG w Pleszewie.

25 marca

W Zespole Szkół Publicznych nr 3 w Pleszewie przeprowadzone zostały miejsko-gminne eliminacje Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „MŁODZIEŻ ZAPOBIEGA POŻAROM”. W turnieju udział wzięło łącznie 28 uczestników

reprezentujących trzy OSP – Grodzisko (4), Kowalew (19) i Pleszew (5), w tym w grupie uczniów szkół podstawowych – 16 uczestników, w grupie szkół gimnazjalnych – 8 uczestników oraz 4 w grupie młodzieży ponadgimnazjalnej. Na podstawie regulaminu Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej eliminacje miejsko – gminne przeprowadziło jury w składzie: dh Waldemar Barański – Przewodniczący, członkowie – dh Dorota Gorzaniak, dh Jagoda Kaniewska, dh Jędrzej Kaczmarek, dh Piotr Jaroszewski. Zwycięscy: szkoła podstawowa I miejsce – Maja Marciniak, II miejsce – Anna Sitnicka, III miejsce – Klaudia Dobroś; gimnazja I miejsce – Wiktoria Przywarciak, II miejsce – Mikołaj Kubiak, III miejsce – Aleksandra Sopniewska; szkoły ponadgimnazjalne I miejsce – Bartosz Sawada, II miejsce – Michał Sopniewski, III miejsce – Jakub Reich. Wszyscy reprezentowali Miasto i Gminę Pleszew w eliminacjach powiatowych OTWP.

26 marca

W hali Kórnickiego Centrum Rekreacji i Sportu OAZA odbył się V Ogólnopolski Turniej Karate RAVEN CUP 2017 z udziałem 600 zawodników z 41 klubów Pleszewski Klub Karate reprezentowany był przez 14 osobową ekipę, która zdobyła 2 medali.

Złoto zdobyli: Kolanowska Maja – konkurencja sprawnościowa dziewcząt 2007, Klimczyk Mikołaj – konkurencja sprawnościowa chłopców 2007, Grzelak Julia – kumite młodziczek -50kg, Michał Florczak – kumite młodzików -45kg, Tarnawski Dominik – kumite kadetów -71kg, Kowal Szymon – kumite chłopców 2007 -28kg, Gauza Mikołaj – kumie chłopców 2007 -25kg; medale srebrne: Wojtczak Dawid – kumite chłopców 2008 -30kg, Margiela Jakub – kumite młodzików -50 kg, a medale brązowe: Andrzejewska Weronika – kumite dziewcząt 2007 r. -25kg, Tarnawski Kamil – konkurencja sprawnościowa chłopców 2007–2008, Grabarek Karol – konkurencja sprawnościowa chłopców 2007–2008.

29 marca

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie rozpoczęto realizację projektu dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Biblioteczna Akademia Rozmaitości”. Wykład na temat zapobiegania upadkom osób starszych w domu i środowisku zewnętrznym poprowadziła Joanna Klonowska, kierownik Zakładu Fizjoterapii Pleszewskiego Centrum Medycznego. Dyrektorem PCM jest Tadeusz Stefaniak.

29 marca

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie pełniącej zadania powiatowej biblioteki publicznej dla powiatu pleszewskiego odbył się powiatowy finał Konkursu „Czytanie jest sztuką” w I kategorii wiekowej (kl. I–III). Do konkursu przystąpiło 32 uczestników z 5 gmin powiatu pleszewskiego oraz miasta i gminy Pleszew (miasto -7, Gminy -25), wyłonionych podczas eliminacji gminnych. Sąd konkursowy w składzie Elżbieta Spychaj – inspektor Wydziału Oświaty Starostwa Powiatowego, Zuzanna Musielak-Rybak – redaktor naczelna Gazety Pleszewskiej, Maria Wasielewska – kierownik Oddziału Dziecięcego BPMiG, po wysłuchaniu 32 uczestników wyłonił 7 Mistrzów Pięknego Czytania w I kategorii wiekowej, którymi zostali: Alicja Mikołajczak – kl. I SP nr 3

Pleszew, Mateusz Swędrowski – kl. II SP Gizałki, Aneta Duszczyk – kl. III SP Broniszewice, Katarzyna Juszczyk – kl. III SP Tomice, Maria Krysztofiak – kl. III SP nr 3 Pleszew; Alex Makowiecki – kl. III SP nr 3 Pleszew; Marcelina Wolniak – kl. III SP Lutynia.

29 marca

W ramach Tygodnia Obywatelskiego w Pleszewie odbyła się w kinie „Hel” „Debata wolnego krzesła” na temat „Jestem obywatelem – współdecyduję!”. W debacie uczestniczyli uczniowie gimnazjów z gminy Pleszew oraz szkół ponadgimnazjalnych powiatu pleszewskiego, a celem spotkania było włączanie młodzieży we współdecydowanie na rzecz miejscowości, w których mieszkają. Do uczestnictwa w dyskusji zaproszono przedstawicieli władz powiatowych i miejskich oraz aktywistów organizacji pozarządowych. Z młodymi przedstawicielami naszego powiatu spotkali się: Sekretarz Powiatu Bogusława Prażucha, zastępca burmistrza Arkadiusz Ptak, kierownik zespołu Wyrównywanie Szans Edukacyjnych z Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży Artur Łęga oraz doradca Ośrodka Wsparcia Ekonomii Społecznej z Fundacji im. Królowej Polski św. Jadwigi – Jacek Bykowski. Moderatorem panelu dyskusyjnego była koordynatorka Centrum Wspierania Inicjatyw Obywatelskich Lucyna Roszak, współorganizatorka debaty z ramienia Fundacji „Animacja”, której jest prezesem oraz Środowiskowej świetlicy dla młodzieży dojeżdżającej, którą kieruje. Współorganizatorem był Urząd Miasta i Gminy Pleszew.

30 marca

W Muzeum Regionalnym otwarto wystawę BANK 440 w rocznicę wydarzeń z 1977 r. Na wystawę zaprosił Burmistrz Miasta i Gminy w Pleszewie, Prezes Stowarzyszenia Zasłużonych dla Ziemi Pleszewskiej oraz dyrektor Muzeum Regionalnego. Prezesem Zasłużonych jest Mieczysław Kołtuniewski.

30 marca

W auli Liceum i Gimnazjum im. Stanisława Staszica, Zespole Szkół Usługowo – Gospodarczych, Zespole Szkół Technicznych w Pleszewie oraz w Zespole Szkół Przyrodniczo – Politechnicznych CKU w Marszewie odbyły się spotkania z „Wilkami Morskimi” z Bractwa Kaphornowców z Gdyni. Jest to organizacja zrzeszająca ponad 600 marynarzy, którzy na polskich żaglowcach opłynęli Cap Horn. Do Pleszewa przyjechał grotmaszt Bractwa Kaphornowców kpt. Cezary Bartosiewicz oraz żeglarka, polarnik i dziennikarka morska Mira Urbaniak. Z gośćmi spotkał się także Starosta Pleszewski Maciej Wasielewski i wicestarosta Eugeniusz Małecki. Na spotkaniu obecny był komandor Klubu Sportów Wodnych „VEGA” LOK w Pleszewie Witold Ruciński. Spotkanie zorganizował żaglomistrz Bractwa Zenon Jankowski, współwłaściciel firmy „Delta”.

31 marca

W Centrum Wspierania Inicjatyw Obywatelskich odbyła się konferencja Współpraca samorządu i organizacji pozarządowych „Rozwój lokalny „Wiemy, więc działamy”. Gościem spotkania była Marzena Wodzińska – członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego. W spotkaniu udział także wzięli: Aleksandra Kowalska, dyrek-

tor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Poznaniu oraz Dorota Kinal, dyrektor Departamentu Edukacji i Nauki Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu.

31 marca

Stowarzyszenie Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku zainicjował II Powiatową Olimpiadę Senioralną „Aktywny Senior Powiatu Pleszewskiego”. Gospodarzem pierwszej konkurencji była Dobrzyca, a następne konkurencje w kolejnych miesiącach odbywały się w Chocz, Gizakach, Czerminie Gołuchowie i Pleszewie. Impreza odbywała się pod patronatem Starosty Pleszewskiego, a koordynatorem z ramienia SPUTW była Ewa Siekierska. Prezesem SPUTW jest Adela Grała Kałużna.

1 kwietnia

Pleszew włączył się w ogólnopolski program „Biegam Bo Lubię!” organizowany przez Fundację Wychowanie przez Sport oraz radiową Trójkę. Obejmował on bezpłatne zajęcia biegowe na bieżniach lekkoatletycznych w całej Polsce dla amatorów. W Pleszewie treningi odbywały się dwa razy w tygodniu na Stadionie Miejskim. Trenerem była Patrycja Kruchońska-Wojcieszak.

2 kwietnia

Już po raz trzynasty przed budynkiem Starostwa Powiatowego wystartował Rajd Papiński ku czci św. Jana Pawła II, który został zorganizowany w rocznicę jego śmierci. Trasa, którą pokonali rowerzyści liczyła 18 km i wiodła z Pleszewa przez Chorzew, Lenartowice do Zawidowic, gdzie w kościele p.w. Wniebowzięcia NMP została odprawiona msza św. Rajd zorganizował PTTK Pleszew przy wsparciu Starostwa Powiatowego, Spółki Sport Pleszew i Biura Turystycznego GAEDIG-REISEN. Prezesem Zarządu PTTK – oddział Pleszew jest Marcin Czerwiński, właścicielem Gaedig-Reisen jest Robert Gaedig.

2 kwietnia

Na terenie Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Marszewie zorganizowano Wiosenne Targi Rolno – Ogrodnicze. Dyrektorem Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego – organizatora AGROMARSZ, jest Wiesława Nowak.

5 kwietnia

W Muzeum Regionalnym odbyła się dyskusja o książce pod red. Agnieszki Łuczak i Aleksandry Pietrowicz „Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945–1956”. W spotkaniu wzięli udział współautorzy książki: Tomasz Cieślak – pracownik poznańskiego oddziału IPN oraz pleszewski historyk – Maciej Grzesiński. Organizatorem spotkania było Muzeum Regionalne w Pleszewie.

5 kwietnia

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbył się finał powiatowy konkursu „Czytanie jest sztuką” w II kategorii wiekowej (kl. IV–VI). Do konkursu przystąpiło 30 uczestników (miasto-7, gmina-23), wyłonionych z eliminacji gminnych.

Sąd konkursowy w składzie: Elżbieta Spychaj – inspektor Wydziału Oświaty Starostwa Powiatowego, Zuzanna Musielak-Rybak – redaktor naczelna „Gazety

Pleszewskiej”, Maria Wasielewska – kierownik Oddziału Dziecięcego – po wysłuchaniu 30 uczestników wyłonił 8 Mistrzów Pięknego Czytania w II kategorii wiekowej. Zostali nimi:

Weronika Typańska – kl. IV SP Żegocin, Klaudia Kałużna – kl. V SP nr 1 Pleszew, Kacper Lepka – kl. V SP Taczanów, Tymoteusz Trocha – kl. V SP Kucharki, Kacper Durski – kl. VI SP Sowina Błotna, Michał Młynarczyk – kl. VI SP Jedlec, Izabela Piechowiak – kl. VI SP Kwileń, Emilia Szejner – kl. VI Chocz.

7 kwietnia

W Domu Kultury zorganizowano ”Spotkanie świąteczne” dla dzieci z terenu Miasta i Gminy Pleszew, połączone z warsztatami ozdób oraz degustacją świątecznych potraw. Organizatorem było Stowarzyszenie Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku oraz Rada Słuchaczy UTW. Przewodniczącą Rady Słuchaczy jest Ewa Kowalik.

7 kwietnia

Po raz pierwszy odbyła się Pleszewska Ekstremalna Droga Krzyżowa im. Bł. Edmunda Bojanowskiego, która rozpoczęła się Mszą Świętą w kościele Najświętszego Zbawiciela. Koordynatorem naszego regionu był Ireneusz Reder, trasa liczyła 41 km a wzięło w niej udział ponad 200 uczestników.

8–9 kwietnia

W Łodzi odbył się XIII Puchar Świata Harasuto CUP Karate WKF. Udział w nim wzięło około 1115 zawodników z 77 klubów z 14 państw. W zawodach wystartowało 16 reprezentantów Pleszewskiego Klubu Karate. Zdobyli oni medale: złote- -Jakub Konowalczyk – kumite U16 +70kg, Filip Vogt – kumite U21 -75kg Maciej Drażewski – kumite seniorów -67kg, Tomasz Sołtysiak – kumite seniorów +84kg, drużyna kadetek – kumite U16 w składzie: Magdalena Godlewska, Marta Michalewicz, Katarzyna Sadowska i Julia Grzelak; medale srebrne -- Julia Grzelak – kumite U14 -43kg, Magdalena Godlewska – kumite U16 -54kg, Bartłomiej Sołtysiak – kumite seniorów +84kg; medale brązowe – Michał Florczak – kumite U’14 -52kg, Kacper Vogt – kumite U’16 -70kg, Dawid Sobkowiak – kumite U16 +70kg, Kacper Vogt kumite U18 -76kg, Maciej Śmigieński – kumite U’18 -68kg.

9 kwietnia

Na pleszewskim Rynku odbyło się widowisko Misterium Męki Pańskiej. Organizatorem wydarzenia był Urząd Miasta i Gminy Pleszew, Dom Kultury oraz Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu.

10 kwietnia

Obchodzono Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Z tej okazji Burmistrz Marian Adamek, zastępca burmistrza Andrzej Jędruszek, Starosta Pleszewski Maciej Wasielewski i wicestarosta Eugeniusz Małecki, przedstawiciele organizacji i partii politycznych, złożyli kwiaty pod Tablicą Katyńską na Murze Pamięci przy kościele p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela, która upamiętnia 28 osób związanych z Ziemią Pleszewską, zamordowanych na Wschodzie. Podczas uroczystości uczczono też pamięć ofiar katastrofy smoleńskiej z 10 kwietnia 2011 r.

20 kwietnia

W Muzeum Regionalnym odbył się wykład dr. Andrzeja Szymańskiego pt. „KULISY WIELKIEJ WOJNY 1914–1918”. Spotkanie zorganizowało Muzeum Regionalne i Pleszewskie Towarzystwo Kulturalne, którego prezesem jest prelegent Andrzej Szymański.

21 kwietnia

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie gościła Magdalena Grzebałkowska, autorka biografii ks. Jana Twardowskiego oraz Tomasza i Zdzisława Beksińskich, a także książki „1945 Wojna i pokój” nominowanej w 2016 roku do Nagrody Literackiej Nike.

Spotkanie zorganizowane zostało w ramach realizacji przez BPMiiG w Pleszewie projektu „Biblioteka przewodnikiem po historii”, dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z programu „Promocja czytelnictwa”, którego koordynatorem była Izabela Wegner. Rozmowę z autorką prowadziła Zuzanna Musielak – Rybak redaktor naczelna „Gazety Pleszewskiej”.

23 kwietnia

W Domu Parafialnym im. Piotra Skargi odbyła się kolejna zbiórka krwi. Wzięło w niej udział 147 krwiodawców, którzy oddali 66 litrów krwi.

26 kwietnia

W kinie Hel odbyły się eliminacje do konkursu „Talent Show” – przedsięwzięcia zorganizowanego już po raz dziewiąty przez Młodzieżową Radę Miejską Pleszewa. Jury przesłuchało 27 uczestników ze szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z terenu Miasta i Gminy Pleszew: wokalistów, zespoły, kabarety i innych reprezentujących wyjątkowe talenty. Do finału, który odbywa się corocznie podczas Dni Pleszewa, przeszło 11 wykonawców: Gwidon Waliszewski, Zespół Czasoumilacze (Jonasz Czech, Jan Matłoka, Michał Jędraszczyk, Aleksandra Michalska), Agnieszka Wojcieszak, Dagmara Lewicka, Igor Borowski, Konrad Roziński, Nicol Musielak, Krzysztof Hadrzyński, Natalia Mikołajczak, Studio Tańca „Frajda”, Klaudia Skowrońska.

27 kwietnia

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy odbyły się warsztaty dramy dla osób pracujących z dziećmi i młodzieżą (w tym także nauczycieli). Warsztaty te były pierwszym wydarzeniem w ramach Akademii Teatralnej będącej częścią projektu „Biblioteczna Akademia Rozmaitości”.

Zajęcia prowadzili: Agnieszka Gola, Jarosław Rodzaj oraz Magdalena Rączka z Teatru Edu-Artis z Krakowa. Wydarzenie zorganizowane zostało dzięki dofinansowaniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego realizowanego w ramach programu „Partnerstwo dla książki” projektu „Biblioteczna Akademia Rozmaitości”.

27 kwietnia

W sali domu Kultury w Pleszewie po raz piętnasty odbył się Przegląd Teatrzyków Przedszkolnych „Witajcie w Naszej Bajce”. Jury obejrzało 5 przedstawień przygotowanych przez przedszkola z terenu miasta i gminy. Zwyciężyło przedstawienie

pt. „Bosa osa” w wykonaniu grupy „Biedroneczki” z Przedszkola w Taczanowie Drugim. Drugie miejsce zdobyła grupa „Żabki” z Taczanowa Drugiego za przedstawienie „Koty i Myszy”. Trzecie miejsce przyznano Przedszkolu nr 1 w Pleszewie za „Kłótnię pór roku”. Dyrektorem Przedszkola w Taczanowie Drugim jest Dorota Bystrzycka. Organizatorami Przeglądu byli: Przedszkole nr 1 oraz Dom Kultury. Dyrektorem Przedszkola nr 1 jest Danuta Prusinowska-Zmyślony.

28 kwietnia

W auli Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Pleszewie po raz szósty odbył się Konkurs Edukacji Regionalnej pod patronatem Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew. Zadaniem uczestników było wypełnienie testu, który zawierał wiele pytań z zakresu historii Miasta i Gminy Pleszew, ale i czasów współczesnych. W kategorii szkół podstawowych zwyciężył Kamil Lebioda z ZSP w Lenartowicach. Drugie miejsce zajął Szymon Konrady z Taczanowa Drugiego, a miejsce trzecie Wojciech Symenko również ze szkoły w Taczanowie Drugim. W kategorii szkół gimnazjalnych zwyciężył Eryk Wabiński z Zespołu Szkół Publicznych nr 2 w Pleszewie. Drugie miejsce zajęła Aleksandra Bruzi z pleszewskiej „Trójki”, trzecie również z ZSP nr 3 – Joanna Grzeszczak.

4 maja

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy odbyło się spotkanie z Małgorzatą Gutowską-Adamczyk, pisarką, dziennikarką, scenarzystką filmową, historykiem teatru, autorką niezwykle popularnej sagi „Cukiernia Pod Amorem”. Spotkanie zorganizowano w ramach realizacji przez BPMiG w Pleszewie projektu „Biblioteczna Akademia Rozmaitości”, dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z programu „Partnerstwo dla książki”.

6 maja

Na dziedzińcu Klubu Hades odbyła się czwarta edycja Festiwalu Muzycznego im. Jacka Szyszki „Nora”. Gwiazdą wieczoru był zespół grający muzykę reggae PABLOPAVO i LUDZIKI. Wystąpiły także zespoły: CISZA, THAR AI, AGAIN i MART SANCHEZ DRUMMER. Organizatorami imprezy byli: UMIG Pleszew, Dom Kultury w Pleszewie. Sponsorem była firma ALTTEX. Właścicielem klubu jest Katarzyna Brajer-Szyska. Właścicielem firmy ALTTEX Grzegorz Wodyński.

6 maja

W taczanowskich lasach odbył się IV Wielkopolski Rajd Szlakiem Żołnierzy Wyklętych im. kpt. Jana Kempńskiego „Błyska” oraz por. Kazimierza Skalskiego „Zapory”. Na 14-kilometrową leśną trasę wyruszyło 15 drużyn, łącznie blisko 150 młodych ludzi ze szkół podstawowych, gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych oraz placówek wychowawczych z Pleszewa, Jarocina, Raszkowa, Jaraczewa i Ostrowa Wlkp. I miejsce zdobyła drużyna ZSP nr 2 w Pleszewie, II miejsce – 10 WDH „Sokół” (ZSP nr 2 w Pleszewie), III miejsce – Zespół Szkół nr 3 w Jarocinie. Organizatorami rajdu byli: Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN w Poznaniu, Stowarzyszenie „Dolina Giszki” w Sowinie Błotnej, Niepubliczna Szkoła Podstawowa im. Rotmistrza Witolda Pileckiego w Sowinie Błotnej, Polskie Towarzystwo Historyczne koło w Pleszewie, Drużyna Tradycji 70. Pułku Piechoty

w Pleszewie. Projekt został także wsparty przez Starostwo Powiatowe w Pleszewie, UMiG Pleszew, UGiM Raszków oraz Muzeum Regionalne w Pleszewie.

7 maja

W kościele pw. Św. Floriana odbyły się miejsko-gminne obchody Dnia Strażaka połączone z odpustem ku czci św. Floriana – męczennika i patrona strażaków. Uroczystej mszy św. przewodniczył ks. prałat Wiesław Kondratowicz – proboszcz parafii pw. Św. Bartłomieja Apostoła w Kowalewie. Po niej uczestnicy przeszli w procesji pod figurę św. Floriana, gdzie złożono kwiaty.

7 maja

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy oraz w filii BPMiG w Kuczkowie gościli aktorzy teatru „Edu-Artis” z Krakowa z przedstawieniem dla najmłodszych czytelników „Witajcie w naszej bajce”. Spektakl był jednym z wydarzeń, które pleszewska biblioteka zaproponowała w ramach Akademii Teatralnej, będącej częścią projektu „Biblioteczna Akademia Rozmaitości” dofinansowanego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Partnerstwo dla książki”.

8 maja

Z okazji Dnia Zwycięstwa na cześć zakończenia II wojny światowej władze samorządowe Miasta i Gminy Pleszew w osobach Andrzeja Jędruszka – zastępcy Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew oraz Adama Staszaka – dyrektora Muzeum Regionalnego w Pleszewie złożyły kwiaty pod pomnikiem na Placu Wolności im. Jana Pawła II.

8–13 maja

W Mieście i Gminie Pleszew gościła grupa sześciorga uczniów w ramach partnerskiej współpracy między niemieckim miastem Westerstede a Zespołem Szkół Publicznych w Taczanowie Drugim. Poznawali Pleszew i okolice, polskie obyczaje i tradycje. Spotkali się także w ratuszu z zastępcą burmistrza Miasta i Gminy Pleszew Arkadiuszem Ptakiem.

10 maja

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy po raz siedemnasty zorganizowano Powiatowy Dzień Bibliotekarza. Wzięli w nim udział bibliotekarze wszystkich sieci bibliotek działających na terenie miasta, gminy i powiatu pleszewskiego. Spotkanie uświetnił wykład Justyny Stoltmann – Prędkiej – kierownika działu instrukcyjno-metodycznego Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu na temat bibliotek w Czechach i Niemczech.

11 maja

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy odbyły się warsztaty oratorskie dla młodzieży gimnazjalnej, będące przygotowaniem do konkursu „Ulubiona książka gimnazjalisty”. Warsztaty poprowadziła Anna Bogacz, rzecznik prasowy UMiG Pleszew, absolwentka filologii polskiej Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu, dziennikarka i specjalistka w zakresie publicznych wystąpień, laureatka Ogólnopolskiego Konkursu Oratorskiego.

12 maja i 18 maja

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy gościł Maciej Kowalczyk – doktor nauk prawnych, prezes Ostrowskiego Towarzystwa Genealogicznego, wykładowca akademicki, historyk zajmujący się zwłaszcza dziejami XIX wieku z wykładem „Jak odnaleźć swoich przodków?”. Kontynuacją wykładu były warsztaty przeprowadzone dla dwóch grup dnia 18 maja 2017 r.

Wydarzenie zorganizowane zostało dzięki uzyskaniu dofinansowania Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Promocja czytelnictwa” projektu „Biblioteka przewodnikiem po historii”.

13 maja

W Muzeum Regionalnym otwarto wystawę pt. „Od przednówka do pochówka. Sceny z życia wsi pleszewskiej”, której kuratorem był Witold Hajdasz. Była to jedna z atrakcji Nocy Muzeów. W programie wieczoru był też koncert pt. „Międzynarodowy turniej mistrzów” w wykonaniu zespołu w składzie: Dumitru Harea z Mołdawii (fletnia Pana), Artur Banaszekiewicz (skrzypce), Andrij Melnyk z Ukrainy (akordeon) i Marcin Antkowiak (kontrabas). Organizatorami imprezy byli: Muzeum Regionalne i Dom Kultury w Pleszewie.

14 maja

W hali sportowej przy Zespole Szkół Publicznych nr 3 im. Powstańców Wielkopolskich odbył się finał III ligi koszykówki. Zwycięstwo odniosła drużyna KS Kosz Pleszew, awansując tym samym do II Ligi. Prezesem Zarządu Klubu jest Mirosław Rożek, kierownikiem drużyny – Ryszard Gawroński, trenerem – Kasper Smektała, asystentem trenera – Filip Gawroński, a kapitanem zwycięskiej drużyny jest Alan Urbaniak.

17 maja

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy odbyło się spotkanie z psycholożką Katarzyną Miller, którego hasłem było „Radość życia”. Wydarzenie zorganizowane zostało dzięki dofinansowaniu przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego projektu „Biblioteczna Akademia Rozmaitości” w ramach programu „Partnerstwo dla książki”.

19–21 maja

Odbyła się trzecia edycja festiwalu „Tratwa Festiwal Pleszew”. Organizatorzy festiwalu przygotowali dla uczestników wiele ciekawych spotkań, warsztatów oraz koncertów min. spotkanie z prof. Jackiem Kurzepą, Grzegorzem Waławem „Dzikim”, Koncert Buslava, koncert Tratwa Music Project, koncert Luxtorpedy. Organizatorem imprezy jest Stowarzyszenie Tratwa na rzecz Ewangelizacji Młodzieży, przy wsparciu Urzędu Miasta i Gminy w Pleszewie. Prezesem Zarządu Stowarzyszenia jest ks. Marek Muzyka.

20 maja

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy zorganizowała po raz kolejny akcję dla miłośników książek i rowerów „Odjazdowy Bibliotekarz”. 20-kilometrowa trasa „Śladami Józefa Piłsudskiego” wiodła przez Taczanów Drugi, Lubomierz, Karmin, Czarnuszka do Kowalewa. Przewodnikiem po historii i miejscach związanych

z marszałkiem Piłsudskim był Marcin Czerwiński, pilot wycieczek i prezes PTTK Pleszew.

21 maja

Ochotnicza Straż Pożarna w Grodzisku była gospodarzem Miejsko-Gminnych Zawodów Sportowo-Pożarniczych. Wzięło w nich udział 12 drużyn pożarniczych z jednostek OSP Miasta i Gminy Pleszew. 5 drużyn – jedna w grupie dziewcząt oraz cztery w grupie chłopców – zmierzyło się w rywalizacji MDP według regulaminu CTiF. Jedyna wśród dziewcząt drużyna reprezentowała OSP Kowalew i jej oczywiście przypadło w udziale zdobycie I miejsca w tej kategorii. Wśród chłopców triumfowała MDP OSP Rokutów, natomiast pozostałymi miejscami podzielili się: II miejsce MDP OSP Zawidowice, III miejsce MDP OSP Pleszew i miejsce IV MDP OSP Grodzisko. Do rywalizacji według regulaminu krajowego zgłosiło się natomiast 7 drużyn, w tym tylko 1 w kat. „C”- Kobiety Drużyny Pożarnicze – także reprezentująca OSP Kowalew oraz 6 w kat. „A” – drużyny męskie. Wyniki łączne zawodów – uwzględniające bieg sztafetowy oraz rozwinięcie bojowe zakończyły się następująco: Kat. „C”- miejsce I – OSP Kowalew, Kat. „A” – miejsce I – OSP Kowalew, miejsce II – OSP Zawidowice, miejsce III – OSP Grodzisko, miejsce IV – OSP Rokutów, miejsce V – OSP Pleszew, miejsce VI – OSP Bronów. Prawidłowość przebiegu poszczególnych konkurencji w zawodach oceniała Komisja Sędziowska powołana przez Komendanta Powiatowego PSP w Pleszewie, w składzie funkcjonariuszy PSP oraz przedstawicieli poszczególnych OSP. Przewodniczącym Komisji Sędziowskiej był st. ogniomistrz Jacek Nowak. Zawody zakończyły się wręczeniem uczestnikom dyplomów, pucharów i nagród rzeczowych ufundowanych przez Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie.

22 maja

Po raz drugi zorganizowano Miejsko-Gminny Konkurs Ortograficzny „Dyktando 2017” którego organizatorem był Burmistrz MiG Pleszew. Do konkursu przystąpiło około 60 uczniów szkół Gminy Pleszew. Finał zmagani konkursowych odbył się w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew. Tematem tegorocznego konkursu była ekologia oraz segregacja odpadów. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło w sali posiedzeń pleszewskiego ratusza. I miejsce zdobył Alex Makowiecki z ZSP nr 3 w Pleszewie, II miejsce- Wiktoria Piękna z ZSP w Kowalewie, a III miejsce – Maksymilian Kornaga, również z ZSP nr 3 w Pleszewie.

23 maja

Na terenie Centrum Kształcenia i Wychowania Ochotniczych Hufców Pracy w Pleszewie odbyła się uroczystość upamiętniająca pułkownika Mieczysława Mozdyniewicza – dowódcę 17 Dywizji Piechoty Armii Poznań podczas bitwy nad Bzurą, a w latach 1927–1935 dowódcy 70 Pułku Piechoty – oddziału piechoty Wojska Polskiego II RP stacjonującego w Pleszewie. Uroczystość rozpoczęto mszą św. odprawioną w kościele p.w. Najświętszego Zbawiciela, następnie złożono kwiaty i zapalono znicze pod tablicą pamięci św. Jana Pawła II i przemaszerowano na plac apelowy CKiW. Sylwetkę i zasługi pułkownika Mozdyniewicza przybliżył zebrany poseł PiS Tomasz Ławniczak – przewodniczący Komitetu Organizacyjnego. Odsłonięta została również tablica pamiątkowa. Odczytano apel

pamięci, a także uchwałę Rady Miejskiej o nadaniu imienia płk. Mieczysława Mozdyniewicza jednemu z placów na terenie miasta. Uroczystość zakończyła się salwą honorową i koncertem orkiestry wojskowej. Uroczystościom towarzyszyła wystawa: broni, emblematów oddziałów zbrojnych z okresu Powstania Wielkopolskiego oraz wystawa prac wychowanków ośrodka. Tablicę poświęconą pamięci pułkownika Mozdyniewicza ufundowała firma „SPOMASZ”. W uroczystości udział wzięli: Agnieszka Michalak – Zastępca Dyrektora Departamentu Edukacji, Kultury i Dziedzictwa MON, Marek Surmacz – Komendant Główny Ochotniczych Hufców Pracy, Tomasz Ławniczak oraz Wojciech Ziemiak – posłowie na Sejm RP, Krzysztof Grabowski – Wicemarszałek Województwa Wielkopolskiego, przedstawiciele samorządu lokalnego na czele ze Starostą Pleszewskim Maciejem Wasielewskim i Burmistrzem Miasta i Gminy Marianem Adamkiem, służb mundurowych, instytucji wojskowych, stowarzyszeń, placówek oświatowych i zakładów pracy. Dyrektorem CKiW jest Krystian Piasecki.

24 maja

W Domu Kultury w Pleszewie odbył się finał powiatowy XXII Festiwalu Piosenki Przedszkolnej Czerwonak 2017. Wzięło w nim udział 18 uczestników. Jury w składzie: Przemysław Paterka i Krzysztof Półtorak zakwalifikowało do udziału w Eliminacjach Rejonowych w Młodzieżowym Domu Kultury w Kaliszu następujących wykonawców: Julię Dragomir z Przedszkola przy Zespole Szkół w Białobłotach, Natalię Kubiak z Przedszkola Nr 1 w Pleszewie, Nadię Majnert z Przedszkola w Dobrzycy, Annę Rutkowską z Przedszkola Nr 2 Bajka w Pleszewie, Lenę Dobrowolską z Przedszkola Nr 3 w Pleszewie. Organizatorem pleszewskiego finału festiwalu był Dom Kultury w Pleszewie.

24 maja

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy odbył się Powiatowy Konkurs Oratorski „Ulubiona Książka Gimnazjalisty”.

Gościem specjalnym wydarzenia była pisarka i publicystka, autorka felietonów, opowiadań oraz powieści dla młodzieży Ewa Nowak, członek Komisji Konkursowej. Do przeczytania swojej ulubionej książki zachęcało 20 gimnazjalistów, którzy reprezentowali Gimnazjum nr 1, nr 2, nr 3 i Gimnazjum Dwujęzyczne w Pleszewie, oraz gimnazja w Taczanowie, Kowalewie, Choczu i Dobrzycy. Sąd Konkursowy w składzie: Ewa Nowak, Anna Bogacz i Elżbieta Mielcarek przyznał: I miejsce Aleksandrze Zych z Gimnazjum w Dobrzycy, II miejsce Agnieszce Siecińskiej z Gimnazjum w Taczanowie, III miejsce Jakubowi Bogaczowi z Gimnazjum nr 1 w Pleszewie.

Konkurs organizowany był w cyklu Akademia Słowa w ramach realizowanego przez BPMiG w Pleszewie projektu „Biblioteczna Akademia Rozmaitości” dofinansowanego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Partnerstwo dla książki”.

24 maja

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy gościła Ewa Nowak, polska pisarka, pedagog terapeuta, publicystka, autorka felietonów, opowiadań oraz powieści dla dzieci i młodzieży, która spotkała się z gimnazjalistami. Wydarzenie zorganizowane

zostało dzięki dofinansowaniu projektu „Biblioteczna Akademia Rozmaitości” przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Partnerstwo dla książki”.

27 maja

W hali sportowej przy Zespole Szkół Publicznych nr 3 im. Powstańców Wielkopolskich odbył się 3 TH Central Poland Open Grand Prix Karate WKF, międzynarodowy turniej karate w Pleszewie. W zawodach wzięło udział ponad 400 zawodników z 56 klubów z Litwy, Ukrainy, Czech, Rumunii i Polski. Reprezentanci Pleszewskiego Klubu Karate wywalczyli 20 medali w tym 7 złotych, 5 srebrnych i 8 brązowych, zajmując w klasyfikacji medalowej pierwsze miejsce. Honorowym gościem był Prezes Polskiego Związku Karate Waław Antoniak. Turniej został zorganizowany dzięki wsparciu finansowemu z UMiG Pleszew, Starostwa Powiatowego, Banku Spółdzielczego w Pleszewie, Firmy Eco-Plast w Pleszewie Tomasza Białasa, Firmy Spomasz S.A. Złote medale wywalczyli: Julia Grzelak – kumite ind. U14 -43 kg, Magdalena Godlewska – kumite U16 -54 kg, Michał Florczak – kumite ind. U14 -45 kg, Michał Florczak kumite ind. U16 -52 kg, Kacper Vogt – kumite ind. U16 -70 kg, Sobkowiak Dawid – kumite U16 +70 kg, Śmigielski Maciej – kumite U18 open. Srebro wywalczyli: Maciej Śmigielski – kumite ind. U18 -68kg, Dawid Sobkowiak – kumite ind. U16 open, Dominik Tarnawski – kumite ind. U16 +70kg, Adam Konowalczyk – kumite ind. U21 -84kg, Adam Konowalczyk – kumite ind. U21 open, a brąz: Wiktoria Wolniak – kumite ind. U10 +30kg, Magdalena Godlewska – kumite U16 open, Wojtczak Dawid – kumite ind. U10 +35kg, Sychalski Paweł – kumite ind. U14 -55kg, Maksymilian Sadowski – kumite ind. U16 -63kg, Maksymilian Sadowski – kumite ind. U16 open, Vogt Kacper – kumite ind. U16 open, Konowalczyk Jakub – kumite ind. U18 open.

Patronat medialny sprawowali: Radio Centrum, Telewizja PROART oraz Gazeta Pleszewska.

28 maja

W Ogrodzie Jordanowskim odbył się coroczny Festyn Jordanowski. Podczas festynu odbyły się turnieje i zawody rekreacyjno – sportowe, pojedynk prałata z burmistrzem. Gwiazdą wieczoru był zespół „Trzy Korony”. Przed koncertem zespołu na scenie zaprezentowali się soliści Akademii Piosenki Domu Kultury. W czasie imprezy można było za darmo oznakować rower, wziąć udział w grze losowej z nagrodami, obejrzeć w ramach kina plenerowego komedię Juliusza Machulskiego „Kiler”. Organizatorami Festynu byli: Zarząd Osiedla nr 5 wspólnie z Akcją Katolicką Parafii pw. Ścięcia św. Jana i Domem Kultury w Pleszewie. Proboszczem Parafii jest ks. prałat Henryk Szymiec, przewodniczącą Osiedla – Elżbieta Hyla, a przewodniczącym Akcji jest Kryspin Kuberka.

1 czerwca

Na terenie kompleksu sportowego „Orlik” przy ul. Poznańskiej zorganizowano imprezy z okazji XVII Wielkopolskich Dni Stop Uzależnieniom 2017. W programie były imprezy sportowo-rekreacyjne, prezentacje medialne promujące profilaktykę uzależnień oraz przegląd kabaretów. W zmaganiach wzięły udział reprezentacje

czterech szkół ponadgimnazjalnych powiatu pleszewskiego i dwóch z powiatu jarocińskiego. W turnieju piłki nożnej zwyciężyli uczniowie Zespołu Szkół Usługowo-Gospodarczych w Pleszewie, w rozgrywkach siatkówki dziewcząt – reprezentacja z Jarocina. Nagrodę za najlepszy filmik promujący profilaktykę otrzymali uczniowie Zespołu Szkół Technicznych w Pleszewie. Laureatami kabaretu zostali uczniowie ZSP-P z Marszewa. Specjalny namiot z grami planszowymi przygotowali wolontariusze Powiatowej Świetlicy Środowiskowej w Pleszewie.

2 czerwca

W kinie Hel odbył się VIII Przegląd Dziecięcych Zespołów Tanecznych „Tańcz razem z nami”. W przeglądzie wzięło udział 9 grup – 145 uczestników. Prezentowali się w dwóch kategoriach wiekowych: 3,4 latków i 5,6 latków. Nagrodę główną oraz statuetkę w grupie 3,4 latków zdobyła grupa „Skrzaty” z Przedszkola nr 1 „Bajka”, a w grupie 5,6 latków- grupa „Żonkile” z Przedszkola nr 3 „Słoneczne”. Dyrektorem Przedszkola nr 1 jest Danuta Prusinowska-Zmysłony. Organizatorem Przeglądu było Przedszkole nr 3 „Słoneczne „we współpracy z pleszewskim Domem Kultury. Dyrektorem Przedszkola jest Aldona Szwedziak.

2 czerwca

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy zorganizowano „Noc z Wielką Brytanią”. Prowadzącym spotkanie był Dariusz Rekosz. Wydarzenie zorganizowane zostało dzięki dofinansowaniu projektu „Biblioteczna Akademia Rozmaitości” przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Partnerstwo dla książki”.

3 czerwca

W Parku Wodnym „Planty” odbyły się V Mistrzostwa Pływackie o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew. W imprezie wzięło udział ponad 180 uczestników, którzy wystartowali w 50 kategoriach. Rywalizowano na dystansach 25m i 50m, w stylach motylkowym, grzbietowym, klasycznym i dowolnym. W zawodach wzięły udział roczniki 2001–2008.

3–7 czerwca

Chór parafialny przy Parafii Św. Bartłomieja w Kowalewie wziął udział w Festiwalu Chóralnym odbywającym się w partnerskim mieście Spangenberg. Wizyta w Niemczech była też okazją do świętowania 20 lat kontaktów obu miast oraz francuskiego Saint Pierre D’Oleron.

4 czerwca

W Parku Miejskim odbył się Festyn Rodzinny z Okazji Dnia Dziecka pod hasłem Zostań Eko – Bohaterem”. Na scenie zaprezentowali się uczniowie pleszewskich szkół i przedszkolaki. Obejrzano także ekologiczne przedstawienie zatytułowane „Szukając zielonej planety” w wykonaniu aktorów sceny krakowskiej. Atrakcją okazała się gra zadaniowa „Zostań Małym Ekologiem”. Organizatorami festynu ekologicznego byli: Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie, Dom Kultury w Pleszewie i Przedsiębiorstwo Komunalne. Prezesem PK jest Grzegorz Knappe.

7 czerwca

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy przyłączyła się do XVI Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom pod hasłem „CZYTANIE ZBLIŻA”, organizowanego przez Fundację „ABCXXI”. W spotkaniu wzięły udział dzieci z klasy II i klasy III ze Szkoły Podstawowej nr 2 i klasy III ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Pleszewie. Czytali m.in.: Katarzyna Mitchell – sanitariuszka z Drużyny Tradycji 70 Pułku Piechoty i Jan Owczarski – harcerz ze Związku Drużyn ZHP w Pleszewie. Wydarzenie zorganizowane zostało dzięki dofinansowaniu projektu „Biblioteka przewodnikiem po historii” przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Promocja czytelnictwa”.

7 czerwca

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy odbyło się spotkanie z Jaśkiem Melą, podróżnikiem i prezesem fundacji „Poza horyzonty”, który mimo kalectwa w 2004 roku razem z Markiem Kamińskim zdobył oba bieguny polarne, uczestniczył w wyprawach na Kilimandżaro, Elbrus, wspinał się na górę El Capitan i przebiegł New York City Marathon. Jest zdobywcą wielu prestiżowych nagród w dziedzinie sportu i działalności prospołecznej. Spotkanie zostało zorganizowane w ramach „Bibliotecznej Akademii Rozmaitości” współfinansowanej przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Partnerstwo dla książki”.

9 czerwca

W sali posiedzeń pleszewskiego ratusza odbyło się uroczyste wręczenie nagród w dwóch konkursach organizowanych przez Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew: Miejsko-Gminnym Konkursie Ortograficznym „Dyktando 2017” oraz Konkursie Plastycznym „Czysta Akcja – Segregacja!”.

9–10 czerwca

W trzech salach sportowych: przy ZSP nr 1, ZSP nr 2 oraz ZSP nr 3 odbyła się II Olimpiada Sportowa PPL 2017. W pierwszym dniu rywalizowali ze sobą przedszkolaki oraz uczniowie szkół podstawowych, w drugim – młodzież i dorośli. W kategorii OPEN i młodzieżowej na starcie olimpijskim stanęły 23 drużyny. Rywalizację rozpoczęto porannym biegiem na bieżni Stadionu Miejskiego. Następnie zawodnicy przenieśli się na pływalnię, gdzie każdy musiał pokonać 50 m dowolnym stylem pływackim. Kolejne konkurencje to strzelanie, bowling, dart, bieg wahadłowy z 12-kilogramowym obciążeniem oraz przeciąganie ciężarówki. Zwyciężyła drużyna Komendy Straży Pożarnej w Pleszewie. Na drugim miejscu uplasowały się dwie drużyny z tą samą ilością punktów: Miękkie Pierogi oraz WOPR Pleszew. W olimpiadzie wzięło udział 800 osób. Wśród gimnazjalistów najlepsi byli reprezentanci: Gimnazjum w Taczanowie II, Stali Pleszew, ZSP nr 3 w Pleszewie. Organizatorem imprezy był Urząd Miasta i Gminy we współpracy ze Spółką Sport Pleszew oraz Domem Kultury.

11 czerwca

Na terenie byłego Centrum Wystawowo-Szkoleniowego w Marszewie zostały zorganizowane Marszewskie Dni Pola oraz XXIX Regionalna Wystawa Koni Hodowlanych. Patronat honorowy nad targami objął Minister Rolnictwa. Podczas

imprezy zaprezentowano osiągnięcia polskiej hodowli i nasiennictwa, nowoczesne maszyny i urządzenia rolnicze. Organizatorem imprezy był Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu.

13 czerwca

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Pleszewie w ramach pełnienia zadań biblioteki powiatowej dla powiatu pleszewskiego zorganizowała szkolenie na temat asertywności w pracy bibliotekarza oraz komunikacji z użytkownikami bibliotek. Wzięli w nim udział bibliotekarze publicznych bibliotek gminnych, pracownicy BPMiG w Pleszewie, nauczyciele-bibliotekarze szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.

Zajęcia poprowadziły Anna Waloszek i Małgorzata Bochińska – instruktorki Działu Instrukcyjno-Metodycznego Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu.

14 czerwca

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy odbyły się zajęcia dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów pod hasłem „Cyfrowa wyprawka”. Warsztaty dla 4 grup przeprowadziła Izabela Meyza z fundacji Panoptykon. Szczególny nacisk został położony na niebezpieczeństwa związane z publikacją postów i zdjęć oraz na sposoby zabezpieczania swoich profili. Wydarzenie zorganizowane zostało dzięki dofinansowaniu projektu „Biblioteczna Akademia Rozmaitości” przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Partnerstwo dla książki”.

15 czerwca

Na pleszewskim Rynku odbył się czwarty „Przystanek Jezus”. Publiczności zaprezentowała się Lenartowicka Schola oraz zespół Sound of Heaven z opiekunem Julią Piotrowską.

21 czerwca

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy gościli rekordziści Polski w zimowej wędrówce brzegiem Bałtyku – pleszewianie: Przemek Kubiak i Łukasz Bogdali. Dystans 530 000 kilometrów od Świnoujścia do Helu przebyli w ciągu 7 dni i 45 minut. Spotkanie zostało zorganizowane w ramach „Bibliotecznej Akademii Rozmaitości”, współfinansowanej przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Partnerstwo dla książki”.

22–25 czerwca

Obchodzono Dni Pleszewa. Rozpoczęła je Gra Miejska pod hasłem „Zadbaj o Ziemię – zmieniaj świat i siebie”. W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy pełniącej zadania powiatowej biblioteki publicznej dla powiatu pleszewskiego w ramach projektu finansowanego z Budżetu Obywatelskiego „Bezpieczeństwo na celowniku” każdy mógł spróbować symulacji jazdy i wypadków dzięki Fundacji Krzysztofa Hołowczyca. W kinie HEL odbył się finał konkursu filmowego „Pleszew (się) kręci” organizowanego przez UMiG oraz Dom Kultury. Nagroda główna w kwocie 1000 zł zdobyła klasa Vb ZSP nr 3 w Pleszewie za film o założycielu Pleszewa pt. „Gdzie jest Przemysław?”. Podczas Dni Pleszewa odbył się także

mecz piłki nożnej samorządowców. Na Orliku przy ZSP nr 3 zmagali się zespoły UMiG w Pleszewie i Starostwa Powiatowego, oraz Street Soccer Pleszew, który zgromadził drużyny piłki ulicznej z całej Wielkopolski. Pod dachem Targowiska Miejskiego odbył się Maraton Zumbi, z którego dochód przeznaczony był na cel charytatywny – pomoc Wojtkowi Ryszewskiemu, który zmagają się z nowotworem mózgu, oraz Ogólnopolski Mityng CTiF z udziałem drużyn OSP i PSP na Stadionie Miejskim. Na Rynku po raz kolejny zaprezentował się Pleszewski Klub Karate, UKS Taekwondo Pleszew, Szkoła Tańca JAST, Studio Tańca FRAJDA i debiutujący na Dniach Pleszewa zespół ludowy przy Szkole Podstawowej w Kuczkwie „Kuczkwiancy” oraz soliści Domu Kultury w Pleszewie i Zespół Monroe. Gwiazdą wieczoru była DODA, której występ zgromadził niemal 5 tys. osób. Niedzielę rozpoczęto od mszy św. w kościele farnym i złożeniem kwiatów pod figurą św. Jana – patrona Pleszewa. Po południu można było zobaczyć wystawę pojazdów wojskowych oraz intronizację Pleszewskiego Króla Kurkowego A.D. 2017, którym ponownie został Jerzy Krawczyk. W niedzielę atrakcje dla najmłodszych zapewniało Pleszewskie Centrum Wolontariatu. Niespodzianką było przedstawienie w gwarze wielkopolskiej „Jak ochrympać Nowoczkę?” w wykonaniu Teatru Prawie Wielkiego z Kowalewa. Pleszewianie podziwiali pokaz FIT&JUMP czyli treningu na trampolinach. Odbył się także finał Talent Show – konkursu talentów organizowanego przez Młodzieżową Radę Pleszewa, który wygrał tancerz Krzysztof Hadrzyński. Ponadto wręczono podziękowania młodemu olimpijczykom, którzy reprezentowali Pleszew na Stadołympiadzie w partnerskim mieście Westerstede zdobywając srebro w kategorii młodzieżowej. Zaprezentowano też medal 25-lecia WOŚP, który otrzymał pleszewski sztab. Gwiazdą niedzielnego wieczoru była Halina Frąckowiak. Zakończeniem Dni Pleszewa 2017 był występ Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. Podczas Dni Pleszewa swoje turnieje miało Stowarzyszenie Darta, Pleszewskie Stowarzyszenie Tenisowe oraz TKKF PLATAN – obchodzące w tym roku jubileusz 60-lecia. Obchodom towarzyszył tradycyjny już Jarmark Przemysława oraz wesołe miasteczko. Prezesem Stowarzyszenia Dart Pleszew jest Sławomir Nowak, Stowarzyszenia Tenisowego – Marek Szymoniak, TKKF Platan – Włodzimierz Grobys.

24–25 czerwca

Drużyna Tradycji 70 Pułku Piechoty i Pleszewskie Stowarzyszenie „Wspólna Przyszłość” zorganizowały VII PIKNIK HISTORYCZNY, który odbył się w Ogródku Jordanowskim. Podczas festynu można było obejrzeć wystawę historycznych pojazdów wojskowych, pokazy kawaleryjskie, inscenizacje historyczne oraz podziwiać wojskowe pojazdy na pleszewskim Rynku. Impreza została włączona w program obchodów DNI PLESZEWA 2017. Organizatorami imprezy byli: Pleszewskie Stowarzyszenie „Wspólna Przyszłość”, którego prezesem jest Michał Kaczmarek oraz Drużyna Tradycji 70 Pułku Piechoty pod dowództwem Tomasza Wojtali.

30 czerwca

W Centrum Wspierania Inicjatyw Obywatelskich w Pleszewie obchodzono „Roczek Fundacji ANIMACJA w CWIO”. Na spotkaniu zebrali się przedstawiciele orga-

nizacji i instytucji, które korzystają z oferty CWIO i współpracują z Fundacją ANIMACJA, m.in.: przedstawiciele grup senioralnych: Chóru Lira, Klubu Wesołe Emerytki, Klubu Jubilat, UTW Pleszew, PZEiR, reprezentanci instytucji i organizacji pozarządowych, m.in. Stali Pleszew, Pleszewskiego Stowarzyszenia Przeciwdziałania Narkomanii, ZHP i mediów. Centrum Wspierania Inicjatyw Obywatelskich jest zadaniem publicznym współfinansowanym przez Miasto i Gminę Pleszew.

1 lipca

Koło Gospodyń Wiejskich w Bronowie obchodziło jubileusz 50-lecia działalności. W uroczystości wzięli udział: burmistrz Marian Adamek, zastępca burmistrza Arkadiusz Ptak, Przewodniczący Rady Miejskiej Olgierd Wajsnis, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Andrzej Madaliński, radni miejscy. Przewodniczącą Koła jest Karolina Adaszak, a sołtysiem wsi Karol Kaniewski.

9-15 lipca

W Pleszewie odbył się po raz siódmy Plener Rzeźbiarski im. Mariana Bogusza ZŁOM ART. Studenci Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu tworzyli rzeźby ze złomu. Plener skończył się wystawą na pleszewskim Rynku. Organizatorami pleneru byli: Urząd Miasta i Gminy Pleszew, Dom Kultury i Przedsiębiorstwo „Delta”. Właścicielami „Delt” są: Maciej Zawada, Mariusz Pluciński i Zenon Jankowski.

19 lipca

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy gościła Krzysztofa Wielickiego, wybitną postać polskiego i światowego himalaizmu, piątego człowiek na Ziemi, który zdobył Koronę Himalajów i Karakorum. Zimowym wejściem na Mount Everest w 1980 r. otworzył w alpinizmie nowy etap – himalaizm zimowy. Krzysztof Wielicki jest członkiem The Explorers Club, które nagrodiło go, jako pierwszego Polaka, prestiżową Lowell Thomas Award. Spotkanie odbyło się w ramach Bibliotecznego Saloniku Kulturalnego.

27 lipca

W sali sesyjnej Urzędu Miasta i Gminy odbyła się prezentacja 15 wniosków zakwalifikowanych do głosowania publicznego w ramach Budżetu Obywatelskiego Miasta i Gminy Pleszew 2017. Zakwalifikowano następując zadania – zadania inwestycyjne:

– Zakup lekkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego wraz ze sprzętem dla OSP w Pleszewie – Koszt: 193 000 zł, Kolorowa Szkoła dla najmłodszych „Trójkowiczów” – Koszt: 200 000 zł, Modernizacja i przebudowa kina HEL – Koszt: 200 000 zł, Budowa Betonowego Parku Rolkowego w Pleszewie – Koszt: 200 000 zł, Budowa chodników na Osiedlu „Wokół Wieży” – Koszt: 200 000 zł; Zadania pozainwestycyjne: Organizacja obozów dla dzieci i młodzieży z Miasta i Gminy Pleszew – koszt: Koszt: 45 000 zł, Pleszewski apetyt na życie – Koszt: 22 000 zł, Street Soccer Pleszew 2018 – Koszt: 45 000 zł, Summer Festival Pleszew 2018 – Muzyka Każdego Pokolenia – Koszt: 45 000 zł, Misterium Męki Pańskiej – widowisko plenerowe – Koszt: 39 500 zł, Piłka nożna w dmuchanych bańkach – Turniej „Bubble Soccer” – Koszt: 3 000 zł; Zadania młodzieżowe:

Spotkania z Melpomeną – XV Jubileuszowe Szkolne Teatrallia – Koszt: 10 000 zł,
Zajęcia z Krav Magi – Koszt: 10 000 zł.

1 sierpnia

Ruszyło głosowanie w czwartej edycji Budżetu Obywatelskiego Miasta i Gminy Pleszew. Do dyspozycji mieszkańców przeznaczono pół miliona złotych, z czego 400 tys. – na zadania inwestycyjne oraz 90 tys. na zadania pozainwestycyjne. Kwota 10 tys. zł. przeznaczona została do dyspozycji młodzieży w ramach Młodzieżowego Budżetu Obywatelskiego Miasta i Gminy Pleszew 2017.

13 sierpnia

W Kuczkowie zorganizowano po raz piąty Dożynki parafialne. Starostami byli: Radosław Nawrocki, Jolanta Ostojka i Angelika Białas. Mszę św. odprawił i kazanie wygłosił ks. Adam Zmuda- proboszcz parafii. Część artystyczną wypełniły zespoły: Żychlinioki, Pleszewioki, Kuczkowiacy. Sołtysiem wsi jest Marian Suska.

13 sierpnia

W Suchorzewie odbyły się Dożynki. Starostami byli: Renata Walendowska i Paweł Szlachta. W uroczystościach udział wzięli przedstawiciele władz samorządowych: przewodniczący Rady Miejskiej Olgierd Wajnsis i Starosta Pleszewski Maciej Wasielewski. Obecny był także proboszcz parafii ks. Wiesław Kondratowicz. Program artystyczny przygotował zespół „Suchorzewiaczy” oraz najmłodszy mieszkańcy wsi pod kierunkiem Emilii Szlachty. Sołtysiem Suchorzewa jest Dariusz Dryjański.

14 sierpnia

Przy pomniku Chwały Artylerzystom upamiętniającym żołnierzy 20 Pułku Artylerii Przeciwpancernej LWP oraz żołnierzy 70 Pułku Piechoty poległych w czasie II wojny światowej, który jest zlokalizowany przy dawnych koszarach na placu im. płk. Mieczysława Mozdyniewicza w Pleszewie, odbyły się uroczystości Święta Wojska Polskiego. Uroczysty apel przygotowało Koło nr 4 Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Pleszewie. Po złożeniu kwiatów i zapaleniu zniczy uczestnicy przeszli do restauracji Kasyno, gdzie zasłużeni żołnierze Wojska Polskiego otrzymali medale i odznaki. Odznaczeni Krzyżem Złotym z Gwiazdą Związku Żołnierzy Wojska Polskiego zostali: ppłk Kazimierz Otto, płk Ryszard Wiliński, mł. chor. Zbigniew Wojciechowski. Złotym Krzyżem ZŻWP: ppłk Tadeusz Błażejczyk, mjr Marian Kowerski, st. chor. sztab. Jerzy Krawczyk, st. sierż. sztab. Mirosław Krawczyk. Srebrnym Krzyżem ZŻWP: st. mar. Marian Radzion, szer. Franciszek Geppert. Brązowym Krzyżem ZŻWP: płk Florian Siekierski, kpt. Jacek Tomczak, kpt. Leszek Dryjański, st. chor. Jerzy Szymczak, mł. chor. Jan Tyl, sierż. pchor. Wiesław Jarzębowski, plut. Roman Cuprych, plut. Longin Frydrychowicz, st. szer. Mieczysław Olczyk, st. szer. Roman Tomczak. Złotym Medalem XXXV-lecia ZŻWP: Klotylda Tatarowicz, Jadwiga Prajsner, Maciej Wasielewski, Tadeusz Rak, Jacek Przepierski, Longin Frydrychowicz, Waldemar Piórek, Zygmunt Urbaniak. Ponadto Złoty Medal za zasługi dla Ligi Obrony Kraju otrzymał Starosta Pleszewski Maciej Wasielewski. Wśród odznaczonych znalazł się także burmistrz Marian Adamek, któremu nadano Srebrną Odznakę

Honorową Związku Inwalidów Wojennych RP za wybitne zasługi dla dobra inwalidów wojennych. Święto Wojska Polskiego zakończył występ artystyczny w wykonaniu pleszewskich harcerzy. Przewodniczącym Koła nr 4 jest płk. Ryszard Wiliński – Prezes Poznańskiego Oddziału LOK, a prezesem LOK Pleszew jest Jacek Przepierski.

19 sierpnia

Na terenie targowym przy ulicy Ogrodowej w Pleszewie odbyła się czwarta edycja Attractive Sound Festival dla miłośników muzyki DJ-ejskiej, elektronicznej i klubowej. Zagrali: d-j'e: DBL, Krecik, Gashmaker, Plejbi, Dudex i Bagado. Organizatorami imprezy byli: Urząd Miasta i Gminy Pleszew oraz pleszewski Dom Kultury.

27 sierpnia

W Lenartowicach odbyły się Dożynki Miejsko-Gminne. Rozpoczęła je uroczysta msza św. dziękczynna, którą w lenartowickim kościele odprawił ks. proboszcz Mariusz Giwerski. Następnie dożynkowy korowód złożony z bryczek, pocztów sztandarowych, starostów dożynek i ich asystentów, władz miasta i Gminy oraz mieszkańców i gości dożynkowych przemaszerował na boisko przy Zespole Szkół Publicznych w Lenartowicach. Część obrzędową wykonał Zespół Pieśni i Tańca „Chłudowianie” z Chłudowa. Starostami dożynek byli: Grażyna Andersz – mieszkanka Lenartowic prowadząca z mężem Jerzym 39-hektarowe gospodarstwo, Andrzej Kociałkowski – mieszkaniec Lenartowic, prowadzący 20-hektarowe gospodarstwo rolne, Ewa Osuch – mieszkanka Lenartowic prowadząca wspólnie z mężem i teściami 40-hektarowe gospodarstwo rolne nastawione na produkcję roślinną i Łukasz Wojtczak – mieszkaniec Lenartowic prowadzący 23-hektarowe gospodarstwo rolne. Po obrzędzie zaprezentowali się uczniowie Zespołu Szkół Publicznych w Lenartowicach. Dyplomy za wykonanie witalnych przy wjazdach do Lenartowic, jak i tych, które powstały przy domostwach wręczali: burmistrz Marian Adamek, zastępca burmistrza Arkadiusz Ptak oraz radna miejska Wiesława Gil. Dożynki zakończyła zabawa dożynkowa, którą poprowadził Jacek Kościanowski czyli DJ MAY. Sołtysem Lenartowic jest Tadeusz Woźny.

31 sierpnia

Przy ul. E. Bojanowskiego 1 w Pleszewie otwarto Ochronkę im. Bł. Edmunda Bojanowskiego, przeniesioną z budynku przy ul. Hallera. Ochronkę prowadzi Siostry Służebniczki. Przełożoną Sióstr jest siostra Ludmiła Sieredzka.

1 września

Na cmentarzu przy ulicy Kaliskiej odbyły się obchody 78 rocznicy wybuchu II wojny światowej. W uroczystości przygotowanej przez Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie oraz Związek Harcerstwa Polskiego w Pleszewie wzięli udział przedstawiciele władz miasta i powiatu, na czele ze Starostą Pleszewskim Maciejem Wasielewskim i burmistrzem Marianem Adamkiem, przedstawiciele szkół, samorządowych jednostek organizacyjnych, służb mundurowych oraz stowarzyszeń i organizacji społecznych. Złożono kwiaty i zapalono znicze na grobach poległych bohaterów. Ceremonię poprowadził członek Komendy Szczepu ZHP w Pleszewie oraz władz Chorągwi Wielkopolskiej ZHP, pułkownik rezerwy, harcmistrz Zygmunt Reszel.

1 września

Przy Zespole Szkół Publicznych im. Jan Pawła II w Kowalewie otwarto nowy budynek Przedszkola im. Jana Pawła II. Inwestycja polegająca na adaptacji pomieszczeń starej kotłowni pochłonęła 386 tys. zł i była sfinansowana ze środków Miasta i Gminy Pleszew. Dyrektorem ZSP i Przedszkola jest Elwira Łucka.

2 września

Na terenie ROD im. ks. Kazimierza Niesiołowskiego zorganizowano Okręgowe Dni Działkowca z okazji 120 – lecia ogrodnictwa działkowego. Gościem specjalnym uroczystości był Jerzy Wdowczyk, prezes Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Działkowców. Rozstrzygnięto konkurs na najpiękniejszy Rodzinny Ogród Działkowy w okręgu poznańskim. Zwyciężył ROD z Pleszewa, a na kolejnych pozycjach uplasowały się ROD-y z Słupcy i Konina. Rozstrzygnięto też konkurs na najpiękniejszy pleszewski ogród działkowy. W tym konkursie także zwyciężył ROD im. ks. Kazimierza Niesiołowskiego, do którego trafił czek o wartości 3000 zł ufundowany przez Burmistrza Miasta i Gminy Mariana Adamka. Prezesem ROD im. ks. Kazimierza Niesiołowskiego jest Jan Masztalercz.

2 września

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy po raz kolejny włączyła się w ogólnopolską akcję Narodowe Czytanie. Tegoroczną lekturą było „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego. Do jego prezentacji zaproszono Tomasza Bednarka, pochodzącego z Pleszewa aktora filmowego i teatralnego. Dwie finałowe sceny odczytał wspólnie z Miłoszem Majchrzakiem, studentem szkoły teatralnej. Uczestnicy Narodowego Czytania, którzy przyszedli do biblioteki z własnym egzemplarzem „Wesela” mogli ostemplować je pamiątkową pieczęcią. W drugiej części spotkania Tomasz Bednarek opowiedział o swojej zawodowej karierze.

3 września

Odbyły się Dożynki wiejskie w Piekarzewie. Uroczystość rozpoczęła się tradycyjnie od mszy św. w Kościele p.w. Św. Bartłomieja w Kowalewie, a po południu w sali wiejskiej w Piekarzewie odbyły się dalsze obchody święta plonów. Starostami tegorocznych dożynek byli Angelika Frankowska i Bartłomiej Jakóbczak. Wieniec został wręczony prezesowi Kółka Rolniczego Tadeuszowi Liberackiemu, a chleb wypieczony z tegorocznej mąki otrzymał wiceburmistrz Andrzej Jędruszek. W części artystycznej wystąpiły dzieci z Piekarzewa, formacja taneczna „Magic” oraz Teatr Prawie Wielki z Kowalewa. Imprezę zakończyła zabawa taneczna, a całość prowadziła sołtys wsi i przewodnicząca Rady sołeckiej Grażyna Jezierska. Organizatorami dożynek byli: Sołtys i Rada Sołecka, KGW Piekarzew oraz Kółko Rolnicze. Przewodniczącą KGW Barbara Jakubiak.

7 września

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie została otwarta wystawa dokumentów i fotografii pt. „70 Pułk Piechoty”. Kuratorem wystawy był Witold Hajdasz.

8 września

Odbyła się uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy oddającej hołd żołnierzom 70 Pułku Piechoty. Tablicę odsłonili: przewodniczący Komitetu Honorowego,

poseł na Sejm Tomasz Ławniczak, przedstawicielka Rodzin Wojskowych 70 pp – Halina Jezierska oraz przedstawicielka I Pleszewskiej Gromady Zuchowej „Młode Wilki” – zuch Wiktor Ratajczak. Uroczystości rozpoczęły się od mszy świętej odprawionej w pleszewskiej farze przez księdza prałata Henryka Szymca. Po części oficjalnej w auli Zespołu Szkół Publicznych nr 1 im. 70 Pułku Piechoty odbyła się sesja popularno-naukowa na temat historii Pułku, tradycji i udziału w Wojnie Obronnej 1939 roku. Prelegentami byli historycy: dr Andrzej Szymański, Janusz Waliszewski, Dominik Wabiński oraz poseł Tomasz Ławniczak. Wykładom towarzyszyła wystawa prezentująca emblematy wojskowe z okresu Powstania Wielkopolskiego. W skład Komitetu Organizacyjnego weszli: Ppłk (r) Ryszard Wiliński- prezes ZW LOK Poznań, Adam Staszak – dyrektor Muzeum Regionalna w Pleszewie, Janusz Lewandowski – dyrektor ZSP nr 1 w Pleszewie, Janusz Waliszewski – Polskie Towarzystwo Historyczne, Tomasz Wojtala – d-ca Drużyny Tradycji 70 Pułku Piechoty, Sławomira Madalińska – harcmistrzyni ZHP Pleszew. Patronat nad uroczystościami sprawował Komitet Honorowy w składzie: Tomasz Ławniczak – poseł na Sejm RP, Maciej Wasielewski – Starosta Pleszewski, Marian Adamek – Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew, Leszek Bierła – Radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego, Ppłk Jarosław Grzesznik – d-ca 16 Jarońskiego Batalionu Remontu Lotnisk.

8 września

Klub Stal Pleszew obchodził 90-lecie działalności. Częścią obchodów było oddanie do użytku nowego boiska sportowego ze sztuczną murawą przy Stadionie Miejskim w Pleszewie. Koszt inwestycji to blisko 2,5 mln zł dofinansowany w wysokości 990 tys. zł przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Inwestorem była Spółka Sport Pleszew. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali wspólnie: Burmistrz MiG Pleszew Marian Adamek, prezes Spółki Sport Pleszew Bartosz Oleksy oraz prezes Stali Pleszew Tomasz Zawada. Wśród zaproszonych gości był też zastępca burmistrza Arkadiusz Ptak oraz przewodnicząca Komisji Sportu Bernadeta Gawrońska. W ramach obchodów rozegrany został mecz pomiędzy byłymi zawodnikami Stali a reprezentacją Urzędu Miasta i Gminy w Pleszewie, który po rzutach karnych wygrali samorządowcy.

11 września

W Urzędzie Marszałkowskim w Poznaniu podpisano umowę dotyczącą realizacji projektu pn. Utworzenie nowej siedziby Domu Kultury na terenie Dworca PKP Pleszew Miasto w ramach Poddziałania 4.4.1 Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014–2020. Wartość projektu – 6 307 895,23 zł. Dofinansowanie: 4 345 293,43 zł.

12 września

W Zespole Szkół Publicznych w Lenartowicach otwarto tydzień imprez integracyjnych „Sport, muzyka oraz gry” finansowanego ze środków Budżetu Obywatelskiego 2017. W czasie imprezy oddano do użytku parking przy szkole. Dyrektorem Szkoły jest Anna Maria Sierecka.

13 września

Gościem Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie była Maria Wasiewicz-Piechocka, dietetyczka, która wygłosiła wykład „Zdrowe dzieci dziś, zdrowi dorośli jutro”. Spotkanie organizowano w ramach realizacji projektu „Biblioteczna Akademia Rozmaitości”, dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z programu „Partnerstwo dla książki”.

14 września

W ramach realizacji projektu „Biblioteka przewodnikiem po historii” Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Pleszewie pełniąc zadania powiatowej biblioteki publicznej dla powiatu pleszewskiego opracowała i wydała drugi już Quest „ŚLADAMI PLESZEWSKIEGO 70 PUŁKU PIECHOTY”. Ulotkę questową można otrzymać w bibliotece publicznej przy ul. Słowackiego 19a oraz filiach bibliotecznych, a także można ją pobrać ze strony internetowej biblioteki. Zadanie realizowano w ramach projektu „Promocja czytelnictwa” współfinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

15 września

Stowarzyszenie Partnerskie Miasta Westerstede zorganizowało spotkanie z okazji X lecia podpisania porozumienia o współpracy ze Stowarzyszeniem Miast Partnerskich Pleszewa. Ze strony Urzędu Miasta i Gminy Pleszew udział brali z-ca Burmistrza Andrzej Jędruszek oraz Robert Kiczka – inspektor w Wydziale Promocji i Komunikacji Społecznej UMiG Pleszew. Ze strony Stowarzyszenia Miast Partnerskich Pleszewa: przewodniczący Andrzej Borkowski, Krzysztof Szac oraz Tomasz Klak.

16 września

Na Stadionie Miejskim w Pleszewie odbyły się po raz siódmy Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze. Wzięło w nich udział 10 drużyn OSP. Zwyciężyła drużyna ze Strzydzewa i drużyna OSP Kowalew, która będzie reprezentować powiat na ogólnopolskich zawodach w 2018 roku. Głównym sponsorem nagród był Bank Spółdzielczy w Pleszewie. Organizatorami byli Państwowa Straż Pożarna w Pleszewie, której komendantem jest Roland Egiert oraz Oddział Powiatowy Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Pleszewie, którego prezesem jest Zbigniew Serbiak.

17 września

Odbyła się 7.edycja Biegu Przemysława. Na starcie stanęło 342 dorosłych zawodników i ponad 500 dzieci, które uczestniczyły w biegu Przemusia. Ulicami Pleszewa 199 osób pokonało dystans 10 km, natomiast 143 zawodników przebiegło odcinek 5 km. W dystansie na 5 km mężczyźni miejsca na podium zajęli: I miejsce – Krzysztof Szymanowski, II miejsce – Patryk Frąszczak, III miejsce – Patryk Sobczyk. W dystansie kobiet na 5 km I miejsce zajęła Anna Zhmorko, II miejsce – Anna Przyjazna, III miejsce – Justyna Romanowska. W dystansie na 10 km mężczyźni I miejsce zajął – Jarosław Błaszczuk, II – Dmytro Kononov, III – Andrii Pavelko. Dystans 10 km kobiet wygrała Izabela Wierzchowska, II miejsce zajęła – Wioleta Szymańska, a III – Monika Piejko.

W dodatkowej klasyfikacji Najlepszy Pleszewianin/Najlepsza Pleszewianka triumfowali: na dystansie 5 km mężczyzn na miejscu I – Dariusz Maciejewski, II – Paweł Tama, III – Tomasz Kosmala. W dystansie na 5 km kobiet zwyciężyła Katarzyna Gramczewska, na II miejscu uplasowała się Anna Klotzel, a na III – Iga Marciniak.

Dystans 10 km mężczyzn wygrał Jarosław Błaszczuk, za nim na miejscu II uplasował się Damian Sołtysiak, a na miejscu III Tomasz Krzywik.

Dystans 10 km kobiet wygrała Barbara Pol, przed Dominiką Perlińską i Bożeną Szehyńska.

17 września

W rocznicę napaści radzieckiej hołd poległym w Wojnie Obronnej oddały władze Miasta i Gminy Pleszew oraz powiatu pleszewskiego. Wiązanki kwiatów złożono pod pomnikiem na Placu Wolności im. Jana Pawła II. Powiat reprezentowali Eugeniusz Małecki – Wicestarosta Pleszewski oraz Izabela Wnuk – naczelnik Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego Starostwa Powiatowego w Pleszewie. W imieniu władz Miasta i Gminy Pleszew występowali natomiast Andrzej Jędruszek – zastępca Burmistrza oraz Przemysław Marciniak – kierownik Wydziału Promocji i Komunikacji Społecznej UMiG w Pleszewie.

18 września

Ogłoszone zostały wyniki głosowania w Budżecie Obywatelskim 2018. Sfinansowane zostaną następujące zadania: w kategorii inwestycyjnej- Zakup lekkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego wraz ze sprzętem dla OSP w Pleszewie – Koszt: 193 000 zł oraz zadanie pod nazwą Modernizacja i przebudowa kina HEL – Koszt: 200 000 zł; w kategorii pozainwestycyjnej: Misterium Męki Pańskiej – widowisko plenerowe – Koszt: 39 500 zł oraz Summer Festival Pleszew 2018 – Muzyka Każdego Pokolenia – Koszt: 45 000 zł; w kategorii młodzieżowej – zajęcia z Krav Magi – Koszt: 10 000 zł.

20 września

Ukazały się w sprzedaży tomiki Marii Korzeniewskiej „Pozwól nam” oraz „I niech zakwita ślad stóp”, będący 24. pozycją w dorobku poetyckim Autorki.

20 września

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Pleszewie włączyła się w ogólnopolskie obchody Roku Conrada zapraszając mieszkańców na wykład poświęcony życiu i twórczości Josepha Conrada-Korzeniowskiego. Prelekcję wygłosiła prof. dr hab. Barbara Sienkiewicz – profesor zwyczajny w Zakładzie Antropologii Literatury i jego kierownik, która jest zarazem wykładownicą na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i prowadzi zajęcia z historii literatury polskiej po roku 1918. Wydarzenie zorganizowano w ramach projektu „Biblioteczna Akademia Rozmaitości” dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z programu „Partnerstwo dla książki”.

22 września

W Zespole Szkół Usługowo-Gospodarczych przy ul. Poznańskiej w Pleszewie po raz piąty odbył się WIELKOPOLSKI FESTIWAL RZEMIOSŁA. Wydarzenie

to skierowane było przede wszystkim do młodzieży stojącej przed wyborem przyszłego zawodu. Na zebranych gości czekały: stoiska firmowe i branżowe, pokazy fryzjerskie, wystawy wyrobów, prezentacje usług, projekcje filmów, konkursy i degustacje. Dla specjalistów przygotowano panel konferencyjny nt. kariery zawodowej. Dyrektorem Szkoły jest Iwona Waliszewska.

23 września

W Rumii odbyły się międzynarodowe zawody Pomerania CUP Karate WKF Wzięło w nich udział 9 reprezentantów Pleszewskiego Klubu Karate, którzy wywalczyli 14 medali, zajmując w klasyfikacji generalnej 8 miejsce. Złote medale zdobyli: Michał Florczak – kumite młodzików -50kg, Kacper Vogt – kumite juniorów open, Magdalena Godlewska – kumite kadetek +54kg, Dawid Sobkowiak – kumite kadetów +70kg, Dawid Sobkowiak – kumite kadetów open. Srebrne medale wywalczyli: Julia Sworek – kata dzieci do lat 9, Filip Vogt – kumite U21 open, Michał Florczak – kumite młodzików open, Kacper Vogt – kumite juniorów -76kg, a brązowe: Dawid Sobkowiak – kumite juniorów -76kg, Magdalena Godlewska – kumita kadetek open, Marta Michalewicz – kumite junierek -59kg, Marta Michalewicz – kumite junierek open, Dawid Sobkowiak – kumite juniorów -76 kg.

23 września

Zespół Szkół Przyrodniczo-Politechnicznych Centrum Kształcenia Ustawicznego w Marszewie obchodził 60-lecie. Jubileuszowym uroczystościom towarzyszył zjazd absolwentów. Oficjalne uroczystości zorganizowano w auli szkoły, a poprzedziła je msza święta odprawiona w kościele pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela. W uroczystościach jubileuszowych wzięli udział: Piotr Kaleta – Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Krzysztof Błaszczuk – wicekurator Oświaty w Poznaniu, Leszek Bierła – radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego, Monika Kozłowska – Prorektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Krzysztof Adamkiewicz – dyrektor Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Starosta Powiatu Pleszewskiego Maciej Wasielewski, Przewodniczący Rady Powiatu Mirosław Kuberka, zastępca burmistrza Miasta i Gminy Pleszew Arkadiusz Ptak, Przewodniczący Rady Miasta i Gminy Pleszew Olgierd Wajsnis, Wójt Gminy Gizałki Robert Łoza, asystentka Posła do Parlamentu Europejskiego Andrzej Grzyba – Agnieszka Walczak, emerytowany dyrektor szkoły Kazimierz Jakubczak, emerytowani nauczyciele, pracownicy administracji i obsługi, Prezes Stowarzyszenia Absolwentów i Sympatyków Szkoły Rolniczej w Marszewie Krzysztof Koszela, Przewodniczący Rady Rodziców Absolwentów Szkoły Tomasz Górecki. Dyrektorem szkoły jest Grażyna Borkowska.

23 września

W hali sportowej przy Zespole Szkół Publicznych nr 3 im. Powstańców Wielkopolskich pleszewska drużyna KS Kosz Pleszew rozegrała pierwszy mecz w II lidze.

24 września

Spod hali sportowej w Dobrzycy po raz dziewiąty wystartował rajd pojazdów zabytkowych pod hasłem „Szlakiem rezydencji ziemiańskich” w ramach Pleszewsko-Dobrzyckiego Rajdu Pojazdów Zabytkowych. Na starcie stanęło ok. 60 załóg

automobili i motocykli. Finał IX Rajdu Pojazdów Zabytkowych odbył się przy Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy, gdzie zwycięzcy otrzymali nagrody. Rajd zorganizowali: Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie, Dom Kultury w Pleszewie, Gminne Centrum Kultury w Dobrzycy, Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy oraz Automobilklub Ostrowski. Dyrektorem GCK w Dobrzycy jest Wojciech Maniak, dyrektorem Muzeum Wiesław Kaczmarek.

26 września

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy gościła Marcina Pałasza – pisarza dla dzieci i młodzieży, autora słuchowisk radiowych, zdobywcę nagrody im. Kornela Makuszyńskiego za książkę „Sposób na Elfa”. W spotkaniach wzięło udział ponad 100 dzieci z miasta i gminy Pleszew.

27 września

Zespół Szkół Publicznych w Kowalewie otrzymał wyróżnienie w prestiżowym konkursie „Wielkopolska Szkoła Roku”, który zorganizowany został przez Samorząd Województwa Wielkopolskiego. Szkoła w Kowalewie znalazła się w gronie 21 najlepszych szkół w Wielkopolsce. Nagrodzono także aktywnych nauczycieli cieszących się autorytetem w środowisku szkolnym i lokalnym. Wśród wyróżnionych znalazła się Elżbieta Grzemska – nauczycielka w Przedszkolu Nr 1 „Bajka” w Pleszewie, która kształci swoich wychowanków z wiedzy o teatrze. Dyrektorem Przedszkola nr 1 „Bajka” jest Danuta Prusinowska-Zmyślony. Dyrektorem ZSP w Kowalewie jest Elwira Łucka.

28 września

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy odbyło się spotkanie z Katarzyną Puzyńską – polską pisarką, autorką serii kryminałów o policjantach z niewielkiej, fikcyjnej wsi Lipowo. Spotkanie zorganizowane zostało w ramach projektu „Bezpieczeństwo na celowniku” ze środków Budżetu Obywatelskiego Miasta i Gminy Pleszew 2017.

28 września

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie odbyła się prezentacja monografii „Dobroć Pana Boga naszego niech będzie nad nami! W dwudziestopięciolecie powstania diecezji kaliskiej”, która została wydana z inicjatywy biskupa kaliskiego Edwarda Janiaka z okazji jubileuszu 25-lecia diecezji kaliskiej. Publikacja zawiera 30 artykułów przedstawiających początki tworzenia diecezji, najważniejsze dzieła i wydarzenia mijających 25 lat. Organizatorem promocji było Muzeum Regionalne w Pleszewie.

29 września

Na pleszewskim rynku z inicjatywy Klubu Aktywności Różnorodnych w ramach projektu Fundacji Aktywności Lokalnej pleszewianie mieli okazję uczestniczyć w kameralnym kinie, w którym został wyświetlony film „Oczy Julii” w reżyserii Guillemo Moralesa. Organizatorzy i pomysłodawcy zadbali o dobry klimat, ciepłe koce, gorące kakao oraz wate cukrową i popcorn. Organizatorów wspierał pleszewski Dom Kultury i Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie. Kierownikiem filii Fundacji Aktywności Lokalnej z siedzibą w Dobrzycy jest Joanna Stanisławska.

29–30 września

W hali sportowej przy ZSP nr 3 im. Powstańców Wielkopolskich odbyły się Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych, Juniorów i Młodzieżowców w Karate WKD 2017. Zwyciężył Budokan Wrocław, przed drużyną Pleszewskiego Klubu Karate i Harasuto Łódź.

30 września

Po raz ósmy Stowarzyszenie Pleszewskie Amazonki zorganizowało Marsz Życia i Nadziei, któremu przyświecało hasło „Mocniej zabiło mi serce”. Celem marszu jest zwrócenie uwagi na problem zachorowań kobiet na nowotwór piersi. W marszu wzięły udział nie tylko pleszewskie Amazonki, również z Kalisza, Krotoszyna, Gostynia czy Kępna. Marsz uświetnił występ solistek Domu Kultury w Pleszewie: Ani Kulzy i Zuzanny Klötzel.

1 października

Na terenie Centrum Edukacyjno – Wystawowym w Marszewie zorganizowano Jesienne Targi Rolno – Ogrodnicze AGROMASZ. Impreza pod hasłem ”Przyjazna energia w domu i zagrodzie” odbyła się po raz szósty. Organizatorem był Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego.

1 października

W Brzeziu odbył się Festiwal Wielkopolskiej Pyry. Stół degustacyjny przygotowały członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Brzeziu. Potrawy z ziemniaka dla wszystkich wykonały także: KGW Bronów, Dobra Nadzieja, Grodzisko, Pacanowice, Piekarzew, Marszew, Zawidowice, Zielona Łąka. Zebranych przygrywała kapela Pleszewioki. Odbył się także Turniej Wsi i Osiedli Miasta i Gminy Pleszew. Zwyciężył zespół z Piekarzewa. W ramach imprezy odbył się także Rajd Rowerowy „Po Pyrę”. Organizatorami imprezy byli: Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie, Dom Kultury w Pleszewie, Spółka Sport Pleszew, sołectwo Brzezie i KGW Brzezie. Partnerami natomiast Centrum Wolontariatu w Pleszewie, Centrum Wspierania Inicjatyw Obywatelskich oraz Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku. Sołtysiem Brzezia jest Paweł Świątek, a przewodniczącą KGW – Ewa Kałużna.

4 października

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie wykład na temat literatury angielskiej wygłosiła Magdalena Genow-Jopek zastępca redaktora naczelnego, kierownik Działu Projektów Wydawniczych w Wydawnictwie Poznańskim oraz blogerka. Spotkanie zatytułowane „Co w literaturze angielskiej piszczy” zorganizowane zostało w ramach Bibliotecznego Saloniku Kulturalnego.

4 października

W Pleszewie gościł Krzysztof Zanussi – wybitny reżyser, producent filmowy oraz scenarzysta. Powodem wizyty były pleszewskie obchody Roku św. Brata Alberta i projekcja filmu w jego reżyserii „Brat naszego Boga”. Podczas pierwszej części spotkania w pleszewskim kinie Krzysztof Zanussi wprowadził widzów w klimat filmu o św. Bracie Albercie, a po projekcji filmu opowiadał o sobie i swojej pracy. Spotkanie było także okazją do promocji książki „Strategia życia, czyli jak zjeść

ciastko i je mieć”. Organizatorami wydarzenia byli: Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew oraz Dom Kultury w Pleszewie.

6 października

W restauracji Kasyno odbyło się zakończenie II Powiatowej Olimpiady Senioralnej ”Aktywny Senior Powiatu Pleszewskiego”. Ostatnią konkurencją było strzelanie. Wręczone zostały puchary i nagrody: I miejsce zajęli seniorzy z Pleszewa, II miejsce przedstawiciele Chocza, III uczestnicy z Gizzałek. Wśród gości obecni byli przedstawiciele władz samorządowych na czele ze starostą Maciejem Wasielewskim i burmistrzem Marianem Adamkiem oraz wójtowie i sołtysi gmin powiatu pleszewskiego. Część artystyczną wypełnili soliści Akademii Piosenki istniejącej przy Domu Kultury w Pleszewie. Koordynatorami projektu byli Ewa i Florian Siekierscy.

6 października

Odbył się Ekstremalny Różaniec na trasie: Pleszew-Tarce, liczącej 20 i 40 km. Wzięło w nim udział 216 uczestników. Koordynatorem był Ireneusz Reder.

8 października

Z okazji Dnia Papieskiego w kościele p.w. Ścięcia Św. Jana Chrzciciela wystąpił zespół Erlendis Quartet, który wykonał m.in. melodie śląskie Witolda Lutosławskiego, utwory Schuberta, suitę z opery „Carmen” Bizeta oraz mniej znane dzieła Brouwera, Lecuona i Ravela. W skład Erlendis Quartet wchodzi rodowity pleszewianin Adrian Furmankiewicz. Słowo wstępne do koncertu wygłosiła Maria Rutkowska – również pleszewianka, utalentowana pianistka, wykładowca Akademii Muzycznej w Poznaniu.

12 października

W kinie HEL odbyła się uroczysta gala z okazji Dnia Edukacji Narodowej. W gali wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych. Ponad 140 nauczycieli z Miasta i Gminy Pleszew otrzymało nagrody Burmistrza i dyrektorów placówek oświatowych. Po raz pierwszy wręczono nagrody także pracownikom placówek prowadzonych przez stowarzyszenia edukacyjne z Kuczkowa i Sowiny Błotnej. Tegoroczną uroczystość z okazji Dnia Edukacji Narodowej współorganizował Zespół Szkół Publicznych nr 1 w Pleszewie, a część artystyczną przygotowała młodzież pod kierunkiem E. Hadrych, S. Sawady, D. Wojcieszak. Film video reżyserowała L. Lewandowska.

13-15 października

8 reprezentantów Pleszewskiego Klubu Karate wzięło udział w międzynarodowym Polish Open rozegranym w Bielsku Białej. Pleszewscy karatecy zdobyli 4 medale: 2 złote i 2 brązowe. W klasyfikacji medalowej Pleszewski Klub Karate zajął 20 miejsce. Medale zdobyli Dawid Sobkowiak złoty medal kumite kadetów +70kg, Bartłomiej Sołtysiak złoty medal kumite seniorów +84kg, Kacper Vogt brązowy medal kumite juniorów -76kg, Filip Vogt brązowy medal kumite U21 -75kg.

14 października

Po raz 8 odbył się zjazd koleżeński żołnierzy i pracowników cywilnych byłej jednostki wojskowej w Pleszewie. Uroczystości rozpoczęły się przy pomniku

Chwały Artylerzystom, następnie uczestnicy przeszli do restauracji Kasyno, gdzie odbyła się mniej oficjalna część uroczystości. Organizatorem imprezy był Florian Siekierski przy współpracy z OHP CKiW w Pleszewie.

15 października

W Publicznej Szkole Podstawowej w Kuczkowie prowadzonej przez Stowarzyszenie „Pionier” obchodzono uroczyste Święto Szkoły, połączone z przekazaniem sztandaru i odsłonięciem tablicy upamiętniającej nadanie szkole z dniem 1 września 2017 roku imienia Twórców Ludowych. Tablice poświęcił ks. proboszcz Adam Zmuda. Po części oficjalnej na której obecni byli: przewodniczący Rady Miejskiej Olgierd Wajnsis, zastępca burmistrza Arkadiusz Ptak, radny z Kuczkowa Marian Suska, prezes Stowarzyszenia „Pionier” Andrzej Borkowski oraz nauczyciele, pracownicy szkoły i przedstawiciele innych instytucji nastąpiła część artystyczna, w której zaprezentował się zespół ludowy „Kuczkowiaczy”. Dyrektorem szkoły jest Dorota Walczak.

18 października

Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku, prowadzony przez Stowarzyszenie PUTW zainaugurował kolejny, ósmy już rok swojej działalności. Uroczystość odbyła się w kinie HEL. Wykład inauguracyjny wygłosił dr Maciej Kowalczyk z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jego prelekcja dotyczyła pleszewian wobec Powstania Wielkopolskiego. Na koniec wystąpił chór „Lutnia” działający pod patronatem Spomasz Pleszew S.A. W holu można było obejrzeć wystawę obrazującą działalność uniwersytetu. Prezesem SPUTW jest Adela Grała-Kałużna, a działalnością UTW kieruje wiceprezes Elżbieta Mielcarek.

20 października

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie odbył się wykład dr Ewy Kurek pt. „Stosunki polsko-żydowskie w latach wojny. Poza granice solidarności”. Wykład został zorganizowany przez pleszewskie Koło Polskiego Towarzystwa Historycznego. Ewa Kurek podczas spotkania poruszyła wątek pleszewski swoich badań związany z osobą s. Walerii Syksty Niklewskiej, służebniczki wielkopolskiej, która w 1934 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia NMP w Pleszewie, natomiast w czasie II wojny światowej pracowała w Sierocińcu Zgromadzenia w Czersku n. Wisłą. Po wykładzie i dyskusji autorka podpisywała swoje książki. Prezesem Koła jest Janusz Waliszewski.

20–23 października

Park Wodny „Planty” w Pleszewie obchodził swoje 5. urodziny. Klienci przez cały weekend mogli skorzystać z wielu atrakcji, m. in. kul wodnych, animacji i zabaw w wodzie. Sekcja pływacka uczciła jubileusz przepływając na basenie urodzinowy dystans 5 km. Urodziny świętował także Atlas Fitness Club, który działa od samego początku w Parku Wodnym „Planty”. Był zatem tort urodzinowy, atrakcyjne ceny karnetów oraz sportowa rywalizacja.

21 października

Koło Gospodyń Wiejskich w Kuczkowie obchodziło jubileusz 70-lecia działalności. Władze samorządowe na uroczystości reprezentowali: Burmistrz Miasta i Gminy

Marian Adamek, wicestarosta pleszewski Eugeniusz Małecki oraz przewodniczący Rady Miejskiej Olgierd Wajsnis. Przewodniczącą Koła jest Grażyna Rupiczak.

22 października

W Hali Sportowej przy ZSP nr 3 im. Powstańców Wielkopolskich odbyły IV Pleszewskie Spotkania Kolekcjonerskie. Ponad 80 wystawców zaprezentowało swoje pasje. Głównymi organizatorami byli Piotr Świdorski i Przemysław Konopczyński. Kolekcjonerską wystawę uświetniły dodatkowe atrakcje. Wystąpił m.in. Sławomir Jenerowicz i tancerze Studia Tańca FRAJDA. Zaprezentowali się także zawodnicy Pleszewskiego Klubu Karate oraz UKS Taekwondo Pleszew. IV Pleszewskie Spotkania Kolekcjonerskie sponsorował samorząd Miasta i Gminy Pleszew.

23 października

Pleszewskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego oddało do użytku kolejny, piaty już blok na Maliniu. Znajdują się w nim 33 mieszkania (o pow.1.878 m²) z pomieszczeniami przynależnymi – piwnicami i 13 garaży o pow. ok. 249 m² oraz kotłownia gazowa i pomieszczenie wspólnego użytkowania. Roboty rozpoczęto w marcu 2016 roku, a zakończono w wrześniu br. Okres realizacji wraz z uzyskaniem pozwolenia na użytkowanie wyniósł 19 miesięcy. Klucze do nowych lokali wręczali: burmistrz Marian Adamek, główny wykonawca Marek Marzyński oraz Alicja Błaszczyk – prezes PTBS.

25 października

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy odbyło się spotkanie ze Sławomirem Koprem – pisarzem, autorem popularnych książek historycznych i biograficznych m.in. „Stracone pokolenie PRL”, „Gwiazdy kina PRL”, „Alkohol i muzy”, „Życie towarzyskie elit PRL”, „Wielcy szpiedzy PRL”. Moderatorem spotkania była Irena Kuczyńska. Spotkanie ze Sławomirem Koprem było kolejnym wydarzeniem w ramach projektu „Biblioteka przewodnikiem po historii” dofinansowanym ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Promocja czytelnictwa”.

26 października

W Restauracji BAKS pod patronatem Starosty Powiatu Pleszewskiego odbył się XI Przegląd Młodych Talentów Domów Dziecka. Młodzież startowała w czterech kategoriach: tanecznej, recytatorskiej, teatralnej i muzycznej. Jury w składzie: Romana Klamecka, Julia Piotrowska, Marta Meller, Beata Szurmińska i Justyna Kicińska nagrodziły następujące osoby:

w kategorii tanecznej – I miejsce przyznano Agnieszce Kulwas z Placówki Opiekuńczo–Wychowawcza w Pile, II miejsce – zespołowi OWDiR–ki z Ośrodka Wspomagania Dziecka i Rodziny w Kołaczkowie, III miejsce – Wiktorii Komar i Jakubowi Komarowi z Domu Dziecka w Pleszewie.

Kategorię recytatorską wygrała Jagoda Przybył z Placówki Wsparcia Dziecka i Rodziny w Ostrowie Wielkopolskim, II miejsce zajęła Patrycja Kominkiewicz z Ośrodka Wspomagania Dziecka i Rodziny w Kołaczkowie, a III miejsce – Jakub Komar z Domu Dziecka w Pleszewie

W kategorii teatralnej I miejsce przyznano spektaklowi – „To nie My” przygotowanemu w Domu Dziecka w Pleszewie, II miejsce – przedstawieniu „Ambitny

Team” przygotowanemu w Zespole Placówek Opiekuńczo–Wychowawczych w Szamotułach, a III miejsce – Hubertowi Rosińskimu z Domu Dziecka w Pleszewie.

W kategorii muzycznej zwyciężyła Weronika Kep reprezentująca Dom Dziecka w Bodzewie, II miejsce zajęła Justyna Rospondek z Placówki Wsparcia Dziecka i Rodziny w Ostrowie Wielkopolskim, a miejsce III Katarzyna Matysiak z Domu Dziecka w Liskowie. Nagrodę Starosty Pleszewskiego otrzymał zespół Pałkers Band z Domu Dziecka w Bodzewie. Przegląd odbył się dzięki zaangażowaniu pracowników Domu Dziecka i Pogotowia Opiekuńczego w Pleszewie, a także wsparciu Pleszewskiego Stowarzyszenia na Rzecz Dzieci o Szczególnych Potrzebach Opiekuńczych DOM.

27 października

Rozpoczęła się kadencja Młodzieżowej Rady Miejskiej w roku szkolnym 2017/2018. Posiedzenie, które odbyło się w sali posiedzeń ratusza, otworzył Olgierd Wajsnis – Przewodniczący Rady Miejskiej w Pleszewie. Obrady prowadził najstarszy wiekiem delegat – Dominik Dolata. Młodzi radni złożyli ślubowanie i wybrali prezydium. Przewodniczącym Młodzieżowej Rady Miejskiej został Dominik Dolata, zastępcą Olga Gibas, funkcję sekretarza natomiast Zuzanna Kubiak.

29 października

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Pleszewie obchodziła po raz drugi swoje święto. Z tej okazji wystąpiły z przedstawieniem teatralnym dzieci z Przedszkola Bajka. Ogłoszono też wyniki konkursu plastycznego „Moja ulubiona postać lub przygoda literacka”. Odbyły się również warsztaty czerpania papieru oraz mini skryptorium prowadzone przez animatorów z firmy Kalander. Jedną z atrakcji był udział w zabawie Knoocker – grze interaktywnej. Każdy uczestnik miał okazję ozdobić swoją własną torbę na książki. Wolontariusze z Centrum Wolontariatu poprowadzili zabawy z wykorzystaniem dużych gier, a strażacy uczyli dzieci udzielania pierwszej pomocy. Dzieciom zaproponowano także biblioteczną fotobudkę, malowanie twarzy, tworzenie balonowych zwierczaków, wspólne zdjęcia z myszkami Miki i Mini, zabawę w duże gry czy labirynt książkowy. Na zakończenie odbyło się losowanie nagrody głównej w bibliotecznym loterii-tabletu. Sponsorami nagród byli: Elżbieta Hyla – przewodnicząca Komisji kultury Rady Miejskiej, Małgorzata Giezek -Stempniak – właścicielka Galerii Sztuki Użytkowej, Dom Kultury w Pleszewie, Muzeum Zamek w Gołuchowie, Spółka Sport Pleszew, Księgarnia Notka w Pleszewie, Firma Komputerowa „New Pasja” w Pleszewie, Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie, Starostwo Powiatowe w Pleszewie.

3 listopada

W Muzeum Piekarstwa Grażyny i Tomasza Vogtów w Pleszewie odbyło się spotkanie pod nazwą „Rogal Marciński Bez Tajemnic”. Podczas spotkania uczestnicy zapoznali się z tradycjami oraz technologią produkcji rogalu. Mieli też możliwość sprawdzenia swych umiejętności cukierniczych i możliwości konsumpcyjnych w konkursie jedzenia rogalu.

3 listopada

Na pleszewskim Rynku stanęły rzeźby Michała Batkiewicza zatytułowane „Ironia 7 dni”. Wystawa składała się z czternastu nagich ludzkich postaci – siedmiu kobiet i siedmiu mężczyzn. Rzeźby 2,5 m wysokości, odlane z aluminium, ustawione były w sposób, by stopniowo zanikać w perspektywie. Symbolizują współczesny świat, który ucieka od głębi przeżyć i wzruszeń. Na wernisażu w Pleszewie obecny był sam autor „Ironii...”. Spotkał się m.in. z Burmistrzem Miasta i Gminy Pleszew Marianem Adamkiem, dyrektorem miejscowego Muzeum Adamem Staszakiem oraz lokalnymi mediami.

4 listopada

W Czechach odbył się Międzynarodowy turniej Karate GP Ostrawa. W zawodach wystąpiło około 1000 zawodników ze 109 klubów z 12 państw, w tym 10 zawodników Pleszewskiego Klubu Karate. Pleszewianie zdobyli następujące medale: złote – Magdalena Godlewska – kumite kadetek +55kg, Dawid Sobkowiak – kumite kadetów open: srebrne: Michał Florczak – kumite młodzików -52kg; brązowe: Julia Sworek kumite U10 +30 kg (7–8 lat), Magdalena Godlewska – kumite kadetek open, Konrad Tanaś – kumite juniorów -65kg, Julia Grzelak – kumite młodziczek -42kg, Bartłomiej Sołtysiak kumite seniorów +80kg.

6 listopada

W Narodowej Galerii Sztuki ZACHĘTA w Warszawie odbyło się otwarcie wystawy pt. „Radość nowych konstrukcji. (Po)wojenne utopie Mariana Bogusza”. Pleszewskie Muzeum Regionalne wypożyczyło ze swoich zbiorów 3 prace Mariana Bogusza prezentowane na wystawie, a podczas otwarcia instytucję reprezentowali dyrektor Adam Staszak i kustosz Witold Hajdasz. Kuratorem wystawy była Joanna Kordjak.

7 listopada

W Muzeum Regionalnym odbyło się spotkanie, na którym wykład pt. „Historia Mszy” wygłosił dr Paweł Milcarek. Prelegent jest znanym filozofem i publicystą chrześcijańskim, redaktorem naczelnym kwartalnika „Christianitas”. Wykład został zorganizowany w ramach obchodów Roku Świętego Brata Alberta. Organizatorem było Muzeum Regionalne.

8 listopada

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy odbył się konkurs oratorski dla uczniów szkół średnich. Do konkursu przystąpiła młodzież z Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. S. Staszica, Niepublicznego Liceum Ogólnokształcącego, Zespołu Szkół Technicznych, Zespołu Szkół Usługowo-Gospodarczych w Pleszewie i Zespołu Szkół Przyrodniczo-Politechnicznych CKU w Marszewie. Jury przyznało następujące miejsca: I miejsce Krzysztofowi Niezgodce z ZS Przyrodniczo-Politechnicznych CKU w Marszewie za prezentację książki Williama Paula Younga „Chata”, II miejsce Dominice Wawroskiej z ZST w Pleszewie za prezentację książki Glorii Pallo „Trafiona przez piorun stałam u bram nieba i piekła”, III miejsce Dajanie Nowackiej z ZS Przyrodniczo-Politechnicznych CKU w Marszewie za prezentację książki Emily Bronte „Wichrowe wzgórza”. Wyróżnienie za formę prezentacji otrzymał Mateusz Walendowski

z ZS U-G w Pleszewie. Nagrodę przyznała również publiczność, otrzymała ją Dajana Nowacka z ZS Przyrodniczo-Politechnicznych CKU w Marszewie. Konkurs poprzedziły warsztaty oratorskie, podczas których uczestnicy zdobywali wiedzę na temat kompozycji, argumentacji i perswazji językowej, a także stosowania niewerbalnych środków wyrazu. Warsztaty prowadziła Anna Bogacz, laureatka Ogólnopolskiego Konkursu Oratorskiego, rzecznik prasowy UMiG w Pleszewie, przewodnicząca komisji konkursowej.

9 listopada

W hali sportowej przy ZSP nr 3 im. Powstańców Wielkopolskich w Pleszewie odbyła się gala wręczenia stypendiów najlepszym uczniom szkół z terenu Miasta i gminy Pleszew. Za osiągnięcia w roku szkolnym 2016/2017 stypendia otrzymało 180 uczniów. Na mocy uchwały Rady Miejskiej w Pleszewie stypendia otrzymali także uczniowie szkół prowadzonych przez Powiat Pleszewski. Stypendia wręczali zastępcy burmistrza – Andrzej Jędruszek i Arkadiusz Ptak, Przewodniczący Rady Miejskiej Olgierd Wajsnis. Całą imprezę przygotował Zespół Szkół Publicznych w Lenartowicach. Dyrektorem Szkoły jest Anna Maria Sierecka.

10 listopada

W przeddzień Święta Niepodległości w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy odbyło się widowisko słowno-muzyczne pt. „Niech żywi nie tracą nadziei”, które przygotowali uczniowie z Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Pleszewie pod kierunkiem Sylwii Sawady i Doroty Gorzaniak. Oprawę plastyczną wykonała Małgorzata Jenerowicz. Po części artystycznej wręczono nagrody i wyróżnienia uczestnikom konkursu on-line wiedzy historycznej „Polska Niepodległa”. Pierwsze miejsce zajęła Wiktoria Przywarciak z Gimnazjum nr 1 w Pleszewie, drugie miejsce Izabela Furmankiewicz z Gimnazjum nr 1 w Pleszewie, trzecie miejsce Patrycja Maria Pawlak z Gimnazjum w Taczanowie Drugim. Spotkanie było ostatnim wydarzeniem w ramach projektu „Biblioteka przewodnikiem po historii” dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w programie „Promocja czytelnictwa”.

11 listopada

Odbyły się uroczystości podsumowujące Pleszewskie Obchody Roku św. Brata Alberta, które połączono z obchodami Narodowego Święta Niepodległości. Rozpoczęła je uroczysta msza św. w intencji Ojczyzny z udziałem pocztów sztandarowych w kościele pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Pleszewie. Władze Miasta i Gminy Pleszew oraz Powiatu Pleszewskiego rozdawały pleszewianom kokardy w barwach narodowych. Po mszy św. pod tablicą upamiętniającą Powstańców Wielkopolskich na Murze Pamięci złożono kwiaty. Odśpiewano także hymn państwowy. Pleszewscy harcerze przygotowali kilkunastometrową flagę narodową. Nie zabrakło grupy rekonstrukcyjnej – Drużyny Tradycji 70 Pułku Piechoty. Delegacje złożone z samorządowców i członków innych organizacji złożyły także kwiaty pod tablicą upamiętniającą Józefa Piłsudskiego, zlokalizowaną na budynku dworca PKP w Kowalewie. Oddano także hołd Powstańcom Wielkopolskim oraz ks. Kazimierzowi Niesiołowskiemu, których groby znajdują się na cmentarzu przy ul. Kaliskiej.

12 listopada

Na pleszewskim Rynku odbyła się rekonstrukcja walk powstańczych, w której wzięło udział kilkanaście grup rekonstrukcyjnych z całej Wielkopolski. Rekonstruktorzy, ubrani w mundury z czasów Powstania Wielkopolskiego i wyposażeni w repliki broni, przedstawili scenkę historyczną zdobycia przez Polaków ratusza w Krotoszynie w 1919 r. Zwieńczeniem ich działań było zawieszenie flagi narodowej na budynku. Narrację poprowadził historyk Dominik Wabiński. Organizatorem rekonstrukcji było Muzeum Regionalne w Pleszewie w ramach projektu pn. „Z Pleszewa – ku Niepodległej”, który uzyskał dofinansowanie ze środków Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017–2021 w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa”.

12 listopada

Pleszew gościł biskupa kaliskiego Edwarda Janiaka, który odwiedził Schronisko dla Bezdomnych im. św. Brata Alberta. Poświęcił figurę świętego, którą własnoręcznie wykonał kierownik schroniska Ireneusz Stefaniak oraz nową ulicę Św. Brata Alberta, przy której zlokalizowane jest schronisko. Następnie wspólnie z podopiecznymi schroniska oraz władzami Miasta i Gminy Pleszew oraz Powiatu Pleszewskiego uczestniczył w obiedzie. Po południu w pleszewskim Domu Parafialnym odbyła się uroczystość podsumowująca Pleszewskie Obchody Roku św. Brata Alberta połączona z obchodami Narodowego Święta Niepodległości. Zaprezentowano film przedstawiający wydarzenia minionego roku oraz wręczono odznaczenia. Zgodnie z decyzją Kapituły Odznaki Honorowej i uchwałą Zarządu Województwa Wielkopolskiego na wniosek Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew Odznaką Honorową „Za zasługi dla województwa wielkopolskiego” wyróżniono Krystyna Kuberkę – wieloletniego prezesa Akcji Katolickiej przy parafii pw. Ścięcia św. Jana Chrzyciela, Ireneusza Stefaniaka – kierownika Schroniska dla Bezdomnych oraz Witolda Ulatowskiego – Prezesa pleszewskiego Koła Towarzystwa Pomocy św. Brata Alberta. Odznaczenia wręczyła Marzena Wodzińska – członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego. Uroczystość zakończył koncert „Litania do Polskich Świętych – Santo Subito” w wykonaniu zespołu Spirituals Singers Band z udziałem Akademickiego Chóru Politechniki Wrocławskiej pod dyrekcją Małgorzaty Sapiechy-Muzioł.

17 listopada

W Galerii art. M w Pleszewie otwarto wystawę „Mój świat akwareli” Janiny Piechowicz, łódzkiej artystki. Właścicielką Galerii jest Małgorzata Giezek – Stempniak.

18–19 listopada

W Legnicy odbył się XVIII CUPRUM CUP – INTERNATIONAL KARATE – POLISH OPEN. Pleszewscy zawodnicy wywalczyli 13 medali w tym 6 złotych, 3 srebrne i 4 brązowe. W klasyfikacji medalowej Pleszewski Klub Karate zajął 5 miejsce. Startowało 521 zawodników z 66 klubów z 12 krajów. Złote medale zdobyli: Maja Kolanowska – kumite U10 -30kg, Wiktoria Wolniak – kumite U10 +30kg, Julia Grzelak – kumite U14 -40kg, Michał Florczak – kumite U14 -50kg, Tomasz Sołtysiak – kumite seniorów open, Drużyna kadetów w składzie: Michał Florczak, Jakub Sworek, Jakub Margiela, Dominik Tarnawski. Srebro wywalczyli: Michał

Florczak – kumite U16 -52kg, Bartłomiej Sołtysiak – kumite seniorów open, Dominik Tarnawski – kumite U16 +70kg, a brąz: Julia Sworek – kumite – U10 +30kg, Julia Grzelak – kumite U16 -47kg, Jakub Sworek – kumite U16 -52kg, Drużyna młodzików w składzie: Jakub Sworek, Michał Florczak, Paweł Spsychalski.

21 listopada

W Muzeum Regionalnym odbyła się promocja książki dra Andrzeja Szymańskiego pt. „Z dziejów młynarstwa i piekarnictwa w Pleszewie”. Organizatorem promocji było Pleszewskie Towarzystwo Kulturalne.

21 listopada

W Wenecji rozegrano prestiżowy turniej karate Venice Youth Cup z udziałem pleszewskich karatek: Marty Michalewicz, Magdaleny Godlewskiej, Dawida Sobkowiaka, Kacpra i Filipa Vogtów. Największy sukces osiągnął Dawid Sobkowiak, który wywalczył na tatami złoty medal. Na najniższym stopniu podium stanął Filip Vogt, a Magdalena Godlewska uplasowała się na piątej pozycji. Prezesem Pleszewskiego Klubu Karate jest Józef Sołtysiak.

21-22 listopada

W Pleszewskim Ratuszu gościli małżonkowie z 50-letnim stażem. Łącznie 50. rocznicę ślubu obchodziło w gminie Pleszew 75 par. Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew Marian Adamek wręczył małżonkom medale Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za długoletnie pożycie małżeńskie. Medale otrzymali:

Czesław i Wanda Banaszakowie – Pleszew, Jan i Helena Banaszyńscy – Pleszew, Władysław i Danuta Baniowie – Pleszew, Janusz i Wanda Bąbowie – Zielona Łąka, Kazimierz i Zenobia Błaszczakowie – Brzezie, Stefan i Teresa Błaszczakowie – Brzezie, Bogdan i Maria Bocianowie – Grodzisko, Kazimierz i Gabriela Bresowie – Nowa Wieś, Stanisław i Danuta Chorodeńscy – Pleszew, Bernard i Halina Dajczakowie – Pleszew, Arnold i Jadwiga Ferl – Pleszew, Franciszek i Czesława Frąckowiakowie – Pleszew, Ryszard i Elżbieta Furmankiewiczowie – Pleszew, Jan i Janina Gilowie – Dobra Nadzieja, Stefan i Maria Górscy – Nowa Wieś, Aleksander i Teresa Graczykowie – Pleszew, Jan i Mirosława Gramalowie – Pleszew, Czesław i Grażyna Gryglowie – Pleszew, Stanisław i Henryka Grzelakowie – Pleszew, Edmund i Julianna Grzeszczakowie – Pleszew, Czesław i Danuta Jańczakowie – Bógwidze, Jan i Lucyna Jańczakowie – Pleszew, Stanisław i Maria Jaroccy – Pleszew, Andrzej i Czesława Jendraszczykowie – Pleszew, Bogdan i Maria Kaczmarkowie – Lenartowice, Augustyn i Jolanta Kaczorowie – Pleszew, Eryk Ewa Kalinowscy – Pleszew, Jerzy Irena Kalińscy – Suchorzew, Juliusz i Irena Korachowie – Zielona Łąka, Leszek i Maria Korzeniewscy – Prokopów, Jan i Alina Kucharscy – Pleszew, Konrad i Stanisława Kulowie – Pleszew, Janisław i Janina Kuliszowie – Pleszew, Janusz i Aleksandra Leoniakowie – Pleszew, Stanisław i Wiesława Lewandowscy – Pleszew, Janusz i Maria Łosiowie – Taczanów Drugi, Marian i Kazimiera Łowigusowie – Pleszew, Zdzisław i Janina Łukaszewiczowie – Pleszew, Mieczysław i Lucyna Łukowscy – Pleszew, Bronisław i Stefania Łukowscy – Pleszew, Kazimierz i Romualda Maciejowie – Pleszew, Włodzimierz i Zofia Majdeccy – Pleszew, Zygmunt i Janina Makutynowiczowie – Pleszew, Antoni i Halina Małeccy – Janków, Jerzy i Zofia Mareccy – Kowalew, Jan i Janina

Masztalerzowie – Pleszew, Kazimierz i Jadwiga Matłokowie – Pleszew, Mirosław i Maria Ostrzyccy – Pleszew, Józef i Marianna Perowie – Pleszew, Eugeniusz i Krystyna Perlińscy – Pleszew, Józef i Jadwiga Potoccy – Grodzisko, Bolesław i Halina Regusowie – Pleszew, Jan i Maria Reszelowie – Pleszew, Władysław i Ewa Sawadowie – Pleszew, Władysław i Maria Skorzybótkowie – Pleszew, Bogdan i Stefania Skowrońscy – Pleszew, Stanisław i Marianna Sobczakowie – Pacanowice, Stanisław i Barbara Stawierajowie – Brzezcie, Kazimierz i Mirosława Stępieniowie – Pleszew, Radomir i Zofia Stysiakowie – Pleszew, Romuald i Marta Szafraniakowie – Pleszew, Kazimierz i Bogumiła Szczepańscy – Pleszew, Henryk i Kazimiera Szychowiakowie – Nowa Wieś, Stanisław i Bożena Szymczakowie – Suchorzew, Czesław i Janina Szypułowicze – Taczanów Drugi, Ryszard i Bożena Tadaszowie – Pleszew, Kazimierz i Józefa Tomaszczakowie – Pleszew, Bronisław i Teresa Vogtowie – Pleszew, Jerzy i Irena Wawszczykowie – Pleszew, Józef i Maria Wodeccy – Zielona Łąka, Bronisław i Krystyna Wolniakowie – Pleszew, Zbigniew i Wiesław Wojtkowiakowie – Pacanowice, Bronisław i Maria Wróblewscy – Pleszew, Aleksander i Halina Zaborowscy – Pleszew, Zbigniew i Irena Żurawscy – Kowalew.

22 listopada

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbyła się kolejna edycja Konkursu Recytatorskiego dla uczniów gimnazjów. Gimnazjaliści z powiatu pleszewskiego recytowali utwory, których autorami bądź bohaterami byli patroni roku 2017. Do zmagania z trudną sztuką recytacji przystąpiło 16 recytatorów. Jury przyznało następujące nagrody i wyróżnienia:

I miejsce Agnieszce Siecińskiej – Gimnazjum w Taczanowie, II miejsce Julii Skórzybut – Gimnazjum w Choczcu, III miejsce Milenie Sójce – Gimnazjum nr 1 w Pleszewie. Organizatorem konkursu jest Pleszewskie Towarzystwo Kulturalne.

22 listopada

W Kinie HEL odbył się finał drugiej edycji konkursu „Wspomnienia z wakacji”, organizowanego przez Stowarzyszenie „Miłośnicy Ziemi Pleszewskiej” oraz Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie, Dom Kultury oraz Galerię Sztuki Użytkowej „art M”. Jury w składzie: Małgorzata Giezek-Stempniak – wiceprezes Stowarzyszenia, Jolanta Molska – członek Stowarzyszenia, Anna Bogacz – rzeczniczka prasowa UMiG w Pleszewie oraz Przemysław Marciniak – kulturoznawca, Kierownik Wydziału Promocji i Komunikacji Społecznej UMiG przyznało po jednej nagrodzie głównej w każdej kategorii wiekowej oraz wyróżnienia. Swoje nagrody indywidualne wręczyli także członkowie stowarzyszenia, Burmistrz oraz dyrektor Domu Kultury. Nagrodę główną w kategorii I–III przyznano Bartoszowi Majewskiemu – SP w Kucharkach. Wyróżnienia zdobyli: Nadia Wysocka – SP w Białobłotach, Marta Włodarczyk – SP w Broniszewicach, Wiktoria Krzemień – SP w Kowalewie, Maria Matyniak – SP Dobrzyca, Oskar Szymendera – DK Pleszew, Marta Karlińska – SP Kuczków, Michalina Talar – SP Taczanów Drugi, Zofia Fabisiak – SP Taczanów Drugi, Arkadiusz Radomski – SP nr 2, Wiktoria Szymczak – SP w Lenartowicach, Magdalena Misiak – SP Broniszewice, Magdalena Majchrzak – SP Czermin, Bartosz Fabisiak – SP nr 1, Bartosz Kycia – SP Kowalew, Aleksandra Wątor – SP nr 2. W kategorii IV–VI nagrodę główną

zdobyła Weronika Bogaczyk – SP Taczanów Drugi, a wyróżnienia: Aleksandra Łyskawka – SP Gizalki, Igor Skowroński – SP Białobłoty, Katarzyna Matuszkiewicz – Lenartowice, Jeremi Kociałkowski – Lenartowice, Lena Kędzierska – DK, Helena Szwałek – SP nr 2, Klaudia Pietruszyńska – SP nr 3, Kinga Plota – SP Tomice, Dariusz Ordan – SP Tomice, Klaudia Arendarczyk – Sowina Błotna, Wiktoria Cierniak – Lenartowice, Brajan Kuźnicki – Gizalki, Patryk Kuźnicki – Gizalki, Natalia Giernalczyk – Kuczków, Michał Balcerek – Kuczków, Hanna Tyrka – ZSP Lenartowice. Przyznano też nagrody specjalne: Nagrodę Burmistrza MiG Pleszew otrzymał Michał Kulisz – Kuczków; Nagrodę dyrektora DK – Marta Wawrzyniak – SP nr 2; Nagrodę Galerii Sztuki Użytkowej art M – Nadia Działoszyńska – SP Kowalew; Nagrodę Renaty Garsztki – Roksana Łysiak – Sowina Błotna; Nagrodę Jolanty Molskiej – Julia Sójka – SP Tursko; Nagrodę Bernadety Gawrońskiej – Cezary Matelski – Białobłoty; Nagrodę Elżbiety Hyli – Tymoteusz Wojtkowiak – SP nr 2; Nagrodę Andrzeja Madalińskiego – Wiktoria Jankowiak – Gizalki. Prezesem Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Pleszewskiej jest zastępca burmistrza Arkadiusz Ptak.

22 listopada

Rada Powiatu w Pleszewie na XXX sesji V kadencji w dn. 22 listopada 2017 r. przyjęła rezygnację Eugeniusza Małeckiego z funkcji wicestarosty pleszewskiego. Nowym wicestarostą została wybrana Urszula Balicka, pełniąca od 2015 roku funkcję zastępcy naczelnika Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego Starostwa Powiatowego.

23 listopada

W ramach projektu pn. „Z Pleszewa – ku Niepodległej”, realizowanego przez Muzeum Regionalne, odbyła się wycieczka edukacyjna uczniów pleszewskich szkół do Kobyłej Góry w celu przeprowadzenia tam gry terenowej pt. „Szlakiem pleszewskich powstańców. Pleszew – Kobyła Góra”. Podczas wyjazdu młodzież odwiedziła miejsca szczególnie związane z pleszewskimi powstańcami i obejrzała tablice informujące o dokonaniach kompanii pleszewskich w walkach z niemieckimi oddziałami Grenzschutzu. Przewodnikiem po miejscach pamięci związanych z powstaniem był historyk Sławomir Mrugalski – regionalista i jednocześnie pomysłodawca Szlaku Powstańczego im. majora Feliksa Pamina. Wyjazd poprzedziły lekcje tematyczne przeprowadzone przez nauczycieli historii w szkołach. W projekcie wzięli udział uczniowie Zespołu Szkół Publicznych nr 1, Zespołu Szkół Publicznych nr 2, Zespołu Szkół Publicznych nr 3, Zespołu Szkół Technicznych i Niepublicznego Liceum Ogólnokształcącego.

23 listopada

W restauracji Bax zorganizowano spotkanie z okazji Dnia Seniora. Organizatorem było Koło nr 7 PZERI w Pleszewie, którego przewodniczącym jest Józef Szajdak.

23 listopada

W pleszewskim Ratuszu czternaście par z Miasta i Gminy Pleszew świętowało Diamentowe Gody. 60-lecie pożycia małżeńskiego obchodzili: Krystyna i Bolesław Tuczyńscy, Irena i Zygmunt Rybarczyk, Zofia i Józef Ziętek, Ludwika i Aleksander Wolińscy, Krystyna i Kazimierz Pantofel, Teresa i Mieczysław Okoniewscy,

Daniela i Tadeusz Maruszewscy, Maria i Julian Nowakowie, Krystyna i Adam Kuleszowie, Wanda i Stanisław Minta, Zofia i Józef Jędruszkowie, Wanda i Jan Mrozowie, Teresa i Bronisław Nawroccy, Janina i Edward Dembscy.

Jubilaci otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz kwiaty, które wręczali im: Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew Marian Adamek oraz zastępca burmistrza Andrzej Jędruszek. Na uroczystości obecny był także zastępca burmistrza Arkadiusz Ptak.

24 listopada

25 listopada obchodzimy Światowy Dzień Pluszowego Misia, ulubionej zabawki wszystkich dzieci. Z tej okazji Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Pleszewie pełniąca zadania biblioteki powiatowej dla powiatu pleszewskiego zaprosiła aktorów z Teatru EDU – ARTIS z Krakowa, którzy zaprezentowali spektakl „Gdzie jest dziś mały miś”. W przedstawieniu aktywnie uczestniczyły przedszkolaki z Przedszkola Słonecznego, Bajka i Pszczółka Maja, których do wspólnej zabawy zapraszał Misiu i Zuzia. Dyrektorem Przedszkola „Słonecznego” jest Aldona Szwedziak, „Pszczółki Mai” – Maja Walendowska.

26 listopada

W kinie Hel zorganizowano obchody Dni Honorowego Krwiodawstwa. Pleszewski Klub Krwiodawców podsumował przy tej okazji kolejny rok swojej działalności. Podczas pięciu akcji zorganizowanych przez PKHDK uczestniczyły 282 osoby i zebrano 353 litry krwi. Podczas uroczystości wręczono złote, srebrne i brązowe odznaki zasłużonym krwiodawcom, a także upominki osobom, które najczęściej uczestniczyły w tegorocznych akcjach. Specjalnymi statuetkami uhonorowano również firmy i instytucje wspierające działalność klubu. Dziękował im prezes kluby Janusz Kasprzak i jego zastępca Michał Leśniewski. Władze samorządowe reprezentował Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew Marian Adamek.

26 listopada

W sali sportowej Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Pleszewie odbyły się miejsko-gminne eliminacje drużyn OSP z terenu Miasta i Gminy Pleszew w halową piłkę nożną. Laur zwycięscy zdobyła drużyna OSP Bronów, która awansowała do turnieju szczebla powiatowego. Miejsce drugie wywalczyła drużyna OSP Pleszew, trzecie – OSP Kowalew. Miejsce czwarte zdobyła drużyna OSP Rokutów, natomiast na miejscu piątym uplasowała się drużyna OSP Zawidowice. Turniej zakończyło wręczenie pucharów i dyplomów ufundowanych przez Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie, a ich wręczenia dokonali: wiceprezes ZOMiG ZOSP RP w Pleszewie dh Leszek Kołaski, komendant Miejsko Gminny OSP – dh Waldemar Barański oraz Naczelnicy OSP z Kowalewa i Rokutowa – dhowie Jerzy Kwaśniewski i Stefan Jurdziak.

28 listopada

W Centrum Wspierania Inicjatyw Obywatelskich odbył się pierwszy konkurs kulinarny dla seniorów „Jesień na talerzu”. W jury zasiadli Arkadiusz Ptak – zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew, Irena Skowrońska – Przewodnicząca Zarządu PZERiI w Pleszewie, Marcin Wygralak – właściciel Restauracji Frascati oraz Justyna Zawieja – autorka książki „Kuchnia PRL-u”. I miejsce zajęła Elżbieta Bandosz, II miejsce – Teresa Urbaniak, III nagroda trafiła do Ewy Sołtysiak.

Główne nagrody to sprzęt AGD ufundowany przez Burmistrza MiG Pleszew oraz bony do Restauracji Frascati i Catering Comfort. Pomysłodawcą konkursu była Fundacja Animacja: Lucyna Roszak, Justyna Zawieja, Emilia Golińska i Olga Lewandowska.

1 grudnia

Nastąpiła zmiana na stanowisku prezesa spółki Sport Pleszew. Został nim ponownie Eugeniusz Małecki, zastępując Bartosza Oleksego, który złożył wypowiedzenie.

2 grudnia

Pleszewianin Marek Biernat został wyróżniony Srebrnym Krzyżem Zasługi za wybitne osiągnięcia w pracy szkoleniowej i trenerskiej oraz za zasługi dla rozwoju i rozpowszechniania sportu. Uroczystość odbyła się w Pałacu Prezydenckim w Warszawie a odznaczenie wręczył prezydent RP Andrzej Duda. Marek Biernat był trenerem tenisistów stołowych na Igrzyskach Paraolimpijskich w Rio de Janeiro. Tenis stołowy promuje również na ziemi pleszewskiej, m.in. trenując podopiecznych UKS Żaki Taczanów. Za swoją pracę i sukcesy został uznany Pleszewianinem Roku 2016.

10 grudnia

Na Osiedlu Piastowskim zorganizowano Jarmark Bożonarodzeniowy. Organizatorami Biesiady Mikołajkowej byli: Zarząd Osiedla Piastowskiego, Zarząd Osiedla Królewskiego, ZSP Nr 3 im. Powstańców Wielkopolskich, Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące i Przedszkole Misia Uszatka. Przewodniczącym Osiedla Piastowskiego jest Adrian Michalak, Osiedla Królewskiego – Sławomir Drażewski, dyrektorem Przedszkola Misia Uszatka – Magdalena Durmenc, NLO – Marta Mandziuk.

10 grudnia

Oddano do użytku mieszkańców wigwam na placu zabaw przy ul. Piaski w Pleszewie. Zadanie zrealizowano ze środków Budżetu Obywatelskiego. Nowy wigwam liczy blisko 70 metrów kwadratowych. Na jego otwarciu zjawili się ponad 50 mieszkańców Osiedla Rodzinnego oraz zaproszeni goście, a wśród nich: wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej Renata Garsztka, ks. Marcin Pieprzka z pleszewskiej fary, który obiekt poświęcił. Przecięcia wstęgi dokonali: zastępca burmistrza Arkadiusz Ptak, przewodniczący Zarządu Osiedla Ryszard Jentek, radna Renata Garsztka oraz wykonawca inwestycji Marek Żarnowski z firmy „Drewko”.

11 grudnia

Święty Mikołaj odwiedził Pleszew w ramach obchodów Dni Fińskich w Wielkopolsce, Św. Mikołaj spotkał się w pleszewskim kinie HEL z dziećmi niepełnosprawnymi z terenu Południowej Wielkopolski oraz podziwił występ tancerzy ze Studia Tańca FRAJDA Doroty Bieleckiej. Na pleszewskim rynku wyjątkowego gościa powitał w Pleszewie Arkadiusz Ptak – zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew. Św. Mikołaj podpisał księgi bajek, które zostaną zlicytowane podczas pleszewskiego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Głównym organizatorem spotkania był Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego oraz

osobiście Marzena Wodzińska – członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego. Współorganizatorem Urząd Miasta i Gminy Pleszew oraz Dom Kultury.

12 grudnia

W Diecezjalnym Ośrodku Duszpasterstwa Trzeźwości im. św. Józefa Opiekuna w Kowalewie zorganizowano wigilię, na którą zaproszono organizacje pozarządowe z terenu Miasta i Gminy Pleszew. Do wspólnej wieszery zasiadło ok. 50 osób. O tradycjach bożonarodzeniowych i ich etymologii opowiadał Dominik Wabiński – historyk, nauczyciel w ZSP nr 1 w Pleszewie i Niepublicznym Liceum Ogólnokształcącym w Pleszewie. Na wigilijnym spotkaniu był obecny zastępca burmistrza Arkadiusz Ptak. Dyrektorem Ośrodka jest ks. Wiesław Kondratowicz.

12 grudnia

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Pleszewie zorganizowała spotkanie z Marcinem Kydryńskim dziennikarzem, fotografem, podróżnikiem, oraz autorem wielu książek m.in. „Biel” „Notatki z Afryki”, „Muzyka moich ulic”. Moderatorem spotkania był Artur Kowalski.

13 grudnia

W 36. rocznicę ogłoszenia stanu wojennego władze Miasta i Gminy Pleszew w osobach zastępców burmistrza – Arkadiusza Ptaka i Andrzeja Jędruszka złożyły kwiaty pod tablicą Solidarności umieszczoną na Murze Pamięci przy kościele pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela.

13 grudnia

Rada Miejska Miasta Pleszewa podjęła uchwałę o nadaniu Irenie Kuczyńskiej tytułu „Zasłużony dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”. Irena Kuczyńska mieszka w Pleszewie od 44 lat. Była nauczycielem w pleszewskim liceum, działaczką „Solidarności”, redaktor naczelną „Gazety Pleszewskiej”.

15 grudnia

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie odbyła się promocja najnowszego wydawnictwa pt. „Historia pleszewskiego sportu w fotografii”. To już piąty album wydany przez Muzeum, po albumach ze starymi pocztówkami pt. „Wędrówki po dawnym Pleszewie” i „Wędrówki po Ziemi Pleszewskiej”, albumie z fotografiami miasta i ludzi do 1989 r. pt. „Pleszew w PRL-u” i albumie pokazującym życie naszego miasta w ciągu 25 lat wolności pt. „Imaginacje i transformacje. Pleszew 1989–2014”.

16 grudnia

W kinie HEL odbył się XXI Finał Konkursu na Najpiękniejszą Kartkę Bożonarodzeniową pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Wielkopolskiego Marka Woźniaka oraz Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew Mariana Adamka. Na konkurs nadesłano 3.413 prac z 307 placówek szkolnych, instytucji oświatowych, kulturalnych, warsztatów terapii zajęciowej, środowiskowych ośrodków samopomocy i od uczestników indywidualnych. Jury konkursu w składzie: Przewodnicząca – dr Jolanta Wdowczyk, Wydział Peagogiczno – Artystyczny Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Członek – dr Agnieszka Godszling, Wydział Peagogiczno – Artystyczny Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Członek – Dariusz Grodziński, Dyrektor Centrum Kultury i Sztuki

w Kaliszu, nagrodziło łącznie 120 kartek przyznając nagrody główne, nagrody specjalne i wyróżnienia w 5 kategoriach wiekowych. Nagrodę specjalną przyznał także Dyrektor Domu Kultury w Pleszewie dla placówki, z której pochodzi największa liczba nagrodzonych i wyróżnionych prac. Nagrody wręczali: Piotr Tomankiewicz – doradca wicemarszałek Marzeny Wodzińskiej, dr Jolanta Wdowczyk – przewodnicząca jury, Andrzej Jędruszek – zastępca burmistrza MiG Pleszew oraz Mariusz Szymczak – dyrektor Domu Kultury w Pleszewie. Głównym organizatorem konkursu był Dom Kultury w Pleszewie.

17 grudnia

W Domu Parafialnym odbyła się wspólna wigilia dla osób samotnych i bezdomnych, w której uczestniczyło około 300 osób. Wieczernię rozpoczął Arkadiusz Ptak – zastępca burmistrza MiG Pleszew. W spotkaniu uczestniczył ks. biskup kaliski Edward Janiak oraz proboszczowie wszystkich pleszewskich parafii. Wigilia zakończyła się wspólnym kolędowaniem, któremu przewodniczył chór Schroniska Św. Brata Alberta w Pleszewie, pod kierownictwem Doroty Żychlewicz. Głównymi organizatorami byli: Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Pleszewie, Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta Koło Pleszewskie, Akcja Katolicka przy parafii p.w. Ścięcia Św. Jana Chrzciciela z Kryspinem Kuberką na czele oraz Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie. Przedsięwzięcie wspierali uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół Przyrodniczo-Politechnicznych w Marszewie, pleszewski Dom Kultury oraz prywatni przedsiębiorcy, pomagali także pleszewscy Harcerze ze Związku Drużyn ZHP Pleszew im. A. Rymarczyka pod dowództwem Sławomiry Madalińskiej. Część artystyczną przygotowali uczniowie Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Pleszewie. Dyrektorem M-GOPS w Pleszewie jest Agnieszka Kusiak.

23–24 grudnia

Pleszewscy harcerze włączyli się w akcję „Betlejemskie Światło Pokoju”, którym dzieli się z mieszkańcami przez dwa dni: 23 i 24 grudnia.

26 grudnia

Na pleszewskim Rynku drugi rok z rzędu pojawiła się „żywa” szopka bożonarodzeniowa, której główną atrakcją były żywe owieczki. Organizatorem przedsięwzięcia był Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie.

27 grudnia

W imieniu władz Miasta i Gminy Pleszew hołd Powstańcom z okazji 99. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego oddali Arkadiusz Ptak – zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew oraz Przemysław Marciniak – kierownik Wydziału Promocji i Komunikacji Społecznej UMiG w Pleszewie. Wiązanka kwiatów spoczęła pod tablicą upamiętniającą Powstańców Wielkopolskich zlokalizowaną na Murze Pamięci przy parafii p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Pleszewie.

III
Artykuły

GRZEGORZ SZCZUREK

Fundacja Ochrony Zabytków w Poznaniu
Instytut Archeologii UAM w Poznaniu

KURHANY GRODZISKIEGO LASU¹

Od drugiej połowy XIX w. obszar Wielkopolski podlegał intensyfikacji działań rolniczych z wykorzystaniem pługu parowego, niwelującego wszelkie nierówności na przestrzeni przeznaczonej pod uprawę. Pamiętam z dzieciństwa opowiadania mojej babci Marty Michalak, córki powstańca wielkopolskiego Ziemi Jaraczewskiej Marcina Kościańskiego o „Lanc Bulldogach”, które miały „równać wszystko z ziemią”. Stosowana wówczas technologia doprowadziła do zniszczenia znakomitej większości stanowisk archeologicznych o własnej formie terenowej, w szczególności cmentarzysk kurhanowych. Jedynymi obszarami, na których mógł się zachować tego typu pradziejowy krajobraz kulturowy były zwarte tereny leśne.

Na występowanie na obszarze Lasu Grodzisko w powiecie pleszewskim „szwedzkich mogił”, bo tak w lokalnej tradycji określane są rozsiane po kompleksie ziemne kopce, zwrócili uwagę mieszkańcy wsi Grodzisko, żywo zainteresowani przeszłością swojej miejscowości, mającej doprawdy przebogatą historię. Lustracja terenowa połączona ze szczegółową analizą danych LiDAR doprowadziła do zidentyfikowania 14 obiektów o własnej formie terenowej, które wstępnie zinterpretowano jako relikty cmentarzyska (cmentarzysk?) kurhanowego.

Mając na względzie unikatowość odkrycia – wszak to pierwsze cmentarzysko kurhanowe ujawnione na terenie powiatu pleszewskiego, nieznanie dotychczas środowisku archeologicznemu i służbom konserwatorskim – podjęto pilne działania prowadzące do jego wstępnego rozpoznania.

Na początku roku 2017 przygotowany przez Fundację projekt „Kurhany Grodziskiego Lasu – ochrona dziedzictwa – nauka – popularyzacja archeologii” otrzymał dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Priorytet 5 – Ochrona Dziedzictwa Archeologicznego. Dodatkowe środki wyasygnował Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie oraz Fundacja Ochrony Zabytków w Poznaniu, co umożliwiło realizację całego przedsięwzięcia.

Zespół badawczy, koordynowany przez autora, tworzyli uznani specjaliści w zakresie archeologii nieinwazyjnej: prof. UW dr hab. Krzysztof Misiewicz, dr Roman Křivánek z Pragi, mgr Wiesław Małkowski, mgr Maksym Mackiewicz oraz mgr Bartosz Myślecki (ryc. 1). Badania terenowe, obejmujące łącznie obszar blisko 1,8 ha, przeprowadzono na wiosnę, jeszcze przed okresem wzmożonej wegetacji roślinności, po uzyskaniu pozwolenia z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych².

1. Niniejszy artykuł stanowi skróconą i przeredagowaną wersję „Sprawozdania z nieinwazyjnych badań archeologicznych w Lesie Grodzisko, gm. Pleszew, woj. Wielkopolskie”, opracowanego w zespole: Roman Křivánek, Wiesław Małkowski, Krzysztof Misiewicz, Maksym Mackiewicz, Bartosz Myślecki, Grzegorz Szczurek.

2. W tym miejscu pragnę podziękować pracownikom Lasów Państwowych mgr inż. Krzysztofowi Kuczkowskiemu i mgr inż. Rafałowi Mizerkiewiczowi za okazaną życzliwość i pomoc w realizacji prac terenowych.

Celem projektu było sporządzenie precyzyjnej dokumentacji cyfrowej nowo odkrytych kurhanów na terenie kompleksu leśnego oraz realizacja badań geofizycznych nasypów i ich bezpośredniego otoczenia.

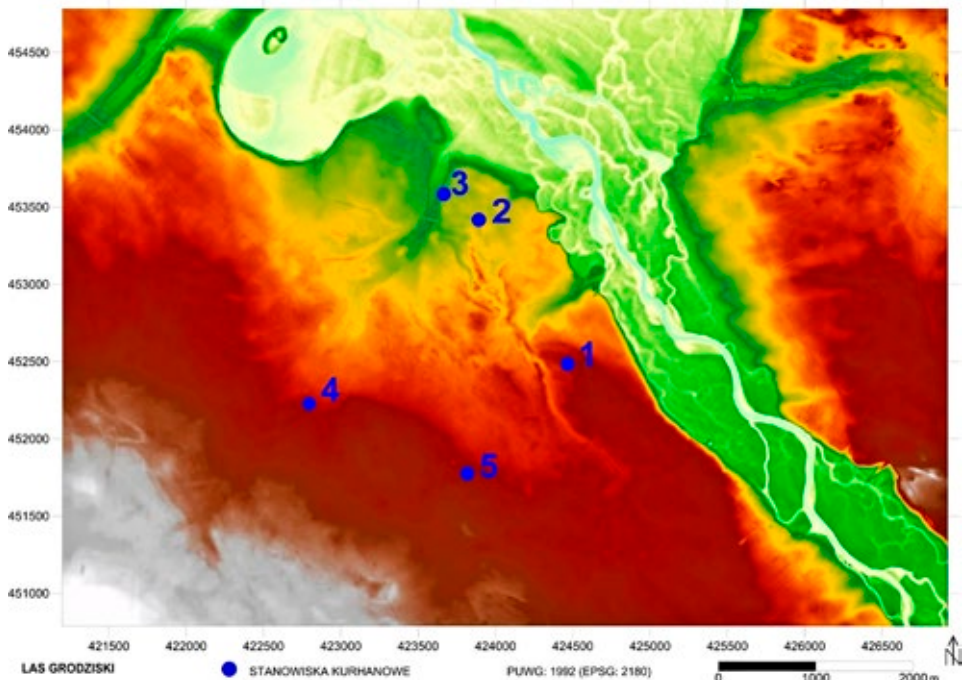


Ryc. 1. Zespół badający kurhany w Lesie Grodzisko na jednym z nasypów zlokalizowanych w rejonie 5.

Obiekty kurhanowe występują w pięciu skupiskach (ryc. 2), z czego największe koncentruje 7 mogił, doskonale czytelnych w terenie w postaci nasypów ziemnych. Część z obiektów nosi ślady wkopów rabunkowych czy destrukcji powstałej wskutek prowadzenia gospodarki leśnej, objawiającej się m. in. zaleganiem na powierzchni pojedynczych otoczek, mogących stanowić elementy kamiennych konstrukcji kurhanów.

Badania geomagnetyczne są jedną z najbardziej uniwersalnych i najczęściej stosowanych metod prospekcji stosowanych w archeologii. Technika ta pozwala na szybkie rozpoznanie dużych powierzchni terenu, wskazując na obecność zalegających pod powierzchnią gruntu struktur naturalnych lub antropogenicznych o innej charakterystyce magnetycznej wypełniska względem otaczającego tła geologicznego. Jej użycie dla rozpoznania stanowisk archeologicznych często pozwala na określenie ich zasięgu i organizacji przestrzennej, poprzez wskazanie charakteru i lokalizacji obiektów nieruchomych. Prospekcja geomagnetyczna, jako część szeroko rozumianej archeologii nieinwazyjnej, ma też kluczowe znaczenie dla planowania badań wykopaliskowych, pomagając m. in. w typowaniu lokalizacji wykopów sondażowych.

Metoda wykorzystuje zjawisko magnetyzacji materiałów o podwyższonej względem otoczenia podatności magnetycznej, a rejestrowana przez aparaturę pomiarową lokalna zmienność natężenia pola magnetycznego może wskazywać na obecność struktur m. in. antropogenicznych. Zwiększenie podatności magnetycznej może nastąpić wskutek działania wysokiej temperatury na minerały zawarte w glebie, a także przez



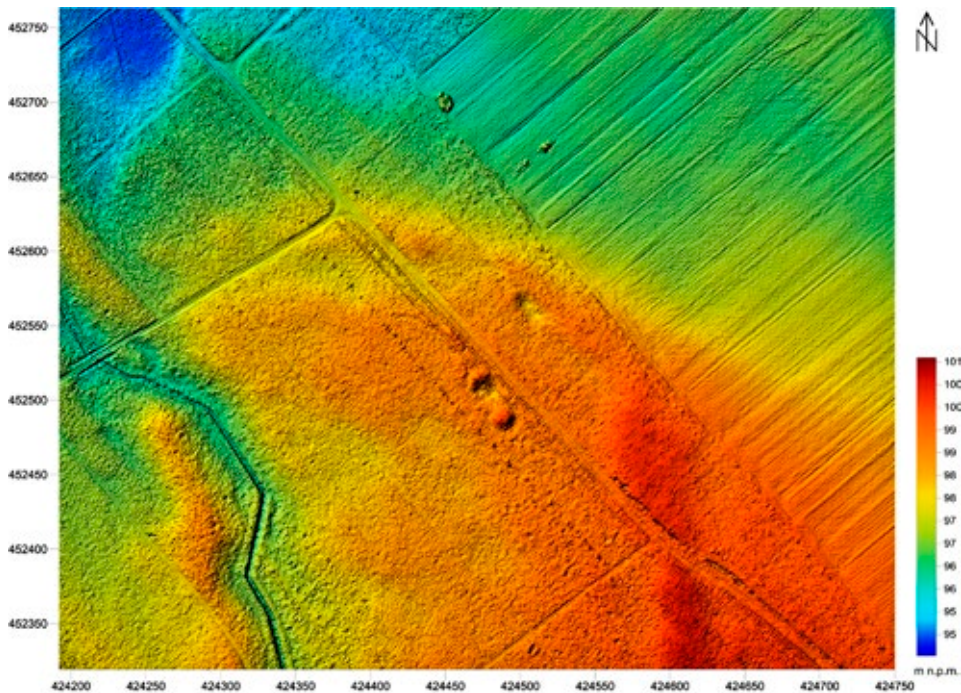
Ryc. 2. Lokalizacja rejonów badań na podkładzie LIDAR

działalność bakterii żyjących w martwej substancji organicznej, przetwarzających ją w trakcie rozkładu w reagujące magnetycznie minerały. Zmiana wartości podatności magnetycznej może zatem nastąpić wskutek działań człowieka na przykład podczas palenia ognisk, wypalania pól, podczas pożarów, czy wskutek gromadzenia obumarłej organiki, chociażby kompostu. Anomalie mogą zatem wskazywać na obecność palenisk, pieców, jam zasobowych i odpadowych. Szczególne właściwości posiadają wyroby wykonane z materiałów ferromagnetycznych (np. metale żelazne). Charakter generowanych przez nie anomalii (tzw. anomalii dipolowych) oraz dwubiegunowa, wysoka wartość rejestrowanych odczytów, pozwala zwykle odróżnić tego typu zaburzenia od sygnałów wywołanych zaleganiem pod powierzchnią nieruchomych obiektów archeologicznych³. Mając na względzie specyfikę prowadzenia badań na obszarach leśnych w prospekcji magnetycznej wykorzystano trzy rodzaje sprzętu pomiarowego (magnetometr i dwa gradientometry), celem maksymalizacji pakietu informacji możliwych do ustalenia w ramach prospekcji nieinwazyjnej.

Badania elektrooporowe wykonane w ramach projektu miały dostarczyć danych dla uzupełnienia informacji uzyskanych w rezultacie pomiarów magnetycznych. Badania te wykorzystują zjawisko różnego przewodnictwa prądu elektrycznego gruntu w zależności od jego składu i struktury. Miały one dotyczyć zarówno charakterystyki nasypów, jak i głębokości zalegania obiektów wywołujących anomalie magnetyczne. Ze względu na złożoność procesu interpretacji rezultatów pomiarów zmian opor-

³. C. Gaffney, J. Gater, *Revealing the Buried Past. Geophysics for Archaeologists*, Stroud 2006; K. Misiewicz, *Geofizyka archeologiczna*, Warszawa 2006; A. Aspinall, C. Gaffney, A. Schmidt, *Magnetometry for Archaeologists*, Lanham 2008.

ności w miejscach zadrzewionych i ogólnie na terenach leśnych, zdecydowano się na wykonanie prospekcji z zastosowaniem różnych zestawów aparatury i układów pomiarowych, zapewniających obserwacje przy zmiennej głębokości penetracji prądu. Dla prospekcji warstw przypowierzchniowych zastosowano aparaturę z układem Wennera, a dla prospekcji warstw głębszych pomiary wykonano z zastosowaniem aparatury zmiennoprądowej z układem pomiarowym dipol-dipol.



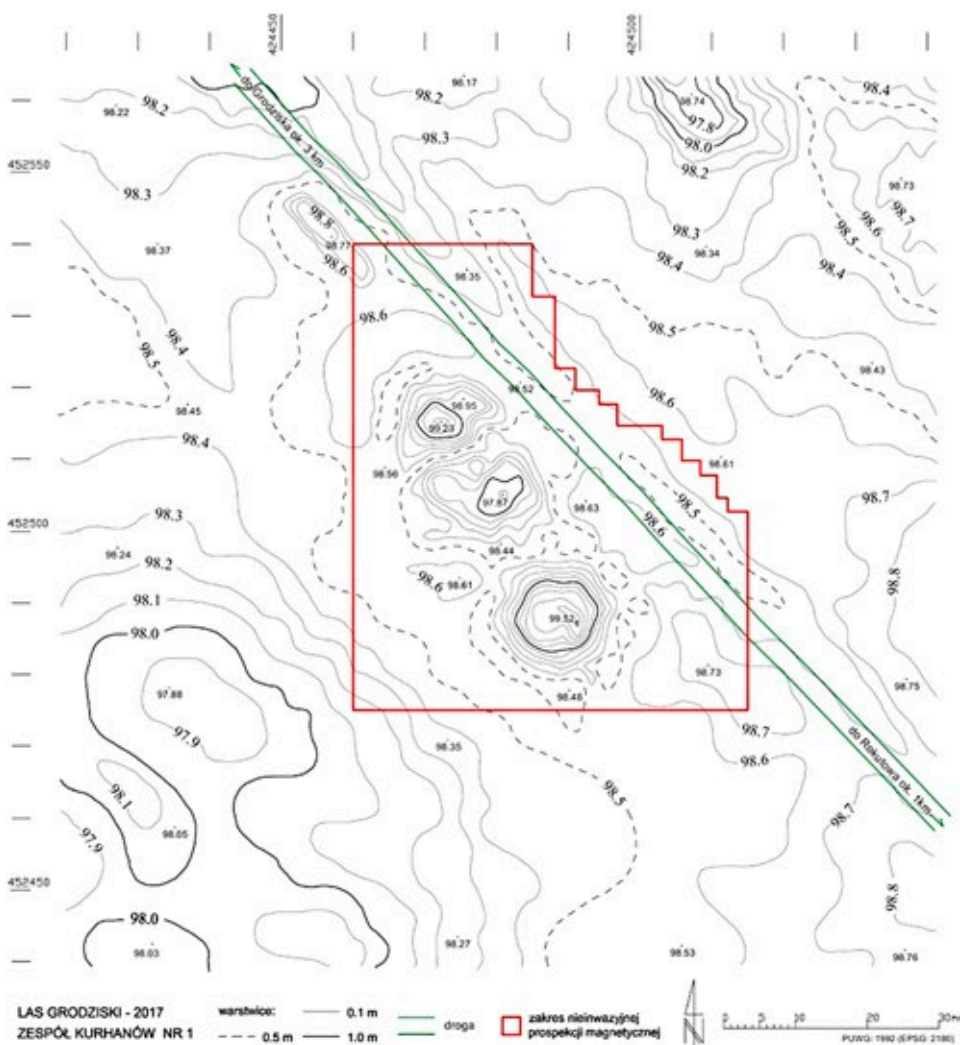
Ryc. 3. Rejon 1 – wizualizacja numerycznego modelu wysokości terenu LiDAR.



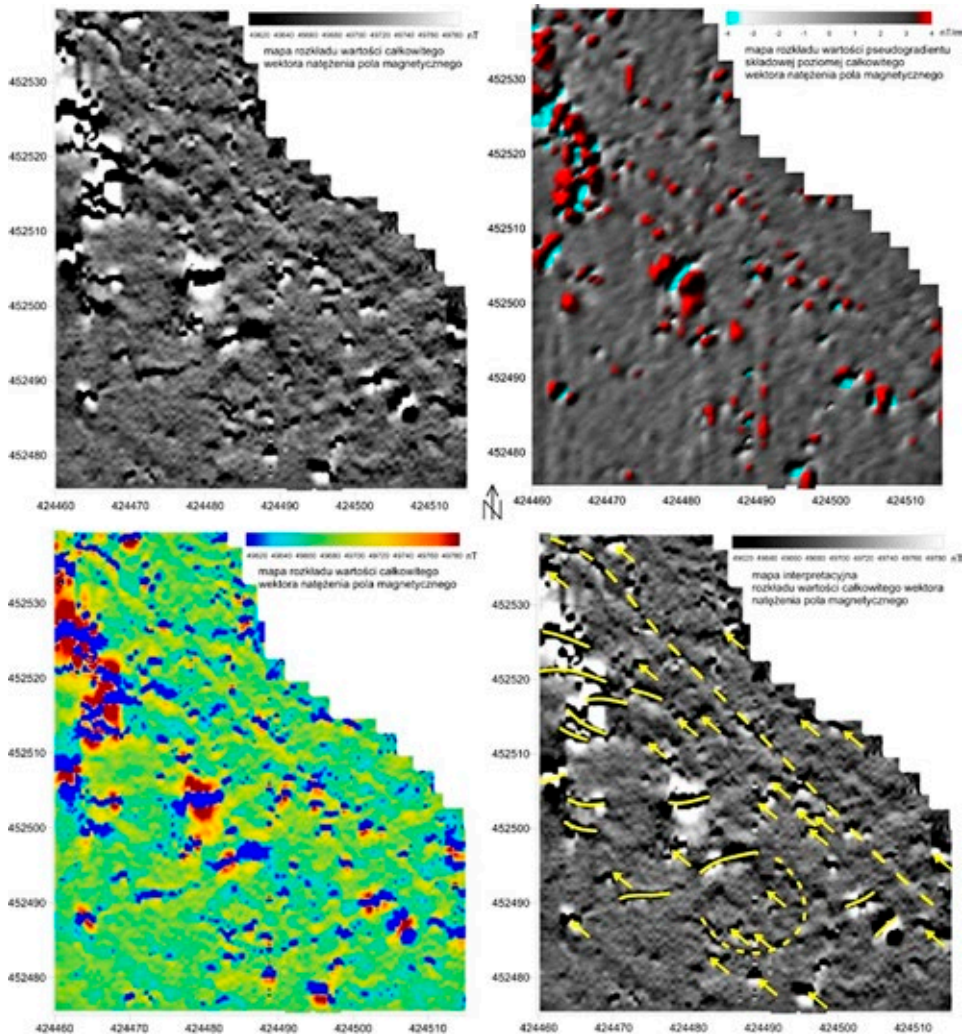
Ryc. 4. Kurrhany zlokalizowane w rejonie 1.

W tym miejscu zaprezentowane zostaną poglądowo wyniki badań magnetycznych dwóch reprezentatywnych rejonów występowania kurhanów w Lesie Grodzisko.

Pierwszy z nich (rejon 1) obejmuje dwa kurhany zlokalizowane w pobliżu drogi między Grodziskiem, a Rokutowem, oddalone od siebie o około 25 m (ryc. 4). Kurhan zlokalizowany bardziej na północ wydaje się być znacznie przekształcony (zniszczony), o czym świadczy wyraźny ubytek gruntu po stronie południowej i wschodniej, spowodowany przebiegającą przez niego leśną drogą przeciwpożarową. Drugi kopiec charakteryzuje się zadowalającym stanem zachowania, wolnym od destrukcji pochodzenia antropogenicznego. Oba nasypy mają podobne przewyższenie względem aktualnego poziomu terenu (ryc. 3, 5). Kopiec północny jest nieco niższy, ma ok 0,75 metra, natomiast kurhan południowy sięga maksymalnie 1 metra wysokości. Dzięki temu, że drugi kopiec jest lepiej zachowany w terenie, możliwe było zmierzenie jego średnicy, która wynosi ok. 16,5 metrów.



Ryc. 5. Rejon 1 – mapa warstwiczna z zakresem prospekcji magnetycznej

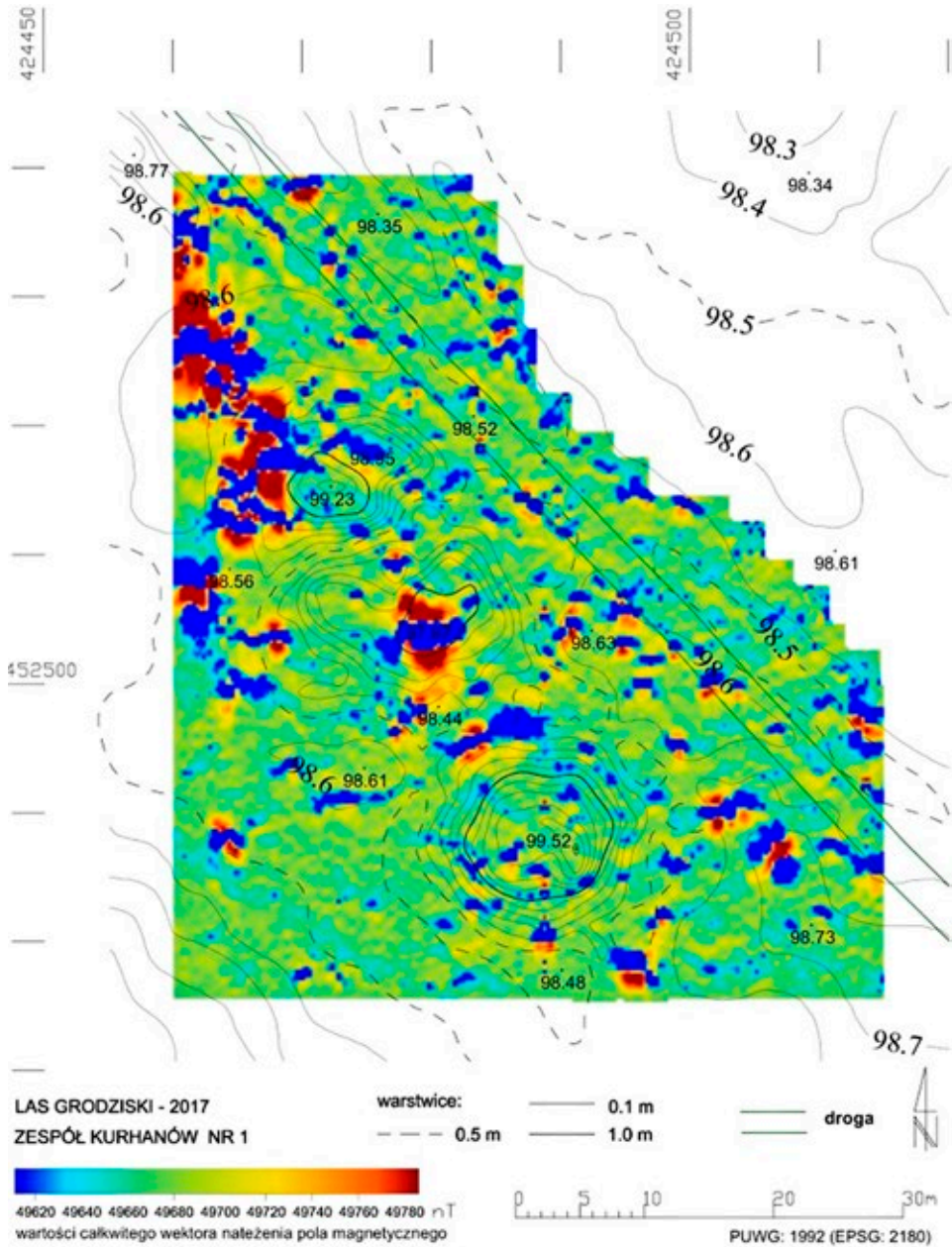


Ryc. 6. Rejon 1 – zestawienie map prospekcji magnetycznej

Drugi z obszarów lokalizacji kurhanów w Lesie Grodzisko położony jest w centralnej strefie kompleksu. W tym rejonie (rejon 4) zidentyfikowano siedem nasypów, charakteryzujących się regularnym układem i zróżnicowanymi parametrami. Średnica kolejnych mogił kształtuje się w przedziale 8–16 m, przy zachowanej wysokości 0,4–1 m (ryc. 8, 9).

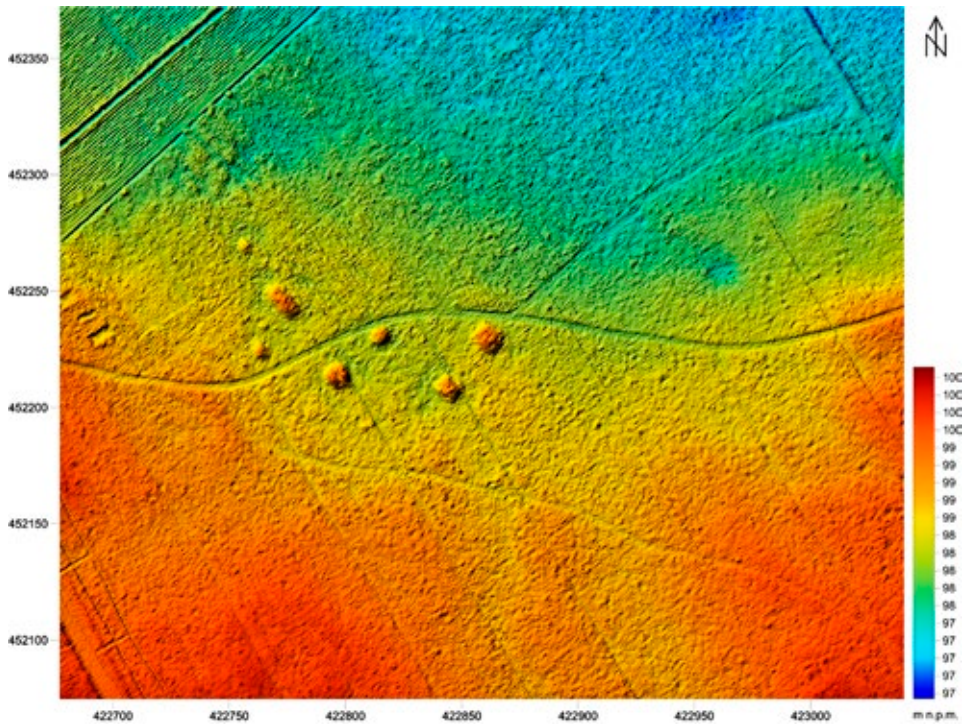
Rezultaty prospekcji magnetycznej na terenie Lasu Grodzisko wskazują charakterystyczne cechy badanych kurhanów. Obiekty intencjonalnie usypane, mają bardzo znikomą ilość materiału ferromagnetycznego i spalenizny wewnątrz swojej konstrukcji. Anomalie magnetyczne wydzielone podczas badań lokalizowane są głównie poza kopcami, jednak często w bliskim ich sąsiedztwie.

Wszystkie objęte badaniami nasypy kurhanów są amagnetyczne, co oznacza najprawdopodobniej brak konstrukcji kamiennych w ich wnętrzach. Nie jest wykluczona konstrukcja kamienna wewnątrz kopców wykonana z materiałów amagnetycznych

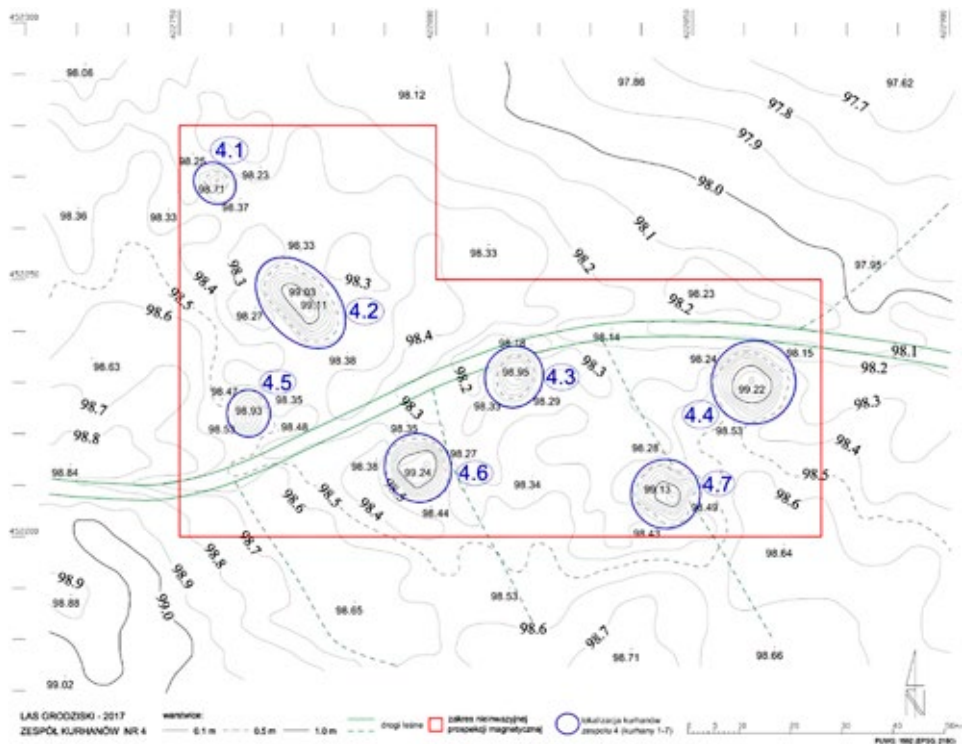


Ryc. 7. Rejon 1 – mapa magnetyczna połączona z mapą warstwicową

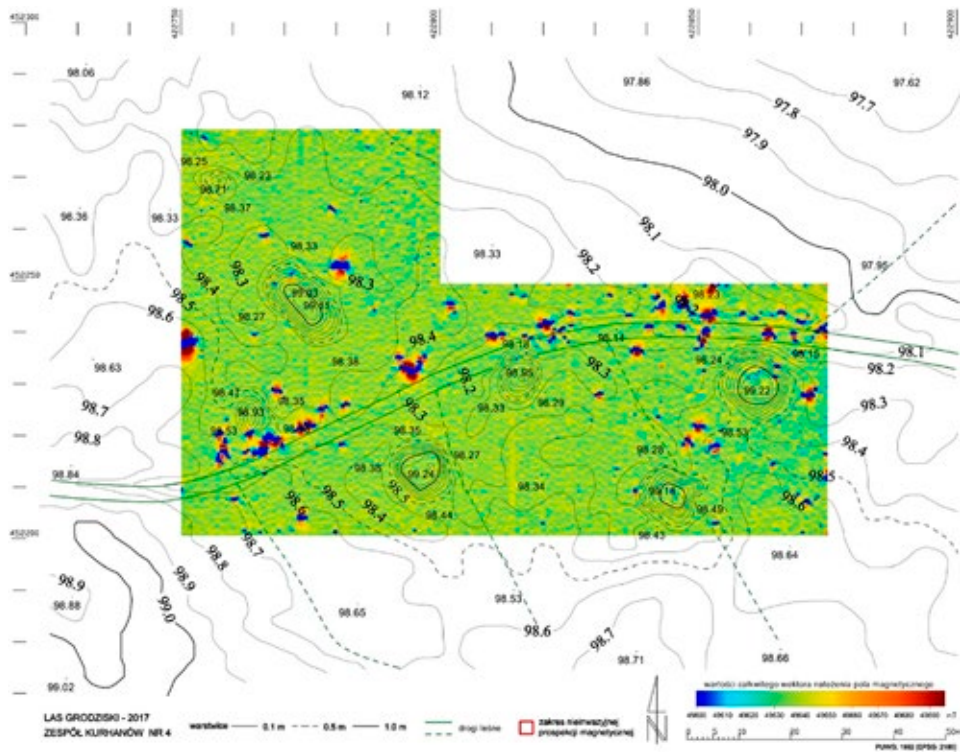
takich jak: wapień, piaskowiec czy niespalone drewno. Nieliczne kamienie – granitowe eratyki, znajdujące w okolicy kurhanów (zwłaszcza w rejonie 1) wskazywały jednak na zróżnicowaną dynamikę zmian wartości pola magnetycznego rzędu 5nT – 10 nT i +/- 15nT, co potwierdził eksperyment z pomiarem magnetometrem bezpośrednio przy znalezionych kamieniach pochodzenia narzutowego. Tego typu materiał kamienny stanowiący hipotetycznie część konstrukcji nasypów, nie został



Ryc. 8. Rejon 4 – wizualizacja numerycznego modelu wysokości terenu LiDAR



Ryc. 9. Mapa warstwiczna skupiska kurhanów w rejonie 4.



Ryc. 10. Rejon 4 – mapa magnetyczna połączona z mapą warstwicową

jednak zarejestrowany w trakcie pomiarów i uczytelniony na mapie wynikowej. W związku z tym, że na powierzchni praktycznie nie jest obserwowany materiał kamienny, a na mapach magnetycznych w miejscach nasypów nie obserwuje się anomalii, to zakłada się, że konstrukcję kurhanów stanowił najprawdopodobniej amagnetyczny materiał ziemny (?).

W sąsiedztwie kopców obserwowane są anomalie magnetyczne o różnej dynamice i stopniu zagęszczenia. Są to najczęściej pojedyncze anomalie dipolowe lub skupiska anomalii tworzące grupy od kilku do kilkunastu możliwych do wydzielenia anomalii.

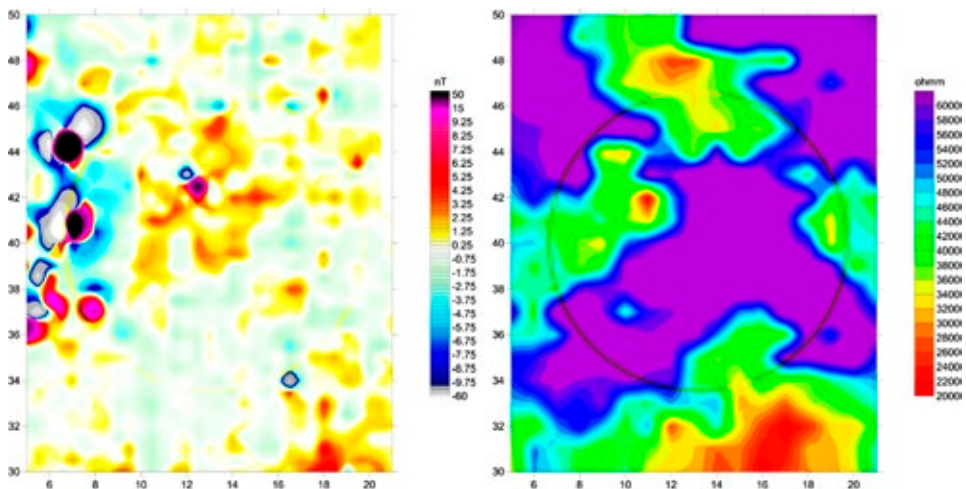
Nie zarejestrowano wzajemnej korelacji lokalizacji, wskazującej na logiczny układ w wydzielonych grupach anomalii. Na obecnym etapie badań nie można jednoznacznie stwierdzić, czy wydzielone anomalie są skutkiem nawarstwień sepulkralnych lub czy mają inny charakter obiektów archeologicznych (np. osadniczy). Nie jest też wykluczone, że są wynikiem nowożytnego i współczesnego sposobu zagospodarowania tych terenów. Wynikać to może z faktu, że liczba anomalii dipolowych wzrasta w sąsiedztwie dróg leśnych i szlaków komunikacyjnych.

W przypadku rejonu I wydzielona została największa liczba anomalii, które w części północno-zachodniej wskazują na intensywne użytkowanie tego terenu (ryc. 6, 7). Południowy kurhan zachował, jak się sądzi, nienaruszony charakter i jednocześnie ma możliwy do obserwacji okrąg pojedynczych anomalii, mogących świadczyć o zewnętrznym ograniczeniu kopca. Dynamika anomalii jest tutaj jednak zbyt niska, by mieć pewność co do tej tezy. Drugi – północny kurhan – został w znacznej mierze zniszczony, jak to wspomniano powyżej. W jego bezpośrednim sąsiedztwie

znajduje się największe skupisko anomalii zarejestrowanych podczas badań kurhanów w Lesie Grodzisko. Anomalie układają się w kształty liniowe (głównie na osi wschód-zachód) i są na tyle gęsto ułożone, że sprawiają wrażenie szeregu anomalii rozciągniętego półkuliście. Nie jest wykluczone, że jest to relikwyt działań wojennych lub technicznych związanych z budową drogi Rokutów – Grodzisk, jednak bliskie sąsiedztwo tych anomalii w kontekście zniszczonego kurhanu jest ewidentne.

Najrozleglejszy obszar badań – numer 4 – prezentuje położenie anomalii w zaobserwowanej większości w sąsiedztwie drogi leśnej (ryc. 10). Rozmieszczenie anomalii wzdłuż ciągu komunikacyjnego nie jest równomierne, największe zagęszczenie anomalii obserwowane jest w pobliżu nasypu 4.5, a także przy drodze po północnej stronie obiektu 4.4. Na tym obszarze występują też pojedyncze anomalie i małe grupy anomalii pomiędzy charakterystycznymi kopcami. Najwyraźniejsza grupa trzech anomalii dipolowych znajduje się pomiędzy kurhanami 4.4 i 4.7.

Badaniom elektrooporowym poddany został m. in. północny kurhan zlokalizowany w rejonie 1. Anomalie zarejestrowane z wykorzystaniem metody elektrooporowej wywołane przez ewentualne elementy nasypu kurhanu widoczne są praktycznie jedynie na mapie ilustrującej rezultat rozszerzenia zakresu analizy do wartości 2000–7000 ohm-m. Czytelne są wtedy lokalne podwyższenia w strefie wysokooporowej zaznaczone na mapie kolorem ciemno-fioletowym. Ograniczanie wartości nie uczytelnia żadnych anomalii, które można by wiązać jednoznacznie z elementami konstrukcji nasypu kurhanu lub położonymi pod nim pochówkami. Należy przy tym zauważyć, że informacje oparte na wynikach płytkiej prospekcji elektrooporowej są bardzo zbliżone do obrazu tej części stanowiska, uzyskanego w rezultacie pomiarów gradiometrycznych (ryc. 11).

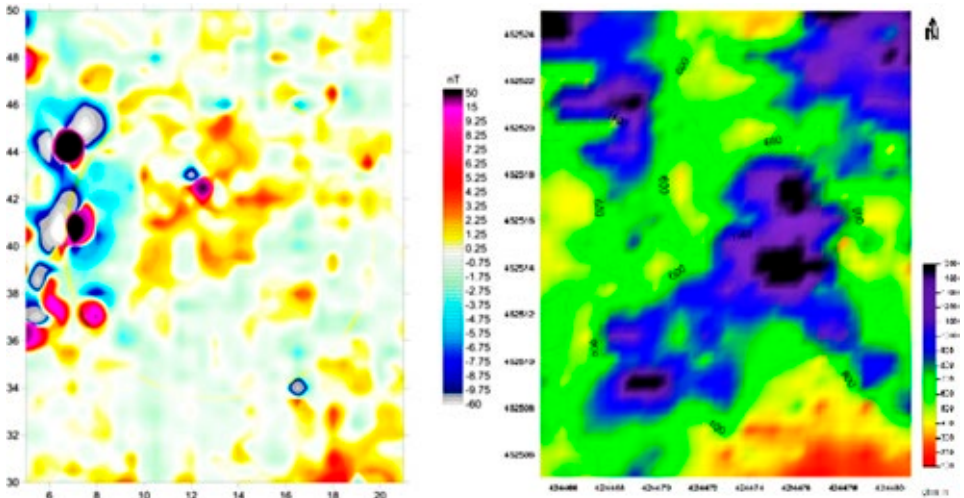


Ryc. 11. Rejon 1. Porównanie map ilustrujących rezultaty prospekcji gradiometrycznej metodą magnetyczną (lewa) i elektrooporowej (prawa)

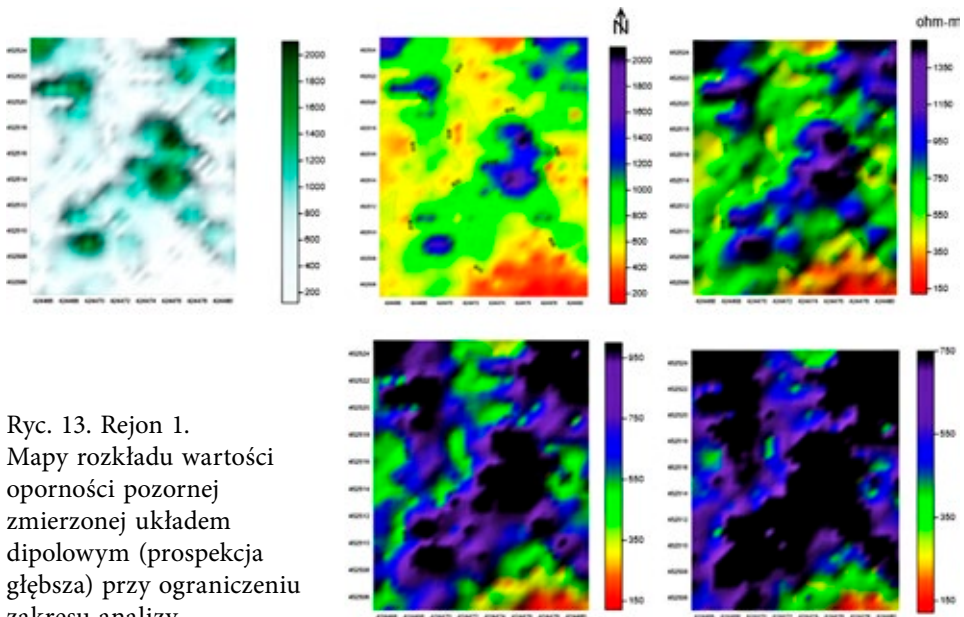
Koncentracja anomalii zarówno nisko, jak i wysokooporowych pojawia się w miejscu, gdzie na mapie magnetycznej również widoczne są podwyższenia wartości gradientu składowej pionowej wektora całkowitego natężenia pola magnetycznego (zaznaczone kolorem pomarańczowym) oraz wyraźna anomalia dipolowa, będąca

efektem magnetyzacji szczątkowej w miejscu obecności metalu lub innego silnie przepalonego obiektu. Efekt ten jest jeszcze wyraźniej widoczny, kiedy porównamy informacje z prospekcji magnetycznej z mapą ilustrującą rozkład wartości oporności pozornej, zmierzonej układem dipolowym przy zasięgu penetracji prądu zwiększonym do głębokości 1–1,2 m poniżej współczesnego poziomu gruntu (ryc. 12).

W rezultacie pomiarów układem dipolowym zarejestrowano nieco mniejsze (choć również wysokie) wartości oporności pozornej, zamykające się w granicach 100–2000 ohm-m. Zwiększenie głębokości penetracji prądu z jednej strony zmniejszyło efekt wywołany przez silne przesuszenie warstwy przypowierzchniowej, z drugiej zaś silniej skonstrastowało uzyskany obraz zmian oporności.



Ryc. 12. Rejon 1. Porównanie map ilustrujących rezultaty prospekcji gradiometrycznej metodą magnetyczną (lewa) i elektrooporowej układem dipolowym (prawa)



Ryc. 13. Rejon 1. Mapy rozkładu wartości oporności pozornej zmierzonej układem dipolowym (prospekcja głębsza) przy ograniczeniu zakresu analizy

Dzięki większemu kontrastowi na prezentowanych powyżej mapach (ryc. 13) nie występuje zjawisko zaniku różnicowania wartości przy ograniczaniu zakresu analizy widoczne w przypadku podobnych działań, przeprowadzonych dla wartości oporności zmierzonych układem Wennera przy płytkim zasięgu penetracji prądu. Anomalie wyżej oporowe, które można powiązać z poszukiwanymi obiektami pochodzenia antropogenicznego, są widoczne zarówno na mapie jednobarwnej (mapa 1), jak i na mapach kolorowych (mapy 2–5) przy analizie wartości w zakresie 200–2000 ohm-m (mapa 1, 2), jak i w przedziale 150–750 ohm-m (mapa 5). Na wszystkich mapach pojawiają się wyraźne podwyższenia oporności pozornej zarówno w obrębie zachowanej i widocznej na powierzchni formy terenowej, jak i w jej sąsiedztwie. Wydaje się, że tylko część z wydzielonych anomalii można powiązać z poszukiwanymi obiektami archeologicznymi w obrębie nasypu.

Badania geomagnetyczne realizowane w obrębie cmentarzysk kurhanowych często dostarczają przejrzystych i sugestywnych informacji⁴. Uzyskany obraz zależy oczywiście od stanu zachowania obiektów i ich konstrukcji. Nieco odmiennych rezultatów można spodziewać się po badaniach kurhanów dobrze zachowanych, o widocznej formie terenowej, niż tych zniszczonych, których rzeźba uległa zatarciu.

Chociaż kurhany w Lesie Grodzisko zachowane są stosunkowo dobrze, wyniki prac geofizycznych nie przynoszą w tym przypadku satysfakcjonujących ustaleń. Budulec badanych kopców cechował się bardzo niskim, wręcz niezauważalnym, kontrastem względem otaczających warunków podłoża, co sugerowałoby usypanie ich z otaczającego materiału oraz brak uchwytnych za pomocą zastosowanych metod nieinwazyjnych elementów konstrukcyjnych kopców, np. reaktywnego magnetycznie kamienia użytego jako ich obstawy. Nie stwierdzono także wyraźnych śladów rowków dookolnych. Nie można też jednoznacznie odpowiedzieć czy zarejestrowane w sąsiedztwie kopców anomalie wskazują na lokalizację obiektów archeologicznych i czy mają związek z kurhanami.

Metoda magnetometryczna jest zwykle stosowana dla rozpoznania obszarów otwartych – niezalesionych i niezabudowanych. Opisywane badania były prowadzone w lesie, co nie tylko utrudnia prowadzenie prospekcji, ale też może powodować powstawanie pewnych fałszywych danych, generowanych np. przez korzenie drzew, lub przesunięć zarejestrowanych odczytów względem oryginalnej lokalizacji. Teren badań był jednak przygotowany wzorcowo, umożliwiając względnie swobodne poruszanie się z aparaturą pomiarową. Obszary leśne są też zazwyczaj słabiej eksploatowane niż np. pola orne, dzięki czemu teren był stosunkowo wolny od anomalii dipolowych wynikających z zalegania śmieci w warstwie przypowierzchniowej.

Zarejestrowane anomalie cechowały się dość niskimi wartościami odczytów, zamykającymi się w przedziale kilku nanotesli, co powodowało konieczność wąskiego zawężenia zakresu wyświetlanych pomiarów, a to z kolei wpływało na mocne podbicie szumów i błędów, wynikających z zastosowanych algorytmów. Wyróżnienie zarysów anomalii było niekiedy zadaniem dość żłudnym i mocno arbitralnym.

⁴ M. Jaeger M., Ł. Pospieszny, *Nieinwazyjne badania weryfikacyjne kurhanów kultury mogiłowej na stanowisku Smoszew 1 (pow. Krotoszyn, woj. wielkopolskie)*, [w:] Kurhany i obrządek pogrzebowy w IV-II tysiącleciu p. n. e., pod red. H. Kowalewska-Marszałek, P. Włodarczak, Kraków 2011, s. 435–450.

Jak już wspomniano, zarejestrowane odczyty często cechowały się niskimi wartościami, więc do ich interpretacji należałoby podejść z pewną dozą ostrożności. W przypadku podejmowania badań sondażowych należałoby kierować się założeniem, by konfrontować zastane konteksty z rezultatami badań nieinwazyjnych, co pozwoliłoby lepiej rozpoznać charakter poszczególnych anomalii i stworzyć miejscowy „słownik” do ich zrozumienia. W takiej sytuacji, w zależności od dostępnej aparatury – w warunkach terenowych lub laboratoryjnych – warto byłoby wykonać pomiary podatności magnetycznej wypełniisk, bądź odkrytych surowców skalnych.

Hipotezy postawione po prospekcji magnetycznej i elektrooporowej wymagają oczywiście weryfikacji wykopaliskowej. Wynika to z faktu, że w przypadku pomiarów na obszarach zalesionych bardzo trudne jest nie tylko uzyskanie prawidłowych odczytów, ale także jednoznaczna interpretacja przyczyn zarejestrowanych anomalii. Wynika to z faktu, że zmiany wywołane obecnością poszukiwanych obiektów są zbliżone do zmian związanych z odmienną transpiracją wody poprzez płytkie systemy korzeniowe drzewostanu, manifestujące się szczególnie w obecności warstw przypowierzchniowych o wysokich opornościach właściwych. Fakt ten spowodował, że unikano prowadzenia pomiarów elektrooporowych w lasach, zastępując je prospekcją z zastosowaniem metody magnetycznej czy elektromagnetycznej. Metodyka badań nieinwazyjnych na obszarach leśnych jest praktycznie nieopracowana i każda potwierdzona hipoteza może przyczynić się do wypracowania najbardziej skutecznego sposobu badania tego typu stanowisk.

Nie sposób na tym etapie badań formułować wiążące wnioski odnośnie do chronologii zarejestrowanych reliktyw dawnej nekropolii, jednakże analiza parametrów i kontekst osadniczy mogą przemawiać za łączeniem ich ze środkową epoką brązu (okresem mogiłowym), czyli ok. XVI–XIV wieku p.n.e. Z pobliskiej wsi Broniszewice, położonej zaledwie kilka kilometrów na północ, również nad Prosną, znane są zabytki pochodzące ze zniszczonego pod koniec XIX wieku cmentarzyska (?) właśnie z tego horyzontu czasowego. Do identyfikacji kolejnych mogił o porównywalnych formach doszło zaledwie kilka miesięcy temu w położonym 10 km na południe od Grodziska Tursku, również bezpośrednio nad Prosną. W tym przypadku archeologii w sukurs przyszedł reprezentant inwazyjnego gatunku obcego – jenot, który na zbocze swojej nory wy dobył z wnętrza kurhanu charakterystyczne dla kultury mogiłowej fragmenty ceramiki.

W tym ujęciu pleszewski mikroregion osadniczy doby przedłużycyjskiej zaczyna rysować się całkiem wyraźnie. Do tej pory stanowiska kurhanowe w południowej Wielkopolsce znane były wyłącznie z Pradoliny Baryczy, z takich miejscowości jak Smoszew, Krotoszyn, Glińnica, Sadowie, czy Wysocko Wielkie. Wydaje się, że szlak barycki, wyjątkowo aktywny w początkach epoki żelaza, był ważnym również dla społeczności śląsko-wielkopolskiej kultury mogiłowej. To wzdłuż Baryczy, mającej swoje źródła na południe od Ostrowa Wlkp., były przekazywane południowo – zachodnie wzorce kulturowe w strefę dolnej Prozny, czego egzemplifikacją jest najprawdopodobniej koncentracja mogił w rejonie Pleszewa.

Co interesujące, tradycja sypania kurhanów utrzymała się na tym obszarze przynajmniej do końca epoki brązu, za czym przemawiają groby z konstrukcjami w formie tzw. kamiennego wieńca, odkryte na ciałopalnych, „płaskich” nekropoliach

społeczności łużyckich pól popielnicowych w Pleszewie st. 2 i Brzeziu st. 29⁵. Dopiero przysze prace wykopaliskowe doprecyzują pozycję chronologiczno-kulturową tej interesującej przestrzeni grzebalnej, jednak już na tym etapie prospekcji terenowej prawdopodobieństwo łączenia mogił Lasu Grodzisko ze społecznościami środkowej epoki brązu należy uznać za bardzo wysokie.

Realizacja projektu polegającego na dokumentacji i nieinwazyjnym rozpoznaniu kurhanów w Grodzisku doskonale wpisuje się w ideę badań mikroregionalnych, konsekwentnie realizowanych przez Fundację Ochrony Zabytków od 2012 r. Pierwszym etapem studiów było opracowanie wyników dawnych badań tutejszego pradziejowego i wczesnośredniowiecznego grodziska i wykonanie nowoczesnej dokumentacji zabytku wraz z kompleksowym rozpoznaniem nieinwazyjnym. Działania te zostały poszerzone o realizowany aktualnie projekt badań paleoekologicznych. Ich przedmiotem jest rozległe i bardzo interesujące torfowisko położone pomiędzy relikdami osady obronnej w Grodzisku a lasem, kryjącym przedmiotowe cmentarzysko kurhanowe. Okoliczności te, w połączeniu z kompleksowym i interdyscyplinarnym opracowywaniem licznych, pobliskich nekropolii z późnej epoki brązu i początków epoki żelaza, stwarzają szanse na kapitalne poznawczo badania pleszewskiego skupiska osadniczego.

⁵ G. Szczurek, *Osadnictwo ludności kultury łużyckiej w rejonie Brzezia w południowej Wielkopolsce*, *Folia Praehistorica Posnaniensia* 17, 2012, s. 393–410.

BEATA STRAGIEROWICZ

O MOIM DZIADKU – KRÓLU KURKOWYM. WSPOMNIENIE O STEFANIE STRAGIEROWICZU

„Istniejemy, póki ktoś o nas pamięta”
Carlos Ruiz Zafon

Motto, które zamieściłam, w znakomity sposób oddaje istotę pamięci. W moim przypadku jest to pamięć szczególna, pamięć poprzez ślady, bowiem mego Dziadka – Stefana Stragierowicza (1882–1951) nie znałam. Urodziłam się kilka lat po Jego śmierci. Impulsem do zainteresowania się osobą Dziadka stał się Jego portret, który od lat wisi w jadalni w moim wrocławskim mieszkaniu. Dziadka uwieczniono w stroju brackim jako króla kurkowego, o czym informuje napis: „Drugi polski król kurkowy 10.6.1924 r.”.

Stefan Stragierowicz urodził się 8 grudnia 1882 r. w Pleszewie i ze swym rodzinnym miastem związał całe swe życie. Tu uczył się zawodu, aby później móc pracować na własny rachunek. Ożenił się z Anną Jankowską, pochodzącą z Dobrej Nadziei, w której Jej ojciec – Jan Jankowski – był kowalem. Moi Dziadkowie mieli piętkę dzieci. Najstarsza córka Michalina (ur. i zm. 1911) zmarła w niemowlęctwie i pochowana została na pleszewskim cmentarzu przy ul. Kaliskiej. Kolejne dzieci to: Janina (1913–2003), Irena (1919–2016), Kazimierz (1921–1992) i Helena (ur. 1925). W 1911 r. Stefan Stragierowicz, wraz z szesnastoma innymi czeladnikami z obwodu poznańskiej izby rzemieślniczej, złożył egzamin i uzyskał dyplom mistrza rzeźnickiego¹. Jako wykwalifikowany rzemieślnik otworzył własny warsztat przy ul. Poznańskiej 8 i został członkiem pleszewskiego cechu rzeźnickiego. Przez kolejne lata był bardzo zaangażowanym działaczem samorządu rzemieślniczego. W 1924 r. został podskarbinem w zarządzie cechu, a 1926 r. po raz pierwszy wybrano go cechmistrzem². W warsztacie Dziadka przygotowywali się do zawodu uczniowie oraz doskonalili czeladnicy. Pomimo dużej konkurencji, Stefan Stragierowicz został stałym dostawcą mięsa do Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Jarocinie. Reklama firmy Dziadka została zamieszczona w „Albumie Dziesięciolecia Okręgu Korpusu Nr VII. Poznań”³. Po raz drugi został cechmistrzem w 1932 r.⁴ Jako delegat cechu w marcu 1934 r. uczestniczył w otwarciu Domu Rzemieślniczego w Poznaniu⁵. Dziadek należał również do Towarzystwa Właścicieli Domów i Gruntów w Pleszewie. Podczas uroczystości związanych z 10-leciem działalności Towarzystwa, we wrześniu 1932 r., jako zasłużony członek otrzymał dyplom honorowy i przemawiał w imieniu cechu rzeźnickiego⁶. Moi Dziadkowie w okresie międzywojennym należeli do zamożnych

1. „Przemysłowiec. Tygodnik dla rzemiosła, przemysłu i handlu”, nr 46 z 12.IX.1911 r.

2. J. Piasecki, Dzieje rzemiosła pleszewskiego, Pleszew 1993, s. 52 i 72.

3. Album Dziesięciolecia Okręgu Korpusu Nr VII. Poznań, Poznań 1932, s. 244.

4. J. Piasecki, op. cit, s. 74.

5. Ibidem, s. 75.

6. „Nowy Kurjer”, nr 229 z 5.X.1932 r.

obywateli Pleszewa. Dzięki pracy i przedsiębiorczości Stefana Stragierowicza rodzina mogła cieszyć się dostatkiem i dobrobytem. Z pewnością jednym z najradośniejszych wydarzeń w życiu Dziadka było powitanie na świecie męskiego potomka. W wigilię świąt Bożego Narodzenia 1921 r. urodził się mój Ojciec – Kazimierz Stragierowicz. W połowie lat trzydziestych XX w. Dziadek kupił okazałą kamienicę przy Rynku 19, do której przeniósł swój warsztat rzeźnicki. Na parterze zamieszkała sześciuosobowa rodzina Stragierowiczów, a duże i jasne mieszkanie na pierwszym piętrze zostało wynajęte. Przestronny sklep rzeźnicki, który był jednym z najbardziej okazałych składów w Pleszewie, oferował szeroki asortyment mięsa i wędlin⁷. W 1938 r., właśnie nieopodal domu w Rynku, miał miejsce bardzo groźny wypadek. Całe zdarzenie zrelacjonowała „Gazeta Pleszewska”: *„W niedzielę na rogu ul. Sienkiewicza i Rynku omal nie doszło do katastrofy wskutek możliwości zderzenia dwu autobusów. Jeden z nich dążył ulicą Sienkiewicza do Rynku, drugi znowu jadąc z ulicy Kaliskiej zamierzał skręcić na ul. Sienkiewicza. Na skrzyżowaniu spotkały się oba i w ostatnim momencie tuż przed samym zderzeniem jeden z nich skręcił gwałtownie, aby uniknąć katastrofy i w całym impecie wpadł na chodnik przed domem p. Stragierowicza i kto wie, czy przez okno wystawne nie wjechałby do składu, gdyby na przeszkodzie nie stało rosnące drzewo dużych rozmiarów, które zostało wyrwane z korzeniami. O to drzewo właśnie zatrzymał się samochód i dzięki temu uniknięto groźniejszych skutków. Samochód oczywiście uległ znacznym uszkodzeniom, lecz żadna z osób prócz gwałtownego wstrząsu nie doznała uszczerbku”*⁸. Dziadkowie byli gorliwymi katolikami, którzy na co dzień opierali się na chrześcijańskim systemie wartości. Wszystkie ich dzieci zostały ochrzczone i przystąpiły do Komunii Św. w pleszewskim kościele p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela. Syn Kazimierz Stragierowicz uroczystą Komunię Św. przyjął 5 maja 1932 r.⁹ Dbano również o rozwijanie zainteresowań i talentów dzieci oraz ich patriotyczne wychowanie. W 1926 r. pięcioletni Kazimierz Stragierowicz wystąpił w przedstawieniu „Kopciuszek”, które z dużym rozmachem wystawiło pleszewskie Koło Dramatyczne im. Wyspiańskiego¹⁰. Po latach – w 1936 r. – spektakl wznowiono, a całkowity dochód z biletów wstępu przeznaczono na dom parafialny. W przedstawieniu wystąpił balet, w którym tańczyła Janina Stragierowicz¹¹. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w II Rzeczypospolitej, Dziadek brał czynny udział w życiu politycznym Pleszewa. W październiku 1925 r., jako przedstawiciel cechu rzeźnickiego, został wybrany do rady miejskiej z listy Narodowej Partii Robotniczej¹². W latach 1926–1927 piastował funkcję wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej Pleszewa¹³. W późniejszych latach został zwolennikiem endecji. Kandydując właśnie z listy Narodowej Demokracji – w listopadzie 1933 r. – ponownie został radnym¹⁴.

7. „Orędownik Pleszewski”, nr 76 z 19.VIII.1938 r.

8. „Gazeta Pleszewska”, nr 38 z 12.V.1938 r.

9. Pamiątka uroczystej Komunii Św. poświęcająca przyjęcie Komunii Św. w kościele parafialnym w Pleszewie dnia 5 maja 1932 r. z archiwum autorki.

10. B. Wróblewski, Amatorski ruch teatralny w Pleszewie 1869–1969, Pleszew 1986, s.10.

11. Ibidem, s.12–13.

12. A. Ptak, Samorząd miejski Pleszewa w okresie międzywojennym (1919–1939), Pleszew 2007, s.17.

13. Ibidem, s. 37.

14. Ibidem, s. 27.

Stefan Stragierowicz uczestniczył w życiu społeczno-politycznym swego miasta, udzielając się na wielu polach. Sądzę jednak, że Jego ulubioną aktywnością było uczestnictwo w stowarzyszeniu strzeleckim. Pleszewskie Bractwo Kurkowe, bo o nim tu mowa, hołdowało wartościom, które są tradycyjnie uznawane za przejaw polskiej kultury narodowej. W okresie międzywojennym organizacja ta trwale wpisała się w pejzaż Pleszewa, organizując turnieje strzeleckie i uczestnicząc we wszystkich uroczystościach miejskich i religijnych. Najważniejszymi zawodami strzeleckimi były strzelania zielonoświąteczne, które miały na celu wyłonienie króla kurkowego, który pełnił tę zaszczytną funkcję przez rok. W 1924 r. królem kurkowym został mój Dziadek¹⁵. Właśnie jako ówczesny król został przedstawiony na portrecie wykonanym ołówkiem przez pleszewskiego malarza dekoracyjnego Tadeusza Tuczyńskiego. Wizerunek ten towarzyszy mi od wielu lat i jest w zasadzie jedyną pamiątką, która pozostała po moim Dziadku. Portret ten zainspirował mnie do pytania o własną tożsamość. Warto przypomnieć, że bractwa kurkowe były organizacjami elitarnymi o dość zamkniętym charakterze. Przynależność do nich wiązała się ze znacznymi kosztami, m.in. zakupu stroju brackiego. Bracia kurkowi doskonalili umiejętności strzeleckie i promowali postawy obywatelskie. Byli bardzo przywiązani do tradycji. Stefan Stragierowicz był członkiem Pleszewskiego Bractwa Kurkowego przez kilkanaście lat. Jego nazwisko widnieje na jedynym zachowanym, pełnym spisie członków bractwa za rok 1929¹⁶. Powtórnie tytuł króla kurkowego zdobył w 1932 r. Pisała o tym lokalna „Gazeta Pleszewska”: *„W niedzielę 29 maja odbyły się strzelania pleszewskiego Bractwa Kurkowego na Karczemce o godność króla kurkowego. Godność tę zdobył w tym roku p. Stragierowicz. Wieczorem odbył się wspólny obiad Bractwa Strzeleckiego w sali hotelu Wiktoria”*¹⁷. Jako aktualny król kurkowy Dziadek uczestniczył w uroczystym otwarciu Bursy Pleszewskiego Bractwa Kurkowego w dniu 8 stycznia 1933 r.¹⁸ Kilkanaście dni później w nowej siedzibie bractwa wydano wielki bal królewski. *„Podczas balu nastąpiło uroczyste wprowadzenie przez brać strzelecką pod komandą komendanta p. Mana króla – p. Stefana Stragierowicza. Na wstępie powitał przemówieniem króla prezes Towarzystwa p. budowniczy Janiak, wznosząc zarazem na jego cześć radosny okrzyk, który gromko powtórzony został przez wszystkich obecnych. Wzruszony król okazał prawdziwie królewską hojność, traktując wszystkich przybyłych na pierwszy bal w swej siedzibie zimnym bufetem”*¹⁹. W październiku 1938 r. odbyło się zwyczajowe strzelanie o tytuł króla żniwnego. Godność ta przypadła mojemu Dziadkowi, który już dwukrotnie był królem kurkowym, ale nigdy wcześniej nie zwyciężał w strzelaniach jesiennych. Życie w przedwojennym Pleszewie było na pewno podobne do życia w innych wielkopolskich miasteczkach. Jego rytm wyznaczały święta religijne oraz uroczystości państwowe. Jednak trzeba zauważyć, że pleszewska społeczność była niezwykle aktywna, co znajduje potwierdzenie w wielu inicjatywach obywatelskich, które narodziły się w okresie międzywojennym.

15. W. Hajdziony, Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Pleszewie w okresie międzywojennym, [w:] Rocznik Pleszewski 2006, s. 98.

16. Ibidem, s. 101.

17. „Gazeta Pleszewska”, nr 44 z 1.VI.1932 r.

18. W. Hajdziony, op.cit., s. 104.

19. „Gazeta Pleszewska”, nr 9 z 29.I.1933 r.

Tragiczna historia moich Dziadków i całej rodziny rozpoczęła się z chwilą wybuchu II wojny światowej. W całej Wielkopolsce rozpoczęły się wówczas masowe wysiedlenia Polaków. Niemiecka polityka narodowościowa zakładała bowiem likwidację polskiej ludności na terenie tzw. Kraju Warty i szybką germanizację tej części Polski. Ofiarami niemieckich wypędzeń stali się również członkowie rodziny Stragierowiczów. Zostali oni wyrzuceni z domu i wysiedleni do Generalnego Gubernatorstwa, do Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie zakwaterowano ich przy Placu Żydowskim 8. Zgodnie z zamierzeniem okupantów Polacy mieli stanowić tanią siłą roboczą. I tak mój Ojciec – Kazimierz Stragierowicz pracował w Piotrkowie w fabryce mebli, a jego siostra Irena początkowo zatrudniona była w aptece, a później w sklepie spożywczym. Najtragiczniej los obszedł się z Dziadkiem. Mając 58 lat – w 1940 r. – trafił on do obozu koncentracyjnego KL Buchenwald. Był to obóz pracy, zaplecze siły roboczej dla niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Stefan Stragierowicz był więźniem zarejestrowanym pod numerem 2389²⁰. W KL Buchenwald przebywał w latach 1940–1945, prawdopodobnie aż do momentu wyzwolenia obozu przez Amerykanów



Kazimierz Stragierowicz
w charakteryzacji ze spektaklu
„Kopciuszek”; 1926 r. Fot. archiwalna
ze zbiorów autorki.

czyli do 11 kwietnia 1945 r. Wyniszczony fizycznie i psychicznie wrócił do rodzinnego Pleszewa. Zmarł 23 kwietnia 1951 r. i pochowany został na cmentarzu przy ul. Kaliskiej.

Żadne z dzieci Stefana Stragierowicza nie pozostało w Pleszewie. Syn Kazimierz i córka Irena zamieszkali we Wrocławiu, najstarsza córka Janina mieszkała w Krotoszynie, a najmłodsza Helena mieszka do dziś w Poznaniu. Wnuki żyją w Polsce – we Wrocławiu, w Poznaniu, Łodzi, Krotoszynie, Lipnie oraz w Stanach Zjednoczonych. Przygotowanie szkicu o moim Dziadku pozwoliło odtworzyć fragment mojej prywatnej historii. To dla mnie niezwykle ważne, ponieważ pochodzę z rodziny, w której tradycje kresowe spotkały się z tradycją wielkopolską. Jednak Kresy spłynęły krwią polskich bohaterów i zostały bezpowrotnie utracone, a ciągłość tradycji zerwana. Na szczęście nieco mniej dramatycznie historia potoczyła się w Wielkopolsce. Tu tradycja przetrwała i zachowała swą ciągłość, a starannie pielęgnowana pozwala na odnalezienie własnej tożsamości oraz związków ze wspólnotą narodową.

²⁰. Akta KL Buchenwald: karta personalna zatrudnienia KL Buchenwald; Archiwum Muzeum Auschwitz-Birkenau.



Portret Stefana Stragierowicza jako króla kurkowego; 1924 r. Własność Beaty Stragierowicz. Fot. Janusz Wieland.



Anna z Jankowskich Stragierowicz; ok.1920 r. Fot. archiwalna ze zbiorów autorki.



Dzieci Stefana Stragierowicza – Helena i Kazimierz; 1929 r. Fot. archiwalna ze zbiorów autorki.



Sklep rzeźniczy Stefana Stragierowicza przy ul. Poznańskiej 8.
Dziś budynek ten nie istnieje.
Pocztówka ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Pleszewie.



Pocztówka z widokiem na kamienicę przy Rynku 19, w której od połowy lat 30.
XX wieku mieścił się sklep rzeźniczy Stefana Stragierowicza.
Pocztówka ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Pleszewie.

**„...I ZASYŁAM WAM MOJUM
POTEGRAFIUM...” – OKRUCHY
PRZESZŁOŚCI Z PEWNEGO ALBUMU.**

Czasami pewnie przyjdzie nam się zastanowić, co po nas zostanie? Kiedy opuścimy ten ziemski padół płaczu i łez, ktoś po nas będzie musiał uporządkować nasze sprawy. Ktoś zajmie się uprzątnięciem mieszkania, ktoś inny przejrzy nasze miejsce pracy, inny zainteresuje się komputerem. No cóż, normalna podobno kolej rzeczy. Nie ma się co przejmować. Ilu z nas już robiło coś podobnego? Pewnie każdy żegnał kogoś bliskiego, a potem zajmował się jego sprawami. Natykał się na zapomniane dokumenty, zdjęcia czy też inne pamiątki. Przez wiele lat przechowywane przez poprzedniego właściciela miały dlań na pewno dużą wartość sentymentalną. A tak z drugiej strony, ciekawe jakie dokumenty czy też inne papierzyska pozostaną po nas w dobie szalejącej elektroniki, zdjęć komórkami, nigdy nie drukowanych, często tylko wgrzywanych na dysk, a czasami nawet nie. Czy ktoś to chociaż przejrzy? Ciekawe. Ile z nich ocaleje, a ile zostanie bezpowrotnie zniszczonych?

Onegdaj przy okazji takich porządków wpadł mi w ręce zapomniany i bardzo zniszczony album. Z licznymi fotografiami przed stu i więcej laty, okazał się bardzo ciekawym znaleziskiem. Tu muszę przytoczyć słowa śp. mojego nauczyciela Mariana Wolniaka: „zdjęcie jest o tyle cenne, jeśli jest podpisane, ma swoją datę i określa miejsce, gdzie zostało zrobione”. No cóż, często o tym zapominamy. Wracając do albumu – część zdjęć jest w nim niepodpisanych, część podpisanych nader skromnie. Za to kilka to prawdziwe skarby – zdjęcia, pocztówki przysyłane przez synów, braci z różnych okazji do rodzin. Cenne są te zarówno sprzed wybuchu pierwszej wojny, jak i te z czasów I wojny światowej. A najcenniejsze jest to, co opisane na odwrocie – pozdrowienia po polsku, prośby czy po prostu znak życia dla bliskich. A dla nas widomy znak klęski polityki germanizacyjnej Prusaków na terenie Wielkopolski. Tu przypominają mi się dwie anegdoty.

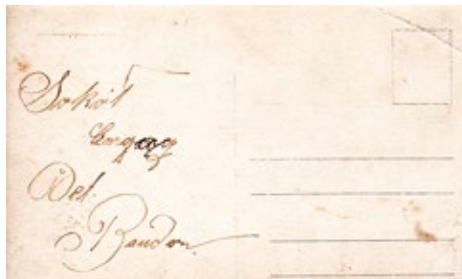
Pełniąc służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy, spotykaliśmy kolegów z całego kraju. Jeden z nich pochodził ze Śląska i stał się obiektem badań kolegi socjologa czy też polonisty, świeżo po studiach. Na pytanie: „Zyga (czyli Zygfryd), czy wy tam jeszcze mówicie po niemiecku?”, oburzony kolega odpowiedział: „No nie przesadzaj, tylko tyle co w domu”. Rzecz działa się na początku lat 90. ubiegłego wieku.

Inna anegdota pochodzi z czasów studiów. Jeden z profesorów, wykładowców historii na UAM w Poznaniu, aby nie zanudzać zbytnio studentów, w notatkach miał zawsze wpis o stosowaniu przerywnika dowcipu. W oryginalnej pisowni, jak twierdzą świadkowie, brzmiało to jeśli dobrze pamiętam: „hier ein Spaß”.

Mimo nacisków zaborców na wyrugowanie polskości i języka polskiego, „ustawy kagańcowej”, zakazu nauki po polsku, był on uczony i posługiwano się nim na co dzień. Co najcenniejsze, sądząc po pisowni, ortografii i literach, pisały wszystkie grupy społeczne, te mniej i bardziej wykształcone. No i oczywiście, jak to u nas w Wiel-

kopolsce „czytać i pisać potrafił każdy, tyle tylko, że po niemiecku”. Nie dziwią więc litery żywcem wyjęte z niemieckiego alfabetu.

Wracając do albumu i fotografii. Ciekawie przedstawia się pierwsze zdjęcie, na którym przężą muskuły członkowie „Sokoła” z pozdrowieniem „Czołem”. Z tyłu podpis miejscowości – dla mnie niestety nieczytelny oraz nazwisko Bandosz. Panowie występują w rogatywkach na tle wiszącego białego orła, dwóch ma w rękach coś na wzór lancy ułańskiej. Pamiętamy, jak duże znaczenie przed odzyskaniem niepodległości odgrywały wszelkiego rodzaju organizacje paramilitarne. Każdy zabór szczylił się swoją organizacją, Wielkopolska natomiast z racji obustrzeń niemieckich posiadała towarzystwa gimnastyczne skupiające młodzież. Co ciekawe, w czasach PRL działalność „Sokoła” została zakazana. Sama organizacja odrodziła się na ziemiach polskich dopiero w latach 90.



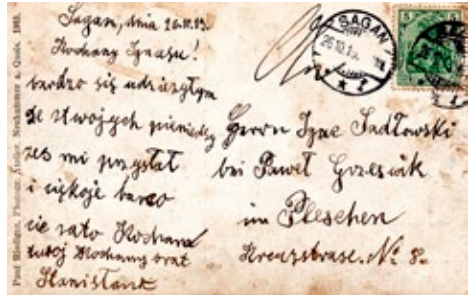
Oczywiście każdy z naszych przodków był zobowiązany do odbycia służby wojskowej „dla cesarza i ojczyzny”. O ile służba wojskowa zawsze wiąże się z naginaniem, nie raz krnąbrnych, charakterów do wymogów regulaminu, zawsze pozostawia ślad we wspomnieniach rezerwisty. Pamiętam ze swojej służby na początku lat 90. absolwentów studiów nie radzących sobie z rozstaniem z rodziną i mających problemy z podporządkowaniem się rozkazom innych. A było to już przecież w wolnej Polsce, po upadku komunizmu, gdzie rozkazy były wydawane po polsku i wszyscy zdawali sobie sprawę jakiemu celowi służymy. O ile gorzej przedstawiała się sytuacja rekruta, oderwanego od bliskich i rzuconych gdzieś w głąb Niemiec. Wystarczyło być Polakiem, niezbyt poprawnie mówić po niemiecku i trafić na podoficera służbistę i życie mogło stać się nie do zniesienia.

A w albumie rok 1913. W Europie rosną napięcia. Punktem zapalnym są Bałkany. Polacy zaczynają marzyć o wojnie powszechnej, która zmiecie stary porządek. W Pleszewie działa ksiądz Niesiołowski. W rozkwicie jest jego dzieło – ogród jordanowski dla dzieci. W swoich wspomnieniach po latach opisuje walkę z Niemcami o polskość tych terenów. A z 26.10.1913 roku pochodzi kartka wysłana z Sagan (Żagania) przez Stanisława Sadłowskiego do brata Ignacego Sadłowskiego. Stanisław odbywał tu służbę wojskową.

„Herrn Ignaz Sadłowski
bei Pawel Grzesiak
im Pleschen
Kreuzstrase No.8
Sagan, dnia 26.10.1913.

Kochany Ignasiu!
bardzo się udzielił
ze ztwojch pieniędzy
zes mi przysłał

i ciękoje barco
cie zato Kocham
twoj Kochany brat
Stanisław”



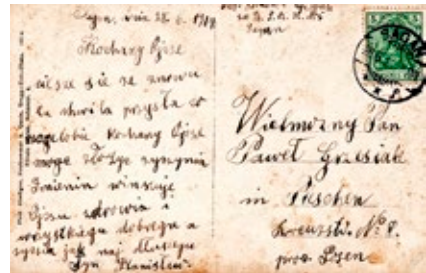
Na fotografii grupa rekrutów raczy się w chwilach wolnych od służby piwem. Pewnie na to potrzebne były pieniądze brata. I styl i pisownia świadczy o braku wykształcenia u piszącego. Świadczy również o przywiązaniu do rodziny i języka ojczystego. Pewnie o wiele łatwiej byłoby mu napisać ją po niemiecku, wszak edukację w szkole niemieckiej już zakończył, jeśli odbywał służbę w wojsku. Kartka ma oczywiście wydźwięk propagandowy. Są w wojsku i piją piwo czyli pewnie nie jest tak źle. My natomiast znamy powiedzenie o „pruskim drylu”, gdzie podkomendny powinien obawiać się bardziej swojego przełożonego niż wroga.

Z marca 1914 roku pochodzi następną pocztówka przedstawiająca młodzianów w odświętnych mundurach. Adresowana do „Sławomir Grzesiak, 2 Reit. Bat. Feldart. Reg. von Podbielski Niederschl.5 Sagan (czyli 2 Reitende Batterien Feldartillerie-Regiment von Podbielski, Niederschlesisches Nr.5). Pisze przyjaciel Stanisław z Berlina tam odbywający służbę w armii niemieckiej do przyjaciela Sławka na służbie w Żaganiu:

„Kochany Sławku!

Ja Ciebie ani Ty mnie nie pisesz? Ja Ci idziebo my mamy Teraz ciężkom służbe w zesły Tydzień byliśmy w Döberitz i tam kazaliśmy się udebrać Jak na Wielkanoc dosta niesz urlop bo ja dostane

Ja tu Berlinie przynajmniej mam do kogo się bo mam kuzyna Ja jestem zdrów czego i Ciebie zycze. Dostałeś się za (nieczytelne) bo ja już (nieczytelne) i służbę tylko do południa robie. Pozdrawiam Cię Przyjaciel Staskś.”



Z kontekstu można wnioskować, że prawdopodobnie chodzi nie tyle o awans, co być może zmianę stanowiska lub regulaminu w odbywaniu służby po pewnym czasie, być może po przysiędze. Podobnie jak poprzednie zdjęcie i to ma wydźwięk propagandowy. Odświętnie ubrani żołnierze z zadowoleniem prezentują się na zdjęciu,

a raczej jak wtedy mówiono o „odebraniu”. W krótkiej notatce wybrzmiewa tęsknota za domem, ale i radość, że można do kogoś się odezwać. Jest dzięki Bogu kuzyn.

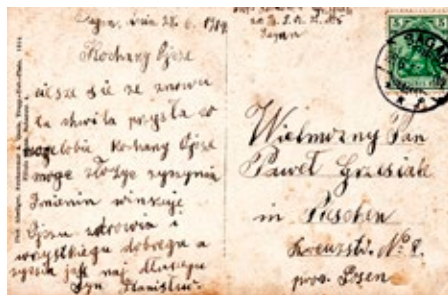
Ostatnie chwile przed wybuchem wojny. Nikt nie spodziewa się tego co nastąpi za parę tygodni. Polszczyzna w znacznej części zrozumiała, problem nastęrcza tylko pisownia niemieckich liter. Dziś popularne jest notoryczne selfie, wtedy wysyłano karty ze swoją podobizną. Nie różnimy się za bardzo od naszych przodków. A pisownia i kaligrafia? Niejeden z nas mimo skończenia paleografii pod okiem prof. Jasieńskiego miałby problemy z odczytaniem pisma współczesnego gimnazjalisty, przez wiele lat piszącego po polsku. Z pokorą zatem należy pochylić głowy przed tymi, co mimo wielu szykan zachowali język ojców, a w piśmie dawali dowód polskości. Nie na darmo mówiono, że „Pan Bóg nie rozumie po niemiecku” (kolejna anegdota: mój kolega w okresie liceum podrzucał zadania z j. niemieckiego dziadkowi, nota bene powstańcowi Wielkopolskiemu, ten oczywiście pisał zadania, a pani od niemieckiego wyrażała zdziwienie ze stylu, w jakim było ono napisane – stylu z początku XX wieku).

28 czerwca 1914 roku na dalekich Bałkanach, w Sarajewie dokonano zamachu. Z ręki, a właściwie „Czarnej ręki” zginął następca tronu Austro-Węgier i jego małżonka. Wieść lotem błyskawicy obiegła cały świat. Ciekawe, czy poza paru osobami ktoś się spodziewał jakiegoś następstw? Nie był to przecież ani pierwszy ani tym bardziej ostatni zamach w historii świata. Tego dnia, jak pisze Cat-Mackiewicz, odbywały się wyścigi w Longchamp, na których obecny był prezydent Poincaré wraz z małżonką i korpusem dyplomatycznym. Po otrzymaniu informacji o zamachu prezydent przekazał ją austro-węgierskiemu posłowi w Paryżu hr. Secsen, ten zmienił się na twarzy. W tym samym dniu Wilhelm II był na zawodach morskich w Kilonii. Tu dopadła go ta wiadomość. Prezydent Francji w swoich pamiętnikach wspomina, że chciał pokojowego zażegnania incydenty. Wilhelm II miał krzyknąć, że cała jego praca poszła na nic. Zbieg okoliczności sprawił chyba, że z tego dnia pochodzi kartka pocztowa imienninowa wysłana do:

„Wielmożny Pan
Paweł Grzesiak
In Pleschen
Kreuzstr. No. 8
Prow.Posen
Sagan, dnia 28.6.1914

Kochany Ojczy.
ciesze się ze znowu
ta chwila przysła ze
mogę złożyć zyczenia
Imiennin winszuje

Ojczy zdrowia i
wszystkiego dobrego a
zycia jak naj dłuższego
Syn Stanisław”



Pocztówka jak zawsze w wykonaniu Niemców przedstawia wspaniałość i potęgę ich armii. Baterie artylerii konnej na ćwiczeniach zmierzają do wyznaczonych stanowisk.

Mundury jeszcze nie noszą znamion maskowania, przez pierś każdego z żołnierzy biegnie szeroka biała bandoliera. Pocztówka wydana w Sagan (Żaganiu), a więc miejscu postoju jednostki. Pewnie jednostka miała swoje pocztówki lub fotografa na usługach. Życzenia płynące z serca, dziś nie jeden pewnie nie potrafi napisać wspanialszych.

Wybuch wojna nazwana potem Wielką Wojną, a następnie I światową. Nasi bohaterowie walczą na różnych frontach. Sprawna niemiecka poczta śle wiadomości dla bliskich. Kartka wysłana z poczty polowej „Feldpost”, pieczętka z 9 maja 1915 roku.

„Pan Tomasz Stefaniak
In Pleschen
Prowinz Pozen
Kochany dziadzia i Mo... (nieczytelne)
Donoszę iż jestem Bogu dzięki
zdrow. Posyłam wam pocztówkę

na której i ja jestem
siedze po prawy stronie. Tutaj
jeszcze wciąż walki. Powietrze
ładne. Pozdrawiam serdecznie
ojcze, do widzenia?”

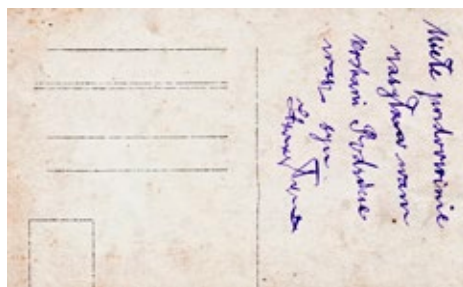


U góry trudne do odczytania dopiski po niemiecku. Na pieczęci wojskowej napis „KOENIGLICH. PREUSSISCHE. ERSATZ KOMP.GARDEPAN.B.”. Wystrój na fotografii przypomina maskowanie. W ręce nieodłączne papierosy bądź też cygaretki. Ciekawe, czy wzmianka o ładnym powietrzu dotyczyła nie stosowaniu do tej pory

broni gazowej, czy też o coś innego chodziło? Zastanawia też ten znak zapytania na końcu zdania. Pisownia prawie w pełni poprawna gramatycznie i ortograficznie osoby wykształconej. No i najważniejsza informacja – żyję i mam się dobrze.

Podobna w klimacie i wystroju, ale bez daty:

„Miłe pozdrowienie
zasyłam wam
kochani Rodzicze
wasz syn
Stanisław”



Nastrój odprężenia przy piwie, płachty do maskowania na bokach lub do zasłaniania urządzeń wojskowych. Sama karta wykonana niestarannie, brak marginesów z dwu stron lub o wiele za duże z kolejnych dwu. Ostrość fotografii kiepska. Wszystko wskazuje na frontowe wykonanie. Pewnie syn nie jedno chciałby napisać do rodziców, ale względy cenzury wojskowej nie pozwalają.

W opisywanych pocztówkach zauważyć możemy różne charaktery pisma. Przy poprzedniej karcie pismo równe, nie sprawia nadawcy kłopotu prowadzenie duktów liter, w drugim wypadku piszący na co dzień nie miał z pismem do czynienia. Litera niekształtne, tekst krótki.

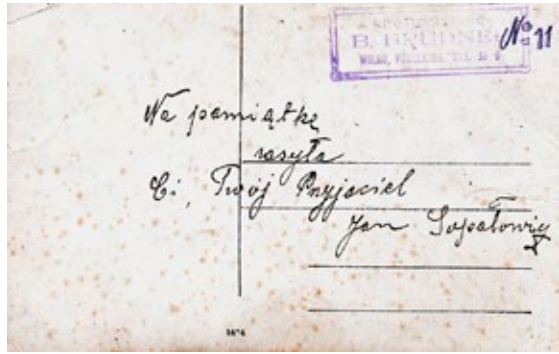
Mija kolejny rok wojny. Wojska niemieckie zajęły już tereny dawnej kongresówki, posuwają się dalej przez Kresy. Zdjęcie podpisane na przedniej stronie datą 1916. Przedstawia żołnierzy w niemieckich mundurach przy dwu wozach. W tle chata kryta strzechą, wokoło szerokie przestrzenie, może właśnie tereny wschodnie dawnej Rzeczypospolitej. Chciałoby się zawołać „w stepie szerokim”. Nastrój odpoczynku, ale zamiast kufli z piwem pojawiają się butelki, niektóre „słusznych” rozmiarów, z raczej wiadomą zawartością. A ponieważ walki na froncie wschodnim, nie będzie to raczej szampan ani koniak. Brak opisu z tyłu karty. Szkoda, pewnie nie jedną przygodę można by tu zawrzeć.



Kolejne zdjęcie z tego okresu. Niemcy zajmują już tereny Wileńszczyzny i samo Wilno.

Zdjęcie bez daty, z młodzianem w niemieckim mundurze. Ciekawa pieczętka fotografa z napisem „PHOTOGRAPHIE B.BRUDNER WILNO, POHULANKA, STR. No 6”:

„Na pamiątkę
Zasyła
Ci Twój Przyjaciel
Jan Sopałowicz”

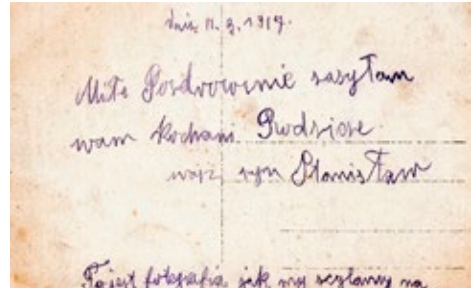


Znając dokładność niemieckich archiwów może ktoś kiedyś się pokusi o odszukanie, kiedy Jan Sopałowicz z jednostką stacjonował w Wilnie. Młodzian bez widocznych dystynkcji i bez odznaczeń. Wcielony do wojska pewnie niedawno.

Pierwsza wojna światowa jest okresem zastosowania nowych rodzajów broni. Pojawia się po raz pierwszy lotnictwo wykorzystywane do działań bojowych. To też kartka z marca 1917 roku, przedstawiająca żołnierzy przy armacie, mogła wywołać wśród pleszewian niemałą sensację. Porównajmy ją może dziś do fotografii naszych żołnierzy ustawionych na tle baterii amerykańskich „Patriot” czy nowoczesnych haubic „Krab” wchodzących na uzbrojenie. Ustawienie raczej pozorowane, na odwrocie tekst:

„dnia 11.3.1917
Miłe Pozdrowienie zaszyłam
Wam kochani Rodzicze
Wasz syn Stanisław.”

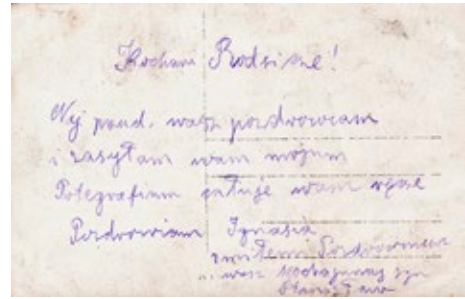
Pod spodem dopisek
„To jest fotografia jak my reglamy (?) na
aroplan”
Miejsce nadania niewiadome.



Kolejna karta, bez datowania. Brak określenia miejsca nadania. Przedstawia żołnierzy w okopach wojny. Chyba zima, sędząc po płatach śniegu. Wojna trwa już od pewnego czasu, na mundurach zaznaczają się wstążeczki odznaczeń. Umocnienia solidne, mundury polowe. Chwile wolne, bez broni i oporządzenia. Sędząc z widoku nie jest to „pierwsza linia okopów”:

„Kochani Rodzicze!
Naj przud wasz pozdrawiam
i zaszyłam wam mojum
Potegrafium całuje wam ręczę
Pozdrawiam Ignasia

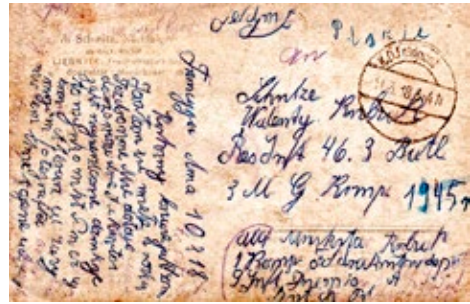
z miłem Pozdrowieniem
wasz kochający syn
Stanisław”.



Myślę, że w tych kilku słowach zawarto to, co dla rodziny najważniejsze, zresztą prawdopodobnie na więcej i tak nie pozwoliłaby wojskowa cenzura. Fotografia z tej samej odbitki, ale bez tekstu podpisana datą 1917.



Niezbyt wiele pamiątek zostało po moich dziadkach. Samego dziadka niezbyt pamiętam, zmarł w roku 1968. Babcię trochę lepiej, to Ona głównie mnie wychowywała. Pozostało po nich kilka zdjęć, w tym to jedno ciekawe, które od najmłodszych lat przyciągało moją uwagę. Panowie siedzący w mundurach i pod nim podpis „Wir dinten an der Katzbachstrand mit Gott für König und Vaterland, als Königs-Grenadiere”. Pamiętam też odpowiedź babci „to zdjęcie dziadka z wojny”. No cóż, w wieku kilku lat znałem tylko jedną wojnę, tę, która się skończyła w roku 1945, toteż taką datę napisałem w rogu zdjęcia. Jest tam do dziś (nie wiem, ile wtedy miałem lat, pewnie 6 lub 7, a wychowany byłem przecież na „Czterech pancernych”). Większe barbarzyństwo dokonałem na odwrotnej stronie, ponieważ pocztówka była trochę nieczytelna, pisana jak to wtedy bywało ołówkiem, postarałem się tekst „poprawić” i tak też zrobiłem. Dziś jest oczywiście wszystko nieczytelne, ale na szczęście wraz z postępem w nauce myślę, że wkrótce uda się całość zeskanować i odtworzyć tekst oryginalny.

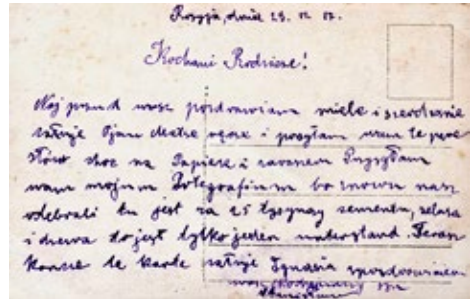


Kolejna karta z albumu.

„Rosyja, dnia 23.11.1917.

Kochani Rodzice!

Naj przud wasz pozdrawiam wiele i szerdecznie
caluje Ojcu Matce ręcei posyłam wam te pare
słów choc na Papierze i zarazem Przysyłam
wam mojum Potegrafium bo znowu nasz
odebrali tu jest za 25 tysynczy cementu, zelaza
i drzewa to jest tylko jeden unsterstand. Terasz
koncze te karte caluje Ignasia spozdrowieniem
wasz kochający syn
Stanisław”



W tym samym roku 1917 w Pleszewie odbywa się wielka manifestacja w setną rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki. Z kroniki ogrodu jordanowskiego dowiadujemy się, że 21 października został on ustrojony w barwy narodowe, wystawiono też popiersie Kościuszki. O 3.30 po południu rozpoczęły się uroczystości. Można było przy wejściu otrzymać kokardy biało-czerwone po 20 fen. Po przemówieniu proboszcza nastąpiły deklamacje dzieci, a następnie sto par chłopców uzbrojonych w kosy przemaszerowało pod popiersie Kościuszki, jak pisze kronikarz, „z piosenką Jeszcze Polska nie zginęła”. Chłopcy uzbrojeni w kosy oklejone papierem, ubrani w krakuski i sukmany, dziewczęta po krakowsku. Odśpiewano trzy zwrotki hymnu narodowego „Boże coś Polskę” (pamiętajmy, że obecny hymn zatwierdzono dopiero w roku 1926, a piszący widocznie uważał pieśń „Boże coś Polskę” za hymn jako rzecz oczywistą), a następnie inne pieśni patriotyczne. Po wręczeniu nagród dzieciom za pielęgnowanie ogrodu odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy” i zakończono uroczystość. Rok 2017 to też rok poświęcony pamięci Tadeusza Kościuszki z okazji 200. rocznicy jego śmierci. Chyba jednak uroczystości przed stu laty były

większe. Większe mimo zaborów i braku niepodległości. Wypada mieć nadzieję, że obchodząc w tym roku setną rocznicę odzyskania niepodległości i wybuchu Powstania Wielkopolskiego, chociaż dorównamy tym obchodom sprzed stu laty.

Pamiętajmy, że rok 1917 to rok przełomowy dla wojny. W Rosji wybuchają dwie rewolucje, do wojny przystępują Stany Zjednoczone. Na Zachodzie trwa wojna pozycyjna, na Wschodzie wojska niemieckie zajmują coraz to dalsze tereny. Część naszych bohaterów dostała się do niewoli na froncie zachodnim. Kolejna fotografia pochodzi z Montluçon, Francja. Podpis brzmi:

„Obchód 8 Maja
w oborze



I podobna z dnia 9.8.1917.
„Pamiętka
Z Kuchni polskiej



Kolejna pocztówka z dnia 1.1.18 Montluçon:

„Na pamiętkę
Z niewoli fr.

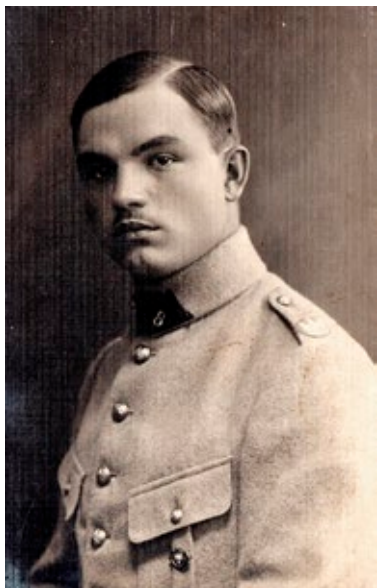
Stanisław Danielewicz
Gnezno”



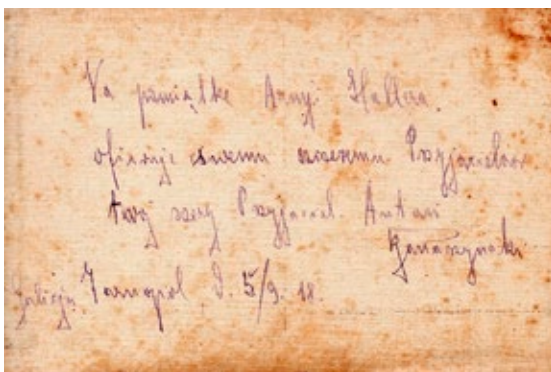
I francuskiej
Montluçon”



I znacznie późniejsza z żołnierzem w mundurze hallerowskim, 8 pułk.



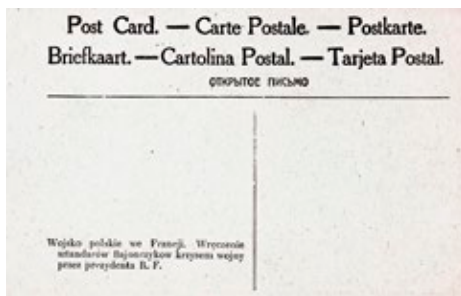
„Na pamiątkę Armji Hallera
ofiaruje swemu szczeremu Przyjacielowi
twój szery (!) Przyjaciel Antoni
Januszyński
Galicja Tarnopol, d. 5/9 18”



W 1917 we Francji rozpoczyna się tworzenie Błękitnej Armii generała Hallera. Polonia rozsiąta po całym świecie, ale także jeńcy z armii niemieckiej napływają ochotniczo pod jej sztandary. Nic więc dziwnego, że wśród kart w albumie odnajdujemy te związane z wojskiem polskim we Francji. Niektóre podpisane, inne przywiezione chyba



Les troupes polonaises en France. — La Messe au camp.



na pamiątkę po powrocie do ojczyzny – czyste, bez korespondencji. Przedstawiają według opisów „Wojsko polskie we Francji. Msza Polowa” oraz „Wojsko polskie we Francji. Wręczenie sztandarów Bajonczyków krzyżem wojny (sic!) przez prezydenta R.F.”



Les troupes polonaises en France. — Le Président de la République Française remettant la Croix de Guerre au drapeau de l'ancienne compagnie de Polonais dite de Bayonne.

Kolejne karty to już okres odzyskiwania niepodległości. Kilka pochodzi z okolic Tarnopola. Na nich krótkie wpisy.

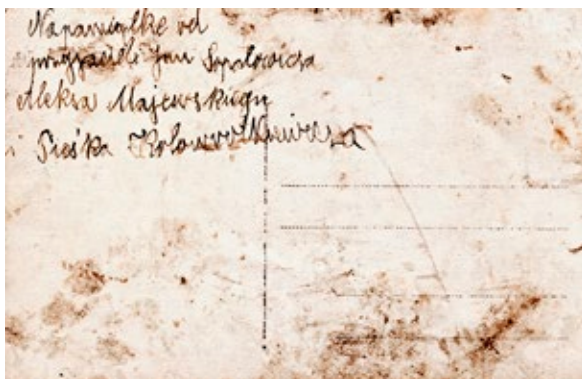
„Poczta Polowa	Pleszew	nia dla Ciebie
Szanowny	Krzyżowa nb. 8	drogi Ignasiu
Pan	Tarnopol, dnia 30/7 19.	zasyła
Ignas Sadłowski	Miłe pozdrowie-	Franciszek”



Karta przedstawia wg opisu „Tarnopol. Ul. Agenora Gołuchowskiego. Agenor Goluchowski Gasse”. Ulica w mieście, widok jakich wiele. Nic nie mówi o toczącej się wojnie.

Na zakończenie zostawiłem fotografię trzech przyjaciół.

„Na pamiątkę od
Przyjacieli Jan Sopałowicza
Aleksa Majewskiego
i Pieśka Kołowrotkiewicza”
data 1919

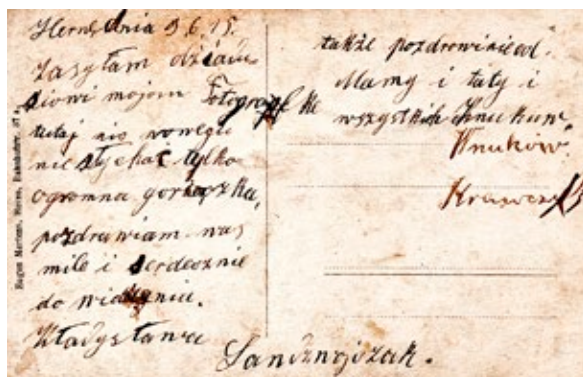


Już po odzyskaniu niepodległości. Panowie w mundurach. Dwóch skrajnych w mundurach Armii Wielkopolskiej, środkowy w mundurze (prawdopodobnie) Armii Hallera. Podpis „przyjaciele”, a niewiele brakowało, aby walczyli po dwóch stronach frontu. Pewnie razem wyruszą wkrótce na front. To przecież okres kształtowania granic Polski.

I ostatnia fotografia. Aby nie być posądzonym o przedstawienie tylko męskiego punktu widzenia, fotografia młodej dziewczyny w atelier.

„Herne, dnia 9.6.15.
Zasylam dziadu-
niowi mojom Fotografke
tutaj nic nowego
nie slychać tylko
ogromna gorączka,
pozdrawiam was

mile i serdecznie
do widzenia.
Władysława Landzngiczak (?)
także pozdrawiam
Mamy i taty i
wszystkich Wnuków.
Krawczyk”



Kończy się pierwsza wojna światowa, kończą się walki o granice Rzeczypospolitej. Gdzieś daleko pozostają groby Polaków walczących na wszystkich frontach. W Pleśzewie zostają pochowani, zmarli w naszych szpitalach, żołnierze niemieccy. Ich ślady znajdujemy na cmentarzy przy ulicy Wojska Polskiego. Te „potografie” to okruchy pozostałe po ludziach, których już nie ma. Często nie ma już ich nagrobków. Niewiele brakowało, aby i te fotografie zniknęły. Tak przecież są ulotne, bledną i stają się nieczytelne. Czasami jednak los staje się dla nich życzliwy i zostają zachowane. Nie pozostają pomniki z dawnych lat, te co miały trwać wiecznie, a pozostaje kartka papieru lub właśnie zdjęcie. Pamiętam, jak w latach 80. na murze jednego z budynków plebani przy Placu Kościelnym ktoś nakleił ulotkę „Katyń pomścimy”. Mimo działań SB i wielu wysiłków, łącznie z próbą zdrapania, napis ten trwał przez kilka lat, potem na murze pozostawał przez długi czas ślad po nim. Dopiero działania księdza w postaci otynkowania ściany zatarły po nim ślad. Może za kilka lat zostanie odsłonięty dla przyszłych pokoleń? Zamieszczając tekst z pocztówek starałem się zachować oryginalną pisownię z błędami oraz układ tekstu. Warto wspomnieć choć przez chwilę tych, których oglądamy na zdjęciach.

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

PROCES LIKWIDACJI POWIATU PLESZEWSKIEGO SFINALIZOWANY W ROKU 1932.

Inspiracją do napisania tego artykułu było znalezienie przez autora, w Archiwum Państwowym w Kaliszu, całej teczki, a właściwie dwóch teczek dokumentów znamienne z tytułowanych *Likwidacja powiatu pleszewskiego*¹. Okazuje się, że propozycja likwidacji powiatu pojawiła się pierwszy raz już w roku 1924. Taka propozycja tłumaczona była przez władze zwierzchnie względami oszczędnościowymi². Władze miasta Pleszewa, zaniepokojone taką propozycją, wystosowały „*Memoriał organizacji samorządowych, rolniczych, przemysłowych i kupieckich powiatu pleszewskiego w sprawie zamierzonego zniesienia powiatu pleszewskiego*”³. Ów memoriał sformułowany został w dniu 28 października 1924 roku, podpisany został przez szefów (dyrektorów, prezesów) 40 towarzystw działających w Pleszewie i zakończony trzema wnioskami, z czego pierwszy wniosek był najistotniejszy, gdyż skierowany był do Pana Ministra, by powiat pleszewski z miastem Pleszewem pozostał. Poruszyło to wszystkie znaczące osoby w Pleszewie. Nawet ksiądz prałat Kazimierz Niesiołowski zaangażował się w sprawę i przeprowadził szereg rozmów w Poznaniu. W dniu 5 listopada 1924 roku, na spotkaniu odbytym w Hotelu Wiktoria z elitą znaczących i zaproszonych osób, ks. prałat Kazimierz Niesiołowski twierdził, że radca Chorzewski z Poznania zapewniał go o tym, że zaczęto owszem o tym mówić, ale o likwidacji powiatu pleszewskiego jeszcze nie. Obecny jednak na tym spotkaniu Stefan Karczewski⁴ stwierdził wówczas, że ta sprawa jest „(...) przesądzona i by nie łudzić się obietnicami radców i referentów w wojewódzkim Poznaniu, lecz żeby Komisja natychmiast udała się do Warszawy i tam sprawę przedstawić odpowiednio posłom”⁵. Pozostali, którzy na tym spotkaniu zabierali głos, wypowiadali się w tym samym duchu, dlatego powiększono skład komisji i postanowiono ją wysłać do stolicy⁶. W dniu 20 listopada 1924 roku w *Kurj(!)erze Pleszewskim*, na stronie tytułowej ukazał się artykuł pod tytułem „*Sprawa likwidacji powiatu pleszewskiego*”, z którego wynikało, że owa delegacja udała się do Warszawy i tam wszyscy posłowie z poznańskiego zapewnili ją, iż nikt z nich nie pozwoli

1. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Akta m. Pleszew, sygnatura 1833, ss. 1–88. W rzeczywistości są to dwie teczki pod tą samą sygnaturą. W dalszym ciągu stosować będziemy skrót AP Kalisz.

2. Tamże, s. 1, s. 7.

3. Tamże, s. 9–11; por. s. 89–93.

4. Stefan Karczewski to pierwszy Burmistrz Miasta Pleszewa, mianowany na to stanowisko jeszcze przez Radę Ludową w dniu 3 stycznia 1919 roku. W dniu 2 kwietnia 1919 roku, na pierwszym posiedzeniu rady miejskiej, wybrano go zastępcą burmistrza, z obowiązkami burmistrza, bowiem nie przyjął propozycji kandydowania na to stanowisko. Dokładniej omawia to A. Ptak, *Samorząd miejski Pleszewa w okresie międzywojennym*, Pleszew 2007, s. 41. Por. przypis 81.

5. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 20.

6. Tamże, s. 20.

na likwidację jakiegokolwiek powiatu w poznańskim. Delegację przyjęto nader uprzejmie i podczas rozmów okazało się, że sprawa likwidacji powiatów nie wyszła jeszcze poza stadium przygotowawcze. Niemniej posłanka Sokolnicka⁷ mówiła jednak do pleszewian wówczas: „strzeżonego Pan Bóg strzeże. Dlatego nie należy zasypiać gruszek w popiele, przysyłać memoriały i materiał statystyczny do odnośnych instancji i w ogóle czujne mieć oko i ucho na wszystko co się dzieje⁸”. Wynika z tego, że Stefan Karczewski miał dobre rozeznanie sytuacji politycznej. Nie na długo zaznali pleszewianie spokoju, bowiem już wkrótce – a pisał o tym burmistrz Franciszek Nowacki⁹ w specjalnej swojej notatce sygnalizowanej tylko parafą – pojawiły się głosy ze „źródeł miarodajnych, że powiatowi tutejszemu grozi likwidacja¹⁰”. Dlatego po raz drugi wystosowano w dniu 23 kwietnia 1926 roku „Memoriał organizacji samorządowych, rolniczych, przemysłowych i kupieckich powiatu pleszewskiego w sprawie zamierzonego zniesienia powiatu pleszewskiego”, podpisany między innymi przez członków Komitetu na powiat i miasto Pleszew, czyli przez burmistrza Fr. Nowackiego, Artura Szenica – zastępcę Przewodniczącego Sejmiku Powiatowego, lekarza Wł. Likowskiego, K. Świerkowskiego – przemysłowca, Fr. Jankowskiego – dyrektora Banku Pożyczkowego, W. Jędrzejaka – gospodarza oraz S. Makowieckiego – Przewodniczącego Rady Miejskiej¹¹. W oficjalnym piśmie Burmistrza z dnia 19 czerwca 1926 roku czytamy, że sprawa likwidacji powiatów „(...) prawie, że jest przesądzona, a powiat pleszewski obejmować ma również propozycję likwidacji. Projekt likwidacji przewiduje przyłączenie powiatu pleszewskiego do powiatu jarocińskiego, a to przede wszystkim ze względu na węzeł kolejowy dworca jarocińskiego, pomimo, że wszystkie inne momenty i dane przemawiają za utrzymaniem miasta Pleszewa, jako miasta powiatowego, a w związku z tem (!) i powiatu pleszewskiego”. W tym piśmie jest sugestia, jakby nie z tej ziemi. Sugeruje się bowiem ewentualne pobudowanie, ze względów strategicznych, linii kolejowej Kalisz-Pleszew-Jarocin-Poznań, po to, by ewentualnie uratować ów powiat pleszewski. W tej sprawie, a przede wszystkim w sprawie ewentualnej likwidacji powiatu, zwrócono się nawet do pracującego wówczas w Sztabie Generalnym ppłk Ludwika Bociańskiego, by się zorientował, co w niniejszej sprawie można załatwić. Podpułkownik Ludwik Bociański¹² postanowił się w tej materii zorientować i dać odpowiedź do dnia 19 czerwca 1926 roku¹³. W Pleszewie zdecydowano, że jak tylko nadejdzie odpowiedź od ppłk Ludwika Bociańskiego,

⁷ Zofia Sokolnicka wybrana została na dwie kadencje Sejmu. Startowała w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w poznańskim okręgu wyborczym z ramienia Narodowej Demokracji, a w wyborach do Sejmu I Kadencji w okręgu wyborczym nr 34, obejmującym woj. poznańskie i miasto Poznań z listy Związku Ludowo-Narodowego. Zofia Sokolnicka, wystąpiła 19 razy na forum Izby, przedstawiła 14 interpelacji, oraz 12 wniosków. Była posłanką na Sejm Ustawodawczy oraz Sejm I kadencji. Brała udział w opracowaniu ponad dwudziestu ustaw. W maju 1926 należała do zarządu Komitetu Wojewódzkiego Organizacji Obrony Państwa w Poznaniu, wymierzonej przeciw zamachowi Piłsudskiego. Zofia Sokolnicka, Wolna encyklopedia, dostęp 2017-03-05.

⁸ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 23.

⁹ Por. A. Ptak, *Samorząd miejski Pleszewa w okresie międzywojennym*, dz. cyt., s. 96-97 tam dokładny biogram Fr. Nowackiego.

¹⁰ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 26, s. 27.

¹¹ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 151-155.

¹² T. Wojtala, *BOCIUN. Płk dypl. Ludwik Bociański (1892-1970)*.

¹³ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 46.

Notatka
 z dnia 19 czerwca 1926

1. Na dzień 14 b. m. konferowatem usprawie
 likwidacji powiatu i Kilkoma p.p. w Wyżódebia
 a obywateliomych a sprawę likwidacji powiatów
 a który to konferencji uabratem przednamo, że
 w Wyżódebia, dotąd chowim, dotychczasowego sta
 niu powiatów i tyllko drupli jego interwa
 gi dotąd obyto się bez likwidacji, len ostat
 nie musiat wybornai parządzenie Amista
 dwa usprawie przedtawienia projektów likwid
 To tej sprawie ta prawie, że jest przesądona, a
 uiat plenevski obymorai ma równieo propo
 likwidacji.
 Projekt likwidacji przewiduje przytżerzenie
 plenevskiego do pow. jarocińskiego a to przed
 namo ze względu na wyget Kolojowy a
 ca jarocińskiego pomimo, że wysytkie i
 momenty i dane przemawiają za ub
 niem miasta Pleszewa, jako miasta pow

trzeba będzie wysłać delegację
 do Warszawy, a dzień wyjazdu
 i skład delegacji oznaczy się
 krótko przed wyjazdem¹⁴.

Notatka burmistrza miasta
 Pleszewa z dnia 19 czerwca
 1926 roku w sprawie
 proponowanej likwidacji
 powiatu pleszewskiego.
 AP Kalisz, Akta m. Pleszew,
 1833.
 Fot. Andrzej Szymański.

usprawie i ogromnoraie przytżer
 powiatów pogranicznych niemieckiego, do
 Pleszewa ze względu na wyget Kolojowy i strak
 zimny.

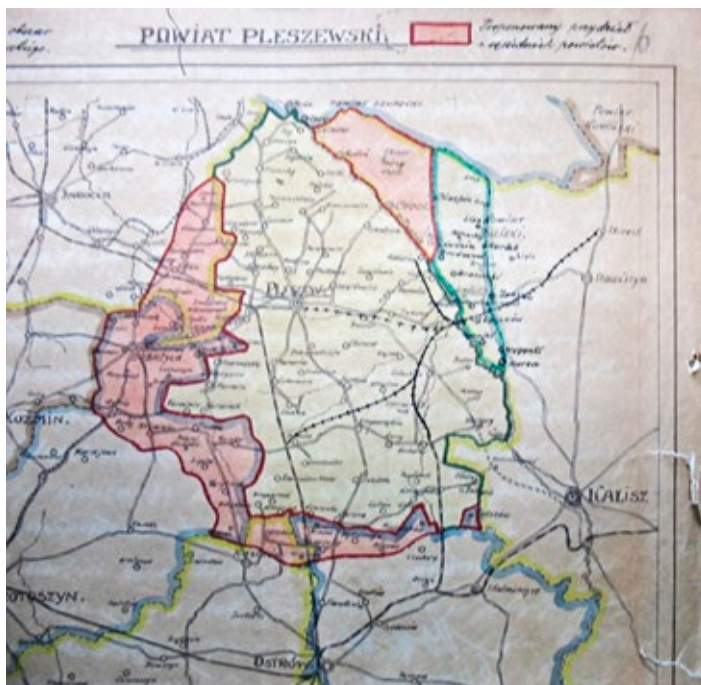
2. W tamtym roku skomunikowatem się sp. pod
 putem Bocińskiego (przy Sztacie Genera
 mym) tak pisownie jak i telefonicznie, żeby
 przyjąć sprawę ubymnania tutejszego powi
 tu i jako się ranterosować i do siebie dnia
 19. b. m. dać wyjaśnienie czy ta kłótnia
 jest możliwa, analizie poparcie w Sztacie
 generalnym, czy i jakie kroki uabratoby
 podjąć.

Burmistrz

Końcówka notatki
 burmistrza miasta
 Pleszewa z dnia 19 czerwca
 1926 roku w sprawie
 zamierzonej likwidacji
 powiatu pleszewskiego.
 Wyrażna adnotacja
 o kontakcie w tej sprawie
 z podpułkownikiem
 L. Bociąńskim.
 AP Kalisz, Akta m. Pleszew,
 1833.
 Fot. Andrzej Szymański.

¹⁴ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 47.

Mapa przedstawiająca proponowaną likwidację powiatu pleszewskiego AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833. Fot. Andrzej Szymański.



Trudno doszukać się odpowiedzi podpułkownika Ludwika Bocińskiego na prośbę pleszewian. Sprawa likwidacji powiatu pleszewskiego była wówczas, w czerwcu 1926 roku, cały czas aktualna, bowiem wojewoda poznański w piśmie do starosty pleszewskiego potwierdzał proponowaną likwidację powiatu pleszewskiego. Wojewoda zwracał także uwagę, że inicjatywa likwidacji niektórych powiatów wyszła od władz centralnych¹⁵. W końcu czerwca 1926 roku, burmistrz Śmigła, bowiem plan likwidacji powiatów obejmował też Śmigiel, zaproponował kolektywną obronę powiatów takich jak Strzelno, Witkowo, Odolanów, Kępno, Grodzisk, Koźmin i Pleszew¹⁶. Na taką propozycję burmistrz miasta Pleszewa Franciszek Nowacki¹⁷ zaproponował zwołanie Koła Miast Wielkopolskich, a nawet zwołanie przez Zarząd Zrzeszenia Samorządów Powiatowych. Powiadomił o takiej inicjatywie także wpływowego burmistrza Szamotuł Konstantego Schola¹⁸. Osobne pismo w tej sprawie poszło z Pleszewa do Zarządu Związku Miast Polskich, a Kurjer (!) Poznański z dnia 8 lipca 1926 roku zamieścił artykuł pod znamienym tytułem „Czy nastąpi zmiana granic powiatów”. Pisano w tym artykule, że planuje się likwidację powiatów oraz ich skomasowanie ze względów oszczędnościowych. Naznaczono też w tym artykule, że burmistrzowie zainteresowanych miast, w tym między innymi burmistrz Pleszewa

¹⁵ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 50–57.

¹⁶ Akta m. Pleszew, 1833, s. 57–58.

¹⁷ Franciszek Nowacki (1886–1952) był burmistrzem Pleszewa w latach 1921–1933. Por. A. Ptak, *Samorząd miejski Pleszewa w okresie międzywojennym*, dz. cyt., s. 96–97.

¹⁸ Akta m. Pleszew, 1833, s. 57–58. Burmistrz Pleszewa wysłał nawet pismo do burmistrza Szamotuł, tamże, s. 62; chociaż powiat szamotulski nie podlegał likwidacji, ale burmistrz Szamotuł był członkiem Zarządu Związku Miast polskich, Koła Miast Wielkopolskich, a także Prezesem Związku Burmistrzów na województwo poznańskie.

Franciszek Nowacki, wyrazili sprzeciw wobec likwidacji powiatów¹⁹. W podobnym duchu były sformułowane inne pisma wychodzące z pleszewskiego magistratu, a przykładem niech będą choćby pisma do Zarządu Związku Miast Polskich czy do Izby Przemysłowo-Handlowej²⁰. Ciekawa rzecz, że nie można znaleźć żadnego, podobnej treści pisma, najbardziej zainteresowanego tą sprawą Starosty Powiatowego. Co prawda Zarząd Związku Miast Polskich pismem z dnia 10 lipca 1926 roku uspokajał zainteresowane powiaty, donosząc, „*że wszystkie tego rodzaju sprawy są na razie nieaktualne. Istnieją wprawdzie rozmaite w tej kwestji(!) projekty, a nawet sprawozdania Województwa obok szeregu sprzeciwów, wszystkie jednak są odłożone aż do czasu uchwalenia przez Sejm pełnomocnictw dla Prezydenta Rzeczypospolitej*”²¹. A mimo tego, obok Komitetu Likwidacji, powołano do życia w dniu 10 lipca 1926 roku Komitet na rzecz utrzymania powiatu. Zresztą twierdzono, że będzie to w praktyce powiększenie liczbowe dotychczasowego Komitetu likwidacji, który w praktyce przecież działał na rzecz utrzymania powiatu. W skład tego Komitetu na rzecz utrzymania powiatu pleszewskiego weszli: Stanisław Bendlewicz – zastępca burmistrza, Fr. Jankowski – dyrektor Banku Pożyczkowego, Wojciech Jędrzejak z Jankowa, ks. Józef Kledzik – proboszcz z Broniszewic²², Wojciech Likowski – miejscowy lekarz, ks. prałat K. Niesiołowski – proboszcz, radca Artur Szenic i Kazimierz Świerkowski, a z Rady Miejskiej jej Przewodniczący S. Makowiecki, radna Puciata, rektor Kocimski, A. Ligęziński, Feliks Ligęziński, Musiałek i Stragierowicz²³. Równocześnie wysłano pismo do Zarządu Związku Miast Polskich w Warszawie z zapowiedzią, że miasto Pleszew wyśle delegację do Warszawy w obronie powiatu pleszewskiego²⁴. Natomiast burmistrz miasta Pleszewa Franciszek Nowacki słał nadal pisma. Tylko w dniu 13 lipca 1926 roku wyszły pisma do Związku Towarzystw Kupieckich, do Wielkopolskiej Izby Rolniczej, do Izby Rzemieślniczej w Poznaniu i do Izby Przemysłowo-Handlowej²⁵. Sejmik Powiatowy z Pleszewa w dniu 15 lipca 1926 roku też optował, by nie likwidowano powiatu pleszewskiego²⁶. Chciano też opublikować artykuły przeciw likwidacji powiatów, między innymi w *Kurjerze(!) Pleszewskim*, w *Kurjerze(!) Poznańskim*, a także w wydawanych w Poznaniu: *Orędowniku*, *Postępie*, *Włocianinie* i w *Przeglądzie Porannym*. Podobne artykuły miały ukazać się w *Gazecie*

¹⁹ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 63–64. Donosił o tym Kurjer(!) Poznański z dnia 8 lipca 1926 r., s. 4.

²⁰ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 65–68, wystarczy wspomnieć pismo L. dz. 9484/26/I lub L.dz. 9484/ 26/ B albo L. dz. 5272/26 B.

²¹ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 69.

²² Józef Kledzik, ksiądz (1887–1949) urodził się w Dziembowie koło Chodzieży. Po gimnazjum w Rogoźnie oraz studiach teologicznych w Gnieźnie i Poznaniu był wikariuszem m.in. w Ostrzeszowie, gdzie należał do organizatorów powstania wielkopolskiego. W 1921 r. został proboszczem w Broniszewicach. Organizował tu kursy zawodowe i oświatowe dla rolników. Był m. n. członkiem zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego w Poznaniu, wicemarszałkiem sejmiku wojewódzkiego i prezesem rady nadzorczej banku spółdzielczego w Pleszewie. Wspólnie ze Stanisławem Mikołajczykiem działał w Stronnictwie Ludowym i Wielkopolskim Związku Młodzieży Wiejskiej.

²³ Spisy nazwisk członków tego Komitetu znajdują się w AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 79 i s. 85.

²⁴ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 72.

²⁵ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 70.

²⁶ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 129–130.

Narodowej wydawanej w Ostrowie Wlkp., w *Gońcu Kaliskim* i w *Ekspresie Kaliskim*. Ponadto planowano publikować artykuły w tej sprawie także w prasie warszawskiej, a mianowicie w *Warszawiance*, w *Rzeczypospolitej*, w *Gazecie Warszawskiej*, w *Kurjerze (!) Warszawskim*, w *Kurjerze (!) Polskim* i w 10 innych jeszcze organach prasowych. Taki artykuł opublikował 21 lipca 1926 roku między innymi *Ilustrowany Kurjer (!) Codzienny*, wydawany w Krakowie²⁷. Zarząd Związku Miast Polskich pismem z dnia 23 lipca 1926 roku informował Burmistrza miasta Pleszewa, że sprawy likwidacji powiatów są na razie „nieaktualne i nawet nie rozpatrywane”, ale jeśli delegacja chce przyjechać, to może być przyjęta przez dyrektora departamentu administracyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Kozłowskiego. Równocześnie sygnalizowano, że przedstawiciel Związku Miast Polskich chciałby w tym spotkaniu wziąć udział²⁸. Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu w końcu lipca 1926 roku była przeciwna przyłączeniu powiatu pleszewskiego do powiatu jarocińskiego i wysłała w tej sprawie pismo do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w którym domagała się pozostawienia powiatu pleszewskiego z Pleszewem jako miastem powiatowym. Podobnie zareagowała Izba Rzemieśnicza w Poznaniu oraz Zarząd Związku Miast Polskich²⁹. Przyjazne było też stanowisko Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które w sprawie ewentualnego skasowania powiatu pleszewskiego, zwróciło się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, skąd otrzymało zapewnienie, że „(...) sprawa będzie traktowana z całą oględnością i ze szczególnym uwzględnieniem momentów gospodarczych”³⁰. Z tego pisma jednak wynika, że sprawę planowano i nie zamierzano z niej zrezygnować. Przeciw likwidacji powiatu pleszewskiego opowiedziały się takie obszary dworskie jak: Borucin, Bógwidze, Bronów, Brzezcie, Chorzew, Cieśle, Czarnuszka, Czerminiek, Gałązki Małe, Gałązki Wielkie, Gołuchów, Grodzisko, Grudzielec, Gutów, Janków, Jedlec, Kajew, Korzkwy, Kotowiecko, Krzywosądów, Kuchary, Kucharki, Kuczków, Mamoty, Sobótko, Sowina, Szkudła, Taczanów, Turowy, Tursko, Wszółów i Żegocin³¹. Podobnie sołectwa protestowały przeciw likwidacji powiatu pleszewskiego, a były to sołectwa Broniszewic, Broniszewic Nowych, Czermińska, Grodziska, Lubiaszewska, Łęgu, Pacanowic, Piekarszewska, Pieruch, Pieruszyc, Pieruszczyk, miejscowości Polskie, Prokopowa, miejscowości Psienie Ostrów, Skrzypni, Strzydzewska, Strzydzewic, Wieczyna, Wieczynka, Woli Duchownej, Zawidowic oraz miejscowości Żbiki i Żegocina³². W dołączanych dokumentach, które miały przemawiać za poniechaniem likwidacji powiatu, zwracano też uwagę, że mimo, iż powiat pleszewski był pod względem liczebności ludności na 31 miejscu wśród powiatów wielkopolskich, to pod względem siły płatniczej podatkowej był na 11 miejscu³³. W niektórych pismach, na przykład z 30 lipca 1926 roku, wręcz sugerowano nawet, że gmina Chocz i sąsiednie są ściśle związane w praktyce z powiatem pleszewskim. Z Chocza do Pleszewa odległość wynosiła 13 kilometrów, a z Chocza

²⁷ Tamże, s. 74.

²⁸ Tamże, s. 79.

²⁹ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 80, informacja o stanowisku Izby Rzemieśniczej, s. 81 a o stanowisku Zarządu Związku Miast Polskich, s. 82.

³⁰ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 84.

³¹ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 110–111; s. 114–115, s. 117.

³² AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 117–118.

³³ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 119; por. s. 121–126.

do Kalisza 30 kilometrów, dlatego nic dziwnego, że mieszkańcy Chocza korzystali z pleszewskiego węzła kolejowego³⁴. Pod dniem 20 grudnia 1926 roku znajduje się zapis, że „według przedstawionego pisma posła (Józef Petrycki – wyj. A.S) *Petryckiego sprawę likwidacji powiatów uważać należy za załatwioną*”³⁵. Miało to brzmieć uspokajająco. Za załatwioną, czyli odłożoną ad acta. Tak jednak nie było. Moment likwidacji powiatu zbliżał się nieuchronnie. Sytuacja niepewności i bezradności narastała. Mimo tego jednak, jeszcze w dniu 11 lipca 1931 roku po raz kolejny wystosowano „*Memoriał organizacji samorządowych, rolniczych, przemysłowych i kupieckich powiatu pleszewskiego w sprawie zamierzonego zniesienia powiatu pleszewskiego*”³⁶. Po latach będzie się mówić w Pleszewie, że zostało to spowodowane „(...) wyłącznie osobistymi niechęciami i sporami pomiędzy Starostą Powiatowym a przedstawicielami samorządu powiatowego”³⁷. Starostą Powiatowym w roku 1931, czyli w owym ostatnim roku istnienia powiatu był Siekierzyński³⁸. Owe spory, może miały jakiś wpływ, wszak takie kłótnie należą do polskiej tradycji, ale na pewno nie były decydujące. Ciekawe, czy ktokolwiek z pleszewian zdawał sobie sprawę, że już za pół roku zostanie zlikwidowany powiat pleszewski, a 1 kwietnia 1932 roku rozporządzenie wejdzie w życie. Zniesiono 21 najmniejszych bądź najsłabszych powiatów, głównie na terenie województw poznańskiego i krakowskiego, a w tym między innymi powiat pleszewski³⁹.

³⁴ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 128.

³⁵ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 25.

³⁶ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1833, s. 131–132.

³⁷ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 3, s. 176; por. Załącznik nr 4, s. 186.

³⁸ AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1906, s. 14, s. 29.

³⁹ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 stycznia 1932 r. w sprawie zniesienia oraz zmiany granic niektórych powiatów na obszarze województwa poznańskiego. Dz. U. z 1932 r. Nr 6, poz. 35. Podział administracyjny II Rzeczypospolitej. Internetowy System Aktów Prawnych.

MICHAŁ KACZMAREK

LOSY KAPITANA EDWARDA MAMUNOWA.

Edward Mamunow urodził się 12 października 1902 roku w Lesznie pod Warszawą jako syn Karola i Weroniki z Głogowskich. Ukończył gimnazjum humanistyczne w Łodzi. W 1924 roku został przyjęty do Szkoły Podchorążych Piechoty, a po jej ukończeniu w sierpniu 1927 roku został mianowany podporucznikiem zawodowym i przydzielony do pleszewskiego 70 pułku piechoty. Pełnił tam funkcję dowódcy plutonu, a po awansie na porucznika w 1929 roku został dowódcą kompanii i referentem sportu pułku. Przez wiele lat zajmował się sportem w pleszewskiej jednostce, przyczynił się w dużej mierze do wybudowania stadionu sportowego z trybunami i toru przeszkód. Po ukończeniu kursu dowódców artylerii w 1932 roku w Toruniu został mianowany dowódcą plutonu artylerii pułku. Późniejszy przebieg służby nie jest dokładnie znany¹.

We wniosku na odznaczenie Srebrnym Krzyżem Zasługi dowódca pułku Alfred Konkiewicz uzasadniał: *Przez długie lata był referentem sportowym pułku. Swą inicjatywą i zapobiegliwością przyczynił się w dużej mierze do wybudowania urządzeń sportowych pułku jak stadion sportowy, trybuny i tor przeszkód. Jako dowódca plutonu artylerii pułku osiąga zawsze wyniki wychowawcze i wyszkoleniowe – dużo większe ponad normalny poziom*².

Wiadomo, że w 1939 roku wykazany był już jako kapitan 70 pp, a w czasie kampanii wrześniowej był dowódcą 3 kompanii ciężkich karabinów maszynowych i zastępcą dowódcy 3 batalionu 70 pp – majora Stanisława Michno³. Brał udział w bitwie nad Bzurą, m. in. w dniu 19 września 1939 roku jego 3 kompania stoczyła walkę w rejonie Zacisze – Wężyki – Grabszczyzna z oddziałem rozpoznawczym niemieckiej 19 Dywizji Piechoty, zdobywając sprzęt motorowy i 40 jeńców⁴. We wrześniu 1939 roku kapitan Edward Mamunow nie dostał się do niewoli. Został zatrzymany dopiero w górach, podczas przejścia na Węgry, w trakcie pobytu u siostry. Po przesłuchaniu przez gestapo przyznał się, że jest oficerem służby stałej i został przeniesiony do Oflagu VII A w Murnau (Alpy Bawarskie), otrzymując jako jeńiec numer 16720. Wiosną 1940 roku był aresztowany i osadzony w tamtejszym areszcie w oflagu na wartowni. Został oskarżony o rozstrzelanie Niemców w czasie kampanii wrześniowej. Groził mu obóz koncentracyjny, a nawet śmierć, dlatego latem 1940 roku uciekł z aresztu, pozorując ucieczkę z obozu. Przedostał się do oflagu i postanowił tam się ukrywać. Pomagali mu w tym oficerowie pleszewskiego pułku. Losy kapitana z okresu niewoli do tej pory znaleźliśmy głównie dzięki wspomnieniom porucznika Mariana Siarkiewicza zawartym w publikacji *Murnau. Moje wspomnienia*. Historia

1. Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie KZ-17-802.

2. Ibidem.

3. L. Głowacki, *17 Dywizja Piechoty w kampanii 1939 roku*, Lublin 1969, str. 151.

4. Ibidem, str. 98.

ta niestety zawierała błędy i nieścisłości. Ostatnie informacje zebrane przez Marię Lewandowską-Pijanowską i Violetę Rezler-Wasielewską ukazujące rzetelnie nowe fakty dotyczące kapitana Edwarda Mamunowa, zostały opublikowane w *Łambinowickim Roczniku Muzealnym. Jeńcy Wojenni w latach II wojny światowej* wydanym w 2017 roku przez Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach – Opolu. Wyżej wymienione zdarzenia zostały zamieszczone w artykule pt. „*Sprawa Mamunowa*”.

Kapitan trafił do aresztu w Murnau, ponieważ w trakcie działań wojennych 1939 roku, w czasie jednego z przeciwdzierzeń, jego oddział w odbitej miejscowości odkrył mord na wszystkich mężczyznach w danej miejscowości. Przejęty bestialską masakrą Mamunow w odwecie rozstrzelał 3 jeńców niemieckich. Po dostaniu się do niewoli i osadzeniu w Murnau, jeden ze strzelców jego kompanii, przebywający w jakimś stalagu, oskarżył kapitana o popełnienie zbrodni na żołnierzach niemieckich licząc, że dzięki temu zostanie zwolniony ze stalagu⁵.

Wiosną 1940 roku Mamunow trafił do aresztu obozowego. Przebywając tam ponocinał szczyrykiem, który udało mu się ukryć, drewniane drzwi w najcieńszych miejscach przy ramie. Przez ten otwór wyszedł z celi na korytarz. Następnie przez klatkę schodową udał się na strych wartowni i na jej dach. Pod osłoną nocnej mgły, dachem przedostał się do bloku „A”, w którym mieszkali jeńcy. Po rynnieniu bloku „A” opuścił się na teren obozu i skierował się do bloku „B”, do pokoju, z którego zabrali go Niemcy do aresztu. Wiadomo, że część oficerów odmówiła mu jakiegokolwiek pomocy. „Podróż” trwała sporą część nocy. Nad ranem dnia 2 lipca 1940 roku odnalazł podporucznika rezerwy Jana Lewandowskiego, który w pierwszych godzinach ucieczki pomagał mu się ukryć. Następnie spotkał porucznika Juliana Rowińskiego, którego znał ze służby w Pleszewie (od 1934 roku porucznik Julian Rowiński był oficerem w 70 pp). Dziś wiemy, że największy ciężar pomocy wziął na siebie właśnie Julian Rowiński. Początkowo porucznik na okres apelu ukrył kapitana w garażu, przykrywając deskami, następnie po rozważeniu różnych opcji, sam Mamunow wpadł na pomysł, by schować się na poddaszu garażu bloku E. Przebywał tam prawie rok. Początkowo wtajemniczonych było kilku oficerów zawodowych pleszewskiego pułku: major Leonard Krukowski, kapitan Ludwik Stolarczyk, porucznik Czesław Stawski, porucznik Marian Siarkiewicz i kilku oficerów rezerwy, w tym wspomniany wcześniej podporucznik Jan Lewandowski. Niemcy w obozie praktycznie nie robili żadnych poszukiwań. Zakładali, że jeńiec uciekł poza oflag. Takie informacje dodatkowo rozpow szechniali specjalnie polscy oficerowie o jego udanej ucieczce. Kontakty z kapitanem odbywały się tylko nocą, najczęściej około godziny 1⁰⁰ lub 2⁰⁰, ponieważ wówczas panował najmniejszy ruch. Ukrywał tam się w skrajnych warunkach: bez światła, ruchu i kolegów. Głównym zadaniem wtajemniczonych oficerów było zdobywanie jedzenia, picia, które wciągano w chlebaku i termosach na poddasze. Dostarczono mu skonstruowany przez jeńców z puszek od konserw podgrzewacz do gotowania zwany „fetówką”, dzięki czemu mógł spożywać ciepłe posiłki. Pełniła ona również funkcję lampki, ponieważ na poddaszu nie było okien. Dzięki „fetówce” kapitan mógł czytać książki, a zimą służyła jako piecyk do ogrzewania. Materiałem palnym był tłuszcz, który jeńcy otrzymywali do smarowania chleba zamiast margaryny. Mimo,

5. M. Lewandowska-Pijanowska, Violetta Rezler-Wasielewska, *Sprawa Mamunowa*, „*Łambinowicki Rocznik Muzealny. Jeńcy wojenni w latach II wojny światowej*” 39 (2016), s. 156–157.

że poddasze było solidnie zrobione, wydeskowane, pokryte papą i dachówką, jednak Murnau leżało u podnóża zimnych Alp Bawarskich, dlatego dostarczano również koce, termosy i leki. Odbierano natomiast brudną bieliznę i kał⁶.

Przebywając w ukryciu kapitan Edward Mamunow planował ucieczkę. Miał uplecioną ze sznurków drabinę, ponieważ chciał obserwować obóz nocą, jak jest oświetlony, kiedy chodzą patrole niemieckie. We wrześniu 1940 roku miał również skompletowane ubranie. Jednak po głębszej analizie, ze względu na nikłe szanse powodzenia odłożył termin uciezki na bardziej sprzyjające okoliczności. Miał świadomość, że nawet przy dużym szczęściu wydostania się z oflagu, słaba znajomość języka niemieckiego przemawiała za niepowodzeniem akcji⁷.

W dniu 24 maja 1941 roku, w czasie apelu przedpołudniowego, gdy wszyscy oficerowie byli zgromadzeni na placu, zauważono dym wydobywający się z dachu garażu E, który zdradził, że na poddaszu coś się stało. Zapewne kapitan przysnął, a od podgrzewacza doszło do pożaru. Wówczas kapitan Edward Mamunow powiesił się. Zapewne liczył się z koniecznością podjęcia takiego kroku. Wiedział, że w przypadku dostania się w ręce gestapo, byłby torturowany. Niemiecki komendant obozu, poszukując oficerów, którzy ukrywali Mammunowa, początkowo określał ich jako „zbrodniarzy”, później zmienił swoje zdanie nazywając ich bohaterami. Na udział w pogrzebie kapitana Niemcy zezwolili kilku oficerom. Pogrzeb odbył się 27 maja 1941 roku na cmentarzu w Murnau⁸.

W roku 1966 oficer ten został pośmiertnie zakwalifikowany do odznaczenia Orderem Virtuti Militari V klasy za całokształt kampanii 1939 roku⁹. Po wojnie, historią uciezki kapitana został zainspirowany Melchior Wańkowicz. Motyw uciezki został wykorzystany również w filmie Andrzeja Munka z 1957 roku pt. *Eroica. Symfonia bohatera w dwóch częściach*. Kilkanaście lat po tych wydarzeniach podporucznik Jan Lewandowski napisał ku pamięci swego dowódcy i podopiecznego w Oflagu VII A Murnau następujący wiersz¹⁰:

Bohater zawisł na sznurku przyjaźni...
Stopy przebiły głód sufitu – strychu
Dając ujście dymu z miejsca kaźni
I zamierzoną śmierć bez zaszczytu

Już go niosą na marach...
Tysiąc oczu pożera martwą sylwetkę
Oddają hołd majestatowi śmierci.

Diemerty, Freisingery, Oleszki – „knechty”
Ryczą na placu: „Gdzie są ci zbrodniarze,
Co pomagali?” – co mu siebie dali w darze
I przez tyle miesięcy uspili „wachty”.

6. M. Lewandowska-Pijanowska, Violetta Rezler-Wasielewska, *Sprawa Mamunowa*, „Łąbinowicki Rocznik Muzealny. Jeńcy wojenni w latach II wojny światowej” 39 (2016), s. 155–168.

7. Ibidem, s. 165.

8. Ibidem, s. 175.

9. L. Głowacki, *17 Dywizja Piechoty w kampanii 1939 roku*, Lublin 1969, s. 180.

10. M. Lewandowska-Pijanowska, Violetta Rezler-Wasielewska, *Sprawa Mamunowa*, „Łąbinowicki Rocznik Muzealny. Jeńcy wojenni w latach II wojny światowej” 39 (2016), s. 175

Biało – czerwona Murnau ziemia
Wchłonęła ciało w prochy...
Melchior, Munk głoszą pienia
Na część jego i towarzyszy dają strofy...



Edward Mamunow na zdjęciach w stopniu podporucznika i porucznika.
Zdjęcia ze zbiorów Małgorzaty Tadeusiak.





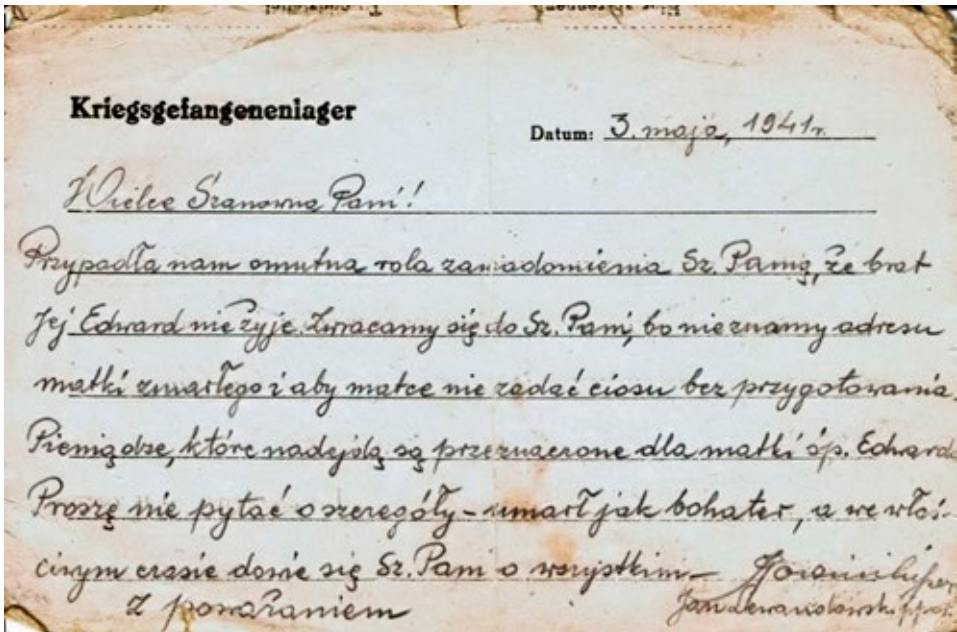
W czasie wolnym.
Fotografie z okresu służby w pleszewskim pułku, ze zbiorów Małgorzaty Tadeusiak.



W trakcie ćwiczeń, pierwszy z lewej w roli sędziego kapitan Edward Mamunow.
Siedzi przy stole dowódca pleszewskiego pułku – pułkownik Alfred Konkiewicz.
Zdjęcie ze zbiorów Małgorzaty Tadeusiak.



Jeńcy 70 pp w obozie Murnau. Od lewej siedzą: NN, NN, por. Mieczysław Sidziński, kpt. L. Stolarczyk, mjr L. Krukowski, por. M. Siarkiewicz, por. Cz. Stawski, por. J. Rowiński. Stoją: NN, plut. M. Burzyński, NN, NN, ppor. rez. J. Lewandowski, ppor. rez. M. Poznański, NN, ppor. J. Tokarski, NN, NN.
Zdjęcie ze zbiorów Marii Lewandowskiej-Pijanowskiej.



List napisany z ołagu w Murnau w dniu 3 czerwca 1941 roku (omyłkowo wpisana data 3 maja 1941) przez porucznika Juliana Rowińskiego i podporucznika Jana Lewandowskiego, do siostry kapitana Edwarda Mamunowa – Anny Romockiej, informujący o śmierci kapitana. (zbiory prywatne Małgorzaty Tadeusiak).

TAJEMNICA ŚMIERCI CHRYSIANA VON JOUANNE Z BARANÓWKA

Stan badań

W 1997 r. wydano w Niemczech jedną z wielu publikacji dotyczących stosunków polsko-niemieckich w XX w. Na opracowanie składają się dwie relacje spisane przez Manfreda Gebhardta i pochodzącego z Fabianowa Niemca Joachima Küttnera. Publikacja nosi tytuł *Deutsche in Polen nach 1945 r. Gefangene und Fremde*¹. Recenzji tej pozycji podjął się polski historyk Piotr Madajczyk². Wskazał on na pewne nieścisłości publikacji pisząc m. in. *można powiedzieć, choćby na przykładzie polskich ziem zachodnich, że prawda o nich to zarówno relacje Niemców, którzy utracili tam swoją małą ojczyznę, jak i Polaków, którzy po różnych przejściach tam ją znów znaleźli. Czyli są to dwie różne perspektywy, które dopiero razem tworzą całość. A przy tym relacja nie zawsze zawiera, nawet przy dobrej woli autora informacje prawdziwe*³. Słowa te oddają rzeczywistość, w jakiej przyszło nam badać stosunki polsko-niemieckie w tym okresie. Publikacja Küttnera i Gebhardta jest wyjątkowa także z innego powodu. Küttner wspomina w niej o okolicznościach śmierci Chrystiana von Jouanne'a, którego niewątpliwie, jako potomek niemieckiej rodziny ziemiańskiej z okolic Pleszewa, znał osobiście.

Chrystian von Jouanne, właściciel majątku Baranówek i folwarku Łasew, został 9 maja 1945 r. skazany przez władze komunistyczne na dwukrotną karę śmierci. Oskarżono go o udział w zabójstwie Polaka – dr. Bronisława Kołodziejczaka z Pleszewa we wrześniu 1939 r. oraz inne zbrodnie przeciwko ludności polskiej, w tym zorganizowanie w latach czterdziestych obozu karnego dla ludności polskiej w Łasewie. Jego proces toczył się przed Specjalnym Sądem Karnym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Ostrowie Wielkopolskim. Był to powołany po II wojnie światowej sąd, który miał osądzić ujętych zbrodniarzy nazistowskich⁴. Rozprawa von Jouanne'a toczyła się w gmachu Sądu Rejonowego w Ostrowie Wielkopolskim. Surowy wyrok, jaki przed nim zapadł, odbił się, dzięki lokalnym mediom, szerokim echem w całej Wielkopolsce i do dziś wzbudza niemałe emocje, głównie, co zrozumiałe, na terenie Pleszewa, Baranówka i okolic⁵.

1. Zob. M. Gebhardt, J. Küttner, *Deutsche in Polen nach 1945 r. Gefangene und Fremde*, München 1997.
2. P. Madajczyk, *Trzy prace o losach Niemców po 1945 r.*, „Kwartalnik Historyczny”, Rocznik CV, 1998, 1.
3. Ibidem, s. 113.
4. Zob. szerzej. A. Pawlicki, *Procesy osób oskarżonych o popełnienie zbrodni nazistowskich w tzw. „Kraju Warty” przed polskimi sądami specjalnymi w latach 1945–1946*, Praca doktorska napisana na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2014 r.
5. *Obszarnik niemiecki aresztowany pod zarzutem udziału w zabójstwie 9 Polaków*, „Głos Wielkopolski”, 7 IV 1945 r.; *Niemcy donosiciele staną przed Specjalnym Sądem Karnym w Poznaniu*, „Głos Wielkopolski”, 13 IV 1945 r.; Łaknąca ręka sprawiedliwości dosięgła

Wśród mieszkańców ziemi pleszewskiej krąży obecnie kilka wersji śmierci byłego właściciela Baranówka. Spekulacjom tym nie ma końca, ponieważ przez ostatnie kilkadziesiąt lat nie odnaleziono żadnych wiarygodnych dokumentów potwierdzających wykonanie na nim zasądzonego tego dnia podwójnego wyroku śmierci. W latach czterdziestych XX w. plotki o dalszych losach Chrystiana von Jouanne'a podsycane były przez niewiarygodne wręcz relacje mieszkańców Pleszewa, Baranówka i Malinia, a także przez nielicznych Niemców, którzy pozostali w powojennej Polsce, a którzy zapewniali, że mają wiedzę na ten temat. Po aresztowaniu Chrystiana von Jouanne'a przez polskie władze w lutym 1945 r., atmosfera wokół jego osoby była na tyle „gorąca”, że polskie władze więzienne postanowiły przenieść go, zaledwie po miesiącu odosobnienia, z więzienia w Pleszewie do lepiej strzeżonego aresztu śledczego w Ostrowie Wielkopolskim⁶.

Jedną z osób, które rozpowszechniały nieprawdziwe informacje o jego śmierci, był wspomniany Joachim Küttner z Fabianowa. Przed II wojną światową, podobnie jak młody von Jouanne, Küttner był lojalnym obywatelem II RP. Po zakończeniu wojny pozostał w komunistycznej Polsce i pod zmienionym nazwiskiem zamieszkiwał w niej aż do końca lat pięćdziesiątych XX w. Po swojej ucieczce z PRL w 1958 r. spisał wspomnienia, które oparł także na często niesprawdzonych relacjach. Cytując jedno z takich anonimowych źródeł, Küttner pokusił się o opisanie momentu śmierci Chrystiana von Jouanne'a w 1945 r. Według niego miał on zostać powieszony na rynku miejskim w Jarocinie⁷. Oto fragment jego wspomnień:

*W tych dniach dowiedziałem się z gazety, która w międzyczasie była znów wydana, że Christian von Jouanne, właściciel majątku w Baranówku, w powiecie jarocińskim, który w styczniu nie uciekał w kolumnie uchodźców, tylko pozostał na miejscu, ponieważ jego ludzie obiecali mu, że będą go chronić, został oficjalnie powieszony na rynku w Jarocinie (...)*⁸.

Była to jedna z nielicznych, spisanych do tej pory relacji opisujących jego śmierć. W 2014 r. dr Jörn von Jouanne, bratanek Chrystiana, przekazał do Muzeum Regionalnego w Pleszewie wspomnienia spisane przez swojego ojca Clausa von Jouanne'a. Są one niezwykle cennym źródłem do historii wzajemnych stosunków między Polakami a Niemcami, zamieszkującymi wspólnie ziemię pleszewską przed 1939 r. Wspomnienia zostały przetłumaczone na język polski i w 2015 r. wydane w XVI „Roczniku Pleszewskim”. Autorem tłumaczenia jest Michał Gulczyński. Opisu okoliczności śmierci swojego brata, Claus poświęcił im z braku wiarygodnych źródeł, zaledwie kilka zdań. Na podstawie dostępnej rodzinie wiedzy twierdził, że *21 stycznia 1945 r. moi krewni musieli opuścić Malinie. Mój brat [Chrystian] wrócił jeszcze do Baranówka i został ukryty przez swoich robotników folwarcznych. Następnie został aresztowany i zabity*⁹. Z tego fragmentu jednoznacznie wynika, że rodzina von Jouanne'ów

gnębiela Polaków, „Głos Wielkopolski” 15 V 1945 r.

6. Władze więzienia w Pleszewie obawiały się, że Chrystian von Jouanne, dzięki posiadanym koneksjom i kosztownościom, usiłował będzie wykupić się i uciec z Polski. Takie też plotki krążyły po Pleszewie jeszcze wiele lat po wojnie. Krąży również i w czasach dzisiejszych, powtarzane z ust do ust przez niektórych mieszkańców Malinia.

7. M. Gebhardt, J. Küttner, *Deutsche in Polen...*, s. 167.

8. Ibidem; tłumaczenie z oryginału: Marika Tomczak.

9. C. Jouanne, *Malinie, Baranówek i folwark Łasew*. Przetłumaczył i do druku przygotował M. Gulczyński, „Rocznik Pleszewski 2014”, Pleszew 2015, s. 351.

do dzisiaj nie posiada żadnych wiarygodnych informacji dotyczących śmierci Chrystiana i swoją wiedzę opiera jedynie na szczątkowych wiadomościach, które przez lata do nich docierały¹⁰.

Uzupełnieniem tej wiedzy było niewątpliwie odnalezienie w Instytucie Pamięci Narodowej akt prokuratorskich oraz dokumentacji procesowej Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu, który skazał w 1945 r. Jouanne'a na karę śmierci.¹¹ Akta procesu zostały opracowane i zamieszczone we wspomnianym XVI Roczniku Pleszewskim¹².

Nie udało się uzyskać odpowiedzi na pytanie, jak zginął Chrystian von Jouanne, także po lekturze dokumentów i wspomnień, przekazanych w 2014 r. pleszewskiemu muzeum, tym razem przez Wolframa Scholza, syna niemieckiego pastora Joachima Scholza z Pleszewa. Jego rodzina, przed II wojną światową, przyjaźniła się z członkami rodu von Jouanne'ów i zamieszkiwała Pleszew wiele lat przed 1939 r., traktując te ziemie jak swoje „Strony Rodzinne”. W. Scholz zebrał w latach 2011–2012 r. rodzinne relacje, opowiadania oraz listy z końcowego okresu II wojny światowej, a także z lat późniejszych i spisał je w latach 2011/2012 w formie opracowania pod tytułem *Der Weg unserer Familie von Pleschen nach Frankfurt (Oder). Aufgezeigt an Hand von Briefen und Zeitzeugenberichten unter Zuhilfenahme historischer Darstellungen (Droga naszej Rodziny z Pleszewa do Frankfurtu nad Odrą. Przygotowano na podstawie listów i relacji ustnych dotyczących tamtego czasu, podpierając się opracowaniami historycznymi)*. Skupił się w nim głównie na opisie ucieczki swojej rodziny z Pleszewa przed nacierającą Armią Czerwoną w styczniu 1945 r. W tej podróży Scholzom towarzyszyła cała rodzina von Jouanne'ów z Malinia i Baranówka. Kolumna uciekinierów liczyła początkowo siedem załadowanych po brzegi konnych wozów. Dla porównania było to i tak więcej, niż mogły zabrać ze sobą w grudniu 1939 r. wysiedlane do Generalnego Gubernatorstwa przez Niemców polskie rodziny. Miały wtedy 15 minut na spakowanie najpotrzebniejszych rzeczy.

Pewien przełom w poszukiwaniach odpowiedzi na pytanie jak zginął Chrystian von Jouanne, nastąpił na początku 2015 r. Wówczas do Muzeum Regionalnego w Pleszewie trafiły kolejne wspomnienia, tym razem spisane i opracowane przez Marię Grytkę zd. Matyjaszczyk. Były to wspomnienia Feliksa i Franciszka Matyjaszczyk¹³. Warto zacytować w całości interesujący nas fragment tego opracowania, który do niedawna był najbardziej wiarygodnym źródłem dotyczącym śmierci młodego von Jouanne'a:

(...) został on [Chrystian von Jouanne – przyp. red.] oskarżony o zamordowanie lekarza i organizację obozu w Łasewie. W wyniku rozprawy otrzymał on podwójny

10. W. Scholz, *Droga naszej Rodziny z Pleszewa do Frankfurtu nad Odrą*, 2012.

11. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu [czyt. dalej: AIPN Po] 791/798, Akta Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu dot. Krystiana Jouanne i Heleny Theimert.

12. T. Cieślak, *Dochodzenie przeciwko Chrystianowi Jouanne'owi i jego proces przed specjalnym Sądem Karnym w Poznaniu*, „Rocznik Pleszewski 2014”, Pleszew 2015, s. 309–331.

13. *Wspomnienie Feliksa Matyjaszczyka i Franciszka Matyjaszczyka o rodzinie Jouanne*, opracowanie Maria Grytka z domu Matyjaszczyk, Pleszew 2015, maszynopis w zbiorach Muzeum Regionalnego w Pleszewie. Dziadek Pani Marii, Antoni Matyjaszczyk, mieszkał i pracował w majątku rodziny von Jouanne. W okresie międzywojennym piastował stanowisko wóldarza, a w okresie okupacji niemieckiej, funkcję karbowego.

wyrok śmierci. Wyrok został odczytany skazańcowi w celi przez Mariana Sobczaka¹⁴, mojego kuzyna. Był młodym absolwentem wydziału prawa w Poznaniu. Krótco przed wojną ukończył studia prawnicze, a po wojnie został zatrudniony w ostrowskim sądzie. Jako młody prawnik dostał on polecenie odczytania wyroku skazanemu. Egzekucja Christiana Jouanne'a została wykonana natychmiast w obecności prawnika i plutonu egzekucyjnego. Kiedy miał okazję [Marian Sobczak – przyp. red.] przyjechał do Pleszewa odwiedzić moich rodziców. Podczas wizyty dopytywał się czy znali takiego Niemca Christiana Jouanne i opowiedział im o egzekucji oprawcy z Łasewa, której był świadkiem. Mieszkańcy Pleszewa przekazywali między sobą pogłoski, że Christian Jouanne uciekł z więzienia i przedostał się do Niemiec. Moi rodzice dumnie demontowali te kłamstwa powołując się na słowa krewnego, naoczego świadka egzekucji.¹⁵

Analizując dostępne dokumenty archiwalne, relacje i wspomnienia dotyczące okupacji niemieckiej na ziemi pleszewskiej, postanowiłem ostatecznie spróbować rozwikłać tajemnicę śmierci Christiana von Jouanne'a, właściciela Baranówka i okupacyjnego wójta Pleszewa. Zadanie to wydawało się niezwykle trudne, ale okazało się, że sprzyja mi szczęście. Warto jednak na wstępie jeszcze raz przyjrzeć się okolicznościom, w jakich Christian von Jouanne wstąpił na drogę zbrodni wojennych i co mogło być tego przyczyną¹⁶.

Wzajemne relacje między rodziną von Jouanne'ów, której przedstawiciele byli jednymi z największych posiadaczy ziemskich w Wielkopolsce, a Polakami, układały się przez dziesięciolecia poprawnie. Tak było do połowy lat trzydziestych XX w. Sytuacja zmieniła się diametralnie wraz z dojściem do władzy w Niemczech Adolfa Hitlera. To wówczas w 1933 r. w Gazecie Pleszewskiej ukazał się artykuł o wymownym tytule *Agresywne wystąpienie Niemca wobec polskich lotników*. Autor artykułu relacjonuje w nim reakcję jednego z przedstawicieli rodu von Jouanne'ów na awaryjne lądowanie polskiego samolotu wojskowego na jego prywatnym polu. Samolot miał wylądować w pobliżu budynków gospodarczych na Maliniu. Redaktor, który nie ukrywał niechęci do von Jouanne'ów, opisywał to wydarzenie tak: w krótkim czasie przyjechał bryczką właściciel Jouanne¹⁷ wraz z trzema dworskimi oficjalistami, uzbrojonymi w fuzje i w nader ostrym tonie zapytał lotników w języku niemieckim, kto im pozwolił lądować na jego gruncie i robić mu szkody¹⁸.

Po dalszej wymianie zdań, było to lądowanie awaryjne, zaproponowano von Jouanne'owi, że może zwrócić się do rządu polskiego o odszkodowanie. Nastąpiła wówczas najciekawsza część tej historii. Autor artykułu kontynuował: *ta słuszna i grzeczna*

¹⁴. M. Sobczak ur. 26 XII 1913 r. w Wilhelmsburg, zam. w Ostrowie Wielkopolskim. Absolwent Uniwersytetu Poznańskiego z 1935 r., magister prawa. W okresie okupacji niemieckiej wstąpił do ZWZ-AK w pow. Turek. Pełnił funkcję Komendanta Obwodu pod ps. „Mikołaj”. Po przejściu frontu powrócił do Ostrowa Wielkopolskiego i rozpoczął pracę jako aplikant w Sądzie Okręgowym. W październiku został mianowany Inspektorem Rejonu Ostrowskiego Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta”. Aresztowany 5 XII 1945 r. przez PUBP w Ostrowie Wielkopolskim i 6 V 1946 r. skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu na karę 10 lat więzienia. Zwolniony 4 XII 1950 r. Po wyjściu z więzienia inwigilowany przez UB, a potem SB. Zmarł 9 I 2014 r. Zob. APP 2071/939, teczka więźnia; AIPN Po 135/92 t. 1, Akta sprawy przeciwko Sobczak Marian i inni; AIPN Po 08/485.

¹⁵. *Wspomnienia Feliksa Matyjaszczyk i Franciszka Matyjaszczyk o rodzinie Jouanne...*

¹⁶. Więcej na ten temat w: T. Cieślak, *Dochodzenie przeciwko Christianowi ...* s. 311–313.

¹⁷. Najprawdopodobniej był to Günter von Jouanne.

¹⁸. *Agresywne wystąpienie Niemca wobec polskich lotników*, „Gazeta Pleszewska” z 1933 r. nr 59.

odpowiedź bynajmniej nie zadowolila Niemca, który po niej przyjął wielce agresywną postawę wobec lotników polskich i kto wie, czym by się skończyło, gdyby w rękę lotnika nie błysnął natychmiast wydobyty brauning¹⁹. W tejże chwili bardzo energicznie wystąpiła przeciw Niemcowi oburzona publiczność, wymyślając mu, nazywając go Hitlerem itp. twierdząc zarazem, że gdyby przyleciał Hitler to przyjęty byłby do pałacu²⁰.

Trudno dzisiaj stwierdzić, czy do takiego incydentu doszło, ale od tego momentu w Pleszewie dochodziło do coraz częstszych napięć między Polakami a Niemcami. Niewątpliwie winna napięciom na tle narodowościowym była mocarstwowa retoryka nazistowskich Niemiec oraz skrywane do tej pory i rozbudzone po 1933 r. antypolskie nastroje wśród mieszkających w II RP osób tej narodowości. Winne temu były także coraz bardziej restrykcyjne posunięcia polskich władz w stosunku do miejscowych Niemców. Koniec lat trzydziestych to także okres, kiedy w dorosłe życie wkraczał młody Chrystian. Kiedy w 1939 r. wybuchła wojna miał zaledwie 27 lat. Mimo tak młodego wieku zdążył zasłużyć już sobie na nie najlepszą opinię wśród mieszkańców Pleszewa, którzy powszechnie, podkreślając jego niski wzrost, przezywali go „Żułankiem”²¹.

Swoje przemyślenia na temat kontaktów polsko-niemieckich w tym okresie miał także Wolfram Scholz. Kiedy 21 stycznia 1945 r. jego rodzice opuszczali z rodziną von Jouanne’ów Pleszew, miał zaledwie 4 lata. Niewiele mógł zatem z tego okresu pamiętać. W swoim opracowaniu opierając się na relacjach rodzinnych przedstawił przedwojenne stosunki polsko-niemieckie. Jest to ciekawe spojrzenie, ponieważ jest to analiza zrobiona z punktu widzenia rdzennego Niemca, który urodził się w przedwojennej Polsce, a który wychował się w powojennych Niemczech. Twierdził on, że *do początku II wojny światowej, pod dyktando J. Piłsudskiego miała miejsce polityka nieprzyjazna Niemcom, która miała na celu redukcję ludności niemieckiej. Przesiedleńcze akty prawne, odsuwanie niemieckich urzędników (...), podziały dóbr na korzyść polskich gospodarstw małorolnych i dyskryminacja mniejszości niemieckiej (...). Po objęciu władzy przez Hitlera uruchomiła się polityka nieprzyjazna Polsce, która zaciążyła na stosunkach między Niemcami i Polakami. W Pleszewie moi rodzice nic negatywnego nie przeżywali. Dopiero krótko przed początkiem wojny nastąpiła eskalacja sytuacji (dla przykładu: powybijane zostały szyby w oknach, również w naszym domu). 1 września 1939 r. r. nasz ojciec został zabrany przez dwóch Polaków. Wolno mu było zabrać tylko czapkę lub kapelusz. Wraz z innymi mężczyznami z Pleszewa został deportowany do obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej na Wołyniu (...)*²².

Internowanie przez polskie władze w pierwszych dniach wojny wybranych, wpływowych członków niemieckiej społeczności, było w późniejszym okresie jednym

19. Browning wz. 1910/22 – pistolet skonstruowany przez Amerykanina Johna Monesa Browninga, pracownika belgijskich zakładów zbrojeniowych. Pistolety tego typu były używane w okresie II RP (lata 1922–1935) przez WP, policję i osoby prywatne, Zob. *Leksykon militariów Powstania Warszawskiego*, red. M. Komuda, Warszawa 2012, s. 76–77.

20. *Agresywne wystąpienie Niemca wobec polskich lotników...*

21. Jego ówczesne konflikty z prawem szczegółowo opisał prof. Andrzej Gulczyński w artykule *Przyjaciele Nauk i Pleszewa*, „Rocznik Pleszewski 2014”, Pleszew 2015, s. 220–221.

22. W. Scholz, *Der Weg unserer Familie von Pleschen nach Frankfurt (Oder). Aufgezeigt an Hand von Briefen und Zeitzeugenberichten unter Zuhilfenahme historischer Darstellungen*, 2011/2012, s. 7. Opracowanie w zbiorach Muzeum Regionalnego w Pleszewie. Tłumaczenie z oryginału: Edward Kubisz.

z argumentów wykorzystywanych przez nazistów, w celu usankcjonowania zbrodni Einsatzgruppen na miejscowych Polakach²³. Z punktu widzenia bezpieczeństwa II RP, odizolowanie niektórych z nich wydawało się działaniem uzasadnionym, ale skutki tych posunięć w wielu przypadkach były niestety tragiczne. Przykładem tego jest do dziś niewyjaśniona śmierć w 1939 r., internowanego na polecenie władz powiatowych przez polską policję z Pleszewa, Julesa von Jouanne'a, właściciela majątku Lenartowice. Kornel Widyński, przedwojenny komendant pleszewskiej policji, tak uzasadniał po wojnie jego aresztowanie: *pod koniec sierpnia 1939 r., a więc krótko przed wzgl. w czasie mobilizacji otrzymałem jako Komendant Policji od Starostwa w Jarocinie cały plik nakazów internowania podejrzanych Niemców. Odnosnie podejrzanego Niemca był osobny nakaz opiewający z reguły i bez wyjątku dostarczenie danego osobnika do Starostwa w Jarocinie. W wykonaniu takiegoż nakazu aresztowałem m. in. także Juliusza Jouanne z Lenartowic i przyprowadziłem go za pośrednictwem ludzi swych do Posterunku w Pleszewie*²⁴.

Momentem kulminacyjnym sąsiedzkich nieporozumień była antyniemiecka demonstracja na rynku miejskim w Pleszewie 30 sierpnia 1939 r., w której wzięły udział setki polskich mieszkańców, a także akty napaści miejscowych Polaków na niemieckie domy i majątki w pierwszych dniach września²⁵. Ofiarami tych ekscesów padły m. in. majątek von Jouanne'ów na Maliniu, mieszkanie Joachima Scholza, a także osoba samego Chrystiana, którego według relacji brata, uzbrojona grupa Polaków miała 2 września 1939 r. aresztować i osadzić w pleszewskim więzieniu. Incydent ten niewątpliwie pozostawił u niego negatywne wspomnienia. Jouanne został uwolniony tylko i wyłącznie dzięki wstawiennictwu jego polskich pracowników. Wydarzenia te, w formie donosu do władz okupacyjnych, opisał 17 września 1939 r. miejscowy Niemiec Arthur Gebel. W nagrodę został kierownikiem okupacyjnego Arbeitsamtu (Urzędu Pracy) w Pleszewie, którego pracownicy wysłali na roboty przymusowe do III Rzeszy setki Polaków. Pismo-donos Gebela nosił charakterystyczny tytuł „*Raport o sytuacji w Pleszewie w przededniu i pierwszych dniach wojny*”²⁶.

Tragiczną konsekwencją m. in. tych incydentów była późniejsza zemsta i zbrodnie niemieckie w ramach operacji „Tannenberg”, dokonana na terenie ogrodu należącego przed wojną do dr. J. Białasika przy ulicy Sienkiewicza w Pleszewie oraz listopadowa, niemiecka egzekucja w Lasku Malińskim²⁷. Za część z tych zbrodni, to nie ulega

23. Zob. szerzej: T. Cieślak, *Wokół zbrodni w Pleszewie w 1939 r.*, „Rocznik Pleszewski 2013”, Pleszew 2014.

24. AIPN Po 791/798, Protokół przesłuchania Kornela Widyńskiego, 2 III 1945 r., Pleszew, k. 25.

25. *Tego samego dnia o godz. 20.00 z Pleszewa nadciągnął szalejący tłum, który próbował szturmować nasz dom. Ponieważ nie mógł się do niego wdrzeć, zdemolował kamieniami wszystkie okna na parterze i pierwszym piętrze. Zasyłiliśmy się na drugim piętrze, gdzie szczęśliwie mieliśmy łącze telefoniczne. Jeden telefon do znajomego adiutanta 70 Pułku Piechoty w Pleszewie poskutkowało w krótkim czasie pomocą pod postacią połowy plutonu piechoty, który przepędził zgromadzony tłum, zapobiegł podłożeniu ognia i do południa następnego dnia pilnował domu i dziedzina. Cytat za: C. Jouanne, *Malinie, Baranówek i folwark Łasew*. Przetłumaczył i do druku przygotował M. Gulczyński, „Rocznik Pleszewski 2014”, Pleszew 2015, s. 344–345.*

26. AIPN GK, 831/47, A. Gebel, Bericht über die Lage in Pleschen vor und nach Kriegsbeginn, Pleschen, den 17 September 1939., k. 39–41.

27. Zob. T. Cieślak, *Nadzieje i rzeczywistość. Ziemia Pleszewska w latach 1945–1947*, „Rocznik Pleszewski 2012”, Pleszew 2013.

dzisiaj wątpliwości, przynajmniej współodpowiedzialny był Chrystian von Jouanne, pierwszy okupacyjny wójt Pleszewa. To on już we wrześniu 1939 r. gościł w progach swojej posiadłości w Baranówku funkcjonariuszy gestapo, których głównym celem było prowadzenie represji wobec miejscowych Polaków²⁸. Nieprzypadkowo to właśnie Baranówek stał się centrum niemieckiej polityki okupacyjnej na ziemi pleszewskiej, a Chrystian von Jouanne, przynajmniej w pierwszych latach wojny, jej głównym architektem. To pod jego rządami pracownicy majątku Baranówek zarządzali w okresie okupacji, niemieckim obozem karnym dla Polaków w niedalekim Łasewie. Lista przewinień i krzywd von Jouanne'a wobec polskiej ludności w okresie okupacji jest długa.

Ucieczka rodziny von Jouanne z tzw. „Kraju Warty”

Okres okupacji niemieckiej okazał się bardzo tragiczny dla mieszkańców ziemi pleszewskiej, ale w grudniu 1944 r. Polacy z nadzieją wypatrywali już końca wojny. W innej sytuacji byli miejscowi i napływowi Niemcy. W Pleszewie odczuwalne było pewne napięcie, ale mimo to, większość z nich, oczekując rozwoju wypadków, postanowiła pozostać. Ogromnym zaskoczeniem było jednak dla nich rozpoczęcie w 1945 r. styczniowej ofensywy Armii Czerwonej. W krótkim czasie w mieście doszło do wybuchu paniki, a iskrą okazała się wiadomość o zdobyciu 19 stycznia 1945 r. przez 8 Armię Gwardii gen. Wasilija Czujkowa Łodzi²⁹. Tego też dnia Arthur Greiser, Namiestnik tzw. „Kraju Warty”, został zmuszony oficjalnie wydać rozkaz do ewakuacji wszystkich Niemców z tego Okręgu Rzeszy. Każdej kolumnie uciekinierów z poszczególnych powiatów wyznaczono inną trasę ucieczki na zachód. Szlak przeznaczony dla Niemców z powiatu jarocińskiego wiódł m. in. przez Gostyń, Poniec, Wschowę i Żagań.

Rozpoczął się dla nich dramatyczny wyścig z czasem. Nagle prawie wszyscy z nich zamierzali opuścić ziemię pleszewską. Jednym z organizatorów tej masowej ucieczki był Chrystian von Jouanne. Miejscem zbiórki dla kilku zaprzyjaźnionych niemieckich rodzin uczynił on swój Baranówek. Rodzina von Jouanne'ów utrzymywała bliskie kontakty z rodziną Scholzów, dlatego też na własny koszt zaopatrzyła proboszcza i jego najbliższych w odpowiedni wóz. Kolumna transportowa z dobytkiem von Jouanne'ów i Scholzów opuściła Baranówek jednak dopiero 21 stycznia o godz. 10.00 rano. Wcześniej Joachim Scholz odprawił w miejscowym kościele nabożeństwo. Przewodnikami ucieczki byli Chrystian von Jouanne, który poruszał się samochodem i Joachim Scholz³⁰. Tak te chwile wspominała w jednym z powojennych listów Marta Scholz, matka Joachima: *Przemieszczamy się po lodzie, w śniegu i zimnie, i ja w niekończącej się oddali, dokąd, nie wiemy, Po półtorej godzinie dotarli do nas samochodem Achim³¹ z Chr[ystianem] von Jouanne i razem przejęli kierowanie naszą kolumną. Jechaliśmy do późnego wieczoru przez puste wioski, w których widzieliśmy tylko pojedynczych Polaków, Niemcy wszyscy już uciekli, jechaliśmy przez*

²⁸. AIPN Ld, 529/1, Sprawozdanie, 22 IV 1945 r., k. 94.

²⁹. K. Brzechczyn, *Zarys sytuacji politycznej w Wielkopolsce w latach 1945–56* [w:] *Zmagania ze społeczeństwem. Aparat bezpieczeństwa wobec Wielkopolan w latach 1945–56*, A. Łuczak, A. Piotrowicz (red.), Poznań 2008, s. 13.

³⁰. W. Scholz, *Der Weg unserer Familie von Pleschen...*, s. 6. Tłumaczenie z oryginału Edward Kubisz.

³¹. Achim to zdrobnienie od imienia Joachim.

*pola i lasy, które tak pięknie wyglądały w swojej oszroniałej zimowej szacie – to były nasze Strony Rodzinne, które musimy opuszczać!*³².

Kolumna uciekinierów prowadzona przez Chrystiana składała się z sześciu-siedmiu wozów, nie licząc jego samochodu. Po drodze kilku polskich woźniców uciekło. Trasa wędrówki na zachód wiodła przez Gostyń, Poniec, Bojanowo i majątek Waszkowo³³. Tam doszło do dramatycznej sceny. Marta Scholz wspominała: *za majątkiem Waschke*³⁴ *przyszedł do naszego wozu niespodziewanie Chr[ystian] – rozmawiała z nim jego matka – pożegnał się z nią i prosił ją serdecznie, aby z nim zawróciła. Z pewnością nie powrócił z powrotem do Pleszewa. Achim także próbował nakłonić go do kontynuowania dalszej drogi (ucieczki), również prośby matki były nieskuteczne. Potem pożegnał się ze łzami w oczach. To było dla niego nieszczęśliwe, musiał później stracić życie poprzez zastrzelenie. Dotarła do nas o tym informacja dopiero zimą 1945 roku. Biedni rodzice*³⁵. Chrystian, niespodziewanie opuścił kolumnę uciekinierów i zawrócił w kierunku Pleszewa 23 stycznia 1945 r. Pozostali członkowie rodzin von Jouanne'ów i Scholzów kontynuowali ucieczkę na zachód i po kilku dniach szczęśliwie dotarli do Rzeszy. Już nigdy z Chrystianem się nie spotkali. Dlaczego Chrystian von Jouanne zawrócił??? Na to pytanie nie mamy do dzisiaj satysfakcjonującej odpowiedzi.

Chrystianowi, o czym nie wspominają w swoich powojennych wspomnieniach przedstawiciele rodziny Scholzów i von Jouanne'ów, towarzyszyła podczas ucieczki na zachód Polka, Praksesta Frencl, nieoficjalnie jego narzeczona³⁶. Jej osoba może wydawać się kluczem do rozwiązania zagadki nagłego powrotu von Jouanne'a do Baranówka. Faktem jest, że pod koniec wojny to ona miała największy wpływ na jego poczynania i to dzięki niej „Żułanek” przestał być tak dokuczliwy dla miejscowych Polaków.

Pięćoosobowa rodzina Frenclów zaczęła pracować w majątku Baranówek od połowy 1941 r. Wcześniej została przymusowo wysiedlona przez Niemców ze swojego gospodarstwa w Brzeziu. Stryj Praksesty, Stanisław Frencl, dzierżawił przed wojną należący do Chrystiana folwark Łasew, dlatego rodzina Frenclów znana był Jouanne'om. Postanowili oni ich przygarnąć i zatrudnić w majątku oraz przy obsłudze powstałego w lutym 1941 r. obozu karnego dla Polaków w Łasewie³⁷. W krótkim czasie młodzieńca

32. W. Scholz, *Der Weg unserer Familie von Pleschen...*, s. 6. Tłumaczenie z oryginału Edward Kubisz.

33. W 1939 r. właścicielem Waszkowa był Niemiec Joachim von Lösch.

34. Obecnie wieś Waszkowo położona jest w województwie wielkopolskim, w powiecie gostyńskim, w gminie Poniec.

35. W. Scholz, *Der Weg unserer Familie von Pleschen...*, s. 10. Tłumaczenie z oryginału: Edward Kubisz.

36. Praksesta Frencl ur. 8 VII 1918 r. w Brzeziu, c. Józefa i Marii zd. Witczak. Pokojówka na majątku Baranówek, VD III kat. Niemcy przybywający do Baranówka wołali na nią Ilza. Chrystian von Jouanne miał na nią wołać „Małuśka”. W kwietniu 1944 r. została zmuszona do wyjazdu do rodziny do Bydgoszczy, gdzie pracowała w fabryce maszyn rolniczych. Wróciła do Baranówka w listopadzie 1944 r. 8 lutego 1945 r. została aresztowana i dzień później osadzona w więzieniu w Pleszewie, po czym 13 kwietnia 1945 r. ją zwolniono. Ponownie została aresztowana 23 lipca 1945 r. 15 listopada 1945 r. Prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu ostatecznie umorzył wobec niej postępowanie karne i osadził ją jako VD w obozie pracy w Lesznie Gronowie.

37. AIPN Po 791/798, Protokół dochodzenia, 9 II 1945 r., Pleszew, k. 4.

Prakseda stała się obiektem zainteresowania starszego o kilka lat von Jouanne'a, który zaczął wiązać z jej osobą poważne plany życiowe. Z czasem, gdy pozycja Praksedy u von Jouanne'a zaczęła wzrastać, poprawie uległa również sytuacja całej rodziny i tak już było do początków 1945 r. Chrystian, jak twierdziła po wojnie, miał jej proponować w tym czasie „wyrobinie” niemieckich dokumentów oraz wspólny ślub³⁸. Faktycznie, Prakseda została w czasie wojny wpisana do III grupy VD, ale jak później twierdziła, o wszystkie formalności zadbać miał Chrystian von Jouanne.

Aresztowanie Chrystiana von Jouanne'a

9 lutego 1945 r. był momentem przełomowym w całej ucieczce von Jouanne'a. To wtedy Chrystian i towarzysząca mu Prakseda zostali zatrzymani w Karminie przez tamtejszych mieszkańców. Frencl tego dnia zeznała na posterunku MO w Pleszewie kilka faktów z ich ucieczki. W aktach z tego dnia zachował się jednostronicowy protokół z jej przesłuchania. Twierdziła wówczas, że „w sobotę tj. 20 stycznia br. wozy przeznaczone z różnymi rzeczami Jouanna wyjechały w kierunku Niemiec. Jouanne pozostał jeszcze do dnia następnego, zabrał mnie ze sobą i wyjechaliśmy samochodem dnia 21 stycznia br. wraz z moim bratem jako szoferem i pastorem ewangelickim³⁹ w kierunku Niemiec przez Koźmin i Skalów⁴⁰, gdzie nocowaliśmy. W drodze pastor wysiadł i prowadził wozy. Następnego dnia dotarliśmy do Kaczkowa⁴¹, gdzie zatrzymaliśmy się przez 9 dni, ponieważ nikt z nas nie chciał dalej jechać; Jouanne pozostał również. 30 wzgl[ędnie] 31.1.45 wyjechaliśmy z powrotem⁴² w kierunku Pleszewa i dojechaliśmy do Karmina gdzie zostaliśmy zatrzymani przez Milicję, a dnia następnego tj. 9 lutego 1945 odstawiono nas na posterunek Milicji w Pleszewie”⁴³.

Zeznania Praksedy są z jednej strony bardzo lakoniczne i ostatecznie nie dają odpowiedzi na pytanie, gdzie przebywali z Chrystianem między 23 stycznia a 9 lutego 1945 r. i dlaczego postanowili zawrócić, z drugiej jednak strony pokrywają się z powojennymi wspomnieniami rodziny Scholzów. Wieś Kaczkowo, w której według Praksedy mieli spędzić aż dziewięć dni, faktycznie znajduje się kilka kilometrów od majątku Waszkowo, skąd von Jouanne postanowił udać się w drogę powrotną. W Kaczkowie przeczekali przejście frontu i ostatecznie, widząc brak możliwości kontynuowania dalszej ucieczki na zachód, postanowili razem powrócić do Baranówka. Z zeznań Praksedy wynikało, że oboje nie chcieli wyjeżdżać z Polski⁴⁴.

8 lutego 1945 r., poruszając się konnym wozem w kierunku Pleszewa, wjechali do Karmina od strony Karmińca. Przejechali przez most na Lutyni i na skrzyżowaniu dróg w Karminie zostali niespodziewanie rozpoznani przez jednego z mieszkańców wsi. Powiadomił on stacjonujących nieopodal żołnierzy radzieckich, których w marszu na zachód zatrzymał w okolicy wsi zepsuty czołg. Czerwonarmiści razem z mieszkańcami wsi aresztowali Jouanne'a i umieścili go w komórce jednego z gospodarstw w Karminie. Dopiero dzień później, 9 lutego przybyć miała milicja

38. AIPN Po 802/74, Protokół przesłuchania Praksedy Frencl, 28 III 1945 r., Pleszew, k. 22.

39. Mowa jest o Joachimie Scholzu.

40. W oryginale *do Skalowa*.

41. Kaczkowo – wieś w województwie wielkopolskim, w powiecie leszczyńskim, w gminie Rydzyna.

42. Tak w oryginale.

43. AIPN Po 791/798, Protokół przesłuchania Frencl Praksedy, 9 II 1945 r., Pleszew, k. 4.

44. Ibidem.

z Pleszewa i zabrać ich na tamtejszy posterunek⁴⁵. Tam też doszło do pierwszego przesłuchania Preksedy i ostatniego jej spotkania z Chrystianem von Jouanne'em.

Praksedzie Frencl nie postawiono początkowo żadnych zarzutów. Została jedynie zatrzymana przez Urząd Bezpieczeństwa w Jarocinie jako VD i osadzona podobnie jak von Jouanne w pleszewskim więzieniu⁴⁶. Starano się dowieść, czy nie podlegała byłego właściciela Baranówka do zbrodni. Rozpoczęto zakrojone na szeroką skalę śledztwo, które nadzorował tymczasowy Komendant MO w Pleszewie Kazimierz Ziemkiewicz⁴⁷.

Chrystian von Jouanne został oficjalnie tymczasowo aresztowany dopiero 10 marca 1945 r. Było to spóźnione o miesiąc postanowienie Sądu Grodzkiego w Pleszewie. Trzy dni później sędzia Czesław Maciejewski przekazał materiały śledztwa do Prokuratury Sądu Okręgowego w Ostrowie Wielkopolskim. Jednocześnie wnosił *o zarządzenie przekazania Krystiana Jouanne jako niebezpiecznego przestępcy, z więzienia w Pleszewie do innego więzienia silniej strzeżonego, albowiem także Jouanne ma wielu przyjaciół w okolicy, wielu Niemców się jeszcze rzekomo pod Pleszewem ukrywa i zachodzi obawa, że Niemcy ci mogliby mu dopomóc do ucieczki, zwłaszcza, że Komenda Wojenna rosyjska przetrzymuje w więzieniu w Pleszewie kilkudziesięciu jeńców wojennych niemieckich i z tego powodu dość dowolnie w więzieniu się rządzi. Jouanne w takiej sytuacji mógłby przebrać się w mundur jeńca i uciec przy okazji zatrudniania jeńców przy pracach*⁴⁸. Po tym alarmującym piśmie niezwłocznie dostarczono go do więzienia w Ostrowie Wielkopolskim. Od tej pory to tam oczekiwać miał na swój proces.

Ostatecznie ze sprawy von Jouanne'a wyłączono wątek związany z Praksedą Frencl, a dołączono akta Heleny Theimert, byłej sekretarki w majątku von Jouanne'ów w Lenartowicach, także VD. Była ona, podobnie jak Chrystian, współoskarżona o współudział w zabójstwie dr. B. Kołodziejczaka. Śledztwo przeciwko oskarżonym von Jouanne'owi i Theimert toczyło się w bardzo szybkim tempie. Już 4 kwietnia 1945 r. Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu, do której trafiła sprawa, przygotowała akt oskarżenia. Jej autorem był prokurator Waław Jonsik⁴⁹. Szybkość postępowania do dzisiaj budzi zdumienie, ale wydaje się, że władza komunistyczna potrzebowała w ówczesnym czasie spektakularnego sukcesu w osądzeniu jednego z ważniejszych oskarżonych o zbrodnie nazistowskie na ziemi pleszewskiej. Szybki proces Chrystiana von Jouanne'a był idealną okazją do propagandowego wykorzystania, dlatego też w dochodzeniu nie skupiano się na pojawiających się wątpliwościach i mniej istotnych faktach.

⁴⁵. Relacja Stefana Golińskiego z 29 grudnia 2014 r., maszynopis w zbiorach autora.

⁴⁶. W późniejszym okresie prowadzono przeciwko niej śledztwo, które z braku dowodów winy umorzono. Ostatecznie osadzono ją w obozie dla byłych VD. Zob. IPN Po 802/74, Akta prokuratorskie sprawy karnej przeciwko Praksedzie Frencl i towarzyszom.

⁴⁷. AIPN Po 791/798, Pismo Tymczasowego Komendanta Milicji w Pleszewie do Naczelnika Sądu Grodzkiego w Pleszewie, 22 II 1945 r., Pleszew, k. 13.

⁴⁸. AIPN Po 791/798, Pismo Tymczasowego Kierownika Sądu Grodzkiego w Pleszewie Czesława Maciejewskiego do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Ostrowie Wielkopolskim, 13 III 1945 r., Pleszew, k. 49.

⁴⁹. AIPN Po 791/798, Akt oskarżenia, 4 IV 1945 r., Ostrów Wielkopolski, k. 57. Chrystian von Jouanne zapoznał się z aktem oskarżenia w swojej celi dopiero 9 kwietnia 1945 r.

12 kwietnia 1945 r. w celi ostrowskiego aresztu von Jouanne napisał pierwszy ze swoich więziennych listów. Prosił w nim Specjalny Sąd Karny w Poznaniu o powołanie wskazanych przez niego świadków obrony. Mieli oni potwierdzić jego niewinność⁵⁰. Osiem dni później, prośba ta została odrzucona przez sąd na tajnym posiedzeniu. Jego los wydawał się być zatem przesądzony. 23 kwietnia von Jouanne podpisał pismo sądowe wyznaczające mu termin rozprawy głównej. Miała odbyć się w 8 maja 1945 r. w gmachu Sądu Okręgowego w Ostrowie Wielkopolskim. Dwa dni później nieoczekiwaną rezygnację złożył jego obrońca z urzędu adwokat Józef Pieczyński. Argumentował to niechęcią do Niemców, którzy podczas ostatniej wojny wyrządzili wiele krzywd jego rodzinie. Jego prośba została jednak odrzucona i dopiero 28 kwietnia jako adwokat zwrócił się do sądu o możliwość zapoznania się z aktami sprawy i widzenia z oskarżonym⁵¹.

Pięć dni przed terminem rozprawy głównej do kancelarii Sądu trafia kolejna prośba von Jouanne'a. Widząc, w jak beznadziejnej znajduje się sytuacji, prosił w niej o łaskawe nadesłanie akt do Sądu w Ostrowie. Celem przygotowania się do obrony prosił o zezwolenie przeczytania akt. Równocześnie prosił o ponowne zezwolenie na widzenie się z moim obrońcą po przeczytaniu tych akt. Z poważaniem *Chrystian Jouanne*⁵². 8 maja 1945 r. w gmachu ostrowskiego Sądu Okręgowego odbyła się rozprawa główna przeciwko Chrystianowi von Jouanne'owi i Helenie Theimert. Dzień później, w drugiej dobie procesu, były właściciel Baranówka został skazany na dwukrotną karę śmierci, a współoskarżona H. Theimert usłyszała uniewinnienie. Dochodzenie oraz proces Chrystiana von Jouanne'a szczegółowo opisałem w „Roczniku Pleszewskim 2014”⁵³.

Dwa dni po zakończeniu rozprawy głównej adwokat Józef Pieczyński wystosował – na prośbę samego von Jouanne'a – wniosek o jego ułaskawienie. Jej adresatem był Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut⁵⁴. Odpowiedź została nadesłana do SKK po miesiącu, dokładnie 13 czerwca 1945 r. Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Orzeczony 9 maja 1945 r. wyrok śmierci miał zostać niezwłocznie wykonany. Naczelnik więzienia w Ostrowie Wielkopolskim Franciszek Wojtecki został o tym poinformowany 16 czerwca 1945 r.⁵⁵ Chrystian von Jouanne od tej pory oczekiwał na wykonanie zatwierdzonego przez Bieruta wyroku śmierci. Żaden znany badaczom dokument nie wyjaśniał, co stało się po tej dacie. Kwestią otwartą pozostawało, czy von Jouanne został stracony, a jeżeli tak, to gdzie i jak?

50. AIPN Po 791/798, Prośba Krystiana Jouanne do SSK w Poznaniu o wezwanie na rozprawę główną świadków, 12 IV 1945 r., Ostrów Wielkopolski, k. 84.

51. AIPN Po 791/798, Prośba adwokata Józefa Pieczyńskiego do Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu, 28 IV 1945 r., k. 134.

52. AIPN Po 791/798, Prośba Krystiana Jouanne o przesłanie akt, 3 V 1945 r. Ostrów Wielkopolski, k. 146.

53. Szerzej zobacz: T. Cieślak, *Dochodzenie przeciwko...*, s. 309–331.

54. AIPN Po 791/798, Wniosek o ułaskawienie w sprawie karnej przeciwko Krystianowi Jouanne, Ostrów Wielkopolski, 11 V 1945 r., k. 201.

55. Archiwum Państwowe w Poznaniu (czytaj dalej: APP) Okręgowy Zarząd Zakładów Karnych w Poznaniu (czytaj dalej: OZZK w Poznaniu), akta więźnia Chrystiana Jouanne'a sygn. 2071/673, Pismo Prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu do Naczelnika Więzienia w Ostrowie Wielkopolskim, Poznań, 16 VI 1945 r.

Przełom w poszukiwaniach

Po wielu latach intensywnych poszukiwań dokumentów dotyczących Chrystiana von Jouanne'a, natrafiłem w 2016 r. w Instytucie Pamięci Narodowej na przełomową informację dotyczącą jego śmierci. Po wewnętrznej kwerendzie w zasobie Instytutu, udostępniono mi kartę E-14 z Kartoteki Ogólnoinformacyjnej (KOI) Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Poznaniu. Pod tą tajemniczą nazwą nie kryje się nic innego, jak podstawowa karta ewidencyjna stosowana wówczas przez SB. Funkcjonariusze bezpieki umieszczali na niej ogólne dane i informacje o osobie pozostającej w ich zainteresowaniu, czy żyje i co obecnie robi. W tym przypadku chodziło o Żułana/Jouanne Krystiana s. Gintera. Kartę sporządzono 12 września 1970 r. Umieszczono na niej niesłychanie ważną informację: *Wyr[ok] S[pecjalnego] S[ądu] K[arnego] w P-niu 9.V.1945 r. skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 25 VI 1945 r.! Opis: W okresie okupacji niemieckiej w Pleszewie wspólnie z Gestapo dokonywał zabójstw na ludności polskiej oraz uczestniczył w prześladowaniu Polaków. Akta osobowe więźnia w Wydz. „C” KWMO Poznań Nr 674/w*⁵⁶.

Był to niewątpliwie prawdziwy przełom. Oprócz faktu, że na karcie wskazano jednoznacznie, że wyrok śmierci został wykonany 25 czerwca 1945 r., to z tej krótkiej informacji wynika również, że nie odnaleziono do tej pory akta więźnia Chrystiana von Jouanne'a, znajdowały się w latach siedemdziesiątych w archiwum Służby Bezpieczeństwa w Poznaniu (Wydział „C” KWMO Poznań). Wskazano na karcie także numer archiwalny (674/w).

Idąc tym tropem natrafiłem na *Inwentarz akt osobowych więźnia KW MO w Poznaniu od nr 1 do 1140*, dzięki któremu potwierdziłem, że takie akta mogą znajdować się w zasobie Instytutu Pamięci Narodowej, który przejął materiały po b. SB. W ww. *Inwentarzu* pojawiła się jednak pewna nieścisłość. Na karcie 57 widniała informacja, że dopiero 13 lipca 1971 r. Więzienny Areszt Śledczy w Poznaniu przekazał pod numerem 674 do Archiwum WUSW w Poznaniu, teczkę Krystiana Jouanne'a s. Günthera ur. 7 II 1912 r. Był to 1 tom. (wcześniejsza karta E-14 pochodziła z września 1970 r. i już na niej była informacja, że takie akta mogą znajdować się w archiwum SB). W kolumnie Inwentarza pt. *Zabarwienie sprawy* wpisano odręcznie: *Współpraca z Gestapo*⁵⁷. Mimo pewnej nieścisłości w dokumentacji, jedna informacja dawała szansę na poznanie prawdy. Akta więźnia Chrystiana von Jouanne'a mogły znajdować się w zbiorze IPN⁵⁸.

Najważniejszym dokumentem, jaki udało mi się odnaleźć podczas tych poszukiwań, był protokół zdawczo-odbiorczy przesłany z Archiwum WUSW w Poznaniu 28 lutego 1990 r. do Archiwum Państwowego w Poznaniu. Ta druga instytucja zwróciła się dwa tygodnie wcześniej o przekazanie z zasobu Wydziału „C” WUSW w Poznaniu do swojego zasobu, akt osobowych więźniów skazanych w latach powojennych przez sądy komunistyczne. Przesłany protokół, za którym przekazano akta

56. IPN Po 0051/1, Karta E-14 z KOI WUSW w Poznaniu dot. Żułana/Jouanne Krystiana s. Gintera, 12.IX.1970 r.

57. IPN Po 0251/43 t. 2 pt.1, Inwentarz akt osobowych więźnia, k. 57.

58. Po jeszcze bardziej wnikliwej kwerendzie ustaliłem, że już w latach sześćdziesiątych SB interesowała się losem von Jouanne'a. Informację tę uzyskałem z drugiej karty E-14, założonej w maju 1968 r. Widniały na niej te same informacje, co na późniejszej karcie E-14 z lat siedemdziesiątych. Zob. IPN Po 0044/1, Karta E-14 dot. Jouanna Krystjana s. Gintera, 8.V.1968 r.

i teczki skazanych, liczył 1171 pozycji! Pod numerem 673 protokołu widniał nie kto inny jak Jouanna/Żułań/Krystian (674/w)⁵⁹. Okazało się zatem, że teczkę Chrystiana von Jouanne'a przekazano w 1990 r. do Archiwum Państwowego w Poznaniu. Miała znajdować się w zespole: Okręgowy Zarząd Zakładów Karnych w Poznaniu⁶⁰! Liczyłem, że właśnie w tej, nieznannej do tej pory tezcze, odnajdę poszukiwany przeze mnie przez ostatnich pięć lat protokół wykonania kary śmierci. I jak się później miałem przekonać nie zawiodłem się. Okazało się, że poszukiwana przeze mnie teczka więźnia Chrystiana von Jouanne'a była przez nikogo nie niepokojona przez 72 lata. Ostatecznie zdeponowano ją w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Oto co w niej znalazłem.

Teczka więźnia karnego Chrystiana von Jouanne'a

Zawartość więziennej teczki Chrystiana von Jouanne'a ostatecznie rozwiała wszelkie moje wątpliwości dotyczące okoliczności śmierci ostatniego właściciela Baranówka. 21 czerwca o godz. 9.12 pracownicy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Ostrowie Wielkopolskim odebrali z Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu tajemniczy fonogram. Jest on jednym z ważniejszych dokumentów w tezcze. W oryginale brzmiał on następująco:

Skazany na karę śmierci Juan⁶¹, na którego wyrok zatwierdzony, a będzie wykonany w poniedziałek. Wyrok wykonany będzie przez powieszenie. Należy przygotować szubienicę, skazanego odseparować i odebrać wszystko co może być skłonne⁶² do popełnienia samobójstwa, oby sam tego nie wykonał, gdyż musielibyśmy odpowiadać dyscyplinarnie. O ile sobie życzy dać mu księdza i lekarzy, musi być obowiązkowy⁶³.

Z fonogramu dowiadujemy się, że Chrystian von Jouanne miał zostać powieszony. Rozkazano go odseparować i pilnować, by nie popełnił samobójstwa. Funkcjonariuszom komunistycznej bezpieki bardzo zależało na tym, by nie targnął się na własne życie. Fonogram, oprócz tego opisu, jest jeszcze wyjątkowy także z innego powodu. W prawym górnym rogu kolorem czerwonym naczelnik więzienia w Ostrowie Wlkp. umieścił podpisaną przez siebie niezwykle ważną adnotację. Zanotował: *Wyrok został wykonany dnia 25.VI.45 r. o godz. 13²².⁶⁴* Czy na podstawie tego fonogramu i tej krótkiej adnotacji, moglibyśmy jednoznacznie stwierdzić, że dotyczy ona Chrystiana von Jouanne'a? Oczywiście nie, ale późniejsze odkrycia i fakt, że niniejszy fonogram znalazł się w jego więziennej tezcze, dają nam już pewną wskazówkę, kiedy i jak mógł umrzeć.

Oczekując na ostateczne rozstrzygnięcie i wiedząc o zatwierdzonym przez B. Bieruta wyroku śmierci, Chrystian von Jouanne, dzień przed wykonaniem wyroku, napisał w celi ostrowskiego więzienia bardzo przejmujący list. Skierował go do dyrekcji

⁵⁹. IPN Po 0251/43 t. 1, Protokół zdawczo-odbiorczy dot. Jouanna (Żułań) Krystiana (674/w), Poznań, 28 II 1990 r., k. 19.

⁶⁰. Zob. IPN Po 192/19, (84/1 OZZK w Poznaniu) Wykaz osób straconych lub zmarłych skazanych w latach 1945–56. Pod pozycją 16 figuruje Żułań Krystian, ur. 07.02.1912. Była to informacja przekazana przez Areszt Śledczy w Ostrowie Wielkopolskim.

⁶¹. Chrystian von Jouanne.

⁶². Powinno być: *co może go skłonić*.

⁶³. APP, OZZK w Poznaniu, sygn. 2071/673, Fonogram z Prokuratury Sądu Specjalnego w Poznaniu do PUBP w Ostrowie Wielkopolskim, 21.VI.1945 r. b. k. Tak w oryginale.

⁶⁴. Ibidem.

więzienia w Ostrowie Wielkopolskim. Na połowie kartki nakreślił w języku polskim słowa, które były jego ostatnią prośbą. Zwracał się do naczelnika więzienia:

Prosiłby, po mojej śmierci mój ubiór, który jest w magazynie, to jest płaszcz zimowy, czapka karakułowa, westka futrzana itd. wysłać na ręce mej narzeczonej wzgl. jej rodziców na pamiątkę dla dziecka mego.

Pozatem proszę o wydanie moich zwłok wyżej wymienionym, żeby mogli mnie po cichu jako katolika pochować na cmentarzu w Brzeziu pod Pleszewem. Zwłoki byłyby na pewno odebrane furmanką. Adres mej narzeczonej wzgl. jej rodziców jest: Państwo Józef Frencl Brzezie poczta Gołuchów pod Pleszewem pow. Jarocin

Za ostatnią przysługę b. dziękuję

Z poważaniem

Chrystian Jouanne

Przytoczony powyżej dokument z prośbą Chrystiana von Jouanne'a jest jednym z najcenniejszych źródeł, jakimi dysponujemy do tej historii. Prośba przez ponad 72 lata przechowywana była w kilku archiwach: więziennym, państwowym i służb specjalnych PRL. Dzisiaj wiemy na pewno, że nie została przez władze więzienne nigdy spełniona. Ostatnie prośby przed śmiercią mają niezwykłą wartość. Kreślone w nich słowa są ostatnimi w życiu skazańca. Są niejako testamentem. Tak też było z von Jouanne'm. Jego ostatnią wolą jako ewangelika, Niemca, było spoczęcie na katolickim cmentarzu w Polsce, niedaleko „jego ukochanego Baranówka”. Nie ukrywam, że było to dla mnie ogromnym zaskoczeniem. Jest to nieprawdopodobny i nieoczekiwany zwrot w całej historii, bo oto Niemiec, ewangelik, który został skazany na dwukrotną karę śmierci za zbrodnie i działanie na szkodę wielu Polaków podczas okupacji niemieckiej, zapragnął być pochowany na polskim, katolickim cmentarzu! Rodzina Józefa Frencla, a szczególnie Prakseda, była mu w tamtej chwili najbliższa, dlatego zapragnął spocząć na cmentarzu katolickim w Brzeziu, cmentarzu, który mogła w przyszłości bez przeszkód odwiedzać. Jest jeszcze jedna rzecz, która bardzo mocno wybrzmiewa w tej prośbie. Troska o swoje dziecko...

Dzień później, w dniu wyznaczonym na egzekucję, von Jouanne napisał kolejny, tym razem ostatni, list do swojej rodziny, która w styczniu 1945 r. uciekła z tzw. „Kraju Warty” do Rzeszy. List zaadresował na nazwisko Izabelli Schenk, zamieszkałej w Schweinsberg w powiecie Marburg, regencji Kassel⁶⁵. Pozostawiony w więziennych aktach, podobnie jak wcześniejsza prośba, nigdy nie został wysłany. Przetrwał do naszych czasów razem z kopertą. Von Jouanne żegnał się w nim z rodziną, która jeszcze nie tak dawno dumnie zamieszkiwała Pleszew i okolice. W czerwcu 1945 r., miesiąc po zakończeniu II wojny światowej, przebywali jednak daleko od Malinia i Baranówka.

Jouanne w ostatnim liście do rodziny nakreślił te oto słowa:

Moi Kochani.

Dzisiaj muszę umrzeć.

*Nie przekazuję nic kochanym
rodzicom, Róży, Clausowi i bobo*

[...] O. Friedrich posiada

zobowiązanie u rodziców, z którego

⁶⁵. APP, OZZK w Poznaniu, sygn. 2071/673, koperta.

*oni żyć mogą.
Z Bogiem.
Tam na górze w niebie zobaczymy się
znowu.
Wybaczcie kochani rodzice, Claus
oraz Maskotko (chyba chodzi o Jörn'a – syna Clausa)
Wasz
Chrystian⁶⁶*

W czasie gdy Chrystian von Jouanne kończył w celi ostrowskiego więzienia pisać ostatnie słowa listu do rodziny, w gabinecie służbowym naczelnika więzienia w Ostrowie Wlkp. Franciszka Wojteckiego odbywała się narada. Oprócz niego obecni byli na niej także prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu Waclaw Jonsik, protokolant Marian Sobczak, lekarz więzienny dr Stanisław Grzymała oraz kapelan więzienny ks. Leon Płatka. Nie stawił się tylko obrońca skazanego Józef Pieczyński. Po krótkiej rozmowie wymienieni udali się w samo południe do osobno stojącego, zamkniętego budynku, w którym znajdowała się szubienica. Na miejscu czekał na nich kat. Prokurator Jonsik, po przyprowadzeniu przez strażników Chrystiana von Jouanne'a, który przekazał władzom więziennym list, *oddał go o godz. 12⁴⁵ w ręce kata z poleceniem wykonania wyroku. Kat założył skazanemu pętlę na szyję, odsunął podstawę z pod nóg i skazany zawisł w powietrzu o godzinie 12⁵⁵. Po stwierdzeniu o godz. 13²² przez lekarza więziennego, że śmierć skazanego nastąpiła, zostały zwłoki oddane Naczelnikowi Więzienia⁶⁷*. Naczelnik jeszcze tego samego dnia, nie zważając na wcześniejszą jego prośbę, zarządził pochowanie zwłok Chrystiana von Jouanne'a na cmentarzu katolickim parafii ostrowskiej. Wiemy o tym z adnotacji zamieszczonej na spisanej dzień wcześniej jego prośbie. Wojtecki zanotował na niej tego dnia: *zwłoki zostały pogrzebane na cmentarzu katolickim parafii ostrowskiej. 25.VI.1945 r. (podpis) Naczelnik Więzienia*.

Dzięki temu zapiskowi możemy dzisiaj z dużym prawdopodobieństwem określić na jakim cmentarzu został w 1945 r. potajemnie pochowany Chrystian von Jouanne. Jest to najprawdopodobniej nieoznaczona kwatery na cmentarzu parafialnym przy ulicy Limanowskiego w Ostrowie Wielkopolskim, ale wstępna kwerenda w księgach cmentarnych nie dała pozytywnych rezultatów.

Datę i godzinę wykonania kary śmierci odnalazłem jeszcze na jednym dokumencie. Było to pismo wysłane 12 kwietnia 1945 r. z sekretariatu Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu do więzienia w Ostrowie Wielkopolskim. Dotyczyło ono wezwania na rozprawę sądową 8 i 9 maja 1945 r. z prośbą o dostarczenie tej informacji Chrystianowi von Jouanne i współoskarżonej wówczas Helenie Theimert⁶⁸. Jednak najważniejszym źródłem, jakim dysponujemy, jest uwierzytelniona kopia protokołu wykonania kary śmierci na Chrystianie von Jouanne z 25 czerwca 1945 r. Widnieje na nim również imię i nazwisko protokolantki Marii Sobczak. Dzisiaj już wiem, że osoba przepisująca protokół popełniła wówczas błąd i protokolantem okazała

66. APP, OZZK w Poznaniu, sygn. 2071/673, List. Tłumaczenie z oryginału Edward Kubisz.

67. APP, OZZK w Poznaniu, sygn. 2071/673, Uwierzytelniony odpis protokołu wykonania kary śmierci, 25 VI 1945 r., Ostrów Wielkopolski.

68. APP, OZZK w Poznaniu, sygn. 2071/673, Pismo SSK w Poznaniu do Naczelnika Więzienia w Ostrowie Wlkp., 12 IV 1945 r.

się nie Maria, a Marian Sobczak, o którym wspominała Maria Grytka, co czyni świadectwo jej rodziny najbardziej wiarygodnym, jakie do tej pory znaliśmy.

Nowe źródła

Chrystian von Jouanne został powieszony 25 czerwca 1945 r. Zgon nastąpił o godz. 13²² w budynku więziennym w Ostrowie Wielkopolskim. Pochowano go w bezimiennej mogile na cmentarzu ostrowskiej parafii katolickiej. Takie są fakty. Chciałbym jednak przytoczyć jeszcze kilka nowych źródeł, do których dotarłem, dotyczących jego działalności podczas okupacji niemieckiej. Może one będą ostateczną odpowiedzią na pytanie, dlaczego musiało dojść do tej egzekucji. Co sprawiło, że przedstawiciel tak szacownego i zasłużonego dla ziemi pleszewskiej rodu, który przez 100 lat ją zamieszkiwał, został powieszony po II wojnie światowej jako nazistowski zbrodniarz wojenny.

Oto historia von Jouanne'a widziana oczami gestapowca. 15 grudnia 1947 r. kapitan radzieckiego kontrwywiadu Charchurim przesłuchiwał w jednym z obozów jenieckich na terenie dzisiejszej Estonii pracownika gestapo w Poznaniu i byłego szefa gestapo w Jarocinie Ericha Stielau, który w 1939 r. brał udział w zbrodniczej operacji „Tannenberg” na terenie Wielkopolski. Wspomniałem o niej powyżej. E. Stielau sam w 1942 r. został aresztowany w Jarocinie przez poznańskie gestapo za defraudację i nadużycia, jakich się dopuścił. Osadzono go w Forcie VII w Poznaniu. Po wielu perypetiach, walcząc w zbrodniczej, niemieckiej kompanii karnej Oskara Dirlewangera przeżył wojnę, ale dostał się w 1945 r. do niewoli radzieckiej. Umieszczono go jako żołnierza Wehrmachtu w jednym z obozów. Został tam rozpoznany jako funkcjonariusz gestapo i poddany okrutnym torturom. Katowany przez funkcjonariuszy NKWD wyjawiał cały skład poznańskiego gestapo, swoich współpracowników z jarocińskiej placówki oraz jej siatkę agentów. Wymienił też dwóch agentów gestapo prowadzonych przez Kriminalassistent Herberta Dehmela. Był to gestapowiec oddelegowany z Jarocina do Pleszewa, jego zastępca. Jednym z prowadzonych przez Dehmela agentów był nie kto inny jak Chrystian von Jouanne. Stielau tak go w swoich zeznaniach scharakteryzował:

*Juan Christian, Vertrauensmann Deutscher, war Gutsbesitzer in der Stadt Pleschen (Polen) wo er auch wohnte, beherrschte die deutsche Sprache, Alter 40 Jahre, dunkel blond, Größe 156. Das rechte Bein war amputiert. Machte verschiedene Augen arbeitete ohne Bezahlung, ohne Decknamen. Seine Nummer ist mir unbekannt.*⁶⁹

Oprócz zawiązonego wieku wszystkie informacje zawarte w tym opisie się zgadzają: ciemne blond włosy, niski wzrost oraz pewna niepełnosprawność, która, jak relacjonował mi w 2014 r. Stefan Goliński⁷⁰, była wynikiem celowego działania samego von Jouanne'a. Jako mały chłopiec brał udział w polowaniach, które organizował właściciel majątku Zawidowice Oskar Hoffeins. Niemiec po wojnie figurował na pierwszym miejscu najbardziej poszukiwanych przez władze komunistyczne zbrodniarzy nazistowskich z terenu ziemi pleszewskiej. Według relacji S. Golińskiego

^{69.} AIPN Po 792/47 t. 1, Vernehmung protokoll Erich Stielau, 15 XII 1947 r., k. 19; AIPN Po 04/1340, Protokół badania, 15 XII 1947, k. 91. Tłumaczenie z języka niemieckiego.

^{70.} Stefan Goliński ur. 24 VIII 1932 r. W okresie okupacji niemieckiej mieszkał wraz z rodzicami na majątku w Czarnuszcze, który to majątek w połowie lat 40. XX wieku otrzymał Oskar Hoffeins w ramach rekompensaty za utracone na rzecz Wehrmachtu swoje dobra w Zawidowicach.

na polowania przyjeżdżało wielu niemieckich oficjeli m. in. starosta jarociński Peter Orlowski oraz kuśtykający na jedną nogę Chrystian von Jouanne. Ten ostatni miał celowo strzelić sobie w prawą stopę z broni myśliwskiej tzw. fuzji, by nie zostać wysłanym na front. Skutkiem tego był pewien niedowład jego prawej nogi i proteza⁷¹.

Czy von Jouanne nie chciał walczyć na froncie wschodnim dla III Rzeszy, czy też był to tylko nieszczęśliwy wypadek, nie ma w tym momencie większego znaczenia. Najistotniejsze jest to, że Stielau potwierdził w swoim zeznaniu, że von Jouanne miał amputowaną prawą nogę/stopę [*Das rechte Bein war amputiert*], czym pozwolił nam jednoznacznie zweryfikować go jako agenta gestapo, który działał na szkodę ludności polskiej. Już tylko za to groziła mu kara śmierci. Zatem, dopiero kilka lat po wojnie potwierdziło się to, o czym wszyscy spekulowali. Chrystian von Jouanne był przez cały okres okupacji niemieckiej agentem zbrodniczego gestapo, często wykorzystywanym przez tajną niemiecką policję. Polscy śledczy nie wiedzieli o tym w 1945 r., kiedy oskarżyli go przed specjalizującym się w tego typu sprawach Specjalnym Sądem Karnym w Poznaniu, a mimo to sąd zdecydował się skazać go wtedy na dwukrotną karę śmierci.

Po kilku latach poszukiwań w archiwum IPN odnalazłem jeszcze jedną teczkę dotyczącą *Krystiana Jouan i innych*. Błędnie napisane przez funkcjonariusza UB jego nazwisko nie ułatwiło mi zadania. W 1946 r. osobą Chrystiana von Jouanne'a zainteresowała się sama centrala bezpieki w Warszawie, dlatego w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu założono mu przysłowiową „teczkę”⁷². Została ona odtajniona 6 września 2017 r. Oto co w niej znalazłem.

5 lutego 1946 r. Wydział I Departamentu I Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie wysłał do wojewódzkiej bezpieki w Poznaniu stosowne zapytanie. Chodziło o kontrolę pewnego figuranta. W dossier poproszono o informację, co dzieje się z byłym agentem SD (Sicherheitsdienst) Chrystianem von Jouanne'em? Chrystian von Jouanne agentem SD? Było to dla mnie kolejnym zaskoczeniem. SD to organ wywiadu i kontrwywiadu SS, służba bezpieczeństwa NSDAP, której w 1939 r. podporządkowano m. in. gestapo i Kripo. Głównym zadaniem SD podczas okupacji niemieckiej było zwalczanie polskiego ruchu oporu, eksterminacja polskiej inteligencji i likwidacja ludności żydowskiej. SD odpowiadało za niesłychane zbrodnie dokonane na obywatelach polskich i żydowskich. Była to wyjątkowo zbrodnicza formacja. To, że Chrystian von Jouanne był agentem gestapo, nie ulega wątpliwości, ale donoszenie SD jest pewną nowością.

W ww. tezcze o sygn. IPN Po 04/1504 znajduje się jeszcze jeden interesujący dokument. 4 marca 1947 r. chor. Zygmunt Waligórski z Wydziału I WUBP w Poznaniu sporządził na podstawie pisma z MBP w Warszawie bardzo tajemniczą notatkę służbową, w której zamieścił charakterystykę Krystiana von Zuon. Przytoczę ją w oryginale. Wykropkowane miejsca są niezrozumiałe, dlatego je pominąłem. *Krystian von Zuon mieszkał w Hammelsfeld okr. Jarocznyn, dziedzic, około 33 lat, wzrost 165–168 cm, pełna czerwona twarz, okulary, z drewnianej protezy nogi, Polak-Volksdeutsch, bez pseudonimu, miał numer/nie pamiętam jaki. Zuan był agentem „A”, numer dostał w oddziale ochronnej policji i SD w Poznaniu przy referacie IU „Nr”. Zuan nie specjalizowany w żadnym województwie jako agent, za czasów polskich*

71. Relacja Stefana Golińskiego złożona w Witaszycach 28 XII 2014 r. W zbiorach autora.

72. IPN Po 04/1504, Jouan Krystian i inni.

do 1939 r. pracował on na korzyść Niemiec (...) O tym opowiadał mi on podczas jednej wypitki (...) w pracę jego wierzyłem. Zuan nie brał nigdy wynagrodzenia za swoją pracę. Specjalnie cennych danych od niego nie dostawałem. Materiały były tylko uświadamiającego charakteru. Kontakt z nim miałem piśmienny na jego adres w Poznaniu. Czasem spotykałem się w nim w jego majątku. Zuan był Polakiem-Volks-deutschem grupy I⁷³. Autor tych słów pozostaje nieznanym, ale wszystko wskazuje na to, że mógł to być prowadzący go oficer gestapo lub SD. Zapewne też jest to nieudolne tłumaczenie raportu z j. niemieckiego.

Zainteresowanie Centrali UB w Warszawie spowodowało, że poznańska bezpieka wysłała liczne zapytania do podległych jej urzędów bezpieczeństwa w Jarocinie i Ostrowie Wielkopolskim. Ich zadaniem było odpowiedzieć na pytanie: co stało się z Chrystianem von Jouanne? Pierwsze zapytanie wysłano do UB w Jarocinie, jego szef Andrzej Tyranowski stwierdził 4 kwietnia 1948 r., że Chrystian von Jouanne *był aresztowany przez władze polskie po wyzwoleniu i siedział w Więzieniu w Pleszewie skąd został odesłany do Ostrowa, gdzie prawdopodobnie miał być osadzony i rozstrzelany czy powieszony*⁷⁴. Jednym słowem PUBP w Jarocinie był słabo zorientowany w tej sprawie. Lepiej poinformowany był ostrowski urząd, którego szef Mieczysław Konowski odpowiedział dość precyzyjnie: *Krystian von Jouanne na początku 1945 r. znajdował się w więzieniu w Ostrowie Wlkp. i dnia 9 maja 1945 r. wyrokiem Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu (Nr. Akt KSpec. 11/45) został skazany na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok wykonano dnia 25 czerwca 1945 r*⁷⁵. Taką informację przekazano do MBP w Warszawie, tym samym sprawę zamknięto i przekazano do archiwum Wydziału „C”. Ostatnim epizodem w tej historii było zniszczenie 2 lutego 1989 r. przez funkcjonariuszy SB pism przewodnich, duplikatów oraz dokumentów techniki operacyjnej z tej teczki⁷⁶. Wątek współpracy Chrystiana von Jouanne z SD jest nowy i wymaga dalszych badań, ale niewątpliwie jest to kolejna informacja, która w ostatnim czasie została ujawniona.

Ostatecznie po wielu latach poszukiwań udało się rozwikłać tajemnicę śmierci Chrystiana von Jouanne’a. Mam przynajmniej takie przekonanie. Dzieje ziemi pleszewskiej podczas okupacji niemieckiej w latach 1939–1945 nierozzerwalnie związane są z rodziną von Jouanne’ów, ale i nie tylko. Mam nadzieję, że badania nad tym okresem będą kontynuowane, ponieważ dzięki temu, z każdym kolejnym rokiem wiemy więcej, głównie za sprawą odkrywanych nowych źródeł i relacji.

73. AIPN Po 04/1504, Notatka służbowa Kierownika Referatu I Wydziału I Sekcji I WUBP w Poznaniu, Poznań 4 III 1947 r., k. 5.

74. AIPN Po 04/1504, Pismo Szefa PUBP w Jarocinie do Wydziału I Sekcji I WUBP w Poznaniu, Jarocin 5 IV 1948 r., k. 6.

75. AIPN Po 04/1504, Pismo Szefa PUBP w Ostrowie Wielkopolskim do Naczelnika Wydziału I WUBP w Poznaniu, Poznań 21 IV 1948 r., k. 7.

76. AIPN Po 04/1504, Notatka, 2 II 1989 r., k. 13.



Majątek Baranówek stan obecny. Widok od strony południowo-zachodniej.
Fot. Jakub Pomezanski



Pozostałość po byłym obozie w Łasewie. Stan obecny. Fot. Jakub Pomezanski.



Willa Chrystiana von Jouanne. Baranówek stan obecny. front Fot. Jakub Pomezanski

Ostrow da 24. czerwca 1945.

Proba chrystiana Jouanne
w sprawie jego śmierci
świat.

*Proba chrystiana Jouanne, który
pod w magazynie, uszka kochana
martha fabiana i t.d.
wyjechał na jego moją siostrę
wzgl. jej siostrę do pomysł
dla dziecka moją.*

*Proba proszę o wydanie
moich rzeczy osobistej
moją, aby mógł mieć po sobie
dla kochanki pochować się
w miejscu w miejscu pod
długością.*

*Proba byłby napisać odebranie
pamiętności
dla moją siostrę wzgl. jej
siostrę pod
Proba proszę o wydanie
pod kochanką moją
dla kochanki pochować się
w miejscu w miejscu pod
długością.*

27/6/45

Naczelnik Więzień

0011

Wykazano: nowy etap

2. spec. 20/45

U.S.P.S.P.S.K.

Dnia 25 czerwca 1945r.

W więzieniu w Ostrowie w gabinecie sędziowskim Marszałka
Więzień

zestawił się:

- 1/ Prokurator spec. S. L. w Poznaniu Stanisław Jank
- 2/ Marszałek Więzień Franciszek Poljewski
- 3/ Protokolant sędzi. S. Sobczak Maria
- 4/ Sekretarz więzienny dr. Stanisław Grymas
- 5/ Kapłan więzienny ks. Leon Baska
- 6/ Osoba z urzędu nie zjawił się

Wydział miał się odbyć w sędziowskim budynku, w którym
zajęto się sędziowsko.

Na polecenie Prokuratora wprowadzono skazanego wyrokiem
Sędziowskiego Sądu Krajowego w Poznaniu z dnia 9 maja 1945r. Dr. 281.
K. spec. 11/45 więźnia Krystiana Jouanne, którego tożsamość stwierdził
Marszałek Więzień.

Prokurator o godz. 12,45 odniósł skazanego w ręce kata z poleceniem
wykonania wyroku. Kat odniósł go do celi, odniósł podłogę z
pół się i skazany wszedł w podziemie w godzinie 12,55.

W stwierdzeniu o godz. 13,22 przez sekretarza więziennego, że skazany
skazanego naręczył, zostały otrzymane odnośnie katedry Więzień.

Zakończono

(-) Jank prokurator Marszałek Więzień (-) Najdecki	(-) Sobczak protokolant - sekretarz więzienny (-) Grymas
---	---

Na upomnienie
Poznań dnia 7 lipca 1945r.
K A S A R A
p.o. sekretarza

Na zgodność
Grymas

List Chrystiana von Jouanne napisany tuż przed śmiercią. Dokument ze zbiorów Archiwum Państwowego

Protokół z wykonania kary śmierci. Dokument ze zbiorów Archiwum Państwowego w Poznaniu.



Sąd Okręgowy w Ostrowie Wielkopolskim 1947 r. Foto z Muzeum w Ostrowie Wlkp.

ZAUWAŻYĆ NIEZAUWAŻALNE...

Żadna historia nie tworzy się sama... Ewolucja struktur Wszechświata czy mająca 4,6 miliardów lat historia Ziemi i młodsza o pół miliarda lat historia życia na globie notują czynniki wewnętrzne i zewnętrzne swoich zmian. Historie narodów, historię miejsca naszego życia, także Pleszewa tworzą głównie ludzie! Świadomie i nieświadomie budują elementy historii sposobem bytowania, które od zarania ludzkości ulega ciągłym przemianom.

W rozważaniach nie musimy cofać się do naszego zejścia z drzewa czy wychodzenia z jaskiń, by mieć pewność, iż wszelkie przemiany generuje myśl. Wystarczy obserwacja porównawcza małych odcinków czasu w długości życia jednostki. No, tak: homo sapiens...

Stwórca wszystkiego darował ludziom Ziemię i rzekł: „czyńcie ją sobie poddaną”. Odtąd, dzięki rozumnej ocenie rzeczy i różnorodnych warunków, kosztów i zysków, człowiek decyduje o poprawieniu sobie w swoim środowisku tego i owego najmniejszym wysiłkiem i najmniejszym kosztem, a dla swojej największej wygody! A potem nowe spojrzenie, nowe potrzeby, działania... Po drodze testuje prawdę odwiecznych maksym: „nie narobić się, a zrobić” i „nie napracować się, a mieć”... Także tej najwygodniejszej: „weźmy się i... zrób!” W odwiecznej korelacji człowiek zmienia warunki, a warunki zmieniają człowieka!

Przez pryzmat wygody, łatwości, lenistwa... człowiek usprawnia sobie wiele w wielu aspektach życia. Mieszczą się w tym prawie **niezauważalne zmiany w sferze naszej obyczajowości. To o czym człowiek marzył staje się kształtem, by za chwilę być historią!**

Potwierdza to choćby retrospekcja najpiękniejszych w świecie, polskich, pleszewskich świąt Bożego Narodzenia z niemal osiemdziesięciu lat!

Jakiś czas przed pierwszą wojną światową, a z podszeptów niemieckiej mody, nasza przepełniona słowiańską i chrześcijańską symboliką podłaźniczka (zwana bożym drzewkiem, rajskim sadem) urwała nam się znad drzwi bezpiecznego domostwa! Urwała się i z solidnej powały nad pracowicie szorowanym drewnianym stołem! Urwała się, przekręciła, radykalnie zmieniła sobą ukierunkowanie prądów życia i... jako choinka (z alzackiej tradycji) stanęła sobie paradnie w kącie polskiej izby, z którego powoli a skutecznie wyparła diducha, „króla”, życiodajny pierwszy tegoroczny snop zboża. Na pamiątkę Trzech Króli był on trzy razy przewiązywany słomianym powrośłem i stawiany raczej we wschodnim kącie izby. Choinka stanęła w izbie, w której Pan i Jego Najświętsza Matka oraz jakiś wybrany orszak Świętych przez całe wieki z wielce troskliwą a życzliwą uwagą pochylali wyraźnie swe święte cudowne oblicza ku szczerze bogobojnym ziemianom i stale pomagali ich zapobiegliwemu życiu!

A myślący Ziemiańskie, także w pleszewskich domach, na swoją stronę szybko sobie przekręcili, przetłumaczyli na nowo korzystnie dla siebie piękną symbolikę

odniesienia względem nieba i ziemi... pnia i czubka, gościnnie stawianej w pokoju jodły czy świerku. I...

W rytmie błędnie interpretowanych kroków cywilizacji stopniowo, a więc niezauważalnie, ludzie coraz bardziej się izolowali. Mniej było szczerzej życzliwości, potrzeby bliskości innych ludzi, radości z niespodziewanych rodzinnych i sąsiedzkich odwiedzin. I stacali się w kult wspaniałego ego... Wymierała niewymuszona integracja wsi, tradycja rodzin wielopokoleniowych, nieco przymierały rodzinne więzi i podziw, szacunek dla przodków. Portrety dziadków i rodziców, przez wędrownych artystów malowane z natury i ze zdjęć, lądowały w ciemnych czeluściach stryszków.

Zresztą... Nieczyste, pełne nieprzyzwoitej bezwzględności rządzenie światem przez możnowładców, ich między sobą a dla nich zawsze bezpieczne wojny na górze, na ziemskich nizinach jednak nieludzko marnotrawiące krew, życie i dokonania milionów istnień ludzkich, coraz bardziej zasadnie umniejszały krąg zaufania! I wiary w czyjąkolwiek, nawet niebiańską pomoc! Stąd w domach mieszczańskich a także chłopskich zauważamy w pewnym okresie drastyczne, w imię prawdy „co oczy nie widzą...”, zablokowanie inwigilacji świętych, wyprowadzanie ich „nadmiaru” na strych, wstydliwie tłumaczone zmieniającymi się modami, potrzebą przestrzeni i prywatności. Pozostawionych w pokojach, tak na wszelki wypadek, patronów z Bogiem Ojcem i Matką Bożą na czele przywołano do pionu..., pod rygor ściany! Zmuszeni do patrzenia prosto, ponad głowami krzątających się ludzi, w pustkę zimnej przestrzeni, nie tak często pochylać się mogą nad domownikami i ich życiem. Może nie tak często i chcą, bo... „jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie...” Nadmierne ucywilizowanie obyczajowości zbudowało podstępne tamy wierze i niebiańskiemu ciepłu...

Podłazniczka, czubek świerku lub jodły, wieszana była czubkiem ku ziemi, konarem wskazując człowiekowi niebo. W dzień Wigilii, zawieszana nad stołem przez gospodarza z radosnym zwiastowaniem narodzin Bożej Dzieciny, wносиła wszystkim wróżby zdrowia, zgody i pomyślności i pozostawała z domownikami do Matki Boskiej Gromniczej. W tym czasie uważnie jej się przyglądano, bo jej kondycja miała przepowiadać kondycję ludzi, domostwa, całego gospodarstwa i roli. Zatem radowano się długotrwałym utrzymywaniem się na drzewku zdrowych zielonych igieł... Po Gromniczej nie palono jej! Co możliwe dano zwierzętom, resztę zakopywano w ziemi dla jej urodzajności.

Urokliwa prastara podłazniczka prezentowała tradycyjnie i ofiarowywała wszystkim to, co dla zdrowia, dla dobra i radości człowieka rodzi ziemia. Zimozielony symbol trwałości i odnawialności życia ozdabiany był dodatkowo symbolami zdrowia, jabłkami, orzechami, dorodnymi szyszkami oraz słomkowymi łańcuchami i gwiazdami, gwarantami dobrych i mocnych więzi rodzinnych, także miodnymi piernikami, wróżącymi życzliwość ludzką. Krzew zapraszał domowników oraz gości do kosztowania rzeczy jadalnych i podziwiania piękna natury! I dobrze, że w Pleszewskiej Ziemi są jeszcze domy szanujące tradycję, że wieszają piękne podłazniczki. Choćby z mnóstwem ozdób nowych, świeckich stylów.

Udomowiona na czas Gwiazdki choinka, stawiana zawsze na frontowej albo prawej ścianie pokoju, godnie trzyma się starej tradycji.

(zdjęcie lewe – grudzień 1940 roku, Kaliska 18 przed zaborem przez Niemców warsztatu i mieszkania, od prawej strony: kuzynka mamy Maria Klimek, siedzi moja babcia Agnieszka Biernat z d. Osuch, wpatrzona w nią Marylka Biernatówna, dalej

brat Kaziu, przed nim Stachu, wyżej stoi Marylka Klimkówna, nad nią moja mama Weronika Biernat; na zdjęciu prawym doszli panowie: od lewej krewny z Jakubków lub Roszaków, tata Franciszek obok mamy a za żoną Marią wuja Klimek. W lustrze odbicie fotografującego.)



Z lat lepszego już kodowania pamięci wracają wspomnienia pewnego ciągu prac w zapobiegliwych domach, który wyznaczał drogę do zimowego świętowania, zasłużonego radowania się z narodzin Dzieciątka i korzystania z darów natury. I było między innymi: zaprawianie warzyw i owoców, cierpliwe ucieranie z cukrem surowego soku czarnej porzeczki do momentu „aż stanął”, późniwne zbieranie kłosów zbóż i suszenie, upalanie wyłuskanych ziaren w piekarnikach węglowych kuchni na domową „zbożówkę”... Powolne suszenie tam odpestkowanych śliwek, jabłek w plasterkach, jabłek całych a maleńkich oraz gruszek ulęgałek, ziół i grzybów... Wielodniowe smażenie śliwkowych powideł (także do karnawałowych pączków) i pospieszne kiszenie kapusty, obowiązkowo przed nadejściem wszystkich świętych... Choć w przypadku tegoż kiszenia nigdy nie mogłam dać wiary temu, iż jakiś święty mógłby tak srogo, tak bezpiecznie ukarać kilkudniowe spóźnienie, opieszałość gospodyni i na... w jej beczkę kapusty...

Aż wreszcie, po tych i wielu innych krokach pracowitego roku, przychodził grudzień! Grudzień z adwentem, codziennymi rano roratami, zarabianiem dojrzewającego piernikowego ciasta, pieczeniem pierników, zdobieniem... Gruntowne sprzątanie domu, pisanie i wysyłanie własnoręcznie robionych kart świątecznych, ukradkowe rękodzielnicze szykowanie prezentów wszystkich dla wszystkich i choinka, czekająca za domem na ustrojenie i na Wigilię! I kiedy dom tak tradycyjnie a wspaniale pachniał piernikiem, domową wędzonką i porządkiem, świeżym pastowaniem drewnianych podłóg i mocno nagrzanym kafłowym piecem – cudowną kulminacją zabieganych dni bywały długie wspólne wieczory... Wieczory drugiej połowy lat 40. i pierwszych lat 50. XX wieku z wykazaniem się talentami manualnymi, radosną twórczością wśród wesołych rozmów (nie było zamienników w rodzaju radia i telewizji!), ze śpiewaniem ludowych piosenek i pieśni oraz z uczeniem się, przypominaniem sobie kolęd. Także w wykonaniu instrumentalnym: mama na małej harmonii, na skrzypcach brat Kaziu, na akordeonie Stachu, ja – fortepian.

Za oknami ciemność rozjaśniały jedynie zwały białego śniegowego puchu, a w pokoju skupiało domowników światło lampy, przytulało ciepło wielkiego narożnego pieca! Na rozkładanym ogromnym stole zjawiały się wałki barwnych karbowanych bibuł, arkusze jaskrawo kolorowych papierów ze sklepów papierniczych (róg Kaliskiej

a Kilińskiego i Rynek), nici i igły, cienkie tasiemki z pasmanterii pani Marty Piaszczyńskiej (Kaliska 12), zwitek cienkiego drutu i pęczek szczeciny ze sklepu pana Karola Koniecznego na Krzyżowej, różnego kształtu i długości cukierki w lśniących zawinięciach z kolonialki państwa Bartkowskich na Poznańskiej. Zjawiały się pudełka z nazbieranymi szyszkami, żołądziami z ususzonymi liśćmi dębu, pociętymi złotawymi źdźbłami zbóż, suchym siankiem, gęsimi śnieżnymi piórkami, orzechami, kilka sztuk nożyczek, pędzelki do kleju oraz spory blaszany garnuszek z domowym klejem z wody i mąki pszennej, szczypty soli (przeciw pleśnieniu) i łyżeczki cynamonu (dla poprawienia zapachu). W razie jakiegoś materiałowego braku w robieniu choinkowych ozdób mieliśmy też blisko do zaprzyjaźnionego z rodzicami pana Feliksa Kozłowicza (Kaliska 8), którego sklepik miał chyba niemal wszystko. Także cudne zimne ognie do wieszania na świerku, błyszcząca lametę, anielskie włosy, bombki, żabki do świeczek, świeczki, główki do robienia choinkowych aniołków itd... Z tym ostatnim do dziś żywy jest przekaz ustny z ładnym gwarowym wyrażeniem. Pani spod Pleszewa zwierzyła się znajomej, że zakupy już zrobiła, tylko wstąpi do papirniczego po „obki do janiołków”... Przed Gwiazdką sklepy miały arkusze przepięknych anielskich główek, zwanych łebkami.

Owoce przedświątecznych wieczorów, pracy wszystkich domowników, były jeżące się srebrnymi papierowymi szpilami kule, kolorowe łańcuchy, pawie oczka, ptaszki, kwiaty, serca, słomkowe gwiazdy i komety, różnego rodzaju koszyczki, sanie i inne pojazdy z wyścieleniem i bez, papierowe domki z kotem na przyzbie i bez, zastępy aniołków z bardziej lub mniej szykownymi bibułkowymi sukienkami, grupy aniołów twarogłowych (orzech w złotku, złote sukienki, skrzydła) i kilka archaniołków, które obrosły w piórka... Wszystkim tym pracom i dziełom natury trzeba było przymocować pętelki do zawieszania z cieniutkiej tasiemki lub drutu. Także przyniesionym z kuchni piernikom, jabłkom i cukierkom.

Tradycyjnie dopiero w wigilię Wigilii wnoszono wieczorem do domu wielką żywą choinkę, ustawiano stabilnie i pięknie strojono tym, co zrobiliśmy. Pod choinką postawiono rozkładaną barwną papierową szopkę, na wzór pierwszej w 1223 roku szopki św. Franciszka z Asyżu. Czub choinki dostał w końcu ogromną złotą gwiazdę, a po chwili spod niej na wszystkie na choince cuda wylały się chmury niebiańsko lśniących anielskich włosów... Był to tak piękny widok, że mała siostrzyczka, wielce przedtem znudzona zajęciami starszych, anielskim głosikiem z zadziwienia zaśpiewała: „aniołowie się ratują..., gloria, gloria...”

A potem przez cały okres bożonarodzeniowy, przy choince i pod zawieszoną jemiolą, wróżbą żywotności i szczęścia, całe rodziny ochoczo i pięknie śpiewały w domach kolędy... Grały i śpiewały! Razem z gośćmi miejscowymi i przyjezdnymi, których u nas na Gwiazdkę zawsze było sporo. Mamy kuzynka, Maryla Klimkowa z Krotoszyna i taty siostra, Stasia Przybysz z Poznania, miały dzieci w podobnym do nas wieku i z tej racji chętnie wpadały do nas z rodzinami na święta, a dom napełniał się niecodziennym gwarem. Szczególnie było to piękne, gdy na kolędowe wieczory wpadał do nas kolega braci, syn kapelmistrza pleszewskiego pułku, ze swoimi „lepszymi” skrzypcami. Jurek Łakomy tak okraszał swoją doskonałą grą nasz rodzinny zespół, aż nam się wydawało, że lepiej gramy niż potrafimy!

Do drzwi pukały grupy „kolędników”, małych dzieci w jakichś elementach strojów pastuszków, królów i ze stosownymi akcesoriami, z betlejemską szopką w rękach i nad

sobą wielką złotą gwiazdą. Wpuszczani za próg mieszkania śpiewali wraz z mieszkańcami jedną albo kilka kolęd, do skarbonki dostawali pieniążki i szli ze śpiewem dalej. Bywało, że w okresie bożonarodzeniowym odwiedzały nas cztery takie chórki „trzech króli”, „kolędników” lub więcej. W Pleszewie zwyczaj ten zanikał szybciej niż w okolicznych wioskach. Są blisko nas wioski, gdzie do dziś chodzą kolędnicy.

Umieliśmy mnóstwo kolęd i pastorałek! I starych, wyszukiwanych gdzieś kantyczek! Śpiewaliśmy bardzo stare polskie kolędy (XIII i XIV wiek), kolędę „Bóg się rodzi” poety Franciszka Karpińskiego czy „W źłobie leży” Piotra Skargi. Także śpiewaną na całym świecie „Cichą noc”, kolędę stworzoną w 1818 roku w alpejskiej miejscowości Oberndorf przez organistę Franza Grubera i wikarego Josefa Mohra. Znaliśmy wszystkie zwrotki, potrafiliśmy aranżować, tworzyć chórki! Aż... dla wygody i z lenistwa daliśmy zamknąć sobie gęby nagraniami radiowymi, płytami, taśmami i koncertami telewizyjnymi!

A przecież zachowywanie tradycji, śpiewanie kolęd nie uwłacza człowiekowi XXI wieku! Jaśnie oświecony umysł, chłonna mentalność, szersza, także wirtualna przestrzeń poznawcza nie wymaga odrzucania zdobyczy wcześniejszych pokoleń! One w wielu aspektach ubogacają życie i zapewniają zachowanie zdrowej sfery emocjonalnej...

Kolędy współczesne i wszelkie „christmasy”, bliskie naszym realiom, są równie piękne. Nawet ja ośmieliłam się pisać kolędowe teksty dla wysiedleńców, diabetyków, chórów, Pleszewa... „Z Ziemi Pleszewskiej rzeka próśb do Ciebie wierci w rok każdy łzawe dziury w niebie!” „W ubogie Twe posłanie śpiew srebrną wpłata nić! Modlitwą niech brzmi, Panie: w pokoju daj nam żyć!” „Każdy z nas ma swą stajenkę, próśby wielkie i maleńkie...”

Po wigilijnej Wieczery niemal wszyscy domownicy czekali, szykowali się, by pójść o północy na Pasterkę. Zawsze przeżywałam je głęboko, lecz we wspomnieniach najczęściej wraca pierwsza Pasterka w kościółku św. Floriana, gdzie wówczas odprawiano tylko piękne niedzielne Msze św. z czynnym udziałem licealistów i z przygotowaniem przez nas w przeddzień ołtarzy, kościoła, kwiatów... Wigilia Bożego Narodzenia 1952 roku, Pleszew w wysokich urokliwych zaspach śnieżnych, siarczysty mróz niezbyt delikatnie dotyka twarzy maszerujących przed północą za miasto, a kroki ich budzą niepowtarzalną muzykę zimy! W kościółku ciszę wyczekiwania na liturgię złamał nagle mój śpiew solowy a cappella i później donośne włączenie się całego chóru z towarzyszeniem starych organów... Pod koniec tej starusienkiej a radosnej kolędy ze zbiorów naszego Mistrza – profesora Tadeusza Miszke, z zakrystii wyszli ministranci wraz z celebransem, Prefektem księdzem Janem Schmelterem i... W podniosłą liturgię Pasterki wpłatały się cudne kolędy naszego doskonale prowadzonego licealnego chóru... Została na lata wielka satysfakcja z powierzenia mi takiej roli, z zaufania Profesora... Profesora, który uczył matematyki i rozpałał miłość do śpiewu!

W okresie bożonarodzeniowym całymi rodzinami chodziło się na spektakle radosnego ewangelizowania, na jasełka. Po pewnym okresie posłusznego komunie wstydliwego wycofywania się z cudownej tradycji robienia jasełek, dzięki Bogu, mamy je nadal! Obecnie przygotowują je nie tylko parafie, ale niemal każda szkoła, każde przedszkole, dom kultury!

Zdjęcie pokazuje jasełka w Domu Parafialnym w roku 1968, z udziałem Zosi (od lewej strony trzecia mała buźka przed księdzem) i Piotrka (centralna postać w szopce).



Style strojenia choinek za jednego życia co rusz były inne! Bywały w dystyn-gowanej skromności wybory jednorodności, choinki z jednym rodzajem bombek, ze szklanymi soplami, ozdobami ze słomy, cudami z drzewa, szydełkowane bomby i aniołowie... I było w niepoahamowanej radości przyzwolenie na artystyczny nieład. Szczodre przysypywanie zielonych drzewek białym puchem przerwał chory, narzucony ze wschodu rynek, w którym i bawełniana wata stała się towarem deficytowym, spod lady! Dawne świece z łoju i nieobrobionego wosku pszczelego zastąpione zostały świeczkami z parafiny, które pamiętam na choinkach. Jednak świece z żywym ogniem były źródłem częstych pożarów. Dlatego wraz z rozwojem elektryczności na choinkach zasiedlały się sznury przeróżnych lampek. Po przesycie zbędnych świecidełek i niemych gadżetów, z sentymentem wracamy w zdobieniach do polskich tradycji i powiązań z naturą. Najpiękniejsze choinki, to choinki mojego dzieciństwa i te, które ubierałam dla swoich dzieci!

Zmęczenie przygotowaniem do Świąt nie zwalniało mnie i Józia z nocnego, tuż przed Wigilią, ubierania choinki i domu. Dzieci, włączane wcześniej w niektóre mniej tajne prace, tak w ostatnie dni nasycone sygnałami czarownych tajemnic, przejęte oczekiwaniem świąt i Gwiazdora, twardo spały w drugim pokoju. I jakże miłe było dla Zosi, Piotrka, Ewki i Justysi przebudzenie się w wigilijny ranek! Ogromnie głośne, na wysokich nutach wieszane radowanie się z pięknie a ukradkiem ustrojonej choinki, zaaferowanie mnóstwem kolorowych paczek pod choinką! Warto było dać im i sobie czas na czekanie, na świąteczną radość...

Dodam, że w PRLu nie tylko wszystkie soboty były normalnymi dniami pracy, ale i ustawowo zniesione święta kościelne, w tym także Wigilia!!! Przciskano ludzi do ziemi, żeby nie mieli czasu na fanaberie i myślenie... A my, żeby żyć po ludzku,

żeby wszystko było zgodne z naszymi oczekiwaniami i tradycją musieliśmy bardzo umiejętnie organizować sobie swój czas i w Wigilię zadawała się wczesnym rankiem tego dnia i popołudniem!



(zdjęcia z początku lat 90.)

Adwent to czuwanie, jeszcze nie radość! Dziś, w owczym pędzie za marketami, stroi się dom i choinkę w pierwszych dniach grudnia! Niegdyś czekano z tym na Wigilię nie tylko z braku reklam pustych półek! Zbyt wczesne akcenty Gwiazdki w domu i środowisku sprawiają, że święta tracą na swej randze! Na magii! Ani dzieciom ani dorosłym nie sprawiają przyjsciem radości! Zjawiają się niezauważalnie, wtapiają się w powszedniość dni... Chcesz mieć pomyslny i pełen radości rok? Przywróć granicę między adwentem a świętami! Bo...

Jaka Wigilia – taki cały rok! Zatem każdy stara się być tego dnia miły i pracowity, uśmiechnięty, bez żadnych nerwów i konfliktów, ruchliwy i zdrowy, schludny i szczęśliwy!

Z dniem Wigilii wiążemy zwyczaj z pozytywnym wydźwiękiem: nie mieć w tym dniu żadnego długu, bo źle wróży naszemu dostatkowi. I choć nie tak naganne coś komuś w tym dniu pożyczyć, to i w tym wypadku lepiej się wstrzymać, by nasze dobra nie rozproszyć, swą pomyslność nie wydać innym ludziom! Ale... dobrze powiększyć stan swego posiadania o rzecz pożyczoną na ten dzień od kogoś! Dobrą wróżbą jest, gdy w wigilijny ranek pierwszą osobą, która nawiedzi dom jest mężczyzna. A jeszcze lepiej, jeśli młody! Panie domu skrupulatnie pilnują, żeby w Wigilię i Sylwestra żadne pranie nie wisiało na sznurach, co zapobiega wszelkim zachorowaniom. Wsunięta pod wigilijny stół siekiera lub nóż chroni domostwo przed wrogami i szkodnikami. Dla ochrony przed bólem pleców przez całą Wieczerzę nie wypuszcza się łyżki z rąk, dla zdrowia trza wytrwać przy stole do końca. Długością wyciągniętego spod obrusa żdzbla sianka wróżyysz sobie ilość pomyslnych dni. Kto w Pasterkę pierwszy

przekroczy próg kościoła, zapewnia sobie najlepsze we wsi plony i pomyślność, przewodnictwo w gospodarskich działaniach. Zachowywana z Wigilii dorodna rybia łuska to talizman portmonetki, gdyż magią chroni przed nieprzemyślanym wydatkiem i pomnaża aktualny stan pieniążków. Z tych też powodów bywa sympatycznym prezentem. Składanie życzeń i wysyłanie kart świątecznych to dzielenie się radością! Pomyślność nowego roku wróżę zakwitnięciem w domu na Sylwestra forsycji zerwanej w Wigilię rano.

Cudowna magia Bożego Narodzenia! Stół wigilijny i potrawy z niezliczoną liczbą sympatycznych symboli wносиły w nasze domy, zgodnie z tradycją to wszystko, co urodzajna ziemia dawała w blaskach przyjaznego słońca: plody ziemi, ogrodów, sadów, lasów, rzek i wszelkich wód. Nie mogło zabraknąć w potrawach ziaren zbóż jako źródła życia i plenności, maku, symbolu spokoju, płodności i więzi światów, miodu dla powodzenia, życzliwości ludzi i sił nadprzyrodzonych, grzybów pomocnych w kontaktach ze zmarłymi, kapusty, znaku wiosennego odradzania się przyrody i grochu, by chronił przed chorobami. Jedzono w Wigilię jabłko, aby mieć zdrowe gardło i orzechy, by chroniły przed bólami zębów, karpia dla siły i energii oraz śledzia na apetyt... Sama wielość potraw była wróżbą dostatku! Wymóg choćby posmakowania wszystkich potraw zapewniał, że w nadchodzącym roku nic, co dobre nas nie ominie! Najedzenie się do syta miało być zaporą przed jakimkolwiek głodem.

Resztki z Wieczerzy gospodarz zanosił do zwierząt gospodarskich, z zastrzeżeniem, by ich nie podsłuchiwał! Dla swego dobra... Gospodarz po Wieczerzy wychodził przed dom i na pole, by na cztery strony świata rozrzucić garście różnych zbóż. Zapraszał na ucztę wróble, wilka, nawet mróz i wszystko przyjazne do pomocy, a wszystko inne, nawet to nieprzyjazne zapraszał do zgody, przyjaźni, do wspierania poczynąń następnego roku. Miał obowiązek cepem lub kijem z dorodnym sękiem popukać drzewa z prośbą, żeby lepiej rosły i dobrze plonowały oraz stojące w gospodarstwie ule, żeby obudzić pszczoły i zachęcić je do pracy!

Po Wieczerzy i śpiewaniu kolęd następował dla obdarowywanych i obdarowujących miły czas prezentów! Zwyczaj narodził się w XVIII wieku. Niekiedy w zamożniejszych domach gospodarz przy zastawie dla zaproszonych gości kładł monetę, którą ci zabierali do swoich domów jako prezent i wróżbę szczęścia, dostatku, jako ochronę przed niedostatkiem.

Dzieci, przed otrzymaniem prezentu, choćby drżącym głosem odmawiały paciorek. Niegrzecznym nie szczędzono dodatkowych muśnięć różgą po pupie. Do niektórych domów zamawiano Gwiazdora. Dla domu mego dzieciństwa kilka razy rolę Gwiazdora pełnił zaprzyjaźniony z rodzicami fryzjer, Kazimierz Gil. Jeszcze w latach 70., po skończeniu pracy w zakładzie fryzjerskim, chodził strzyc i golić po domach swych stałych „delikwentów”. I kiedyś, przy energicznym na naprężonym skórzanym pasie ostrzeniu brzytwy na Józia, mojego męża (odziedziczony do obróbki po moim zmarłym ojcu), zebrało mu się na kolejne wspominki i zaśmiewał się, jak to mała Marylka zręcznie znalazła azyl pod stołem, gdy z donośnym dźwiękiem potrząsanego przez niego dzwonka i z tradycyjnym pytaniem: „są tu dzieci? Gwiazdor idzie!” przekraczał próg mieszkania Franciszka i Weroniki Biernatów. Ale czy mogło być inaczej? W doskonałym stroju, butach i masce... słusznej postury Gwiazdor! I ten jego, nawet w normalnej mowie, tubalny mocny głos! A co dopiero w specjalnym zawołaniu: „Czy są tu grzeczne dzieci? Gwiazdor idzie!!!”

Prezenty zależne były od czasów i zamożności domu. W okupację i w trudnych latach powojennych skromność prezentów złocono świadomością, iż nie cena jest tu ważna! Najmilsza jest rzecz dawana od serca. Także ta zrobiona własnoręcznie z myślą o kimś i z pragnieniem zrobienia mu radości! W szarości PRL-u, w atmosferze pustych sklepów dominowały prezenty z grupy rzeczy potrzebnych, niezbędnych. Dzisiaj mamy szerszy zakres motywacji, większą dostępność rzeczy i szansę wyboru prezentów pod innymi kryteriami.

Mało pamiętamy z tradycyjnych zwyczajów i dawnych wierzeń. Miło wspominać uważne słuchanie, pytania i zaaferowanie uczniów klas IV do VI w pleszewskiej Dwójce, gdy w latach 2004–2006 Wanda Jagła przed Wielkanocą i Bożym Narodzeniem wielokrotnie zapraszała mnie z rekwizytami dla podzielenia się z dziećmi tym, co o tradycjach pamiętam z lat młodości i tym, co wiem. Bardziej wrażliwe i chłonne dzieci starały się niektóre zwyczaje wnieść do swoich domów, z przejęciem pouczyły w tym względzie rodziców. Śmiem wierzyć, iż ówczesne życzliwe zaciekawienie zadomowiło się w ich sercach i dojrzałym już dziś osobom pozwala na radosne zanurzanie się w czarowniczej aurze tradycji.



Tradycja w wielu aspektach podkreśla ważkość wigilijnej Wieczery. Adwentem, czuwaniem, postem przygotowują się na Wigilię ciała i dusze Ziemi. Możliwie najpiękniej na przyjście Bożej Dzieciny wystrojona chata, izba i na różne sposoby zaklinana pomyślność następnego roku! Życzliwie przyjmowane, przychodzące do nas tego dnia duchy kochających przodków! Z grzeczności nie zamiatano w tym dniu izby w kierunku drzwi, żeby nie pomyślały, broń Boże, że chce się je wymieść! Siadając na krzesło zdmuchiwało stamtąd ducha lub zgarniano dłonią, a na stole wigilijnym stawiano im dodatkowe nakrycie! Symbolem, mocowaniem więzi obu światów są światła świeczek. Do nieba odnoszony stale moment rozpoczęcia świętej Wieczery: czekanie na ukazanie się pierwszej gwiazdy ...

Spokojne wyczekiwanie na tę podniosłą chwilę rozgrzeszonych, napełnionych dobrem i życzliwością, schłodnie a pięknie przyodzianych! Jak do kościoła, na odpust, jak na największe święto przystało! Ale nie zapomniano o tradycyjnych nakazach: nie siadano do Wieczery boso, bo prowokowało to niedostatek..., ani w czymś

czerwonym, bo mogło wróżyć kłopoty zdrowotne... Jasne i piękne stroje na radosnych domownikach podnoszą rangę Wigilii i czynią ich dostojniejszymi, lepszymi, napełniają dom niebiańskim światłem i ciepłem, przy którym skupiają się, rozmrażają i grzeją rodzinne więzi.

W Wigilię prapradziad, ubrany w odpowiednio długo wietrzoną z naftaliny odświętną wełnianą sukmanę... brał w ręce „świat”, biały opłatek, symbol zgody, jedności i z modlitwą podawał domownikom. Potem czynił to dostojnie pradziadek w odkurzonym długawym surducie, następnie dziad z jedwabną muchą pod brodą w stylowej dwurzędowej marynarce i ojciec twój w dobrze odbiglowanym wyjściowym ubraniu z białą koszulą i krawatem... A ty?

Owszem, zmienił się świat i ludzie! Życie w zawrotnym pędzie siłą odśrodkową wymiata na pobocza wiele dobra... Ale... choć raz po raz nie odrzucaj dobrych wskazań polskiej tradycji i nie rań uczuć bliskich osób! Wszyscy są warci chwili świętego spokoju!

Zmięty i zrobiony na szaro tempem dni, zdyszany robieniem pieniędzy, nie wyskakuj z kapci i z naiwnie zdziwionym pytaniem „to już święta?!” nie przeskakuj łaskawie w biegu z plastycznego fotela pociągu najszybszych biznesowych osiągow na... czyste krzesło przy wigilijnym stole z pachnącym prawdą siankiem pod białym obrusem, w radosne grono kochającej rodziny, w grono osób odświętnie skupionych! To profanacja świętej Wieczerzy i mądrej wymowy świąt Bożego Narodzenia... To lekceważenie Wigilii, jej atmosfery i duchowych darów, lekceważenie uczestników Wigilii! To zlekceważenie samego siebie i odbieranie sobie szans na wyciszenie w radosnym

pięknie, w podniosłej atmosferze, szans na dni świętowania, na chwile wzruszeń i zadumy... Na chwile, na które czeka się cały rok!!!

No, cóż... Po szalonym zwyczajowo zabieganiu dla dostatniego i smakowitego przygotowania świąt, po parotygodniowym trudzie... Po pewnego rodzaju podświadomej potem determinacji, żeby te kilkudniowe święta jakoś zdrowo przebrnąć, zdarzają nam się wieczory wytchnienia i zamyśleń, upartych nostalgicznych powrotów i porównań, historycznych i historycznych. Zestawimy sobie z autopsji co nieco..., **wczoraj z dziś** i... pomarudzimy... Jak ja przed chwilą...



Zdjęcie z Wigilii 2016 roku.

NA MALINIU BYŁ KONIEC WOJNY...

Kiedy w latach 80. XX wieku byłem niedużym jeszcze chłopakiem, ale orientującym się już nieco w meandrach otaczającej mnie rzeczywistości i jak najbardziej z tego powodu przyjmującym wobec owej rzeczywistości postawę coraz wyraźniej krytyczną, okazało się, że ów nasz „cudowny świat” od co najmniej 35 lat jest już inny. W zasadzie „inny”, choć niektórzy mawiali „nowy”, stał się on tak naprawdę już po raz kolejny. Tym „NOWYM” początkiem „INNEGO” był rok 1945, który brutalnie i w wielu obszarach nieodwracalnie odmienił nie tylko kształt granic Rzeczypospolitej, ale także bieg ludzkich żywotów. 1 9 4 5. Ten wyjątkowy, wręcz magiczny ciąg cyfr jest nadal dla mojego pokolenia układem nie obojętnym. Kojarzy się nie tylko z krzywdą i bólem, ale także z obezwładniającym uczuciem bezradności, która wynikała ze świadomości, że po raz kolejny nikt nas Polaków nie pytał czy godzimy się z „jałtańsko-poczdamskimi” wyrokami Pani Historii. Najzwyczajniej w świecie, bo takie rzeczy się już zdarzały, poprzesławiano nas, tudzież skrętnie zatarto ślady po tym przemeblowaniu, wrywając dosłownie z korzeniami to co Polacy przez wieki tworzyli i wypracowali na rozległych przestrzeniach I, a potem II Odrodzonej Rzeczypospolitej. Przy tych wszystkich „dobrodziejstwach” wielcy tego świata, szczególnie nasi nowi „sojusznicy”, nakazywali wdzięczność okazywać milczeniem pod groźbą i rygiorem kolejnych klapsów za przejawy niewdzięczności. Oczywiście jako nastolatek jeszcze tak tej „nowej”, powojennej rzeczywistości nie postrzegałem. Dość wcześnie jednak zrozumiałem, że ze skutkami wichrów historii, tych po tajfunie 1 9 4 5, stykałem się już od najmłodszych lat.

Doświadczenia Polaków, którzy przybyli w nasze pleszewskie strony po roku 1945 z wschodnich obszarów II Rzeczypospolitej, nie leżały w zakresie moich szczególnych zainteresowań. Mieszkali tuż obok i byli zwyczajnymi sąsiadami, znajomymi, kolegami ze szkoły, często z jednej ławki. Wtopili się wreszcie, choć nie od razu, w krajobraz społeczny Wielkopolski, znajdując tutaj miłość, budując od nowa swoje życie rodzinne, poszukując szczęścia. O ich dramatycznych losach wiele już napisano i powiedziano. Wspomnienia naszych rodaków – kresowiaków – co jakiś czas powracają w filmowych dokumentach lub edycjach kolejnych książek. Dzieje powojennych repatriantów, bo tak dość przewrotnie nazwano tych wysiedleńców, stały się także kanwą jednej z najbardziej klasycznych komedii polskiego kina. Teoretycznie wszystko już wiemy...

Wydaje się jednak, że istnieją kwestie dotyczące tzw. Zabużan, określanych niesłusznie, a nawet obraźliwie repatriantami, na które zwraca się mniej uwagi. Są to te konteksty, które wiążą się ze zjawiskiem swoistych mitów i stereotypów, często zwyczajnych nieporozumień, które wytworzyły się wokół tych ludzi, a przede wszystkim wokół ich relacji z tzw. miejscowymi. Można powiedzieć, że są to wątki drażliwe i delikatne. Równie ciekawe poznawczo jest także to jak ci ludzie, którzy pod wpływem zewnętrznych decyzji politycznych musieli w swoim życiu zmienić dokładnie wszystko, trafili właśnie tu, w nasze strony. Jak to się stało, że ich exodus

zakończył się na stacji Kowalew – Pleszew? Myślę, że warto spróbować raz jeszcze, póki żyją bezpośredni świadkowie i uczestnicy tych wydarzeń, pochylić się nad wzmiankowanymi wyżej wątkami. Spróbowałem to uczynić korzystając ze wspomnień osób, które swoim pochodzeniem związane są z jedną miejscowością – Trościańcem Wielkim. Właśnie stamtąd przywędrowała bezpośrednio do Pleszewa stosunkowo liczna grupa repatriantów (wysiedleńców), by swoje miejsce na ziemi znaleźć ostatecznie na obszarze gminy Czermin. Jeszcze dziś potomkowie przybyszów ze wschodnich kresów II Rzeczypospolitej mieszkają w Czerminie, Broniszewicach, Strzydzewie, Pieruchach, Pieruszcach, Wieczyńnie czy w Psieniu Ostrów¹.

W kraju lat dziecięcych

Z głębokim westchnieniem przychodzi im wspominać kraj swego dzieciństwa i młodości. Tak wiele napisano i zaśpiewano o Podolu, o urodzie krajobrazu, bogactwie jego wód i lasów, płodności i żyzności ziemi, że tęsknotę tą trudno uznać za zbyt sentymentalną. Kto nie był tam nigdy, niechaj przynajmniej nasyci swe oczy pejzażami z obrazów Juliusza Kossaka, co niezawodnie wzbudzi wobec naszych rodaków przybyłych w pleszewskie strony z dawnego województwa Tarnopolskiego, zupełnie szczere współczucie z powodu utraty stron rodzinnych. Choć tak naprawdę współczujemy z pewnością nie tylko im samym...

Trościaniec Wielki, jak zgodnie twierdzą dawni jego mieszkańcy, to była wieś duża i ludna. Położona w północnej części Wyżyny Podolskiej w dawnym województwie ruskim. W dwudziestolecie międzywojennym, według spisu z roku 1939, miejscowość liczyła 318 numerów (zagród), zamieszkałych przez 1740 ludzi w tym 1510 Polaków, 220 Ukraińców (Rusinów) i 10 Żydów². Nazwę wsi wywodzi się od trzciny porastających dolinę rzeki Smolanki – dopływu Seretu. Trzcina w dialekcie polsko-ruskim to „trościna” stąd Trościaniec, a że na Podolu było ich kilka, ten nie bez przyczyny zwał się Wielki³. Wyróżniano tutaj także swoiste „dzielnice”. Pierwszą z racji numeracji zagród była: „Na dworskim boku (łanie)” z dworem i folwarkiem Sióstr Miłosierdzia oraz ochronką i agronomówką Sióstr Miłosierdzia. W tej części Trościańca działał sklep bławatny prowadzony przez Piotra Łokiecia i Józefa Kusiaka. Na terenie kolejnej części wsi „Na siole” pod numerem 110 znajdowało się probostwo rzymskokatolickie, pod numerem 123 remiza straży pożarnej, zaraz obok Dom Ludowy i sklep kółka rolniczego, a pod numerem 128 mleczarnia spółdzielcza. Wreszcie numer 130, czyli Szkoła Powszechna III-go stopnia, sześcioklasowa. Szkołą w Trościańcu zarządzał w latach trzydziestych (1938) Ukrainiec Szymon Mostowy. Miał on żonę Polkę Marię i być może temu zawdzięczał dość wysoką pozycję w tym środowisku. W pamięci uczniów zapisał się także inny

1. Artykuł oparłem przede wszystkim na wspomnieniach i relacjach Jana Gierca (rocznik 1930) z Broniszewic, Michała Dajczaka (rocznik 1930) i jego żony Haliny z domu Mioduszewskiej, skąd inąd również repatriantki z obszaru Wileńszczyzny. Państwo Dajczakowie mieszkają podobnie jak Pan Gierc w Broniszewicach. W tle tych wspomnień znalazły się także inne konkluzje i uwagi wynikające z moich osobistych doświadczeń i znajomości z wieloma osobami pochodzącymi z Trościańca Wielkiego oraz z ich potomkami, w tym przede wszystkim z rodzin: Łaciaków, Fieców, Kusiaków, Półtoraków oraz Sąsiadków. Wykorzystałem również materiały dostępne w Internecie, a także w Archiwum Państwowym w Poznaniu.

2. Dane na podstawie serwisu www.kdajczak.republika.pl

3. Tamże.

nauczyciel Stanisław Turkiewicz – artysta, talent malarski, autor dużych obrazów o treści religijnej. Był wzorem patriotyzmu, godnym naśladowania pod każdym względem. W okresie okupacji niemieckiej, czyli po 1941 roku jako ppor. AK był dowódcą trościanieckiej samoobrony. Matka tego pedagoga po śmierci pierwszego męża wyszła powtórnie za mąż, tym razem za Ukraińca. Z tego związku przyszedł na świat chłopiec, który był „*najszczęśliwym banderowcem*” i któremu Polacy po prostu przeszkadzali. W trakcie wojny ów przyrodni brat pana Turkiewicza, nauczyciela trościanieckiej szkoły, realizował ten najokrutniejszy z możliwych scenariuszy. A przecież matkę mieli wspólną...

„Na Dębinie”, czyli w innej części wsi znajdował się młyn gospodarczy „Spółki Młyńskiej”. Z kolei „Na ruskim boku” pod numerem 290 funkcjonował Ukraiński Dom Narodowy, a tuż obok świątynia grekokatolicka i cmentarz⁴. Polacy stanowili w Trościańcu niewątpliwie wiodącą siłę ekonomiczną oraz kulturalną. Część gospodarzy, korzystając z realizacji ustawy parcelacyjnej, poszerzała własny stan posiadania o kolejne działki. „*Ojciec dokupił 15 hektarów, a nawet wybudował nowe budynki. A było nas 4 dzieci*” – wspomina ten okres pan Jan Gierc. To gospodarstwo za Trościańcem po 17 września 1939 roku stało się jednak dla jego rodziny powodem problemów. Dla sowieckich okupantów byli oni bowiem ewidentnymi kułakami, czyli wyzyskiwaczami, a los takich był przesądzony – wywózka na Sybir. Tych gospodarzy traktowano dokładnie tak samo jak rodziny urzędników – leśników, pocztowców, nauczycieli czy policjantów.

Ważnym elementem dotyczącym wspomnień domu rodzinnego jest przebogata sfera życia religijnego. Kościół katolicki w Trościańcu Wielkim był miejscem modlitwy, miejscem spotkań i utrwalania więzi rodzinnych i społecznych, ale także szczególnym i wyjątkowym obiektem architektonicznym. Do dnia dzisiejszego przeszłość tej budowli, odwiedzanej przez turystów z Polski, także dawnych mieszkańców tej wsi, dla wielu starych Ukraińców jest swoistym tabu, o którym się nie rozmawia. Przed wojną Ukraińcy mieli tutaj swoją cerkiew. Kiedy wybuchła wojna niemiecko-radziecka (1941), znajdująca się na pagórku grekokatolicka świątynia stała się dobrym punktem obserwacyjnym. Fakt ten przypieczętował jej tragiczny los – ostrzał z dział, który zrujnował wieżę i całą budowlę. Trudno dziś orzec, czy ostrzału dokonali Niemcy czy Sowietci. Pewne jest jednak to, że już w 1944 roku Ukraińcy odebrali Polakom kościół w Trościańcu. Smutne jest właśnie to, że wcześniej potrafili żyć obok siebie unicy z katolikami, a nawet cieszyć się, że u nich we wsi dłużej trwały święta bożonarodzeniowe, „*bo prawosławni mieli po nas dwa tygodnie później Boże Narodzenie i choinki od nas brali, a mieli gotowe świerki*”. Świątynie i liczne sanktuaria maryjne na Podolu były dla mieszkańców Trościańca miejscami szczególnymi. Kult religijny z nimi związany odgrywał bardzo ważną rolę w ich codziennym życiu. Sanktuarium w Podkamieniu z klasztorem dominikanów i Cudownym Obrazem Matki Bożej, porównując dzisiaj bardzo często do sanktuarium w Tursku. Kiedy jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, w sierpniu 1939 roku odbywały się w podkaminskim sanktuarium odpusty, to aby w nich wziąć udział, a należało to zrobić, z Trościańca do Podkamienia na boso maszerowano wytrwale bez szemrania i narzekania. Pielgrzymki te planowały i realizowały matki, prowadzące swoje pocięchy na spotkanie Śnieżnej Pani. Po pierwszym dniu odpustu wracać się nie

⁴ Wszystkie dane dotyczące Trościańca Wielkiego i jego planu na podstawie serwisu: www.olejów.pl.

oplącało dlatego i noc spędzano pod murami klasztoru, często pod gołym niebem. Miejsce to jednak przywodzi wspomnienia także te złe i dziś jeszcze przerażające. Studnia na dziedzińcu kościoła podkamińskiego w marcu 1944 roku stała się zimnym grobowcem dla wielu Polaków pomordowanych przez kureń UPA Maksa Skorupskiego „Maksa” z pomocą 4 pułku SS złożonego z ukraińskich ochotników, uzbrojonych przez Niemców i przez oficerów niemieckich dowodzonych.

Wrzesień – kiedy nie poszliśmy do szkoły

Wojna to nie było dobre słowo. Po dwóch tygodniach każdy dzieciak chętnie poszedłby do szkoły, ale ta była zamknięta. Wielu nauczycieli zostało powołanych do wojska, co dodatkowo w głowach dzieciaków rodziło niepewność – co przyniesie dzień jutrzejszy. No i po 17 września przyniosło nam w tarnopolskie strony ludzi sowieckich, czyli owych „wybawców”, którzy polskim chłopom nieśli wyzwolenie z niewoli okrutnych ciemiężców – jaśniepańskich krwiopijców. A tu czerwonych „wybawców” spotkał wielki zawód. Okazało się, że wielu polskich chłopów to kułackie nasienie, często wręcz nie nadające się do realizacji socjalistycznych idei. *„Nas zabrali jakoś dopiero w maju 1941 roku, a to dlatego tak późno, bo nie było nas na kolonii”* (na zakupionym przed wojną gospodarstwie za Trościańcem) – wspomina pan Jan Gierc. *„Miałem 10 lat i jakoś tak postanowiłem uciec. Na 3 gospodarstwie mnie złapali i przywieźli na stację do Zborowa. Tam ino 4 wagony, a tych ludzi i tak zwozili. A ja jak to w maju – spodenki, aby ino koszulka, jeszcze miałem takie okulary przyciemnione co ojca brat przywiózł z Poznania. Wujka mówił do ojca, że okulary mu nie będą potrzebne, bo nie ma zamiaru nigdzie uciekać ani wyjeżdżać. No to miałem te przyciemniane okulary. Jedziemy tym pociągami i podczas tej podróży kobiety chciały iść po wodę, a ja się zgłaszam, że się chcę załatwić. To była taka boczna stacja, sterta drzewa, niedaleko las. No i ten ruski sobie poszedł z tymi kobietami, a było ich w sumie 2 na te 4 wagony. Tego drugiego ruskiego jakby zaorało, jakby Pan Bóg tak chciał. No gdzieś polazł poza wagony, nie ma go. No to ja w ten las – poszedł. Uciekłem i czekałem w lesie aż do wieczora, aby mnie nie widzieli. Ale po jakieś pół godziny się opamiętali, że uciekłem, ale mnie nie znaleźli. Ojcu się za to dostało, trafił na komisariat NKWD i go tam przesłuchiwali. Jakiś oficer twierdził, że źle zrobiłem, że uciekłem, bo mogłem jechać i wreszcie tam być człowiekiem. Ojciec zapewniał tego bolszewika, że on się o mnie nie martwi to oni niech się też nie martwią.”* Ojciec pana Jana został wywieziony na daleki wschód Rosji w roku 1941 (dokładnego miejsca nie udało się ustalić) i przebywał tam z żoną w zasadzie do roku 1945 roku. Tymczasem ucieczka małego Jana z transportu była motywowana, kielkującą w głowie chłopaka, obawą o to, że gdzieś tam w dalekiej podróży w nieznaną, będzie ciężarem dla rodziców. Sam nie był pewien co zrobić. Możliwości komunikacyjne były wtedy bardzo ograniczone. Tego pierwszego dnia marszu pan Jan zrobił około 18 kilometrów i tegoż dnia około 17 był już w swojej wiosce. Zamieszkał czy raczej ukrył się u dziadków. Sowietci jeszcze dwa dni zwozili Polaków z pobliskich wiosek i z samego Trościańca. Potem sowietci ewakuowali ich na Wołyń do Kołodna. Tu zaczęły się dla Polaków kolejne ciężkie chwile. W lipcu 1943 także w Kołodnie oddziały UPA przeprowadziły brutalną akcję eksterminacji prawie 500 Polaków. Przebywająca w okolicach grupa mieszkańców Trościańca mogła lada chwila podzielić dramatyczny los Wołyniaków. Na terenie tego województwa już od dawna, wśród starszych ludzi, krążyły wieści

głoszące, że kiedy wybiję się wszystkich obcych to Ukraina będzie wreszcie ukraińska. Taki scenariusz mieli obiecać Ukraińcom rzekomo Niemcy, choć niektórzy twierdzili, że jednak sowieci. Tak czy siak trzeba było oczyścić Ukrainę z Lachów i Żydów. Taki stosunek Ukraińców do Polaków spowodował, że kiedy po 1943 losy wojny na froncie wschodnim diametralnie się odwróciły, nasi rodacy witali oddziały armii czerwonej z ulgą. Sowietci bowiem z formacjami banderowców i UPA nie zamierzali współpracować, traktując je w zasadzie jako sojuszników Niemiec. Kiedy front przesunął się w rejon Tarnopola, do swoich wiosek wróciła część ewakuowanych wcześniej Polaków. Do Trościańca wrócili także Michał Dajczak z rodzicami oraz Jan Gierc, którzy znali się dobrze jeszcze sprzed wojny ze szkolnej ławy. Najbezpieczniej było poruszać się w pobliżu wojska, sowieckiego wojska, a szczególnie koło kuchni, bo, jak twierdzi pan Jan, zawsze coś do jedzenia się znalazło. Poza tym Polacy czuli się bezpieczniejsi w obliczu zachowań Ukraińców, którzy po przejściu frontu nadal czyścili Ukrainę. Wreszcie jeszcze raz udało się trafić do Trościańca. Ale tu już nie było takie samo. Pan Michał Dajczak ten chwilowy powrót do domu dobrze zapamiętał: *„Front przeszedł ze 30 kilometrów od nas. Ale jak wróciliśmy do siebie to już nic nie było ino została piwnica, chałupa spalona, nic nie było! Ojciec jednak był człowiekiem nie załamującym się, taki majster był i taką małą chatkę wybudował no z gliny wylepił i tam mieszkaliśmy. Bieda była straszna, wszy się namnożyły na potęgę”*. Niestety sprawa relacji z Ukraińcami ponownie stawała się problemem rangi: być albo nie być. Na Trościaniec bandy uderzały co najmniej 2 razy. Polacy utworzyli tu grupę samoobrony, która dysponowała nawet 2 działami. *„Ja też się zaangażowałem, miałem 14 lat, a karabin wisiał na ścianie i jak coś się działo to zaraz go brałem i naprzód. Byliśmy gotowi do walki”*. Organizatorem polskiej samoobrony w Trościańcu Wielkim był wspomniany wcześniej nauczyciel, artysta – malarz, podporucznik AK Stanisław Turkiewicz.

Kierunek – Zachód

Wczesną wiosną 1945 roku zaczęto przesiedlać Polaków z kresów wschodnich na obszary Polski zachodniej oraz na tzw. ziemie odzyskane, czyli obszary Dolnego Śląska, Ziemi Lubuskiej oraz Pomorza Zachodniego. Część z nich miała przybyć do Wielkopolski. W założeniu mieli to być tylko Ci Polacy, którzy wyrazili na to zgodę poprzez pisemną deklarację. Zupełnie niefortunnym wydaje się przy tym określanie tych Polaków mianem – repatrianci. Przecież tych ludzi, najczęściej bez ich woli, przemieszczano, wysiedlano z jednej do drugiej części jak najbardziej tego samego państwa, Rzeczypospolitej Polskiej. Granice naszej II Rzeczypospolitej zmieniły się bez woli Polaków – warto o tym pamiętać. Pozostawianie własnych domów, miejsc znanych od zawsze nie było łatwe, ani tym bardziej przyjemne. Kiedy okazało się, że granice Polski nieuchronnie ulegną zmianie, władze sowieckie we współpracy z PKWN podjęły wstępne działania, których celem miało być przesiedlenie ludności polskiej z tzw. kresów wschodnich. Na mocy dekretu PKWN z 7 października 1944 roku powołano Państwowy Urząd Repatriacyjny. Na ziemiach wschodnich działały placówki terenowe PUR, realizujące swoje zadania na podstawie umów z Litewską, Białoruską i Ukraińską Socjalistycznymi Republikami Radzieckimi. Jedną z siedzib rejonowych pełnomocnika PUR był Tarnopol, gdzie zarejestrować mogli się m.in. mieszkańcy Olejowa, Zborowa czy Trościańca Wielkiego. Transportów

było kilka. Mieszkańców Trościańca objęły 3 transporty, z których 2 w kierunku ziem odzyskanych i jeden do Wielkopolski. Do pierwszych grup przesiedleńczych kwalifikowano: kobiety z dziećmi, ludzi starszych i chorych lub kalekich. Przepisy regulowały dość jednoznacznie prawa tzw. repatriantów. Przesiedleńcy mogli zabierać ze sobą odzież, obuwie, bieliznę, pościel, produkty żywnościowe, sprzęty domowe, wiejski inwentarz gospodarczy i inne przedmioty domowego użytku o łącznej wadze do 2 ton na rodzinę, a także bydło i ptactwo domowe. Fachowcom przyznawano również prawo do przedmiotów niezbędnych do wykonywania ich zawodu. Zakaz wywozu obejmował natomiast gotówkę powyżej 1000 rubli na osobę, złoto i platynę w stopach, proszku i złomie, nie obrobione kamienie szlachetne, kolekcje dzieł sztuki oraz oddzielne egzemplarze jeśli nie stanowiły własności rodziny przesiedlanego, broń (poza strzelbami myśliwskimi) i ryszunek wojskowy, meble, samochody i motocykle, fotografie (poza zdjęciami osobistymi), plany i mapy. Pozostawiany dobytek winien zostać być opisany i oszacowany, a jego równowartość zwrócona przesiedlanym zgodnie z przepisami obowiązującymi w kraju osiedlenia. Kontrola wywożonego dobytku miała być zasadniczo prowadzona metodą reprezentacyjną⁵.

Przewozem przesiedleńców umowy obarczały odpowiednie republiki radzieckie, a koszty transportu miały być rozłożone odpowiednio na strony układów. Po zakończeniu przesiedleń zapowiadano rozliczenie poniesionych kosztów oraz pozostawionego mienia i rozrachunek w naturze lub pieniądzu⁶. To były oczywiście jedynie założenia, od których rzeczywisty przebieg akcji odbiegał najczęściej diametralnie. Przesiedlenie odbywało się w szczególnie trudnych warunkach ostatnich miesięcy wojny i pierwszych kilkunastu miesięcy pokoju. *„Wojna trwała jak jechaliśmy”* – wspominał pan Jan Gierc *„Jechali my prawie miesiąc. Co kawałek postój, nawet kilkanaście godzin, a czasem całe dni”*. Pan Michał Dajczak jednoznacznie opisywał warunki podróży: *„My jechali zaraz za frontem – strzały było słychać prawie przez całą podróż. Ruskie nas wsadziły na wagony, takie bydłce po 14 rodzin w jednym wagonie. Nawet mieliśmy ze sobą krowę, bardzo ją poobijało, ale przeżyła jeszcze pół roku. Przyjechali my do Pleszewa w maju. Później jeszcze w tym samym roku, kiedy ruskie gnali krowy z Niemiec, całe stada, a były one takie potężne, no fajne krowy to ojciec dał pół litra samogonu jednemu Ruskiemu i zamieniliśmy te krowy. A to była taka krowa, że zaprzęgnięta do woza czy do pługa razem z koniem – to się tak w polu robiło”*. Po obu stronach nowej granicy zniszczenia wojenne były ogromne, życie społeczne dopiero się odbudowywało, systemy administracyjne i gospodarcze były niewydolne. Brakowało niemal wszystkiego: od podstawowych artykułów codziennego użytku po kadry fachowców. Wiele dziedzin życia – w tym tak kluczowe jak transport, łączność, aprowizacja – podporządkowanych było toczącym się jeszcze działaniom wojennym, następnie powrotnym przemieszczeniom mas zwyciężskiej armii. Wszystko to w zasadniczy sposób musiało wpłynąć na przebieg transferu ludności polskiej ze wschodu, nadając mu często dramatyczny wymiar, powodując wiele cierpień i ofiar.

Jan Gierc, wysiedlany z Trościańca wraz z 80-letnią babcią, zmęczoną i schorowaną kobietą wspominał, że *„zdążyliśmy krowę sprzedać, a pewnemu Ukraińcowi dali*

⁵ S. Ciesielski, Przesiedlenia ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947. Artykuł dostępny na www.sciesielski.republika.

⁶ Tamże.

my pieniądze. Wzięliśmy ze sobą dwie kury, a we Lwowie musiałem jedną sprzedać. Drugą trzymałem na sznurku. Miesiąc my jechali do Pleszewa stamtąd, bo we Lwowie my tydzień czasu stali. Potem dojechali my do Katowic i tam przeladowali nas na lory takie otwarte wagony i na takich dowieźli nas do Pleszewa. My nie wiedzieli gdzie jedziemy. Jedno było słowo przewodnie – na zachód. Nawet nas zawieźli do Jarocina i tam postaliśmy dzień i cofli nas do Pleszewa i na Malinie i na Maliniu skończyła się wojna”. Jak się okazuje różne bywały w tym zakresie doświadczenia wysiedlanych Polaków. Żona pana Dajczaka, Halina z Mioduszewskich, wysiedlona spod Lidy na Wileńszczyźnie wspominała z kolei, że „my też jechali miesiąc, ale całe rodziny i my konie i krowy wieźli, cały dobytek, zboże”. Prawdopodobnie gorsze warunki, w tym ciasnota wynikające z upychania nawet kilkunastu rodzin do jednego wagonu, powodowały, że Polacy z województw południowo-wschodnich mieli mniej szans na uratowanie choć części swojego dobytku. Z drugiej strony dobytek ten w wielu przypadkach przepadł już wcześniej w okresie antypolskich działań OUN – UPA. Wspominają o tym sami kresowianie. Co jednak bardzo ważne, ostatecznego celu podróży w zasadzie nie znano. Zdarzało się także często, że członkowie tej samej rodziny trafiali w różne miejsca Polski tak jak np. siostra pana Jana Gierca, która znalazła się w Opolu i tam zamieszkała. W przypadku Mioduszewskich, czyli rodziny żony pana Dajczaka, do samych Broniszewic sprowadził ich znajomy sąsiad spod Lidy na Litwie, Leonard Gotowt. Rodzina Gotowtów należała do tych, którymi Sowieci po 17 września 1939 roku zajmowali się w pierwszej kolejności – herbowe, jaśniepańskie pijawki. Byli oni od pokoleń właścicielami solidnego gospodarstwa – folwarku w Hryszaniszkach, powiat trocki, województwo nowogrodzkie. Tenże Leonard, rodzinę Mioduszewskich przebywającą już na Kujawach, gdzieś w okolicach Torunia, namówił do przyjazdu do Broniszewic. Z kolei z relacji przybyłych z Trościańca wynika, że już po przyjeździe brak było konkretnych planów co do najbliższej przyszłości. Przesiedleńcy przez czas jakiś błakali się po okolicach Pleszewa, szukając miejsca dla siebie szczególnie na terenach gospodarstw opuszczonych przez Niemców. Zresztą bardzo podobnie ten czas wspominają ci przesiedleni z Trościańca, którzy trafili w okolice Opola: „A ósmego kwietnia cały transport. Załadowali nas 93 rodziny samych Trościanieckich i przywieźli nas aż do miasta Opola na Śląsk Górny, a stąd nas rozsiedlali po wioskach po niemieckich gospodarstwach. Nas i jeszcze kilkanaście rodzin Trościanieckich przywieźli do Dąbrowy i do sąsiednich wiosek. I tak dotychczas prowadzimy swoje tułaczce życie i dobiegamy końca naszej mety”⁷.

Pierwszą stacją – obozem dla przybyłych do Pleszewa Zabuzan – stał się obszar majątku na Maliniu. Ten niedobry, a nawet dramatyczny moment po przesiedleniu, tak wspominał pan Jan Gierc: „I tam nas rozparcelowali i pełno ludzi w tym pałacu, a tam tyle tych książek było i tego wszystkiego. No i tyfus. Babka moja zmarła skończywszy 80 lat, a w sumie pewno koło 20 ludzi zmarło na ten tyfus”⁸

7. Fragment listu Franciszka Dajczaka do siostrzenicy Genowefy dotyczy wydarzeń z roku 1945 (Dąbrowa, dnia 27.04.1950). Tekst na podstawie internetowego serwisu www.olejow.pl.

8. Dur brzuszny zwany dawniej tyfusem lub tyfusem brzuszny. Ogólnoustrojowa choroba bakteryjna wywołana bakteriami z grupy salmonelli, które w temperaturze 60 stopni Celsjusza giną już po kilkunastu minutach. Źródłem zakażenia są brudna woda, nieumyte owoce, nieczystości zawierające pałeczki salmonelli. Objawy – gorączka powyżej 40 stopni, krańcowe wyczerpanie, bóle brzucha, spowolnienie akcji serca.

i ja ze 2 dni na izbie chorych tam leżał w tym pałacu, a jakby było dłużej to bym się skończył. Bo nie było komu o mnie zadbać. Nikogo tu nie miałem. Pełno ludzi, kobiety, dzieci. Jak mnie wzięli do szpitala i jak się siostry dowiedziały, że jestem sierota, to ja miałem tak jak w niebie, tak o mnie dbały i pilnowały. Później wyszedłem ze szpitala i dowiedziałem się, że był ktoś z informacją, że moi rodzice przyjechali gdzieś w okolice Gliwic”. Radość i chęć spotkania rodziców przybyłych z zesłania w ZSRR była tak duża, że dwa dni po wyjściu ze szpitala młody Janek „z połową bochenka chleba i troszku marmolady” ruszył do Gliwic. Dojechał według wskazówek do miejscowości Wielowieś pod Gliwicami i tam spotkał wreszcie matkę. Okazało się przy tym, że ojciec w poszukiwaniu dzieci ruszył parę dni wcześniej najpierw do Opola do córki Amelii, a potem do Pleszewa do syna Jana. Najzwyczajniej w świecie, co się zdarza i dziś, ojciec i syn minęli się w podróży. Nadal natomiast nie było wiele wiadomo o najstarszym z rodzeństwa Gierców, Franciszku. Wkrótce okazało się, że jeszcze w 1940 roku został aresztowany przez Sowietów i umieszczony w więzieniu w Tarnopolu. Później, kiedy Niemcy zaatakowały ZSRR, z więzienia pognano go na wschód, gdzie trafił do sowieckiego obozu. Korzystając z amnestii znalazł się w armii Andersa i przeszedł granicę, trafiając do Iraku. Był żołnierzem polskim, walczył dzielnie pod Monte Cassino, gdzie został „tak potrzaskany i poraniony, że pół roku leżał w szpitalu”. Po wojnie Franciszek nie wrócił do Polski, gdyż wybrał i zaakceptował to swoje nowe życie w Anglii. Tu się ożenił i dożył prawie 96 lat. Zmarł w roku 2016 w Manchesterze. Zgoła inaczej potoczył się los brata pana Michała Dajczaka – Jana. Tenże młodzieniec, jako 19-latek trafił, nie z własnej do końca woli, za Ural – do szkoły dla lotników. Służył potem na samolotach bombowych jako strzelec pokładowy. Ze szkoły tej wysyłał bliskim listy, w których musiał po prostu kłamać co do warunków nauki i szkoleń we wspomnianej szkole. Po wojnie przyznał, że kiedy w jednym z listów opisał fatalną rzeczywistość dotyczącą aprowizacji, list nie tylko nie został do rodziny wysłany, ale spotkały go problemy dyscyplinarne. Jako strzelec pokładowy zakończył swój szlak bojowy w ramach operacji berlińskiej. Ot zwyczajne polskie losy czasu wojny...

Wróćmy jednak do przełomu lat 1945/1946, kiedy to senior rodziny Gierców ostatecznie podjął decyzję, że Opole i Gliwice to nie jest właściwe miejsce dla przyszłości jego rodziny i przywędrowali wspólnie, choć nie wszyscy, w strony ziemi pleszewskiej, a konkretnie na tereny gminy Czermin. Początkowo brali pod uwagę gospodarstwa na Psieniu, konkretnie te przylegające do prawej strony drogi wiodącej w kierunku Grabu, lecz koniec końców wybrali Broniszewice. A na początek nowej drogi na majątku poniemieckim „4 kury i 2 koty na dorobek! A ojciec z Rosji co mógł przywieść?”

Ten pierwszy okres po przyjeździe na teren majątku Malinie bardzo podobnie wspominał pan Michał Dajczak. „Wszystkie rodziny umieszczono w budynkach majątku von Jouan’ów, w pałacu także. Tyfus brzuszny rozpanoszył się i atakował przede wszystkim ludzi starszych. Szczególnie dotykało to tych, którzy palili papierosy i nadużywali wódki”. Rodzinę pana Michała Dajczaka choroba dotknęła bezpośrednio. Dziadek ze strony matki – Jan Półtorak – w wieku 72 lat zmarł nagle w pałacu, akurat wtedy kiedy nikogo z rodziny przy nim nie było. W trybie pilnym pocho-

wany został na cmentarzu ewangelickim przy dzisiejszej ulicy Wojska Polskiego⁹. Część chorych, którzy zmarli, przebywając w szpitalu prowadzonym przez Siostry Służebniczki z Pleszewa, została pochowana na cmentarzu przy ulicy Kaliskiej. Tyfus i śmierć wielu przesiedleńców koczujących w obozie na Maliniu nie były epizodem wyjątkowym. Warunki podobne panowały właściwie we wszystkich tego typu miejscach tymczasowego pobytu tzw. repatriantów. Po 70 latach, żyjący uczestnicy tamtych wydarzeń nadal pamiętają jak kruche bywa życie ludzkie...

Nowe życie, czyli MY i ONI

Początki pobytu na tzw. „nowym” wcale nie były łatwe. Przecież przybysze w zasadzie nic ze sobą nie przywieźli, co prowokowało pierwsze konflikty, gdyż na polnie-mieckich gospodarstwach siedzieli już miejscowi. Sprawy także formalnie nie były załatwiane od ręki. Trzeba było się nachodzić, pozałatwiać i naprosić. O przydziałach konkretnych gospodarstw decydowały terenowe Inspektoraty Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, a poszczególne kwestie sporne rozstrzygał Wojewódzki Urząd Ziemski w Poznaniu z jego powiatowymi ogniwami, w tym przypadku w Jarocinie. Już w roku 1945 wspomniane instytucje miały wiele spraw do rozważenia, choć jakość i skuteczność ich pracy nie była i dziś nadal nie jest dobrze oceniana. Na polnie-mieckich majątkach nieraz w jednym budynku umieszczano po dwie, a nawet trzy rodziny. Przed przybyciem Zabuzan, miejsce po wysiedlonych Niemcach zajmowali w gospodarstwach miejscowi Polacy, którzy w czasie wojny pracowali w nich i liczyli, że teraz staną się ich własnością. W wielu miejscach, także w Broniszewicach, tak się poukładało, że przez parę lat na tych gospodarstwach mieszkali ze sobą przesiedleńcy zza Bugu i miejscowi Polacy. Napięcia były wręcz nieuniknione, a ich charakter bywał naprawdę gwałtowny. Zachowało się wiele świadectw obrazujących poglądy i stosunek miejscowej ludności do nowo przybyłych, a nawet opinie na temat ich kompetencji stricte rolniczych. Oto jedna z nich z roku 1946, wytykająca błędy, a nawet zbrodniczą działalność inspektoratowi PUR z Jarocina (zachowana została pisownia oryginalna): *„Urząd ten obsadzony jest przez ludzi młodych i nie fachowych, którzy bezwiednie dewastują minie skarbu Państwa Polskiego jakim są gospodarstwa polnie-mieckie. Państwowy Urząd Repatriacyjny broniąc repatriantów skazuje nasza ubogą ziemię wielkopolską na obniżenie kultury ponieważ repatrianci zza Bugu jako użytkownicy czarnoziemów i ziem lessowych nie wykonują w 100 % należnego trudu jakiego wymaga ziemia wielkopolska, dewastują i obniżają produkcję wydajności naszych ziem czego następstwem będzie brak zboża chlebowego na wyżywienie mas robotniczych i inteligencji miasta. Polska jako kraj rolniczy o 75 % mimo, że okresem okupacji zdewastowana jednak przy racjonalnej gospodarce wewnętrznej nie poczebuje pomocy Mocarstw Ościennych bo sama może eksportować zborze chlebowe, którego dzisiaj przy nie racjonalnej gospodarce spowodowanej przez obsadzanie gospodarstw przez dwóch powierników spowodowało to, że dziś obciążamy hipotekę Narodu Państwa Polskiego. Przeto patryjotyzm Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu zwycięży i uchyli orzeczenie Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Jarocinie za nie kolidujące (licujące?) z dobrym dla Narodu. Przeto jako 100 % rolnik rozumiejący*

⁹ Na wniosek prawnika Krzysztofa Dajczaka z dnia 20.09.2016 r. dokonano ekshumacji szczątków Jana Półtoraka i złożono je w grobowcu na cmentarzu parafialnym Św. Piotra i Pawła w Broniszewicach.

obowiązek nałożony wobec Państwa w zdawaniu świadczeń rzeczowych pozostanie na gospodarstwie ponemieckim jako prawowity gospodarz. Przeto uzasadnienie moje jest w całej pełni uzasadnione.”¹⁰

Ta bardzo jednoznaczna opinia rolnika z gminy Czermin nie była odosobniona. W tym przypadku był to gospodarz wywłaszczony przez Niemców w roku 1941, gospodarstwo zostało zdewastowane, a jego dom rozebrany przez niemiecką rodzinę na opał. W jego mniemaniu Państwo Polskie, przekazując mu gospodarstwo ponemieckie, dokonywało w ten sposób należnego mu zadośćuczynienia za poniesione w czasie okupacji straty. Decyzje komisji ziemskich nie były zawsze po myśli miejscowych. Przeciągające się sprawy sądowe i wydawane przez wyroki i decyzje nie zawsze były akceptowane przez strony, co powodowało, że interwencje Milicji bywały niejednokrotnie konieczne, aby je wyegzekwować.

Miejscowych rolników mocno musiały dotykać opinie na ich temat formułowane i werbalizowane przez rodaków zza Bugu. *„Tu wszystkie gospodarstwa były niemieckie. Dopiero po wojnie przejęli je Polacy w większości repatrianci. Niestety wiele z nich zostało oszabrowanych przez miejscowych i z tego powodu tworzyło się wiele napięć i nieporozumień. Zarzucano sobie nawzajem dokonywanie takich czynów, kto ile nabrał (nakradł?)”. Kolejna jednoznaczna opinia: „Relacje z miejscowymi nie były dobre bo oni poosadzali się na tych gospodarkach i nie chcieli się pousuwać i nie chcieli pogodzić się z decyzjami władz. I były takie niesnaski – zabugaje, zabugaje – taka ludzka mentalność. W gospodarce tu wszystko inne było. No przecież Niemcy (!). Mazury, Stare Polskie a za Prosną strzecha, różnica gołym okiem widoczna. Tu maszyny a Polacy robili u nich (u Niemców) za parobków (!)”. I jeszcze jeden charakterystyczny głos: „Tu był inna gospodarka. U nas miał chłop 1 konia i ze 2 krowy, ręką siał, wołami orał a jak my tutaj przyjechali to sąsiad gada: weź siewnik. Trzeba się było uczyć innego gospodarowania. Te ze wschodu pochodzący lepiej teraz gospodarzą jak te tutejsze. Na początku była jednak różnica”.*

Jeżeli dodać do tego specyficzny nastrój wyczekiwania na powrót do korzeni, czyli do domu na kresy, skutkujący nie dość rzetelną opieką i rozwojem przejętych gospodarstw, to mamy obraz sytuacji, która na pewno nie wróżyła dobrze na przyszłość. Równie niepokojące, ale wyraźnie widoczne było zamknięcie się przesiedleńców we własnych enklawach, separujących się od pozostałych, owych miejscowych. Skąd jednak takie specyficzne postrzeganie pozycji ekonomicznej Poznaniaków – tak Zabużanie określają mieszkańców także ziemi pleszewskiej – w relacjach z Niemcami? Powód może być prozaiczny. Brak wiedzy na temat przebiegu „najdłuższej wojny nowoczesnej Europy”, a przede wszystkim tego, co Niemcy uczynili z Wielkopolską i jej mieszkańcami po roku 1939. Jak się bowiem może wydawać, te dwie społeczności Polaków żyły obok siebie przez czas jakiś, opierając wzajemne relacje na swoistych, często krzywdzących mitach i stereotypach. Z biegiem czasu zaczęła zwyciężać dobra wola i ludzka roztropność zwana niekiedy ludową mądrością. Zresztą ludzie są różni. W zasadzie to żadne odkrycie. Bywało bowiem i tak: *„Sąsiedzi byli życzliwi. A ci których zastaliśmy tu na gospodarstwie zastanym wcześniej pracowali u Niemca. A był tu taki Szczepan Furmankiewicz to taki był dobry chłop a jego kobieta jeszcze lepsza była no i Kielbasa Julek. To bardzo dobrzy ludzie byli. Wszystko się pomieszało!*

¹⁰. Archiwum Państwowe w Poznaniu, Urząd Wojewódzki Poznański – Dział Rolnictwa i Reform Rolnych. Orzeczenie Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej powiat Jarocin, sygn. /53/471/0/15.3/3334/.

My chodziliśmy do szkoły a dzieci były z bardzo różnych domów. Dzieci jak dzieci nie robiono różnicy. Z dziećmi sąsiadów chodziliśmy do szkoły. Do sąsiada szło się pożyczyć siewnik bo trzeba było sobie w końcu pomagać”.

Podsumowaniem powyższych rozważań może być pewna uwaga. Kolejne pokolenia tzw. repatriantów opuściły często pierwotne siedliska swoich dziadków, którzy przybyli w Pleszewie w latach 1945–1946. Niejednokrotnie weszli w związki małżeńskie z miejscowymi, tworząc nowe ogniska nie tylko genealogiczne, ale także te jak najbardziej materialne, odnoszące się niejednokrotnie do powiększenia i rozwoju swoich gospodarstw. Rolnictwo, ku radości tych najstarszych, jest nadal pasją także tych najmłodszych członków rodzin. I choć był czas, kiedy istniał podział na MY i ONI, to owi ONI ponad wszelką wątpliwość nigdy nie byli OBCY. Zdrowy rozsądek pozwolił nam bowiem zachować świadomość bycia po prostu POLAKAMI.

Od zespołu redakcyjnego

W 1945 r. do Pleszewa z Podola przesiedleni zostali mieszkańcy dwóch wiosek: Trościańca Wielkiego, których losy opisuje autor, oraz Olejowa, którzy zostali z kolei osadzeni w wioskach leżących na południe od Pleszewa (Zielona Łąka, Sowina, Sowina Błotna), a ich potomkowie zamieszkują te tereny do dzisiaj.



Kościół parafialny w Trościańcu Wielkim p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, projekt autorstwa T. Obmańskiego (1903).
Zdjęcie z serwisu internetowego www.olejow.pl



Ambona w kościele w Trościańcu
(stan z 1996).

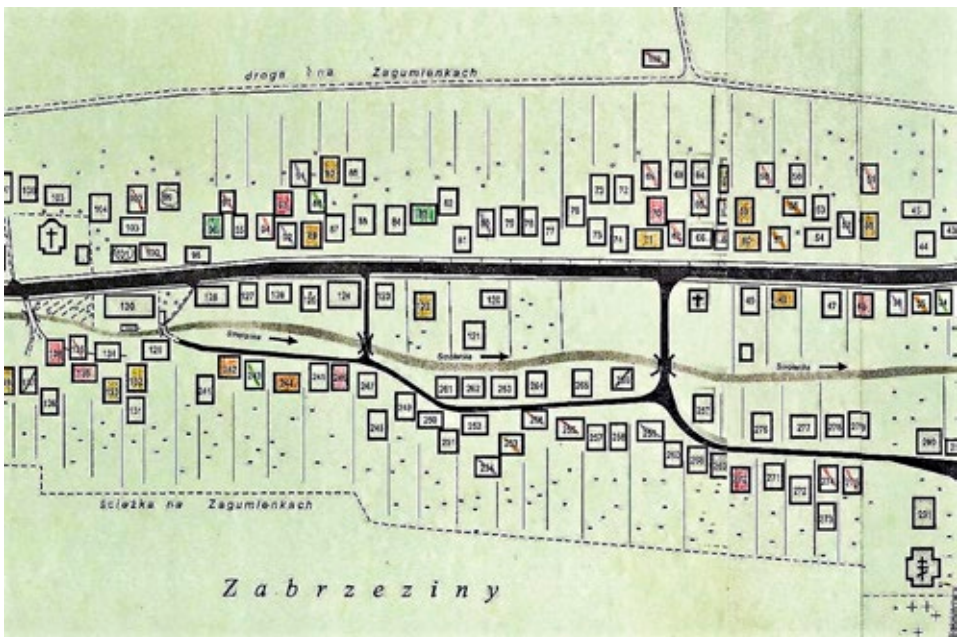
Źródło: „Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wsch. dawnej Rzeczypospolitej – Kościoły i klasztory rzymsko – katolickie dawnego woj. Ruskiego”, tom 13. Praca zbiorowa pod red. Jana K. Ostrowskiego, Kraków 2005, Wyd. Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie.



Trościanieccy wierni – lata 20.
XX wieku. Zdjęcie ze zbiorów
rodziny Sąsiadków.



Waleria Hryhorówna i Maria Mostowy z trościańskimi uczniami (1938?).
Zdjęcie z archiwum rodziny Półtoraków z Broniszewic.



Plan Trościańca z 1939 roku. Zdjęcie z serwisu internetowego www.olejow.pl

STARANIA WŁADZ MIASTA PLESZEWA W LATACH 1945–1955 O REAKTYWACJĘ POWIATU PLESZEWSKIEGO.

Wstęp

1 kwietnia 1932 roku nastąpiła masowa likwidacja powiatów. Zniesiono 21 najmniejszych bądź najsłabszych powiatów, głównie na terenie województw poznańskiego i krakowskiego¹. Rzeczywiście w roku 1921 powiat pleszewski o powierzchni 483 km² był – na 45 powiatów – na 6. miejscu od końca pod względem powierzchni w województwie poznańskim. Mniejsze były jedynie Gniezno (miasto o powierzchni 18 km²), Inowrocław (miasto o powierzchni 37 km²), Bydgoszcz (miasto o powierzchni 75 km²), Poznań (miasto o powierzchni 77 km²) i powiat koźmiński (o powierzchni 453 km²). Także pod względem liczby mieszkańców powiat pleszewski, liczący 38 234 mieszkańców, sytuował się na 7. miejscu od końca. Najmniejsze powiaty pod tym względem to powiat witkowski (z liczbą 30 248 mieszkańców), Gniezno (miasto z liczbą 30 700 mieszkańców), Inowrocław (miasto z liczbą 34 400 mieszkańców), powiat koźmiński (z liczbą 34 496 mieszkańców), powiat grodziski (z liczbą 35 672 mieszkańców) i powiat śmigieński (z liczbą 37 955 mieszkańców)². Większość byłych ziem powiatu pleszewskiego weszła w skład powiatu jarocińskiego, a tylko niewielka część w skład powiatu krotoszyńskiego³. Wspomniana reforma z 7 stycznia 1932 roku weszła w życie 1 kwietnia 1932 roku i wówczas powiat jarociński liczył 1124 km² powierzchni, którą w roku 1938 zamieszkiwało 87,5 tysiąca ludzi⁴. Powiat jarociński zajmował taką samą powierzchnię, z podobną liczbą ludności także w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945, choć na skutek wysiedleń liczba ludności permanentnie się zmniejszała⁵. Po zakończeniu II wojny światowej, w roku 1945 odżyły wspomnienia, a właściwie odżyły resentymenty powiatowe, a tym samym myśli o reaktywacji powiatu pleszewskiego, już w nowej, zasadniczo innej sytuacji politycznej⁶.

1. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 stycznia 1932 r. w sprawie zniesienia oraz zmiany granic niektórych powiatów na obszarze województwa poznańskiego. Dz. U. z 1932 r. Nr 6, poz. 35. Podział administracyjny II Rzeczypospolitej. Internetowy System Aktów Prawnych.

2. Podział administracyjny II Rzeczypospolitej (dostęp 2017-02-04).

3. A. Szymański, *Hitlerowskie wysiedlenia Polaków z ziemi pleszewskiej i jarocińskiej w latach 1939–1945*. M. Korzeniewska, *Taka..... taka jest prawda*, Pleszew 2006, s. 9.

4. *Mały rocznik statystyczny 1938 r.*, s. 14.

5. W czasie okupacji większość powiatów „Kraju Warty” pozostawiono bez zmian; por. Cz. Łuczak, *„Kraj warty 1939–1945*, Poznań 1972, s. 15; A. Szymański, *Hitlerowskie wysiedlenia Polaków z ziemi pleszewskiej*, dz. cyt., s. 30.

6. Pleszewianie chlubili się tym, że Pleszew kiedyś był miastem powiatowym. Najlepszym tego dowodem jest zapis w księdze cechu piekarskiego z roku 1820, który brzmi dumnie: „*Działo się w mieście powiatowym Pleszewie...*”; Muzeum Piekarnictwa w Pleszewie, I Księga. Dochody i wydatki cechu piekarskiego, s.16.

Inicjatywy władza miasta Pleszewa w sprawie reaktywacji powiatu pleszewskiego w latach 1945–1951.

Wojsko polskie oraz żołnierze I Frontu Białoruskiego i 7. Korpusu Kawalerii Gwardii 33 Armii w godzinach popołudniowych 24 stycznia 1945 roku ogłosili, że miasto Pleszew jest wolne. W centrum miasta od strony północnej rozłożono 30-metrowy czerwony pas, będący znakiem rozpoznawczym dla samolotów radzieckich, świadczący o wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej. Radość ogarnęła pleszewian. Ludzie wpadali sobie w objęcia, nie szczędząc łez, tym razem były to łzy szczęścia. Ulice miasta i rynek pełne były wiwatujących mieszkańców. Słychać było strzały na wiwat i ryk syren. Dzwony kościelne biły i tym same obwieszczały radość i zwycięstwo. „W jednej chwili na budynkach ludzie wywiesili flagi narodowe. Polacy utworzyli Tymczasowy Zarząd Miasta i Gminy Pleszew. Wyznaczono zespoły ludzi w celu zabezpieczenia mienia przed grabieżą, usunięcia zniszczeń, odgruzowania ulic i pogrzebania zmarłych. Na czele organizatorów tymczasowych władz na terenie miasta stanął Jan Barański, natomiast w gminie Czesław Szuszczyński (pseudonim Konstanty)”⁷. Pracy organizacyjnej było bardzo dużo do zrobienia. Nad wyraz odczuwany był brak mieszkań, gruzlica i ubóstwo⁸. To ostatnie tak doskwierało, że Karol Peltz już 23 czerwca 1945 roku apelował o uruchomienie w Pleszewie Kuchni Ubogich, gdzie ci najbardziej potrzebujący mogliby znaleźć jakieś pewne codzienne wyżywienie. Jeszcze jednak w sierpniu 1945 roku nie było na to zgody Starostwa Powiatowego w Jarocinie⁹. W niecały miesiąc po opuszczeniu Pleszewa przez Niemców, bo już 21 lutego 1945 roku zebrała się Miejska Rada Narodowa. Posiedzenie to otworzył tymczasowy burmistrz Jan Barański, a zebraniu przewodniczył Roman Kręgielski. Wówczas burmistrzem wybrano Jana Barańskiego, wiceburmistrzem Jana Holkę, a członkami Zarządu Miejskiego zostali wybrani Tadeusz Tuczyński, Michał Urbanik i Józef Straburzyński. Wkrótce, po tragicznej śmierci tego ostatniego, w jego miejsce na drugim posiedzeniu wybrano Jana Markiewicza¹⁰.

Pierwszy raz sprawę reaktywacji powiatu pleszewskiego poruszono na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej Pleszewa w dniu 19 kwietnia 1946 roku. Jej Przewodniczący Roman Kręgielski zabrał w tej materii głos i prosił o skompletowanie materiałów potrzebnych do umotywowania racji za reaktywacją powiatu pleszewskiego. Zwrócił się o stosowne ku temu uchwały do Rad Gminnych Czermina, Dobrzycy, Gołuchowa i oczywiście Pleszewa¹¹. Niemalże po pięciu miesiącach, bo 18 września 1946 roku „Miejska Rada Narodowa uchwała **jednogłośnie** wszczęcie kroków w celu

7. Materiały zamieszczone w Życiu Pleszewa nr 4 (334) z dnia 23.01.2004r. napisane przez Wiesława Pluskotę na podstawie pamiętników Czesława Szuszczyńskiego.

8. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1703, s. 1–45; Akta m. Pleszew, 1704, s. 1–91.

9. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1716, s. 11_b i por. s. 17_b, w rezultacie zajmie się organizacją tej Kuchni Ubogich Miejski Komitet Opieki Społecznej, a po jego likwidacji Zarząd Miejski Pleszewa przejmie Kuchnię Ubogich „(...) w tymczasowy Zarząd(...)”. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1705, s. 5, s. 116–117; Akta m. Pleszew, 1706, s. 7^a. Prawdopodobnie „Kuchnia Powszechna”, o której jest mowa w Aktach m. Pleszewa, 1709, s. 35–37, w dniu 28 grudnia 1948 roku to ta sama instytucja co Kuchnia Ubogich.

10. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1716, s. 1–2; Akta m. Pleszew, 1703, s. 40 – tutaj w miejscu Józefa Straburzyńskiego jest podany Józef Witkowski. Ten Zarząd Miejski pracował w niezmiennym składzie aż do początków grudnia 1945 roku.

11. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1716, s. 48_b.

reaktywowania powiatu pleszewskiego i powołanie Komitetu. W skład Komitetu wchodzi – poza Prezydium MRN, przedstawiciele Gmin i wszystkich partii politycznych z prawem dokooptowania dalszych członków, organizacji społecznych, zawodowych¹². W dniu 24 października 1946 roku ponownie **jednogłośnie** podjęto uchwałę MRN, upoważniającą Prezydium Miejskiej Rady Narodowej do podjęcia **natychmiastowych i energicznych** kroków zmierzających do przywrócenia przez Radę Ministrów zniesionego w roku 1932 powiatu pleszewskiego i nadania mu charakteru powiatowej jednostki administracyjnej. Ponadto wybrano delegację, która miała się udać z petycją do Warszawy. W skład delegacji wytypowano Romana Kręgielskiego, Stanisława Dąbkiewicza i Jana Markiewicza z miasta, także a Stefana Cichego ze wsi Lubomierz. Tę uchwałę poparto dołączonym, przekonywującym uzasadnieniem. W uzasadnieniu czytamy, że na terenach ewentualnego, nowego powiatu mieszka 60 tysięcy ludzi, z czego miasto Pleszew liczyło, jak twierdzono, 10 tysięcy ludzi¹³. Ta liczba była nieco przesadzona, bowiem w rzeczywistości miasto liczyło na dzień 14 lutego 1946 roku 8760 mieszkańców¹⁴. Nie należy się dopatrywać tutaj jakiegos bardzo świadomego fałszowania danych. Liczba 8670 mieszkańców to przecież niemal 9 tysięcy. Przy ciągłej, wówczas jeszcze powojennej wędrowności ludzi i przy wyraźnych skłonnościach miejscowych do zawyżania wyobrażeń o mieście, w którym przyszło im żyć, nie wydaje się to oszustwem, co najwyżej zaniedbaniem sprawdzenia danych. Pamiętać także należy, że z psychologicznego punktu widzenia, 10-tysięczne miasto automatycznie powinno być powiatem. Nie mniej owe 10 tysięcy w Pleszewie było niezgodne z rzeczywistością, co trochę może dziwić, skoro takie miasto powiatowe jak Chodzież liczyło 7694 mieszkańców, Gostyń 8021, Kępno 7810 czy Śrem 8308 mieszkańców¹⁵. W uzasadnieniu czytamy, że obszar owego powiatu pleszewskiego stanowił samodzielną jednostkę gospodarczą z licznymi przedsiębiorstwami i warsztatami pracy i tu wymienia się konkretnie 25 przedsiębiorstw, w tym między innymi jedno z największych w kraju Pleszewskie Młyny Parowe¹⁶. Ten powiat pleszewski, głosiło uzasadnienie, „to samodzielna i samowystarczalna jednostka kulturalno-oświatowa, dysponująca rozbudowanym szkolnictwem powszechnym i zawodowym oraz istnieniem państwowej szkoły średniej, która kształciła około 800 uczniów, rekrutujących się ze sfery robotniczej i urzędniczej”¹⁷. To ostatnie sformułowanie to powiew obowiązującej wówczas ideologii. Liczba 800 uczniów wydaje się też nieco zawyżona. W murach ówczesnego Gimnazjum i Liceum pleszewskiego, nawet gdyby było, co lokalowo było niemożliwe, 12 klas, 8 w 4-letnim wówczas gimnazjum i 4 klasy w 2-letnim wówczas liceum, to na klasę przypadałoby po 66 uczniów. Nie było to możliwe nawet i wówczas, gdyby doliczyć nawet klasy dorosłych. W rzeczywistości utworzono 3 klasy pierwsze gimnazjum, 2 klasy drugie, 1 klasę trzecią i 1 klasę czwartą oraz I i II klasę liceum, czyli w sumie było 9 klas¹⁸. We wspomnianym

12. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1716, s. 67.

13. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1716, s. 72_b-73.

14. *Rocznik statystyczny 1947*, Warszawa 1947, s. 24.

15. Tamże, s. 24.

16. A. Szymański, *Z dziejów młynarstwa i piekarnictwa w Pleszewie*, Pleszew 2017, ss. 16–60; na s. 41 stwierdzenie, że to jedno z największych przedsiębiorstw w Polsce.

17. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1716, s. 72–73.

18. R. Kulig, *Powojenne pięćdziesięciolecie*, [in:] *Ludzie lata szkoła, Gimnazjum i Liceum w Pleszewie (1871–1996)*, Pleszew 1996, s. 56.

uzasadnieniu słusznie czytamy także, że mimo zniesienia powiatu pleszewskiego jego teren przez cały czas zachował swoją odrębność jako obwód Sądu Grodzkiego. Podkreśla się także, że od roku 1919 Pleszew był siedzibą 12 pułku strzelców wielkopolskich, a potem 70 pułku piechoty. W roku 1946 stacjonował w Pleszewie 12 pułk piechoty i 18 dywizjon artylerii¹⁹. To były argumenty bardzo przekonujące. Nadzwyczaj istotnym argumentem wówczas było i to, co podkreślano w uzasadnieniu, że miasto Pleszew posiadało dostateczną ilość gmachów państwowych i miejskich, w których była możliwość pomieszczenia wszystkich władz powiatowych. Ponadto Pleszew rozporządzał dostateczną ilością pomieszczeń potrzebnych dla ewentualnych urzędników i ich rodzin²⁰. Ten argument wydaje się też nieco na wyrost, bowiem kwestia pozyskania mieszkań przez ludzi była wówczas w Pleszewie nader żywotna. Potwierdza te wątpliwości także akcja zaplanowana przez Komisję Urządzenia Osiedli, która została zatytułowana i to w roku 1955 *Akcja przekwaterowania mieszkańców z domów przeznaczonych na siedziby terenowych władz powiatowych*²¹. Prawdą było natomiast to, że część urzędników powiatu jarocińskiego zamieszkiwało w Pleszewie i tam dojeżdżało²². Słusznie pleszewianie podkreślali w uzasadnieniu, że w roku 1946 ludność zamieszkująca na peryferiach powiatu jarocińskiego miała do stolicy powiatu nieraz około 40 kilometrów, a gdyby Pleszew był stolicą powiatu ta odległość zmniejszyłaby się co najwyżej do 18 kilometrów²³. To fakt, uwzględniając, że granica powiatu jarocińskiego przebiegała wówczas w połowie drogi między Kucharami a Kościelną Wsią, było to rzeczywiście około 40 kilometrów. To był niezwykle ważny argument, władza bowiem ma być dla ludzi. Uzasadnienie kończyła zresztą uwaga, że wyraźnie niektóre gminy ciążą do Pleszewa²⁴. Kwestia ciążenia i zbadania tego problemu jest i w dniu dzisiejszym nadzwyczaj ważna. Trzeba dokładać starań, by wypracować w naukach społecznych precyzyjne metody badań ciążenia do wyznaczonych miast. Trudno dociec, czy wybrana delegacja dotarła do Warszawy. 31 stycznia 1947 roku bowiem ponownie dyskutowano sprawę przywrócenia powiatu i wówczas postanowiono by poprzednio wybraną delegację, która miała się udać do Warszawy, wysłać tym razem do Wojewody Poznańskiego²⁵. Wojewodą Poznańskim był wówczas Stefan Brzeziński, który pełnił tę funkcję od 8 sierpnia 1946 roku do 26 maja 1950 roku²⁶. Dopiero jednak w dniu 14 marca 1947 roku postanowiono wysłać pismo do Wojewody Poznańskiego w sprawie przyjęcia komisji reaktywującej powiat pleszewski²⁷. Nie wiemy także, czy owa delegacja dotarła do wojewody poznańskiego czy nie. Sprawa reaktywowania powiatu wróciła na obrady sesji Miejskiej Rady Narodowej ponownie 30 maja 1947 roku, ale nie powzięto tam decyzji. Odnosi się wrażenie, jakby o sprawie zapomniano, albo nie zajęto się nią w ferworze dyskusji nad kosztami przyjęcia w Pleszewie Marszałka

19. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1716, s. 72_b- 73

20. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1716, s. 73

21. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1714, s. 62; planowano to na 15 kwietnia 1955 roku.

22. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1716, s. 73.

23. Tamże, s. 73.

24. Tamże, s. 73.

25. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1716, s. 80.

26. Stefan Brzeziński (1902–1963) był członkiem Stronnictwa Pracy, a potem Stronnictwa Demokratycznego.

27. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1716, s. 86. Pismo z dnia 28 lutego 1947 roku Nr. Org. III-2/1/47.

Roli- Żymirskiego, którego przyjazd był planowany na 6 czerwca 1947 roku²⁸. W konsekwencji do tego przyjazdu nie doszło²⁹. Po 9 miesiącach, 22 marca 1948 roku Roman Kręgielski apelował, by skupić się na pewnych priorytetach i wymienić na pierwszym miejscu sprawę przywrócenia powiatu³⁰. Takie przeciąganie owej sprawy, wynika chyba z tego, że sprawa trafiła także do wiadomości Rady Powiatu w Jarocinie, która była takiemu pomysłowi zdecydowanie przeciwna, umniejszała by to bowiem znacząco powiat jarociński. Potwierdza nasze przypuszczenie fakt, że Miejska Rada Narodowa Pleszewa złożyła 12 maja 1948 roku sprzeciw wobec uchwały Powiatowej Rady Narodowej w Jarocinie, a w dniu 22 maja 1948 roku postanowiła, po zaznajomieniu się ze sprawą, ten sprzeciw podtrzymać. Upoważniono wówczas Komitet Reaktywowania Powiatu Pleszewskiego do dalszego uzasadniania tego sprzeciwu i przedłożenia na następnym posiedzeniu Rady. Co ważne powyższą uchwałę podjęto **jednogłośnie**³¹. Sprawa ta musiała wzbudzać określony rezonans społeczny, musiało to docierać do niezadowolonych z tego mieszkańców Jarocina, skoro wówczas w roku 1948 podjęto decyzję, że obrady Miejskiej Rady Narodowej w Pleszewie nad reaktywowanie powiatu pleszewskiego będą tajne, a zatem bez udziału publiczności. Radny Józef Łokietek zawniósł także, by Rada Gminne podjęły swoje uchwały w sprawie utworzenia powiatu pleszewskiego i przyłączenia ich gmin do tego powiatu. Ponadto Miejska Rada Narodowa Pleszewa uchwaliła jednogłośnie przekazać kwotę 30 000 złotych z budżetu administracyjnego do dyspozycji Komitetu Reaktywowania Powiatu Pleszewskiego. To 30 000 złotych wywołało jeszcze w listopadzie 1948 roku dyskusje i żądania, by się z tych pieniędzy rozliczyć, bowiem w międzyczasie Komitet pobrał 40 000 złotych³². Ponownie, dopiero w protokole Miejskiej Rady Narodowej z dnia 1 kwietnia 1949 roku jest zapis, że „obywatel radna Dybiona porusza sprawę przywrócenia powiatu pleszewskiego, która to sprawa utkwiała na martwym punkcie”³³. Aż trudno uwierzyć, że sprawa reaktywowania powiatu przez przeszło dwa lata nie wracała na porządek obrad MRN w Pleszewie. Dopiero w dniu 17 maja 1951 roku radny Edmund Łokietek mówił: *(...) były powiat pleszewski jest samowystarczalną jednostką kulturalno -oświatową, posiada gmachy państwowe na pomieszczenie władz powiatowych, jak był Starostwo Powiatowe, były Urząd Skarbowy, były Inspektorat Szkolny itd.*”³⁴. Radna Jarząb zwróciła też uwagę podczas tej sesji na odległość, jaką muszą przejeżdżać ludzie zamieszkujący na skraju Gminy Czermin czy Gminy Gołuchów; w tym ostatnim wypadku naznaczyła, że jest to odległość nawet ponad 40 kilometrów. W związku z tym na tej sesji podjęto sławną uchwałę nr 13/51, w której radni podkreślili, że Pleszew posiada gmachy publiczne, byłe Starostwo Powiatowe, Urząd Skarbowy, Inspektorat Szkolny. Na terenie byłego powiatu pleszewskiego zamieszkiwało wówczas 40 000 ludzi i wraz z 9-tysięcznym wówczas Pleszewem obszar ten stanowi zupełnie samodzielną jed-

28. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1717, s. 10–12_b.

29. Nie ma bowiem żadnej wzmianki na ten temat, a i w tradycji ustnej pleszewian takiego faktu nie odnotowano.

30. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1717, s. 57.

31. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1717, s. 66–67.

32. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1717, s. 70, s. 97_b.

33. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1718, s. 17.

34. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 3, s. 176_b.

nostkę gospodarczą, niczym niezwiązaną z powiatem i miastem Jarocin. Uchwała podkreślała, że Pleszew jest silnie uprzemysłowiony, że posiada Państwowe Zakłady Zbożowe – Młyny, Państwową Fabrykę Maszyn M.O. 7, Fabrykę Wyrobów Papierowych i inne. Wyjaśniano w tej uchwale, że obszar byłego powiatu pleszewskiego stanowi samodzielny i samowystarczalny jednostkę kulturalno- oświatową, posiada szkolnictwo powszechne, państwową szkołę ogólnokształcącą i szkołę zawodową. Uchwała głosiła, że mimo zniesienia powiatu, teren byłego powiatu zachował swoją odrębność, a dowodem na to był istniejący Obwód Sądu Grodzkiego, a w roku poprzedzającym (1950) utworzono w Pleszewie Wydział Zamiejscowego Jarocińskiego Sądu Powiatowego. Uchwała podkreślała, że Pleszew to miasto garnizonowe i że jest oddalony od Jarocina o 22 kilometry, a tym samym ludzie ze skraju ewentualnego nowego powiatu będą mieli do siedziby powiatu o wiele mniej kilometrów. Na końcu uchwała wskazywała, że znaczna liczba ludności Pleszewa dojeżdża do pracy właśnie do Jarocina. Wykonanie uchwały powierzono Sekretarzowi Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w terminie do 30 maja 1951 roku³⁵. Już 4 maja 1951 roku na posiedzeniu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej znalazła się sprawa reaktywowania powiatu pleszewskiego. Sprawę obszernie zreferował Przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Edmund Duszczyk. W dyskusji nad tym sprawozdaniem wypowiedzieli się wszyscy członkowie Prezydium, a za reaktywacją powiatu podjęto jednogłośnie uchwałę nr 125/51, w której Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zobowiązało się przedłożyć sprawę na sesji Miejskiej Rady Narodowej „(...) *celem powzięcia uchwały w kierunku reaktywowania powiatu pleszewskiego*”³⁶. Tę uchwałę przesłano 23 maja 1951 roku i przez pewien czas zaległa w tej sprawie cisza³⁷. Dopiero w dniu 30 sierpnia 1951 roku Sekretarz Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pleszewie Józef Bierła powiedział, że w ramach nowego podziału administracyjnego będzie utworzony powiat pleszewski, a miasto Pleszew powiększy swój obszar o terytorium b. majątności Malinie, które to terytorium ma być wcielone do miasta Pleszew³⁸. W tym samym dniu Miejska Rada Narodowa w Pleszewie podjęła Uchwałę Nr. 29/51 o przyłączenie byłej majątności Malinie³⁹.

Milczenie, szok i powrót do problematyki reaktywacji powiatu w latach 1952–1955.

Po roku 1952 zaległo milczenie w sprawie reaktywacji powiatu pleszewskiego. W protokołach Miejskiej Rady Narodowej z Pleszewa i w protokołach Prezydium Miejskiej Rady Narodowej nie można znaleźć jakiegokolwiek wzmianki na ten temat. Nie tylko nie ma w programach posiedzeń punktu dotyczącego reaktywacji powiatu, ale nawet w wolnych głosach i wnioskach, w tak zwanych interpelacjach radnych, nie ma na ten temat jakiegokolwiek informacji. Ma się wrażenie, wiedząc, że to były czasy, może nie szalejącego, ale na pewno uciążliwego terroru stalinowskiego, terroru w pewnym wymiarze psychologicznego, że wręcz obawiano zapytać się o tę sprawę.

³⁵. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 3, s. 176–177.

³⁶. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 83, s. 32–33.

³⁷. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 3, s. 201.

³⁸. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 3, s. 217_b–218. Por. Akta m. Pleszew, 83, s. 81.

³⁹. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 3, s. 218.; tutaj jest data 31 sierpnia 1951, a w dokumencie Akta m. Pleszew, 83, s. 81., jest data 30 sierpnia 1951 roku.

Przy poprzednich zapewnieniach, że władza ludowa, odmiennie od władzy burżuazyjnej II Rzeczypospolitej, zajmie się tą sprawą, wysłucha głosu ludu, wygląda to co najmniej dziwnie. Czyżby, ów głos ludu, przestał być nagle słyszalny? Może były i inne powody, dla których nagle „nabrano wody w usta” i milczano. Wobec takiego zachowania się władzy, wręcz szokiem było pojawienie się problemu reaktywacji powiatu pleszewskiego na posiedzeniu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w dniu 7 września 1955 roku. Sprawę referował obywatel Sieradzki. Okazało się, że powiat pleszewski ma być reaktywowany w dniu 1 stycznia 1956 roku. Mówca nakreślił granice przyszłego powiatu i poprosił o zabieranie głosu. Radny Wrzeszczyński podkreślił, że będzie to na pewno bezsprzecznym udogodnieniem dla miejscowej ludności, ale równocześnie prosił o wyjaśnienie, kto określił granice przyszłego powiatu. Radny Paduch wypowiedział się podobnie, ale wnosił o powzięcie stosownej uchwały, ponieważ Pleszew już dawniej był siedzibą powiatu i ma do tego celu potrzebne gmachy. Radny Józef Bierła z kolei przypomniał, że likwidacja powiatu pleszewskiego w roku 1932 była krzywdą dla społeczeństwa Pleszewa i okolic. Dowodem były liczne protesty społeczne, organizowane aż do wybuchu II wojny światowej. Dopiero władza ludowa zrobiła dobrze. Wniosek wnosił, aby wyłączyć z granic powiatu jarocińskiego miasto Pleszew i włączyć je do tworzącego się powiatu pleszewskiego. Poparł go radny Budasz, a radny Rożek pytał, czy przyłączone do powiatu pleszewskiego tereny spoza Proсны, będą miały dogodnie połączenia komunikacyjne z Pleszewem. Niejaki Kaliński wnioskował, by do powiatu pleszewskiego przyłączyć gromadę Kotlin i Sobótkę. W odpowiedzi, referujący Sieradzki wyjaśnił, że projektodawcą granic jest powiat jarociński, a ściślej Komisja Powiatowa oraz że gromada Kotlin i Sobótkę nie zgłosiły chęci należenia do powiatu pleszewskiego. To wówczas też, 7 września 1955 roku podjęto pamiętną Uchwałę nr 10/13/ 55 w sprawie utworzenia powiatu pleszewskiego⁴⁰. W dniu 9 września 1955 roku uchwała ta została przekazana Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Jarocinie, która podjęła z kolei własną uchwałę i przekazała ją Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu⁴¹. Społeczeństwo Pleszewa było chyba nieco zaskoczone nagle tworzącym się powiatem pleszewskim. Wynika z tego, że nie było wcześniej informowane na ten temat przez władze. Na spotkaniach radnych z ludnością, ta ostatnia wносиła szereg wniosków, postulatów i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej według radnego Paducha powinno „(...) *te wnioski rozpatrzyć i (...) bolączki te tak dalece jak to możliwe naprawić*”⁴². Zaskoczenie społeczne było zapewne duże, skoro radny Wrzeszczyński dawał temu wyraz, a Radny Paduch wyraził wręcz zdanie, że rada niewiele wiedziała o tworzącym się powiecie pleszewskim i o trudnościach, jakie napotymano w związku z remontami lokali przydatnych dla przyszłego urzędu powiatowego. Radny Jaskólski wyjaśnił przebieg prac remontowych w związku z tworzącą się siedzibą władz powiatowych w Pleszewie. Oświadczył, że powiat organizuje Prezydium Powiatowej Rady Narodowej (w Jarocinie – wyj. A.S.) wspólnie z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. *„Były i są wprawdzie trudności, jednak pokonuje je się i choć nie od 1 stycznia, to na pewno jeszcze w styczniu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej – w Pleszewie (wyj. A.S.) –*

40. AP Kalisz, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Akta m. Pleszew, 7, s. 154–157.

41. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 7, s. 172.

42. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 7, s. 202, s. 205.

zacznie urzędować”⁴³. Rzeczywiście na mocy uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 14 stycznia 1956 roku w sprawie ustalenia i uzupełnienia składu pleszewskiej, nowej Powiatowej Rady Narodowej, w jej skład weszło 22 radnych z Jarocina, 7 osób z Krotoszyna i 1 z Kalisza (czytaj z powiatu jarocińskiego, krotoszyńskiego i kaliskiego), oraz spośród zastępców radnych weszło 8 z Jarocina, 1 z Krotoszyna i 1 z Kalisza. Ponadto uzupełniono skład Powiatowej Rady Narodowej 10 osobami z rad niższych szczebli. W ten sposób nowo powołana Powiatowa Rada Narodowa składała się z 50 osób⁴⁴. Ten liczbowy skład nowej, pleszewskiej Powiatowej Rady Narodowej potwierdza też polityczne zestawienie poszczególnych radnych. Z PZPR było ich 22, z ZSL było ich 9, z SD był 1, z ZMP było 3 i 15 było bezpartyjnych⁴⁵. Według gromad liczba radnych przedstawiała się następująco: z Pleszewa – 6 osób, z Broniszewic 2, z Bronowa 4 osoby, z Czermina 4 osoby, z Dobrej Nadziei 3 osoby, z Gołuchowa 4 osoby, z Kowalewa 2 osoby, z Kucharek 1 osoba, Kuczkowa 3 osoby, z Taczanowa II 2 osoby, z Tomic 1 osoba, z Turska 1 osoba, z Wieczyna 2 osoby, z Wronowa 1 osoba, z Zawidowic 1 osoba, z Dobrzycy 4 osoby, z Koźmina 3 osoby i z Sośnicy 1 osoba. Ponadto po 1 reprezentancie miały także takie gromady jak Trzebinia, Chocz, Kuźnia, Kwileń i Białobłoty⁴⁶. Pierwsza Plenarna Sesja Powiatowej Rady Narodowej w Pleszewie odbyła się 26 stycznia 1956 roku. Wybrano na niej Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w składzie: przewodnicząca Irena Kanarkowska, zastępca przewodniczącego Bolesław Stróżyński, sekretarz Narcyz Henzler i członkowie Czesław Graczyk, Jan Gauza i Walenty Nowaczyk. W dniu 20 marca 1956 roku dokooptowano w charakterze członka Prezydium Tadeusza Karolaka⁴⁷. Wówczas, w roku 1956 sesje Rady Powiatu odbywały się niemal zawsze w świetlicy Pleszewskiego Zakładu Mechanicznego i Odlewni Żelaza przy ulicy Łąkowej. Uroczysta sesja połączonej Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej z okazji Święta Odrodzenia, obchodzona w lipcu każdego roku, odbyła się w roku 1956 w „domu przy ulicy Lenartowickiej”. To znak czasu, gdyż jeszcze wówczas nie chciano zapisać, w Domu Parafialnym⁴⁸.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Państwowe Kalisz.

AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1703.

AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1704.

⁴³. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 7, s. 202, s. 205.

⁴⁴. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej – Urząd Powiatowy, 323, 8, s.1–2. W grudniu 1956 roku Powiatowa Rada Narodowa liczyła już 54 członków; AP Kalisz, Akta m. Pleszew, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej – Urząd Powiatowy, 323, 32, s.570–571.

⁴⁵. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej – Urząd Powiatowy, 323, 8, s. 2–4.

⁴⁶. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej – Urząd Powiatowy, 323, 8, s. 6–8. Podobnie potwierdza owe zestawienie dokument AP Kalisz, Akta m. Pleszew, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej – Urząd Powiatowy, 323, 32, s. 113–114.

⁴⁷. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej – Urząd Powiatowy, 323, 32, s. 1–160.

⁴⁸. AP Kalisz, Akta m. Pleszew, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej – Urząd Powiatowy, 323, 32.

AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1705.

AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1706.

AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1709.

AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1716.

AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1717.

AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 1718.

AP Kalisz, Akta m. Pleszew, 3.

Mały rocznik statystyczny 1938 r.

Podział administracyjny II Rzeczypospolitej (dostęp 2017-02-04).

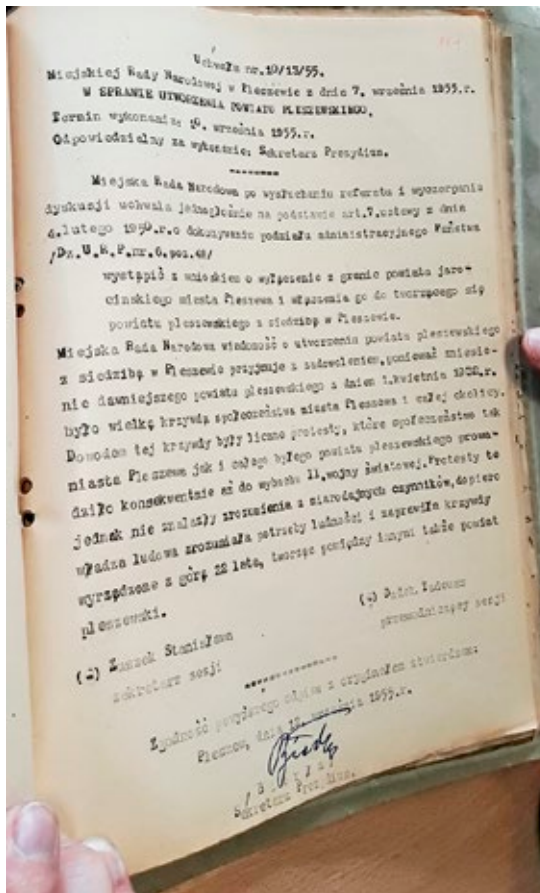
Rocznik statystyczny 1947, Warszawa 1947.

AP Kalisz, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Akta m. Pleszew, 7.

AP Kalisz, Akta m. Pleszew, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej – Urząd Powiatowy, 323, 8.

AP Kalisz, Akta m. Pleszew, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej – Urząd Powiatowy, 323, 32.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 stycznia 1932 r. w sprawie zniesienia oraz zmiany granic niektórych powiatów na obszarze województwa poznańskiego. Dz. U. z 1932 r. Nr 6, poz. 35. Podział administracyjny II Rzeczypospolitej. Internetowy System Aktów Prawnych.



Opracowania

Łuczak Cz., *Kraj Warty 1939–1945*, Poznań 1972.

Szymański A., *Hitlerowskie wysiedlenia Polaków z ziemi pleszewskiej i jarocińskiej w latach 1939–1945*. M. Korzeniewska, *Taka.... taka jest prawda*, Pleszew 2006

WALKA Z ANALFABETYZMEM W PLESZEWIE PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Analfabetyzm był spuścizną po zaborach, ale także zacofaniu ziem polskich. Zjawisko to występowało w największym nasileniu na wschodzie Polski. W zaborze pruskim, w związku z przymusem kształcenia przynajmniej na poziomie podstawowym, nie przybrało ono poważniejszych rozmiarów. W Polsce międzywojennej województwo poznańskie należało do regionów najmniej dotkniętych tym problemem. Zarejestrowano tu bowiem tylko 7,6% analfabetów. Wskaźnik ten był jeszcze niższy w miastach (4,5%), a wyższy na wsi (9,1%). Mniej analfabetów było tylko w województwie śląskim (1,5%)¹. Dla komunistycznych władz kwestia zwalczania analfabetyzmu miała znaczenie priorytetowe. Konieczność likwidacji tej smutnej spuścizny po zaborach deklarowano już w 1945 r. podczas Zjazdu Oświatowego w Łodzi. Przewidywano wówczas objęcie obowiązkiem nauczania osoby w wieku od 16 do 45 r. życia². Trudna sytuacja wewnętrzna wraz z trwającą wówczas walką polityczną spowodowały, że nie doszło do uruchomienia tej akcji. Sprawą zajęto się ponownie dopiero po rozgromieniu opozycji i rozpoczęciu budowy systemu stalinowskiego. Na tym etapie ważnym elementem akcji były już kwestie polityczne. Jak stwierdził Pełnomocnik Rządu: „zagadnienie waliki z analfabetyzmem nie może być traktowane w oderwaniu od wydarzeń polityki międzynarodowej (...) nie może być również traktowane w oderwaniu od walki sił postępowych przeciwko podżegaczom wojennym. Wiąże się ono bowiem ściśle z całością zagadnień politycznych, gospodarczych i kulturalnych”³. Uznawano więc, że likwidacja analfabetyzmu jest nie tylko warunkiem podstawowych zmian w kulturze i stworzeniu podstaw rozwoju kultury socjalistycznej, czy okazją do „pozbycia się tej kompromitującej spuścizny po burżuazyjnej Polsce”, ale także elementem budowy nowego ustroju. Poza tym niepiśmienny obywatel nie był podatny na dominującą wówczas propagandę prasową⁴. Wstępem było powołanie w listopadzie 1947 r. Rady Społecznej do Walki z Analfabetyzmem przy ministrze oświaty. Właściwa ofensywa nastąpiła dopiero w okresie pełnego stalinizmu. Ustawa o zwalczaniu analfabetyzmu została uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 7 IV 1949 r.⁵ Ustawa przewidywała, że nauką zostaną objęte osoby pomiędzy 14. a 50. rokiem życia. Dla koordynowania akcji powołano Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem. Został nim Stefan Matuszewski. Powołano także takich pełno-

1. Mały rocznik statystyczny 1939, Warszawa 1939, s. 29

2. T. Pasierbiński, Problemy likwidacji analfabetyzmu w Polsce Ludowej, Warszawa 1960, s. 26.

3. S. Matuszewski, Walka z analfabetyzmem musi być prowadzona równoległe z walką o produkcję, Trybuna Robotnicza” 1950 z 8 marca 1950 r.

4. Por. S. Jankowiak, Wielkopolska w okresie stalinizmu 1948–1956, Poznań 1995, s. 138.

5. Dziennik Ustaw z 1949 r. nr 25, poz. 177.

mocników na szczeblu wojewódzkim i powiatowym. Obowiązkiem pełnomocnika było zarządzanie rejestracji analfabetów, organizowanie społecznej służby do walki z analfabetyzmem oraz, w porozumieniu z ministrem oświaty, ustalanie programów nauczania, czasu trwania nauki oraz zasad organizowania kursów. Na tych szczeblach, do gminnego włącznie, funkcjonowały także komisje społeczne. W terenie lokalne rady narodowe miały otoczyć kursy troskliwą opieką. One były też odpowiedzialne za wykrywanie i gromadzenie na kursach analfabetów. Tak jak w całym kraju w 1949 r. w Pleszewie rozpoczęła się wielka akcja zwalczania analfabetyzmu, choć formalnie akcja nie miała być przymusowa, a analfabeci mieli zgłaszać się sami, doceniając gest ze strony władzy. Na terenie województwa poznańskiego rejestracja analfabetów trwała od 10 do 18 czerwca 1949 r. W wydanym przez Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem S. Matuszewskiego rozporządzeniu polecano, by pełnomocnicy wojewódzcy, powiatowi i gminni opracowali plany likwidacji analfabetyzmu na swym terenie. Rozporządzenie przewidywało, że kadre nauczycielską będą stanowili nauczyciele szkół wszystkich typów. Miały ich wspierać organizacje polityczne i społeczne. W każdym mieście polecano powołanie Obywatelskiej Komisji Egzaminacyjnej Nauczania Początkowego⁶. Niebezpiecznie brzmiało zalecenie, by przy sporządzaniu list wykorzystać wiadomości posiadane przez członków komisji, oraz informacje ze szkół, zarządów gminnych, zakładów pracy, organizacji społecznych itp. Pełnomocnicy akcji mieli się udać do zakładów pracy i razem z członkami Rady Zakładowej typować kandydatów. Na dodatek osoby, które deklarowały, że umieją czytać i pisać mimo wszystko zalecano kontrolować, i w przypadku ustalenia, że nie mówią prawdy kierować na kursy. By uniknąć skierowania należało napisać jedno zdanie, nawet z błędami ortograficznymi, jeśli nie zmieniały sensu wyrazu, a także przeczytać kilka zdań łatwego tekstu, nawet jeśli powoli ale całymi wyrazami nie „po literkach”. Spisy należało wykonać do połowy czerwca⁷. W dniu 4 czerwca 1949 r. w Pleszewie powołano Gminny Społeczny Komitet do Walki z Analfabetyzmem. Na jego czele stał Władysław Garsztka, w jego składzie znaleźli się ponadto: Józef Wojtczak (wójt gminy) oraz Czesław Szuszczyński jako sekretarz. W dniu 7 czerwca na szczeblu miejskim powołano Miejski Komitet Społeczny do Walki z Analfabetyzmem, na którego czele stanął Witold Kopczyński (przewodniczący MRN), a w składzie znaleźli się: Antoni Janiak (zastępca burmistrza) i Józef Bierła (sekretarz). Powołano także 16 komisji dzielnicowych i 5 komisji zakładowych (w Państwowej Fabryce Maszyn, Państwowych Zakładach Zbożowych, Fabryce Wyrobów Papierowych, Spółdzielni Samopomoc Chłopska i w Zakładzie Opiekuńczym). Pierwsze spotkanie Komitetu odbyło się w dniu 9 czerwca. W dniach 10–15 czerwca prowadzono rejestrację analfabetów. Podsumowano ją 19 czerwca. W ramach akcji w mieście zarejestrowano 192 osoby, w tym 135 analfabetów i 57 półanalfabetów. W tej grupie było 76 mężczyzn i 116 kobiet. Przymusowa akcja sprawdzania umiejętności czytania i pisania spowodowała, że na kurs zakwalifikowano 75 osób uznanych za analfabetów. Podczas rejestracji nie kierowano się kryterium wiekowym. Niekiedy sprawdzenie prowadzono przy okazji innych czynności, np. podpisywania listy płac, gdzie niekiedy żądano napisania odbieranej sumy

⁶ Zarządzenie nr 5 Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem, 1 VIII 1949 r.

⁷ Zarządzenie nr 3 Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem. O rejestracji analfabetów i półanalfabetów. 24 V. 1949 r.

słowami. Wybieg taki stosowano także w urzędach, przy załatwianiu różnych spraw⁸. W związku z tym ostatecznie do szkolenia zakwalifikowano 64 osoby. Z obowiązku nauki zwolniono 117 osób z powodu przekroczenia 50. roku życia. Władze nie ograniczyły się tylko do formalnej rejestracji. Ponieważ podejrzewano, że część mieszkańców z różnych powodów mogła nie znaleźć się na liście, zachęcano mieszkańców, by pomagali wykryć te osoby, które nie umiały czytać i pisać i dzięki temu skierować je na kursy. Obawy nie były pozbawione podstaw, bowiem w miejscowym społeczeństwie brak umiejętności pisania nie był powodem do dumy, o czym chciano by opowiadać znajomym. Z tych powodów część analfabetów z całą pewnością nie zgłosiła się na kursy. Ponadto w powszechnym odczuciu edukację należało zakończyć w młodości, a chodzenie dorosłych do szkoły uważano za niepoważne. Dawało to powody do drwin ze strony środowiska. Zasady prowadzenia akcji analizowano podczas zebrania Miejskiej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem w dniu 28 sierpnia 1949 r. Przeanalizowano na nim wyniki rejestracji i projektów kursów, ustalono także punkty nauczania. W trakcie dyskusji odrzucono pomysł na osobne kursy dla analfabetów i półanalfabetów, uznając, że różnica nie jest istotna, a uczestnicząc w zajęciach wspólnie, będą się wzajemnie podciągali w nauce. Ustawa nie przewidywała żadnych form represji w stosunku do osób uchylających się od uczęszczania na zajęcia. W trakcie wspomnianego spotkania, przewidując, że osoby zakwalifikowane na kursy nie będą zachwycone takim obowiązkiem, żałowano, że nie można nakładać kar na opornych, ale podkreślano, że jest tu do zastosowania przymus społeczny, co powinno poprawić sytuację⁹. W praktyce jednak często sięgano po środki przymusu. Czasami zachętą było prawo do zakupu atrakcyjnych towarów. Ustalono też miejsca, gdzie będą w Pleszewie miały odbywać się zajęcia. Według tego planu kursy pisania i czytania miano prowadzić w 5 punktach (w Szkole Podstawowej nr 1, trzy kursy w Szkole Podstawowej nr 2, oraz jeden w Zakładzie Opieki dla Dorosłych). Początkowo jeden kurs miał się odbywać w gimnazjum, jednak ze względu na kłopoty z ogrzewaniem sali w godzinach wieczornych przeniesiono go do SP nr 2. Podczas spotkania w dniu 5 września podzielono kursantów na poszczególne grupy, wyznaczono także opiekunów poszczególnych grup. Opiekunem grupy w SP nr 1 została Franciszka Wróblewska, a patronat przejął Związek Nauczycielstwa Polskiego. Drugi kurs w Szkole Podstawowej nr 2 prowadziła Elżbieta Kaczmarek, a patronowała mu Miejska Rada Narodowa. Trzecią grupę w SP nr 2 prowadziła Halina Hellon, a patronowała jej Liga Kobiet. Jednak wobec słabej frekwencji grupę tę ostatecznie dołączono do grupy drugiej. Kurs w Zakładzie Opieki prowadzony był tylko dla pensjonariuszy tego ośrodka. Kierowała nim Irena Szczeпаńska¹⁰. Nauka ruszyła w dniach 20 i 21 września 1949 r. Jej początki były trudne, brakowało bowiem podręczników i innych pomocy naukowych. Ostatecznie podręczniki zakupił Zarząd Miejski i rozdano je uczestnikom w dniu 20 września. Program kursów nauczania początkowego przewidywał 8 godzin tygodniowo nauki

8. M. Budnik, Walka z analfabetyzmem w Polsce Ludowej (na przykładzie wybranych dokumentów Ministerstwa Oświaty oraz Biura Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem z lat 1949–21951, Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica nr 19, Łódź 2013, s. 34

9. Zebranie Miejskiej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem z dnia 28 VIII 1949 r.

10. APK, Zarząd Miejski w Pleszewie, sygn.. 1718, Sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych prac Komitetu Społecznego do Walki z Analfabetyzmem, 17 XII 1949 r.

języka polskiego oraz 4 godziny tygodniowo arytmetyki z geometrią. Kurs trwał 5 miesięcy (12 godzin tygodniowo przez 20 tygodni). Ostatecznym celem zajęć było opanowanie umiejętności biegłego czytania i pisania, wykonywanie najprostszych obliczeń matematycznych, a także przyswajanie najważniejszych wiadomości o Polsce Ludowej¹¹. W tej ostatniej kwestii kursanci powinni poznać mapę Polski z granicami, ukształtowaniem powierzchni, głównymi rzekami itp. Z politycznych zagadnień należało zwracać uwagę na korzyści, jakie Polska Ludowa dała obywatelom, kto sprawuje władzę, sojusze Polski, a także niebezpieczeństwo niemieckiego faszyzmu itp. Realizacja założeń nie przebiegała bezproblemowo. Władze nie zabezpieczyły bowiem kursów od strony technicznej. Brakowało także lamp, nafty czy węgla. Często więc w pomieszczeniach wyznaczonych do prowadzenia zajęć było ciemno i zimno. Było to zresztą zjawisko ogólnopolskie, co zauważały władze centralne. W sprawozdaniu odnotowano, że „niedostatecznie jest na wszystkich prawie kursach oświetlenie. Lampy naftowe małych rozmiarów i niedostateczna ich ilość utrudnia pracę”¹². Przymusowa akcja nie wzbudziła entuzjazmu wśród uczestników, tym bardziej, że nie wszyscy chcieli się uczyć. Jak napisano w sprawozdaniu: „Nastała teraz mozolna praca tem więcej, że nie wszyscy kursисти jednakowo pojmowali dobrodziejstwo jakie im daje umiejętność czytania i pisania i prędko następowały w licznych wypadkach opuszczenia lekcji, powodując znaczne trudności w nauczaniu”. Już pod koniec września Prezydium PRN w Jarocinie, podsumowując akcję w powiecie ustaliło, że „frekwencja pozostawia wiele do życzenia”¹³. Było oczywiste, że jeśli nauka ma przynieść szybkie i pozytywne efekty, to uczestnicy muszą systematycznie uczęszczać na lekcje. Absencja powodowała natomiast, że program się rwał, bowiem część uczestników kursów nie nadążała i materiał trzeba było dla nich powtarzać. W ten sposób uczęszczający regularnie tracili czas. Byli też tacy, którzy, jak napisano w sprawozdaniu, „pomimo próśb i gróźb dotychczas jeszcze nie zjawili się na żaden wykład”. Niekiedy przyczyny absencji były obiektywne, np. podjęcie nowej pracy w miejscowości oddalonej od Pleszewa. Zdarzały się też choroby itp. W akcję likwidacji analfabetyzmu zaangażowali się przede wszystkim nauczyciele. W ocenie pleszewskich władz najlepiej funkcjonował kurs w Szkole Podstawowej nr 1. Do osób wyróżniających należeli: Franciszka Wróblewska, Elżbieta Kaczmarek, Aleksandra Miszke, Halina Hellon i Irena Szczepańska¹⁴. Podsumowując efekty akcji podkreślano, że miała ona ogromne znaczenie, jednak nie wszyscy analfabeci chcieli w niej uczestniczyć. Jak podkreślał podczas otwartego posiedzenia MRN burmistrz E. Duszczak: „Kierownictwo kursów czyni rozpaczliwe wysiłki, aby nauczyć wszystkich sztuki czytania i pisania, są jednak tacy, którzy nie tylko, że sami niechętnie się uczą, lecz drugim przeszkadzają”. By zapewnić lepszą pracę powołano dodatkowych opiekunów kursu, którymi byli Edmund Łokietek i Kazimierz Kurek. Upoważniono też Zarząd Miasta do wydania 100 tys. zł na nagrody dla „wyróżniających się analfabetów i nauczycielstwo”¹⁵.

11. S. Jankowiak, Wielkopolska..., s. 139.

12. M. Budnik, Walka z analfabetyzmem w Polsce Ludowej..., s. 35.

13. Pismo Prezydium PRN do prezydium MRN z dnia 26 IX 1949 r.

14. APP, PPRN Jarocin, sygn.. 139, Sprawozdanie Powiatowej Komisji Do Walki z Analfabetyzmem za 1949 r.

15. APK, Zarząd Miejski w Pleszewie, sygn.. 1718, Protokół obrad MRN z dnia 17 XII 1949 r.

W połowie listopada dokonano analizy funkcjonowania kursów. Frekwencja wyniosła na starcie przeciętnie 80%, jednak na początku listopada spadła do 70%. W listopadzie zorganizowano dodatkowo dwa kursy dla żołnierzy miejscowej jednostki wojskowej. Uczestniczyło w nich 90 osób. Podzielono ich na cztery grupy. Ponieważ brakowało funduszy na wynagrodzenie nauczycieli, zadanie to przejęły związki zawodowe. One też dostarczyły podręczniki. Wsparły też kurs odbywający się pod patronatem Ligi Kobiet. Wzięły na siebie nie tylko opłacanie nauczycieli, ale zorganizowały także pomoc w wyżywieniu kursantów. Dzięki temu wsparciu dalsze prace były możliwe. W listopadzie funkcjonowało w Pleszewie 6 placówek nauki początkowej dla 85 analfabetów pod opieką związków zawodowych, 2 placówki wojskowe, w których kształciło się 45 analfabetów i 1 placówka dla 16 analfabetów pod opieką MRN. Władze centralne postanowiły spopularyzować problem walki z analfabetyzmem, polecając zorganizowanie w całym kraju „Tygodnia walki z analfabetyzmem”. Odbywał się on pod hasłem „Wszyscy na front walki z analfabetyzmem”. Celem było, jak zaznaczono w stosownej instrukcji, „uświadomienie społeczeństwu rozmiaru kulturalnych zaniedbań odziedziczonych w haniebną spuściznę po rządach obszarniczo- kapitalistycznych”, a także mobilizacja społeczeństwa do jak najszybszego zakończenia akcji zwalczania analfabetyzmu¹⁶. Zgodnie z centralnymi wytycznymi należało zwrócić szczególną uwagę na propagowanie organizowania jak największej ilości kursów, prowadzić dodatkową rejestrację analfabetów i włączyć ich do procesu kształcenia. Zalecano także organizowanie spotkań absolwentów kursów z aktualnie uczestniczącymi, w celu dodania im odwagi i zachęcania do pracy. W dniach od 11 do 18 grudnia 1949 r. odbył się w Pleszewie Tydzień do walki z analfabetyzmem. W jego ramach wizytowano wszystkie kursy, a także odbyło się specjalne publiczne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej poświęcone walce z analfabetyzmem. Uczestniczyli w nim mieszkańcy miasta, a zwłaszcza młodzież. Urządzano też uliczne zbiórki pieniędzy w dniach 15 i 18 grudnia. Zebrano w pierwszym terminie 770 zł, a w drugim 6695 zł. Co dało łącznie 7465 zł. Do rozstawionych w niektórych sklepach i instytucjach puszek wrzucono 775 zł. Stosunkowo niskie wpływy tłumaczono nie niechęcią mieszkańców do teju akcji, ale złą pogodą¹⁷. Najwięcej środków uzyskano ze sprzedaży różnych materiałów propagandowych (nalepki o różnych nominałach) – w sumie 29890 zł¹⁸. Nadal intensywnie szukano też analfabetów, ale nie udało się takich osób w Pleszewie znaleźć¹⁹. Ogółem zarejestrowano 75 osób, jednak 7 osób zwolniono na podstawie zaświadczeń lekarskich, za to zgłosiły się dobrowolnie 2 osoby. W grudniu 1949 r. na 70 zarejestrowanych analfabetów na kursy uczęszczało 55 osób, 15 osób nie zgłosiło się wcale, nie można ich było zmusić z powodu braku możliwości nakładania sankcji²⁰. By poprawić frekwencję postanowiono, że opiekunowie społeczni, a także dyrekcje zakładów

16. APK, ZMP, sygn.. 1753, Zarządzenie i instrukcja na tydzień walki z analfabetyzmem w dniach od 11 do 18 grudnia 1949 r.

17. APK, ZMP, sygn.. 1953, Sprawozdanie z tygodnia Walki z Analfabetyzmem, 31 XII 1949 r.

18. APK, ZMP, sygn.. 1953, Sprawozdanie finansowe z tygodnia Walki z Analfabetyzmem, 31 XII 1949 r.

19. APK, ZMP, sygn.. 1953, Sprawozdanie z przebiegu prac Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem

20. APK, ZMP, sygn.. 1953, Sprawozdanie z tygodnia Walki z Analfabetyzmem, 31 XII 1949 r.

pracy, będą wywierały wpływ na opornych²¹. Władze zdawały sobie oczywiście sprawę z tego, że pomimo intensywnej akcji rejestracyjnej wielu analfabetów nie ujawniono. Na terenie województwa poznańskiego dwukrotnie przeprowadzono kontrole rejestracji (XII 1950 i X 1951)²². W dniu 29 grudnia 1949 r. odbyła się wojewódzka narada podsumowująca dotychczasowe wyniki. Zalecano na niej, by komisje do końca stycznia 1950 r. dokonały ostatecznej rejestracji dotąd nieujawnionych analfabetów. Polecano także przeprowadzić „generalną kampanię o frekwencję”. Rejestratorzy, przy udziale „czynnika społecznego”, mieli dotrzeć do każdego domu i mieszkania i uzyskać własnoręczny podpis właściciela na oświadczeniu, że w jego domu nie ma analfabetów. Jeśli nie był on w stanie złożyć takiego oświadczenia, osoby tam mieszkające należało zarejestrować jako analfabetów²³. W wyniku tej akcji ujawniono w Pleszewie 6 analfabetów. Na tym etapie ustalono, że w mieście nie będzie się już organizowało nowych kursów, ze względu na wysokie koszty, a nauczanie analfabetów będzie się odbywać indywidualnie w organizacjach społecznych, np. Liga Kobiet czy ZMP. W tym celu należało dostarczyć im wykazy takich osób. By zachęcić zarówno osoby uczące jak i uczestników kursu do nauki zalecano, by po egzaminach ustalać listy najlepszych nauczycieli i uczniów i przyznawać im premie. Na początku 1950 r. postanowiono zorganizować w Pleszewie kurs dla głuchoniemych. Miał trwać 8 miesięcy i odbywać się w Domu Opieki dla Dorosłych. Należało także podjąć decyzję co do kontynuowania nauki przez tych uczestników kursu, którzy wyrazili taką chęć. Okazało się jednak, że liczba chętnych do kontynuowania nauki jest znikoma, nie planowano więc uruchomienia takiego kursu. Dalszą naukę planowano więc kontynuować w zespołach czytelnicych. W trakcie spotkania powołano komisję egzaminacyjną w składzie: Szczepan Białas jako przewodniczący, oraz Maria Wrocławek, Helena Kopern, Edmund Łokietek, Józef Ligeziński, Klara Jarząb, Aleksander Pyszkowski, Józef Beker i Witold Kopczyński. Podjęto też decyzję o kontroli nowo zarejestrowanych analfabetów do dnia 15 marca i przeprowadzeniu szkolenia do końca czerwca²⁴. Na dzień 23 marca zwołano konferencję oceniającą dotychczasowe wyniki akcji na terenie powiatu jarocińskiego. Przewodniczący miejskich i gminnych komisji mieli przygotować pisemne sprawozdania z przebiegu akcji. Przewodniczący pleszewskiej komisji miał dodatkowo złożyć ustne sprawozdanie²⁵. W marcu 1950 r. na zajęcia w poszczególnych grupach uczęszczało: kurs 1–16 osób (11 mężczyzn 5 kobiet), kurs nr 2–15 osób (8–7), kurs nr 3–8 osób (2m-6 k), kurs nr 4–20 osób (11 m- 9 k). Jak przyznano, kursy nie objęły wszystkich analfabetów, bowiem „do dziś mamy w ewidencji jeszcze kilku oportunistów, których nie zdołano niestety ani prośbami ani groźbami spowodować do wzięcia udziału w kursach”. Doceniono za to ambitnych kursantów, którzy, jak napisano w sprawozdaniu „pomimo ciężkich warunków materialnych i rodzinnych regularnie na kurs uczęszczają i wykazują dobre postępy w nauce”.

21. APK, ZMP, sygn.. 1953, Sprawozdanie ze stanu likwidacji analfabetyzmu na terenie miasta Pleszewa.

22. S. Jankowiak, Wielkopolska..., s. 138.

23. APK, Okólnik Powiatowej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem, 25 I 1950 r.

24. Protokół z narady Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem oraz Miejskiej Rady Narodowej.

25. A, Okólnik Pełnomocnika Powiatowego do Walki z Analfabetyzmem w Jarocinie z dnia 15 III 1950 r.

W związku z tygodniem Walki z analfabetyzmem odbyło się publiczne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym stworzono fundusz premiowy w wysokości 100 tys. zł. Następne 100 tys. dały związki zawodowe na dożywianie uczestników. Wydano także 135 tys. zł na paczki żywnościowe dla wyróżniających się kursantów. W dniu 5 marca urządzono podwieczorek z udziałem wszystkich uczestników kursu²⁶. Sprawa nie wyglądała jednak tak optymistycznie, jak pisano w sprawozdaniach. Pełnomocnik Powiatowy przypominał, że zakończenie kursów powinno odbyć się 30 czerwca 1950 r. Polecał zwiększyć kontrolę kursów, dopilnować pełnej frekwencji, w przypadkach szczególnych organizować nauczanie indywidualne, a nawet zapewnić kursantom pomoc materialną i moralną. Natomiast opornych polecono zwołać do Rady i przeprowadzić z nimi ostateczną rozmowę uświadamiającą, i zapytać, dlaczego się nie uczą. Wypowiedzi „opornych” miały być protokołowane i przesłane na ręce Pełnomocnika Powiatowego²⁷. Na początku kwietnia, w związku z rocznicą uchwalenia ustawy polecono, by na wszystkich kursach odbyły się pogadanki uświadamiające słuchaczom doniosłość tej akcji. Prelegenci mieli podkreślać szczególnie, że tylko w ustroju Polski Ludowej mogła zaistnieć sytuacja zaopiekowania się tymi wszystkimi, którzy nie umieją czytać i pisać, z podkreśleniem, że „krzywdą wyrządzona przez ustrój kapitalistyczny olbrzymim masom ludu pracującego miast i wsi jest konsekwentnie usuwana przez Rząd Polski Ludowej”. Zalecano, by podkreślić, że w skali całego kraju naukę pobierało ok. 2 mln ludzi²⁸. W dniu 4 kwietnia odbyło się posiedzenie komisji, a w dniu 5 kwietnia 1950 r. w trakcie obrad MRN uroczystie zakończono pracę czterech kursów. Kończącym kurs rozdano świadectwa i nagrody książkowe. Sprawa efektów była omawiana podczas zebrania Miejskiej Komisji do Walki z Analfabetyzmem w dniu 19 kwietnia 1950 r. Uczestniczyli w niej pierwsi absolwenci kursów. Oni też zabrali głos podkreślając, jakim dobrodziejstwem była nauka. Pewien 19-latek przekonywał, że teraz sam może napisać list do rodziny mieszkającej poza Pleszewem, a czytając książki i prasę może się wiele dowiedzieć. Inna mieszkanka podkreślała, że dotychczas znała tylko język rosyjski a teraz potrafi czytać i pisać po polsku²⁹.

Do czerwca 1950 r. przeszkolono w Pleszewie 43 osoby, w lutym złożyły one egzaminy³⁰. W dniu 29 grudnia 1951 r. władze oficjalnie ogłosiły zakończenie akcji, twierdząc, że analfabetyzm został w Polsce zlikwidowany. Ocena akcji nie jest jednoznaczna. Z jednej strony, dzięki ofiarności i zaangażowaniu autentycznych pedagogów – społeczników udało się zmniejszyć to zjawisko w mieście. W tym okresie udało się bowiem przeszkolić dużą część pleszewskich analfabetów. Jednak trzeba podkreślić, że problem ten nie był w mieście poważny. Znaczenie akcji osłabiał fakt, że przeszkolonymi osobami nie interesowano się w następnym okresie. Dla zdecydowanej większości nowo zdobyte umiejętności okazały się trwałe, choć można przypuszczać, że część nie rozwijała tej umiejętności i z czasem popadła we wtórny analfabetyzm.

26. Sprawozdanie z przebiegu prac Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem.

27. Okólnik Pełnomocnika Powiatowego w Jarocinie.

28. Okólnik Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem z dnia 27 III 1950 r.

29. Sprawozdanie z odbytego zebrania Miejskiej Komisji do Walki z Analfabetyzmem z dnia 19 IV 1950 r.

30. APK, Zarząd Miejski w Pleszewie, sygn.. 1718, Protokół obrad MRN z dnia 15VI 1950 r. Załącznik nr 1, Sprawozdanie Miejskiej Rady Narodowej za okres 5 lat od stycznia 1945 r.

Dla części uczestników kursów był to jednak początek nowego życia, dający szansę nie tylko sięgnąć po gazetę czy książkę, ale także zdobyć wykształcenie, w czym brak umiejętności czytania i pisania był barierą nie do przebycia.

Wykaz członków Miejskiej Komisji do Walki z Analfabetyzmem w Pleszewie

Szczepan Białas – Przewodniczący MRN

Antoni Janiak – wiceburmistrz

Franciszek Bator – kierownik szkoły nr 1

Stefania Beretówna – kierownik szkoły nr 2

Kazimierz Kurka – PZPR

Tadeusz Michalak – ZSL

Tadeusz Tuczyński – SD

Zenon Kaliński – Stronnictwo Pracy

Witalis Hoffman – ZMP

Józef Becker – Służba Polsce

Maria Wrocławek – kierowniczk kursów

Klara Jarzęb – Liga Kobiet

Edmund Łokietek – Opiekun kursu

Kazimierz Nowaczyk – opiekun kursu

Witold Kopczyński – MRN

Franciszka Wróblewska – nauczycielka

Irena Szczepańska – nauczycielka

Elżbieta Kaczmarek – nauczycielka

Aleksandra Miszke – nauczycielka

CENTRALA NASIENNA W PLESZEWIE

Firma pod nazwą Centrala Nasienna była znana w Pleszewie i działała w latach 1950–2005, lecz jej pełna nazwa ulegała kolejnym zmianom i tak przedstawia się w poszczególnych okresach działalności:

1. Poznańskie Przedsiębiorstwo Obrotu Nasionami „Centrala Nasienna” Punkt Skupu i Kontraktacji w Pleszewie (lata 1950–1960)¹;
2. Poznańskie Przedsiębiorstwo Obrotu Nasionami Centrala Nasienna Oddział w Pleszewie (lata 1961–1966);
3. Poznańskie Przedsiębiorstwo Nasienne Centrala Nasienna Oddział w Pleszewie (od stycznia 1967 r. do czerwca 1990 r.);
4. Państwowe Przedsiębiorstwo Nasienne Centrala Nasienna w Pleszewie (od lipca 1991 do kwietnia 1993 r.)²; ²
5. „ANKO” Przedsiębiorstwo Nasienne Pleszew Sp. z o.o. (od maja 1993 r. do sierpnia 2000 r.);
6. „EOL” Przedsiębiorstwo Nasienne Pleszew Sp. z o.o. (od września 2000 r. do lutego 2005 r.).

W dalszej części artykułu nazwa firmy będzie określana jako „Centrala”, bez względu na omawiany okres działalności.

W niniejszy artykule postaram się przedstawić krótki zarys firmy w ponad 50-letnim okresie jej działalności. Z dostępnych dokumentów wynika, że działalność Centrali rozpoczyna się w roku 1950, a firma mieściła się wówczas w siedzibie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” przy ul. Kaliskiej w Pleszewie. Prawdopodobnie w roku 1959 została przeniesiona na ulicę Marszewską 3. W roku 1961 firma zmieniła nazwę oraz określony został szczegółowy zakres jej działania, wynikający ze statutu Centrali. Do zadań firmy należało:

1. zawieranie umów z plantatorami, zarówno uspołecznionymi (Rolnicze Spółdzielnie Produkcyjne, Państwowe Gospodarstwa Rolnicze), jak i indywidualnymi rolnikami, na wyprodukowanie i dostawę materiału siewnego i ziemniaków;
2. dostarczanie plantatorom kwalifikowanego materiału siewnego zbóż (pszenica, żyto, jęczmień, owies), roślin motylkowych i strączkowych oraz ziemniaków;
3. przeprowadzanie szkoleń plantatorów w zakresie prowadzenia właściwych zabiegów agrotechnicznych, nawożenia oraz ochrony roślin;
4. kontrola plantatorów przez inspektorów Centrali w zakresie właściwej uprawy roślin;
5. prowadzenie laboratorium i badań materiału siewnego oraz wystawianie świadectw kwalifikacyjnych;
6. magazynowanie, suszenie, czyszczenie oraz sortowanie materiału siewnego, a także sortowanie ziemniaków na sadzeniaki i jadalne;

¹ Archiwum Państwowe w Kaliszu, Sygn. Akt Nr 260/310, s. 1.

² Zarządzenie Wojewody Kaliskiego Nr 69/90 z dnia 12 lipca 1990 r.

7. konfekcjonowanie i sprzedaż materiału siewnego oraz ziemniaków w kraju i za granicą.

Po przeniesieniu firmy na ul. Marszewską 3, nastąpił wzrost obrotów oraz wzrost zatrudnienia. Użytkowane były również pomieszczenia magazynowe przy ul. Poznańskiej 51. Na drodze dalszego wzrostu firmy stanęły bardzo szczupłe warunki lokalowe. Zapadła więc decyzja o budowie siedziby Centrali w nowym miejscu. Lokalizacja została wyznaczona w Pleszewie przy ulicy Kaliskiej 78 i tam Centrala została przeniesiona w listopadzie 1974 r. Ponownie nastąpił znaczący wzrost zatrudnienia. W roku 1985 funkcjonowały następujące działy:

- administracji i transportu,
- kadr,
- księgowości i planowania,
- plantacyjny,
- handlowy,
- laboratorium,
- magazyny.

W skład Centrali wchodziły ponadto dwie Ekspozytury: w Jarocinie przy ulicy Szubianki 1, działająca w okresie styczeń 1961 r. – luty 2005 r. oraz w Krotoszynie przy ulicy Klemczaka 11, działająca w okresie styczeń 1975 r. – czerwiec 1991 r.

Z dostępnych dokumentów oraz przekazu byłych pracowników ustaliłem, że Centralą kierowały następujące osoby:

1. w latach 1950–1955 – brak danych;
2. Jan Vogt – kierownik w latach 1956–1962;
3. Czesław Niedbalski – Dyrektor w okresie styczeń 1963 – październik 1969;
4. Tadeusz Walendowski – Dyrektor w okresie listopad 1969 – grudzień 1976;
5. Stanisław Filip – Dyrektor w okresie styczeń 1977 r. – kwiecień 1993 r.; później Prezes Spółki do grudnia 1997 r. oraz od kwietnia do grudnia 1998 r.;
6. Piotr Kierzek – Prezes Spółki od stycznia do marca 1998 r.;
7. Kazimierz Małecki – Prezes Spółki od stycznia 1999 r. do sierpnia 2000 r.;
8. Lech Kempczyński – Prezes od września 2000 r. do marca 2001 r.;
9. Waldemar Krygowski – Prezes od kwietnia do listopada 2001 r.;
10. Krzysztof Zieleziński – Prezes od grudnia 2001 r. do sierpnia 2002 r.;
11. Władysław Wawryk – Prezes od grudnia 2002 r. do lutego 2005 r.

Kierownikami Ekspozytury w Jarocinie byli: Tadeusz Przymusiński, Kazimierz Pawlik, Eugeniusz Andrzejczak, Leszek Kulczak i Józef Białas, natomiast Ekspozyturą w Krotoszynie kierowali: Czesław Gajewski, Jan Koszałka, Stanisław Filip – późniejszy Dyrektor Centrali, Tadeusz Francik, Bogdan Misiak i Mieczysław Marcisz. Równocześnie ze wzrostem obrotów (sprzedaży) w firmie następował wzrost zatrudnienia. Najwyższe zatrudnienie zanotowano w okresie, gdy w skład Centrali wchodziła Ekspozytura w Krotoszynie. W roku 1990 przedsiębiorstwo zatrudniało ponad 100 osób. Ustalony poziom zatrudnienia przedstawia poniższa tabela³.

³ Akta Archiwum Państwowego w Kaliszu, Sygn. akt 6450/ 64, tom I, II i III. Także na podstawie informacji byłych pracowników: Mieczysława Chruszcza, Zbigniewa Hypkiego, Jadwigi Koniecznej, Marka Łakoty, Bogumiły Prządki i Marii Waszyńskiej.

Firma, oprócz działalności podstawowej wynikającej ze Statutu oraz inwestycyjnej, wiele uwagi poświęcała zagadnieniom socjalno-bytowym pracowników. Z funduszu socjalnego dofinansowywano wczasy dla pracowników oraz kolonie dla dzieci. Firma dysponowała od roku 1963 własnym ośrodkiem wypoczynkowym w miejscowości Jarosławiec nad Morzem Bałtyckim. Ośrodek składał się z 10 domków drewnianych, ponadto w kolejnych latach wybudowano własną stołówkę. Okresowo organizowane były dla pracowników i członków ich rodzin zakładowe turnieje rekreacyjno-sportowe na wynajętych obiektach sportowych.

Zmiana warunków gospodarowania na początku lat 90. XX wieku przyczyniła się do stale pogarszającej się sytuacji finansowej Centrali. Najważniejsze przyczyny tej zapaści to:

- spadek obrotów (sprzedaży) wynikający z likwidacji Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz Spółdzielni Produkcyjnych, które były dotychczas znaczącymi kontrahentami Centrali;
- wysokie oprocentowanie odsetek ustawowych wynoszące w grudniu 1990 r. 90 %⁴;
- wysokie koszty administracyjne zarządzania firmą zlokalizowaną w 3 miejscowościach województwa kaliskiego;
- spadek zatrudnienia wynikający z możliwości odejścia na wcześniejszą emeryturę oraz zakładanie własnej działalności gospodarczej przez niektórych pracowników w oparciu o obowiązujące przepisy⁵.

Podejmowane przez Dyrektora Centrali działania, polegające na rozszerzeniu zakresu usług i obniżeniu kosztów, nie przyniosły zamierzonych rezultatów. Ponadto, utworzenie z dniem 1 lipca 1991 r. odrębnej jednostki gospodarczej w Krotoszynie, na bazie istniejącego majątku Delegatury, nie poprawiło znacząco sytuacji finansowej Centrali. Informację o złej sytuacji firmy przedstawił Wojewodzie Kaliskiemu Dyrektor Centrali pismem z dnia 10 stycznia 1992 r. Równocześnie w piśmie tym proponował przejęcie majątku Centrali przez spółkę pracowniczą AGRIKOLA na zasadzie 10-letniego leasingu⁶. Wojewoda Kaliski, po przeanalizowaniu tego pisma wraz z załączonymi dokumentami oraz własną opinią, przesłał propozycję Dyrektora do Ministerstwa Przekształceń Własnościowych w Warszawie. Ministerstwo, po przeanalizowaniu sprawy, pismem z dnia 25 maja 1992 r. nie wyraziło zgody na likwidację firmy w trybie art. 37 ust. 1 pkt. 3 ustawy o prywatyzacji⁷. Pogarszająca się sytuacja finansowa Centrali doprowadziła do utraty zdolności kredytowej z dniem

Zatrudnienie na umowę o pracę	
Rok	Liczba osób
1950	4
1955	6
1960	8
1965	48
1970	51
1975	83
1980	92
1985	97
1990	108
1995	55
2000	19

4. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 listopada 1990 r. w sprawie określenia odsetek ustawowych (Dz. U Nr 82 poz.478).

5. Ustawa o działalności gospodarczej z dnia 23 grudnia 1988 r. (Dz.U. Nr 41 poz.324 z późn. zm.).

6. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Sygn. Akt Nr 6450/64, tom I, s. 2.

7. Ustawa z dnia 13 lipca 1990 r. o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych (Dz. U. Nr 51, poz. 298 z późn. zm.).

1 lipca 1992 r.⁸ W tej sytuacji, Wojewoda Kaliski, postanowieniem z dnia 29 lipca 1992 r., zdecydował o likwidacji firmy i powołał 8-osobowy zespół, który zajął się likwidacją Centrali. Informacja o likwidacji firmy została ogłoszona w dzienniku „Rzeczpospolita”, w której podano adres do składania ofert zakupu przez zainteresowane osoby fizyczne i prawne. Do grudnia 1992 r. wpłynęły 4 oferty zakupu: dwie z Pleszewa oraz z Kotlina i Warszawy. Do dalszej negocjacji sprzedaży, pismem z dnia 15 grudnia 1992 r. Wojewoda Kaliski wytypował firmę ANKO z Warszawy jako inwestora strategicznego⁹. Po zakończeniu negocjacji, na wniosek Wojewody Kaliskiego, Sąd Rejonowy V Wydział Gospodarczy w Kaliszu z dniem 30 kwietnia 1993 r. wykreślił z rejestru przedsiębiorstw państwowych firmę Centrala Nasienna. W dniu 7 maja 1993 r. w Kancelarii Notarialnej Marka Kolasy w Poznaniu podpisany został akt notarialny kupna-sprzedaży Centrali. Po stronie kupującego podpis złożyła Prezes firmy ANKO Teresa Juśkiewicz-Kowalik, a po stronie sprzedającego Wojewoda Kaliski Eugeniusz Małecki. Zakup dotyczył obiektów położonych w Pleszewie i Jarocinie.

Po dokonanej transakcji i zmianie właściciela, nastąpiły zmiany w firmie, które dotyczyły zmniejszenia zatrudnienia, zmiany schematu organizacyjnego oraz rozszerzenia działalności polegającej na wprowadzeniu do obrotu pasz oraz koncentratów paszowych. Ponadto rozszerzono działalność w zakresie obrotu ziarnem konsumpcyjnym na import i eksport.

Pogorszenie warunków gospodarowania nastąpiło w roku 1999, kiedy wprowadzono koncesję na obrót ziarna konsumpcyjnego (Centrala nie uzyskała takiej koncesji) oraz wystąpiły trudności przy imporcie ziarna¹⁰. W wyniku trudnej sytuacji finansowej zapadła decyzja o sprzedaży obiektów Centrali położonych w Pleszewie. Z dniem 1 września 2000 r. Centralę wykupiła firma EOL z Brzegu, która prowadziła działalność o podobnym profilu. Zmiana właściciela Centrali nie poprawiła sytuacji finansowej firmy. Brak koncesji oraz spadające ceny zboża doprowadziły do ogłoszenia upadłości Centrali przez Sąd Rejonowy V Wydział Gospodarczy w Kaliszu z dniem 1 stycznia 2003 r. Wszyscy pracownicy z dniem 1 stycznia 2003 r. otrzymali wypowiedzenia bez konieczności świadczenia pracy, z wyjątkiem 1 pracownika, który pracował dłużej. Na syndyka masy upadłościowej Sąd wyznaczył Aleksandra Banasiaka, który działał w okresie od marca 2003 r. do sierpnia 2004 r. oraz Macieja Pietrzaka, który działał w okresie od września 2004 r. do lutego 2005 r. Majątek Centrali został zakupiony w lutym 2005 r. przez inwestora prywatnego. Obecnie działa tu firma pod nazwą „Centrum Ogrodnicze Gielniak”. Działalność Centrali w zakresie obrotu materiałem siewnym oraz ochrony roślin realizuje obecnie firma pod nazwą „Nasiennictwo Rolnicze GRANA s.c.”, zlokalizowana w Pleszewie przy ulicy Fabrycznej 5.

Niniejszy artykuł mógł powstać na podstawie dostępnych dokumentów oraz informacji uzyskanych w czasie przeprowadzonych rozmów z byłymi pracownikami Centrali. W tym miejscu składam podziękowanie za przekazane informacje: Mieczysławowi Chruszczowi, Zbigniewowi Hypkiemu, Jadwidze Koniecznej, Markowi Łakocie, Bogumile Prządce oraz Marii Waszyńskiej.

⁸. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Sygn. Akt. Nr 6450/64, tom I, s. 21.

⁹. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Sygn. Akt. Nr 6450/64, tom II, s. 137-139.

¹⁰. Informacja Marka Łakoty.



Pracownicy Centrali Nasiennej przy ulicy Marszewskiej 3 w roku 1967.
Fotografia ze zbiorów prywatnych Mieczysława Chruszcza.



Uczestnicy turnieju rekreacyjno- sportowego, który odbył się na terenie wynajętego obiektu sportowego w Marszewie.
Fotografia ze zbiorów prywatnych Jadwigi Koniecznej.



Pracownicy Centrali przed budynkiem na ulicy Marszewskiej 3 w roku 1969. Stoją od lewej: Jan Marwitz, Mieczysław Chruszcz, Lucyna Stefaniak, Helena Marciniak, Alojzy Darcz, Maria Nowak, Zofia Frąckowiak, Jadwiga Konieczna, Stanisława Szadzińska, Barbara Niedbalska, Kornelia Krawczyk, Bogumiła Prządka, Irena Stanich oraz dwoje dzieci pracowników. Fotografia ze zbiorów prywatnych Jadwigi Koniecznej.



Była siedziba Centrali przy ulicy Marszewskiej 3. Stan obecny.



Zabudowania byłej siedziby Centrali przy ulicy Kaliskiej 78. Stan obecny.

MARIA KORZENIEWSKA

O ŹRÓDŁACH PATRIOTYZMU I O JEGO CODZIENNOŚCI

Często zdarza nam się dowiadywać o czyichś bohaterских czynach, o znaczących działaniach dla dobra ukochanej, dużej czy małej Ojczyzny..., o czyimś wielkim patriotyzmie! Ci ludzie są doceniani i honorowani w społecznościach lokalnych, bywają medialnie odznaczani. A w nas budzą wielki szacunek i podziw!

Radosnym i pełnym życzliwości echem poniosła się po rodzinie wieść o tym, że nasz Marek 3 grudnia 2017 roku odebrał z rąk Prezydenta Andrzeja Dudy odznaczenie za swą wieloletnią działalność trenera tenisa stołowego. Oczywiście ruszyła fala serdeczności, gratulacji, uścisków i życzeń! Zwłaszcza, że wiadomo nam jakim jest człowiekiem i wielkim lokalnym patriotą. Wielokrotnie odrzucał korzystne oferty trenerskiej pracy, kierowane z wielu miejsc, przy czym zawsze wyraźnie podkreślał swą przynależność i wierność Ziemi Pleszewskiej!

Ale...Pod pewnymi warunkami wszyscy mamy prawo czuć się w duchu patriotami! W ludzkiej skromności, choćby dla lepszego postrzegania siebie, dla prawdy bez kompleksów mniejszej wartości, dopuszczamy różne wielkości i odcienie patriotyzmu, oddania, przywiązania do rodzinnej ziemi i wierności regionowi. Dopuszczamy swoistą satysfakcję z bycia zwyczajnie patriotami! Miłą nam wewnętrzną pewnością, że nasze postępowanie, nasze relacje ludzkie i społecznościowe są właściwe.

Sądzę, że w każdym z nas jaśnieje ujmująco piękny gen patriotyzmu, źródółko właściwych i szlachetnych myśli, uczuć i zachowań, o którego istnieniu w naszym ego nawet nie wiemy, nie myślimy... Genu, karmionego i polerowanego wychowaniem, o którego wielkości i sile dowiadujemy się, gdy budzą go konkretne warunki czy potrzeby!

Dla mnie patriota w znaczeniu najogólniejszym, to człowiek, który najnormalniej w świecie z prostolinijną wiernością szanuje i kocha miejsce swojego życia. Człowiek, który temu miejscu oddaje uczciwą pracę, myśli, umiejętności i czas, a swoją obowiązkowością i każdym świadomym działaniem tworzy w sensie pozytywnym obraz aktualnego życia środowiska, regionu, kraju.

W świadomości, iż różne są postacie patriotyzmu oraz dla pewnego „rozgarnięcia” zagadnienia, dla stonowania mniemania o wyjątkowości w tym względzie natury ludzkiej, z łatwością wysupłujemy zadziwiające aspekty lojalności, przywiązania w świecie zwierząt, w świecie ptaków, które można zaliczyć do tzw. patriotycznych zachowań!

Cechą wrodzoną zająca szaraka jest bezwzględne przywiązanie do miejsca urodzenia. Całe życie przebywa w rodzinnej ziemi, żeruje w promieniu jednego kilometra, a jego domem są naturalne kotlinki ziemne w otwartych przestrzeniach łąk i upraw rolnych. Niektóre bajki, przypowieści szkalują go całkowicie niesłusznie, bo są zwierzęta bardziej strachem podszyte niż on! Owszem, na miejsce życia nad gąszcz lasu przedkłada spokojne miedze, remizy śródpolne i młodniki leśne, jednak w chwilach

zagrożenia ocenia sytuację bardzo racjonalnie i rozsądnie, nawet bohatercko reaguje. Zając jest ważnym czynnikiem tych ekosystemów.

Inny jest patriotyzm, zamieszkałego w naszym kraju od kwietnia do września, jerzyka zwyczajnego. Jego życie to przebywanie, żerowanie w ciągłym niemal locie. Mimo podwójnego obywatelstwa, jerzyk także jest wierny miejscu swego lęgu. Każdego roku wraca tu z zimowania w południowej Afryce i dobrze spełnia swe ptasie powinności dla środowiska.

Jeśli nie posiadamy cech nieco barwniej żyjącego wolnego ptaka, jego wrodzonej nieumiejętności stąpania po ziemi (jakkolwiek to zabrzmia...), jego wrodzonej za to zdolności do długich podniebnych lotów, upodobania do śmiałych dalekich podróży, chyba nie jesteśmy w stanie zaakceptować w pełni werbalnego patriotyzmu takich ludzi czy niekiedy napuszonego (według nas) przypisywania sobie ambasadorowania ojczyźnej ziemi... Ale nie wiemy też, nie zrozumiemy nigdy – czym jest wielka tęsknota za rodzinną ziemią. Nie wiemy, czym tęsknotę taką się ugłaskuje, nie wiemy czym miłość do ojczyzny rekompensować, jak uciszać specyficzne, w przypadku oddalenia, sumienie jednostki wyrwanej z narodu... Sądzę, że Adam Mickiewicz dla siebie napisał w księdze dziesiątej „Pana Tadeusza”: *„Polak, chociaż stąd między narodami słynny, // że bardziej niżli życie kocha kraj rodzinny, // gotów zawždy rzucić go, puścić się w kraj świata, // w nędzy i poniewierce przeżyć długie lata, // walcząc z ludźmi i z losem, póki mu śród burzy // przyświeca ta nadzieja, że Ojczyźnie służy.”*

Jeśli natomiast zauważamy w sobie podobieństwo do skromnego szaraczka, którego spełnieniem jest życie w naturalnych kotlinkach, to z pewnością jesteśmy świadomi swej ogromnej genetycznej wierności miejscu urodzenia, swego oddania jego dobru! Świadomi normalnego lokalnego, regionalnego i ojczystego patriotyzmu! Patriotyzmu z przecudowną niemal aurą świętego banału i tego nad wyraz uczciwego przywiązania do własnego miejsca i drogiej acz pracowitej codzienności życia. Codzienności, dla której hasło „*Bóg, honor i Ojczyzna*” jest nie tylko najoczywistszym i niepodważalnym credo, ale i wielkiej ważkości świętym nakazem! Nakazem uczciwego życia i rzetelnej pracy w duchu bezwarunkowej przyzwoitości, w poszanowaniu wartości i zasad! Przyzwoitości, która ani na moment nie dopuszcza egoistycznych ambicji, stawiania siebie ponad ogółem, pomnażania swych dóbr materialnych kosztem współziomków, kosztem imienia i dobra ojczyźnej ziemi. Cóż, bez wahania wpisuję się w krąg szaraczków... Bez retuszu, w każdej chwili i w wielu działaniach, dostrzega się w nas serdeczną, naturalną miłość do swojego miejsca. A jej źródła?

To rodzinne domy wychowują pokolenia w duchu normalnego patriotyzmu i jego trwałych wartości! Patriotyzmu nie tylko na chwile wielkiego zrywu, nie na czas od akcji do akcji, lecz patriotyzmu przedziwnie nieustająco wszechobecnego.

Tak! Sądzę, że nic nie jest w stanie podważyć ważkości klimatu rodzinnego domu, siły i mądrości jego wychowawczego systemu, bezcennego potencjału prostych odwiecznych wartości dobra! Charyzmatycznej atmosfery bezwzględnej uczciwości i pracowitości w normalnej, kochającej się i szanującej się rodzinie... Budujących przykładów szlachetnej codzienności matki i ojca oraz dobrych wzorców obowiązkowości i honoru z pokoleń dziadków i dalszych przodków! Tu nie potrzeba wielkich słów i teoretycznie mądrych wykładów! Bowiem siła uczących jest w takich rodzinach

tak wielka z tej prostej przyczyny, że zawsze są autentyczni! Autentyczni, bo mówią i uczą tak, jak sami żyją, jak ich widzimy!

Jesteśmy niezmiernie dumni, gdy członkowie naszych zwyczajnych rodzinnych klanów swoim zaangażowaniem, pracą i postawą zasługują na miano porządných ludzi. Cieszymy się jeszcze bardziej, gdy *ktos z naszych* jest w jakimś stopniu zauważany w swej pracy i wyróżniany w sensie pozytywnym. Ale miejmy przy tym świadomość, że takie postawy wyrastają na dobrych podłożach naszych rodzin, naszych korzeni. Zatem warto przyjrzeć się swoim domom, swoim rodzinnym klanom.

Rzemieślnicza rodzina Franciszka i Weroniki Biernatów niczym chyba, żadnymi spektakularnymi działaniami nie wyróżniała się spośród innych, żyjących w pierwszej połowie dwudziestego wieku skromnie z pracy własnych rąk, rodzin w Pleszewie. A jednak, jako jej potomkowie z wielką przyjemnością i satysfakcją zaglądamy w klimat tamtego domu z perspektywy, z oddalenia dziesiątek lat... Dostrzegamy cudowną gospodarność mamy, jej wielką normalną empatię, pomaganie innym. Dostrzegamy ojca otwartość, rzutkość i niespożytą energię, gdy poza rzetelną pracą rzemieślnika, miał wolę i chęci angażowania się w działania cechu, miasta i parafii. Przypominamy sobie także rzeczy mało może doniosłe, prozaiczne, jak organizowane przez nich bale, zabawy kostiumowe i dla tych potrzeb wspólne nasze wieczory z wykorzystaniem zdolności domowników przy tworzeniu koszy kotylio-nów i innych akcesoriów zabawowych... Zasoby ich aktywności nie wyczerpywały bowiem działania dla samego domu, nie zamykały się w ciasnym kręgu rodziny. Rozjaśniały dalsze przestrzenie życia w środowisku. Z satysfakcją patrzymy w dom, tętniący życiem w wielu płaszczyznach, z różnorodnymi aspektami pracy i radości! W dom, gdzie grzechem było być beczynnym, bezużytecznym! Przyznajemy z dumą, że to on najbardziej nas ukształtował. Ten dom w każdym z nas budował normalne człowieczeństwo, stworzył uczciwych i prostolinijnych ludzi, wychował w duchu pracowitości i bezwarunkowej przyzwoitości na wierne jednostki polskiego narodu, mocno przy tym związane z Pleszewską Ziemią..

W zdolności pojmowania bardzo dojrzałych dziś osób widzimy także jak rodzinny dom budził i wzbogacał naszą osobowość, ludzką i polską wrażliwość, jakie obywatel-skie wartości i postawy w nas utrwalił. W naszych życiowych drogach, w kontaktach międzyludzkich i doświadczeniach tu i ówdzie, w takim czy innym środowisku, w tym czy w innym człowieku, wielokrotnie z dezaprobatą i z pewnym naszym wewnętrznym zniesmaczeniem byliśmy zdolni dostrzegać zachowania niegodne polskiego patrioty, niegodne Polaka, absolutnie niegodne przyzwoitego człowieka! Jeszcze gorszy do przyjęcia był dla nas gruboskórny bezwstyd takich osób. To, że nie widzieli w swych czynach i słowach nic niestosownego! Cóż, ich wychowano w innym domu...

Dziadkowie moi nie byli skorzy do tkliwych zachowań, wyznań czy uzalania się nad sobą, a mimo to wracają do nas fragmenty ich wspomnień z pobytu na obczyź-nie. Wyznania o drobiazgowo zachowywanej polskości domu, nieustającej tęsknocie do rodzinnych stron oraz o przyzwoitości, obowiązkowości wobec ról i miejsc, jakie im los wyznaczał!

Dziadek po kądzieli, Stanisław Dłużak w obliczu braku pracy wyjechał w 1907 roku z Ziemi Dobrzyckiej do Niemiec z poślubioną 2 lipca 1907 roku Agnieszką z d. Pota-rycką. W mieście Wetter (okręg Ruhr) przyszły na świat ich dzieci: Józef, Wero-

nika i Maria. Mieszkali w dużym zbiorowisku polonijnym, a ówczesny sposób życia, spędzania wolnych chwil i tęsknota za Ojczyzną, za bliskimi, wsparta pokoleniowymi upodobaniami do spotkań i śpiewów, do ludowych pieśni – sprawiały, że polskie rodziny na obczyźnie wspominały rodzinne domy, zachowywały polskie tradycje, a dla pokrzepienia ducha często śpiewały polskie piosenki. Parafrazuję powiedzenie św. Augustyna: śpiewem najmocniej i najprzyjemniej wyrażali swoją polskość, swoją tęsknotę za ojczyzną. Z babci i mamy wspomnień wiadomo, iż z polskimi przyjaciółmi, także ziomkami z Ziemi Dobrzyckiej, chętnie skupiali się wokół stowarzyszeń „Rodło”, w grupie polskiej organizacji sportowej, patriotyczno-wychowawczej „Sokół”. Klimat domu dziadków wypełniała polska codzienność, zachowanie polskich tradycji, stałe ukochanie Ojczyzny a wzorem uczciwości i solidności był ojciec, wzorowy i obowiązkowy policjant



Agnieszka i Stanisław Dłużakowie
z synkiem Józefem i jego chrzestnym.

oraz pracowita, sporo przy czasie haftująca matka, córka włodarza dobrzyckich ziem w Nowym Świecie i wnuczka włodarza dużego kompleksu ziem Karmin.

Dłużakowie powrócili do wolnego kraju w roku 1919, gdy moja mama Weronika była w dziesiątym roku życia. Córka cenionego posterunkowego w Dobrzycy w roku 1931 związała życie z dyplomowanym mistrzem szewskim Franciszkiem, synem Filipa Biernata aktywnego społecznie właściciela dużego gospodarstwa rolnego ze Strzyżewa. Pół roku przed moimi narodzinami, w czerwcu 1936 roku, rodzice zamieszkali na stałe w Pleszewie

W naszym domu w sposób naturalny zachowywano polskie tradycje, kochano banalne acz miłe, ubarwiające codzienność zwyczaje i sporo muzykowano. Mama, obdarzona absolutnym słuchem, grała jako samouk na przepięknej starej małej harmonii. Starszemu synowi kupiła skrzypce do nauki gry na tym instrumencie..., chwyciła je i grała! Drugi syn dostał akordeon, mama też na nim potrafiła zagrać, tak jak i szybko wystukiwała znaną w pamięci melodię ludową na kupionym dla mnie fortepianie. Do muzykowania wykorzystywała przeróżnej wielkości ustne harmonijki, cudownie bawiła się ich brzmieniem. Dla teje dobrej zabawy a z wielką wirtuozerią grała na osłoniętych bibułą grzebieniach i pozwalała nam chłonąć urok dawnych, niekiedy już zapominanych, ludowych piosenek... To mamy muzykowanie było zazwyczaj spontaniczne, jakby z potrzeby chwili, w czasie odpoczynku czy radosnego biwakowego posiłku podczas spacerów za miasto. Spacerów, nierzadko w gronie zaprzyjaźnionych osób innych rodzin. I tam był z nami duch polskości!

Jednym z wymogów dawnych lat było to, aby zaradna pani domu umiała szyc dla swej rodziny dosłownie wszystko. W długie wieczory mama brała się za szycie, prucie rzeczy do przeróbek, fastrygowanie i... śpiewała z nami. Lecz ręce każdy miał zajęte jakąś swoją robótką. W telewizor się nie patrzyło... Nie mówił za nas, nie myślał za nas! Czysty i piękny głos mamy, który prowadził i doskonale aranżował równoległe ścieżki, linie melodyczne, zdecydowanie się wyróżniał. Także w chórkach wzmocnionych głosami gości wielu rodzinnych uroczystości czy po prostu śpiewających wieczorów, przy wtórze instrumentów, wieczorów nie tylko kolędowych. Repertuaru nie dawało się porządkować, szufladkować, był tak różnorodny i zaskakująco wymieszany! W wieczorną ciszę niósł się śpiew najprzeróżniejszych starych ludowych piosenek, pieśni Stanisława Moniuszki, Franciszka Schuberta i wielu melodii operetkowych, operowych, polskich pieśni bohaterów i żołnierskich, legionowych, także tych usuwanych czy zakazanych i innych, z dawnego folkloru bardzo starych i nieco rubasznych piosenek. Ledwo kończyło się coś śpiewać, a już ktoś coś zaraz intonował... I bywało, że żartobliwe „Smażyła baba lebiode”, „Miała baba koguta” i żywiołowa „Chłopak, ci jo chłopak” czy „Dudni woda, dudni” uspakajał śpiew nostalgicznego „Za Niemen...” i „Góralu, czy ci nie żal”. Głęboko patriotyczne „Bywaj, dziewczę zdrowe” i chwalcące żołnierskiego ducha „Wojenko, wojenko” czy „Serce w plecaku” – ugłaskiwały miłe dla ucha „O młynareczce z pewnej wsi..”, „Lat dwadzieścia miał mój dziad...” czy dwugłosowe cudowne „Spod igiełek kwiaty rosną” i „Po nocnej rosie”. Jakże pięknie brzmiały „Czerwone maki na Monte Casino” i „Marsz Sokołów”: ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat..., z jakże niepowtarzalnym wdziękiem przeplatały się z melodiami Franciszka Lehara, Maurice Ravela itd...

Po latach zastanawiało nas czasami: skąd tyle tych pieśni znamy i jak zapamiętujemy tyle zwrotek? W trakcie śpiewania słowa piosenek same wracały z pamięci... Kolejne nasze domy, rodzeństwa i moje, długo..., szczególnie przy okazji rodzinnych spotkań, dopóki starczało nam sił, rozbrzmiewały skromnym rodzinnym muzykowaniem i chóralnymi wykonaniami najpiękniejszych dla nas, ukochanych polskich piosenek i pieśni, także głęboko patriotycznych. Dziś zaszufadkowanych do rodzaju piosenek biesiadnych... Według mnie – to zbyt pochopny i degradujący skrót myślowy.

Młodym pokoleniom brak teraz jakiegś odwagi przełamania nowych konwenansów (niekonicznie lepszych...), by w erze medialnego rozrostu życiowej przestrzeni raz



po raz spędzić czas w nieco niedzisiejszym, a zwyczajnie ciepłym stylu... By w gronie rodziny, w gronie przyjaciół śmiało otworzyć „gębusie” i czerpać radość z pośpiewania polskich piosenek. Odstąpić nieco od modnych światowych hitów, obcojęzycznych piosenek i z dumą dopatrzeć się piękna i mądrości w polskich piosenkach! Znać obce, lubić nawet, ale kochać i pielęgnować polskie!

Dla pełniejszego obrazu rodzinnego domu wspomnę, że pewien krewniak przynależał w tonie zazdrości, iż wspominając nasz dom widział zawsze dużą ilość książek. Zresztą nie on jeden spostrzegł, że jak na niezbyt zamożny rzemieślniczy dom zastanawiająca była w nim taka ilość książek, zwłaszcza historycznych. Mama, kiedy tylko wygospodarowała sobie wolną chwilę, lubiła coś poczytać. Mniej takich chwil miał ciągle zapracowany ojciec, ale i on z satysfakcją zaglądał choćby do tego typu książek jak „Dni chwały i klęski”. (Nie wiem, gdzie zginęła z naszego domu ta gruba, większego formatu księga z pięknymi rycinami o historii Polski...)

Rodzicom należą się nasze podziękowania, że w prostych słowach, bez pokładów uczoności, a na miarę swojej wiedzy rozmawiali przy nas i dla nas o ciekawych historycznych przekazach, legendach, z nutą dumy mówili nam o niektórych dziejowych chwilach, o narodowych bohaterach, o szlachetnych ludzkich postawach. Także o ważnych dla polskiej świadomości rocznicach, wiedzy pokoleniowo przekazywanej. I jak tu nie być dumnym ze swej polskości? „Jeszcze jeden listopad do okna zapukał żółtych liści szelestem i znów nas odszukał. Nas, zapatrzonych w przeszłość, w dni klęski i chwały, które nam po przodkach w spuściznie zostały.” (Z wiersza Feliksa Stanisława Konarskiego „11 listopad”). W domowej bibliotece sporo było książek z wydawnictw wysyłkowych sprzed i po II wojnie światowej, książek literatury polskiej i światowej. Często na końcu książki były dalsze czytelnicze oferty, promocje. Wszystkie te książki, niektóre z dawną jeszcze polską pisownią, rozeszły się później po domach dzieci i wnuków, troszkę zostawiłam w Muzeum. W naszym domu rosło się w dumnej świadomości bycia Polakami...

Tu zdjęcie strony z książki z 1925 roku pod redakcją Kazimierza Króla „Historja stu” (pisownia oryginalna).

Banalny, wspominany w naszym kręgu, a wyraźny aspekt wychowywania nas w narodowym duchu. W rodzinach braci zachowano zdjęcia sprzed wybuchu II wojny światowej, na których z dumnie podniesionym czołem stoją wystrojeni w małe a dokładne kopie polskich mundurów. Te zdjęcia mówią pięknie o tym, ile z siebie rodzice dali, żeby na ważną okazję dać miastu dwóch małych żołnierzyków! Mundury i wszystko to, co do nich było konieczne, dla synów zrobili własnoręcznie. Strój krakowski dla syna do przedszkola też jest dziełem rodziców. Bracia brali udział w imprezach towarzyszących Wystawie Przemysłowo-Rolniczej w Pleszewie (14–21 sierpnia 1938 roku), na której ojciec był wystawcą. Uczestniczyli w jakichś występach dzieci, a w barwnym patriotycznym korowodzie ulicami miasta nieśli radość i dumę polskości.



Zdjęcie strony z książki z 1925 roku pod redakcją Kazimierza Króla „Historja stu” (pisownia oryginalna).



Kaziu i Stasiu w mundurach.

To wspomnienia i zdjęcia z posmakiem patriotyzmu. Szkoda, że nie mamy zdjęć występów, przemarszów dzieci ulicami Pleszewa z tamtych dni.

W czasie okupacji rodzice nasi w lot zrozumieli i uchwycili doniosłość decyzji Polskiego Państwa Podziemnego, na czas znaleźli kontakty z nauczycielami polskiego konspiracyjnego szkolnictwa w Pleszewie i natychmiast otworzyli drzwi mieszkania na potrzeby polskiego nauczania. Podczas lekcji pani Joanny Grygielówny w naszym mieszkaniu dla grupy chłopców, w tym i moich starszych braci, miałam szansę „plątania tam się i podsłuchiwania”, czyli w jakimś stopniu dobroczynnego biernego pobierania nauki. Pod koniec okupacji chodziłam za Stare Targowisko na lekcje do pani Teresy Majchrzak.

Z przyjacielskich kontaktów z zaangażowanym w konspiracyjne nauczanie nauczycielskim małżeństwem Batorów



Kaziu w stroju krakowiaka.



Tata w przedszkolu.

pozostały oprawione kopie dzieł Marii Debus Digneffe, odległe czasowo a urokliwe scenki rodzajowe, które od nich otrzymałam. Długoletnią przyjaźń rodziców z Joanną Grygiel dokumentują liczne amatorskie zdjęcia.

W nauce czytania i pisania pomagały zachowane w domu stare polskie książki, elementarz z 1901 roku – „Nauka czytania i pisania z dodatkiem małego katechizmu”, „Elementarz obrazkowy dla szkół polskich w Stanach Zjednoczonych” Władysława Dyniewicza z 1874 roku, „Krótka Historia Święta” ks. Tadeusza Kowalewskiego z roku 1930 i inne, czasami w szczątkowej postaci.

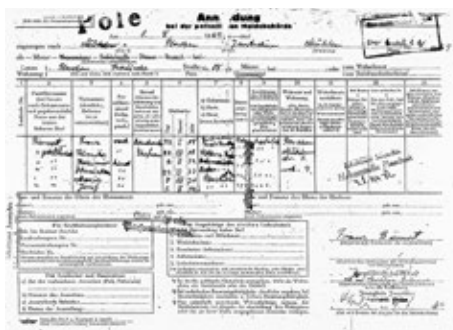
Jeśli rodzice nie zadbali o naukę swych pociech w czasie okupacji, to po wojnie zgodnie z ówczesnym „wiekiem szkolnym”, szkołę opuszczała szesnastoletnia dziewczyna, kończąc naukę na klasie czwartej. Chodziłam do szkoły żeńskiej i pamiętam jak z klasy czwartej odchodziła z naszego grona grupka dobrze rozwiniętych dziewczyn z wiedzą ledwo sięgającą poziomu klasy. Żadne reparacje wojenne od Niemiec nie są w stanie zniwelować strat wynikłych z okupacyjnego wyniszczania inteligencji i zahamowania prawidłowego rozwoju intelektualnego młodzieży! Nie było takiego punktu w kwestionariuszach strat wojennych z 1945 roku. Tychże strat nie da się niestety nawet wyliczyć!



Rodzice czuli się odpowiedzialni nie tylko za nasze polskie wychowanie, ale i za polskie wykształcenie. W nas nie zatracała się nigdy świadomość polskości!

W nurcie patriotycznej dumy są przekazy także o tym, jak nasza rodzina, mimo silnych nacisków nie wyrzekła się swej polskości, tożsamości! Przed zajęciem przez najeżdżcę rzemieślniczego warsztatu i mieszkania w centrum miasta, mój ojciec Franciszek był często wzywany przez niemieckie władze, nakłaniany do przyjęcia niemieckiego obywatelstwa, do podpisania volkslisty. Tłumaczyli ojcu, że żona urodziła się w Niemczech, dlatego jest to zwyczajnym dopełnieniem, podpisem dla zasady, „pro forma”. Początkowe grzeczne nakłanianie z rozpóścieraniem widoków na korzyści tego kroku zmieniało się w uporczywe naciskanie, zastraszanie konsekwencjami w przypadku odmowy. W powojennym wspomnianiu tego fragmentu represji ojciec mówił zawsze, że chociaż sam ani na moment nie dopuszczał myśli o zmianie narodowości, to był niesamowicie dumny z odniesienia się do tego jego rodziny! Weronika stwierdzała niezmiennie i stanowczo, iż urodziła się w Niemczech, ale w głęboko polskiej rodzinie! Polką była wciąż i tak ma pozostać! Z ogromną satysfakcją i pewnym rozbawieniem rodzice wspominali postawę, opór dzieci w chwilach kolejnych nacisków. Bardziej świadomi starsi bracia z płaczem wykrzykiwali,

wydzierali się, że za żadne skarby nie chcą być Niemcami! Rodzina nie sprzedała polskości, ojciec nie wyparł się siebie. Zostaliśmy srogo ukarani!



Po zaborze warsztatu i wysiedleniu nas na peryferie miasta ojciec stracił część szans pomagania ludziom. Nie mógł rejestrować do pracy co rusz to nowe, niepotrzebne mu osoby, a ratowane przed wysyłką do pracy na teren Rzeszy. Nadal, w odruchu patriotycznej odpowiedzialności za współziomków dostrzegał potrzebujących, bez rozgłosu ratował ludzi, w czyjąś rękę poza pomocą rzeczową wciskał swoje karty reglamentacyjne i pieniądze. Po wojnie rodzice z zadziwienia otwierali usta dowiadując się, że ta i inna osoba, wspomagana przez nich bezinteresownie w okupację, odczochy wyciągająca rękę po pomoc, była nagle zdolna bez skrupowania generować dowody swej „zaszczytnej konspiracyjnej działalności”... Z odcieniem goryczy mówili o tych, którzy „wstydzili się”, że potrzebowali od nich pomocy... Z niesmakiem mówili o volksdeutschach, którzy usłużnie wciskali się pod parasol czerwonej władzy, zacierali kompromitujące dowody i szczylicili się niechlubnie nabytym majątkiem. Z wielkich historycznych przełomów, z transformacji – najręczniejsz wychodzą śliskie gady bez etycznego kręgosłupa, pozbawione genów przyzwoitości i patriotyzmu, „kameleony” zdolne do wielokrotnych zmian ubarwienia...

W rodzinnych ustnych przekazach zachowana jest patriotyczna postawa wuja Józefa, owoc ducha prawdziwie polskiej rodziny. W okresie sadowienia się w Polsce niemieckiej administracji, brat mamy Józef, jako policjant znający język podbitego narodu, został przymusowo wchłonięty do służby pomocniczej w aparacie policyjnym. Pracował w kilku miejscowościach, w tym w Zduńskiej Woli i w Klimontowie. W pewnym momencie Niemcy stwierdzili, że od początku współpracował z polskim ruchem oporu, że na korzyść „leśnych” celowo przetrzymywał meldunki, doniesienia o lokalizacji partyzantów. Że zawiadamiał ich o niemieckich obławach, penetracjach lasów, wsi czy o pacyfikacji wioski. Józef, zawiadzany przed zwierzchnika dowiedział się o zarzutach i dowodach, o oddaniu go pod sąd. Wszedł do swego biura i się zastrzelił. Znał niemieckie metody przesłuchań, nie chciał narażać innych osób. Do mojej babki docierały potem stwierdzenia, że nie tylko wielu leśnych, wielu partyzantów, ale i wielu zatrzymanych przez posterunek cywilów zawdzięcza mu życie.

Do służby pomocniczej na terenach wschodnich został przez Niemców zatrudniony również dziadek – policjant, Stanisław Dłużak. Jednak o jego losach nie wiemy nic z racji ówczesnego, celowego dla bezpieczeństwa rodziny, ukrywania przed dziećmi wielu faktów, informacji. Wiemy, że nagle stracono z nim kontakt, że przez kilka wojennych lat rodzina nie wiedziała nawet czy żyje. Wielkie wydarzenie w którąś

noc po przejściu frontu, powrót dziadka, palenie zniszczonego i zawszawionego ubrania, płacz radości, szepty dorosłych, doprowadzanie wyniszczonego ciągłym ukrywaniem się dziadka do człowieczego stanu – przykazano nam nie zauważać i nie pamiętać. Zakazano mówić, że był policjantem. Jakimś przypadkiem ponoć uniknął transportu polskich policjantów na teren Rosji, z dużą cywilną odwagą ukrywali go kolejno różni dobrzy ludzie, dobrzy Polacy, cudem przeżył i odszukał nas na peryferiach miasta.

Dziadek Stanisław, ciągle zaczytany choćby w gazetach, człowiek bardzo stateczny i mądry, z niewyczerpanym zasobem wspaniałych sentencjonalnych rad i uwag, był dla nas niedoścignionym wzorem pod wieloma względami. Pracował w Urzędzie Ziemskim w Jarocinie, gdzie zasługiwał nie tylko na miano rzetelnego i sumiennego pracownika administracji państwowej, ale i na słowa wdzięczności za jego bezinteresowną życzliwość w podejściach do rozpatrywanych spraw, za priorytet dobra obywatela. Ostatnie lata pracował w Urzędzie Stanu Cywilnego w Pleszewie, stale wzbudzał zachwyt pięknym, kaligraficznym pismem w dokumentach tego wydziału. W roku 1954 na stanowisku pracy dostał udaru mózgu, po kilku dniach zmarł.

Wzór zachowań dziadków, dobre wychowanie sprawiły, że zaraz po wojnie a w odpowiedzi na potrzebę zagospodarowania ziem zachodnich i w odruchu zwykłej społecznej odpowiedzialności, siostry mamy, Maria i Kazimiera ofiarowały Ojczyźnie swoje umiejętności. Kazimiera z pielęgniarskim dyplomem i fachowością na długie lata zasiłała szpital w Choszcznie. Natomiast Maria, która w Poznaniu kształciła się w zakresie finansów i księgowości, od podstaw budowała z innymi polski miejski wydział finansów w Gryfinie. Pracowała i mieszkała tam do końca życia. Z odwiedzin i opowiadań pamiętamy, że była w tej miejscowości osobą bardzo szanowaną, że z lokalną władzą i z miejscowymi księżmi spędzała czas wolny „na kawkach, na grze w szachy, w karty...”.

Zarejestrowany ponownie po wojnie warsztat Franciszka Biernata, dobrze prosperujący, nawet z kilkakrotnymi zleceniami ministerialnymi, w pewnym okresie coraz trudniej było prowadzić. Cóż, polityką fiskalną celowo zaczęto wyduszać prywatną inicjatywę, rzemieślników i sklepikarzy. W 1950 roku, w poczuciu odpowiedzialności ratując sześcioro czeladników dyplomowanych i trzech uczniów od bezrobocia po mogącym nastąpić upadku warsztatu, ojciec zainicjował powstanie spółdzielni pracy szewców i rymarzy. Ta czysto ludzka odpowiedzialność za pracowników, to oczywiście rodzaj patriotycznego zachowania. Jako wkład w zakładaną spółdzielczą pracę wniósł spore wyposażenie warsztatu i wspomniany już „materiał ludzki”. Do pomysłu nakłonił Franciszka Szytkę i kolejno innych szewców. Od maja 1950 roku Ojciec został Kierownikiem Spółdzielni Pracy Szewców i Rymarzy, powstałej w Pleszewie z jego inicjatywy, o czym w wywiadach do Rocznika 2006 mówili jego żyjący pracownicy, Józef Hyży i Bronisław Nawrocki, potwierdzając zachowaną przez nas wiedzę.

Komunistycznym nadzorcom pleszewskiego życia przeszkadzał nieugięty charakter ojca. Odmowy wstąpienia do obcej mu duchem partii, nieskrywane przywiązanie do polskich tradycji i otwarte kultywowanie wiary, nie przysparzały przychylności władzy namaszczonej przez zaborcę. Partyjni „biały dom” nie tylko zapragnął bardziej elastycznego, posłusznego kierownictwa spółdzielni, ale i skutecznie wyciszył rolę Ojca w ówczesnych przeobrażeniach rzemiosła w Pleszewie. Ojciec był Kierownikiem

Spółdzielni do sierpnia 1954 roku, ustąpił zmęczony naciskami, bez zwrotu wkładów. Podejmował różne zatrudnienia, m.in. chałupnictwo z fabryki obuwia w Dobrzycy, przeszedł na rentę... Śmiało demonstrowanie polskości i przywiązania do polskich, katolickich tradycji raczej wtedy znowu nie popłacało.

Franciszek i Weronika w duchu uczciwości, przyzwoitości i pracowitości, obowiązkowości i normalnej patriotycznej odpowiedzialności oraz w oparciu o szlachetne przykłady wcześniejszych pokoleń wychowali swoje dzieci: Kazimierza – pracownika pleszewskiego powiatowego samorządu, Stanisława – bankowca, Marię – księgową, działaczkę społeczną i poetkę, Jerzego – pedagoga, historyka, Annę – polonistkę. Aura rodzinnego domu przyświeca domom ich dzieci i wnuków, prawnuków. Wymiernym efektem takiego pozytywnego kształtowania jednostek ludzkich przez dom jest chociażby to, iż nikt z nas ani Ziemia Pleszewska nie musiała i nadal nie musi się wstydzić za żadnego potomka tej rodziny.

Sumienna praca zawodowa, każda praca jest częścią lokalnego patriotyzmu, jednym z elementów spełnienia obowiązku wobec miejsca swego życia.

Trwanie przy swych wartościach, bronienie tychże wartości i postaw zawsze wymaga pewnej dozy odwagi i determinacji. To, że jesteśmy tacy a nie inni, że stale żywa jest w nas świadomość polskiej tożsamości, zawdzięczamy rodzinie i „korzeniom”, które w przestrzeni wielu pokoleniowych klanów cechowała patriotyczna odpowiedzialność za miejsce życia i aktywność, gotowość rzetelnej dla niego pracy! Stąd nasza pewność, że takim trzeba być!

Miarą doceniania czyjejs pracy dla miejsca życia bywa szacunek, poważanie, jakim jest otaczany przez innych. Godziny spędzone przeze mnie nad bardzo starymi łańskimi księgami Parafii w Karminie, zwłaszcza księgami narodzin i ślubów, zaowocowały między innymi i tą wiedzą. Co rusz czytałam coś o swym prapradziadku Franciszku Potarzyckim, co w żaden przecież sposób nie przyspieszało moich poszukiwań genealogicznych ciągów. Widocznie prapradziadek był nie tylko jako wódarz, ale i jako człowiek bardzo szanowany w tym środowisku, bardzo ważny, skoro tak często, jak wykazały księżowskie łańskie zapisy, proszono go o świadkowanie na ślubach kościelnych, skoro taką ilość nowych parafian podawał jako chrzestny do chrztu. To coś mówi!

W tymże kontekście nie omieszkam wspomnieć o ewenemencie, zanotowanym z przekazów rodziny, o przedziwnej przez ponad dwa wieki ciągłości wódarowania naszych krewnych po kądzieli w Ziemi Dobrzyckiej. Jestem to winna Ziemi, w której spędziłam kilka miesięcy życia prenatalnego... Po latach intensywnej współpracy z Towarzystwem Miłośników Ziemi Dobrzyckiej jestem jego honorowym członkiem.

Pradziadek mamy, Franciszek Potarzycki był wódarzem rozległego kompleksu ziem Karmin, a jego syn Michał, mamy dziadek mieszkał z rodziną w nieistniejącym już dziś pałacu i wódarzował w Nowym Świecie. Po jego tragicznej śmierci odpowiedzialną funkcję wódarza w Nowym Świecie podejmowali kolejno potomkowie rodu, mamy krewni, wujowie i kuzyni: m. in. syn Michała Szczepan Potarzycki, zięć Ludwik Frąszczak, zięć Ludwika Kazimierz Dłużak. Wieloletnim Przewodniczącym Kombinat Rolnego Nowy Świat był mamy kuzyn i mąż mamy kuzynki Kazimieri, wnuczki Marianny i Michała Potarzyckich, Stanisław Królik. Jego zastępcą był wspomniany mąż mamy kuzynki Heleny, Kazimierz Dłużak. Po następnych przeobrażeniach politycznych, społecznych – rolę wódarza pełni syn Kazimierza Janusz.

Dopełnieniem jest potomek siostry mojej babci, Marianny Pietrzak z d. Potarzyckiej, Jarosław Pietrzak, wieloletni wójt Dobrzyca, obecnie burmistrz. Żeby było ciekawiej, poprzedzający Jarosława wójt, Zdzisław Woźniak, nie zrobił w wyliczance wyrwy, jest mężem bratanicy mojego ojca, mojej kuzynki po linii miecza. Cieszy nas nie tylko ta zadziwiająca ciągłość pracy, ale i to, że tak odpowiedzialnych i pracowitych ludzi daje rodzinnej ziemi nasza rodzina.

Od strony rodowego miecza dodam, iż rodzina Józefki, siostrzenicy mego ojca dumna jest z premiera Stanisława Mikołajczyka, a w młodszym pokoleniu z byłej posłanki na Sejm Teresy Michalskiej, żony mojego kuzyna po kądzieli, Wojciecha.

Chyba wspomniani tu przodkowie nie wstydzą się nas, nie wytykają lenistwa, zaniechania. Wszyscy oni, bez względu na opcje polityczne, byli aktywni, pracowali ze świadomością absolutnej nadrzędności dobra Ojczyzny, regionu i swego środowiska! Jako owoce tego domu, tej Ziemi czujemy obowiązek odwzajemnienia, służenia. Jeśli kocham to miejsce, tych ludzi – robię dla nich co umiem, co mogę, na co mnie stać i robię jak trzeba! To przecież zupełnie naturalne w kontekście naszego właściwego wychowania!

Stało się, że bliższa i dalsza rodzina męża obarczyła mnie wspomnieniami swej wysiedleńczej gehenny. Wiedziałam zwyczajnie, że zaufania tego nie wolno mi zlekceważyć, że kwestii wysiedleń nie można pozostawić w niepamięci regionu.

W tym względzie największą satysfakcją jest tablica na Murze Pamięci przy kościele farnym w Pleszewie, upamiętniająca niemieckie wysiedlenia polskich rodzin z Pleszewskiej Ziemi. Niedosyt po zaprezentowaniu książki „Wysiedleńczy los – ze wspomnień dzieci” w Muzeum Regionalnym w obecności bohaterów wspomnień i przedstawicieli Instytutu Pamięi Narodowej w Łodzi sprawił, że mąż Józef na zebraniu ogólnym Kombatantów złożył mocno uzasadniony, formalny pisemny wniosek o fundację tablicy. Poparcie Burmistrza Mariana Adamka i władz samorządowych dla inicjatywy było natychmiastowe. Jerzy Szpunt stworzył projekt a Juliusz Kwieciński tablicę wykonał. W ustaleniu lokalizacji tablicy, w dążeniu do właściwego społecznego odbioru, wsparł nas Proboszcz parafii farnej ksiądz Henryk Szymiec i do czasu powstania Muru Pamięci przyjął tablicę do kościoła. W akcie erekcyjnym wymieniał osoby i instytucje, które przyczyniły się do powstania tablicy.

Mąż mój Józef 11.11.2005 roku wraz z Burmistrzem i Starostą dokonał odsłonięcia tablicy jako jej inicjator i wysiedleńca. Czuł, że wreszcie spełnia oczekiwania zmarłych rodziców, krewnych i całej pozostałej rzeszy wysiedleńców z Ziemi Pleszewskiej. Z tej racji był w głębi serca dumny, szczęśliwy. Na spotkaniu władz samorządowych miasta i powiatu z kombatantami na sali Cechu, kółko teatralne Domu Kultury potrafiło do głębi wzruszyć obecnych prezentując moją inscenizację patriotyczną „Taka... Taka jest prawda!”.

Jednak nadal byliśmy świadomi, że to nie wszystko, co musimy zrobić, by te niemieckie represje w sposób właściwy pozostawić w pamięci regionu! Zatem – wniosek o wsparcie władz miasta dla koniecznej w aspekcie historycznej prawdy publikacji Pleszewskiego Towarzystwa Kulturalnego „Hitlerowskie wysiedlenia Polaków z ziemi pleszewskiej i jarocińskiej w latach 1939–1945”. Do części profesjonalnie historycznej autorstwa Andrzeja Szymańskiego dodana jest moja praca „Taka... Taka jest prawda!”, normalnie ludzkie tło dla rzetelnie dokumentowanych

wydarzeń. Przy ustalaniu listy wysiedlonych udostępniłam posiadane w dużej ilości dane osobowe wysiedlonych rodzin.

Muzeum Walk Niepodległościowych w Poznaniu, dział upamiętnienia wysiedleń z Wielkopolski, podziękowało za zasilenie zbiorów moimi publikacjami.

Tablica wysiedleńców, poświęcona później przez Biskupa, odsłonięta m.in. przez męża, była pierwszym upamiętnieniem, które 25 kwietnia 2007 roku zawisło na Murze Pamięci. W obliczu naturalnego zmniejszania się liczby żyjących wysiedleńców, pamięć wydarzeń i opiekę nad tablicą stosowną deklaracją przejęła młodzież Szkoły Podstawowej nr 1 w Pleszewie na uroczystej w tym dniu Mszy św. w kościele farnym. Przy Szkole w okresie wysiedleń znajdował się jeden z punktów zbiorczych wysiedlanych rodzin i stąd była pierwszą wskazywaną mi lokalizacją tablicy. Jednak zaułkowe usytuowanie szkoły kompletnie umniejszało ekspresję tablicy, komunikatywność z mieszkańcami regionu. Szkoła jednak podjęła moją myśl kontynuowania pamięci i opiekowania się tablicą na Murze Pamięci!



Myszę, że z pomocą męża wypełniłam niepisane, a trudne zobowiązanie wobec rodzin Wysiedleńców z Ziemi Pleszewskiej, wśród których był on i jego rodzina.

Może jeszcze żyje ktoś z pracowników stacji kolejowej w Kowalewie, o których z ogromną wdzięcznością długo opowiadano w powrotach wysiedleńczych wspomnień, dlatego zapiszę tu ten epizod. Pasuje do tych rozważań o odpowiedzialnych czy patriotycznych zachowaniach ludzkich.

Rodzinne gospodarstwo rolne Czesława i Marcjanny Korzeniewskich w Prokopowie w sposób represyjny zagrabione zostało 12 sierpnia 1940 roku na rzecz Niemca Philipa Steinigera. Czteroletni wówczas mój mąż, jego rodzeństwo w wieku 6 lat, 2 lat i 1 roku, matka w końcowym etapie ciąży i ojciec, zszokowani nocnym najściem zbrojnych, nagłym wyrzuceniem z domu – poprzez punkt zborny w Lenartowicach, poprzez pobyt w obozie przesiedleńczym w Łodzi, nieludzkim kilkudniowym transportem przetrzuceni zostali do wsi w Generalnej Guberni bez zapewnienia warunków do życia. Rodzina po niemal pięciu latach gehenny, ucieczki z przymusowego osiedlenia, pobytów w wielu obozach, miejscach odosobnień i transportach, po przeżyciach frontowych wydarzeń, po trzech dniach podróżowania z postojami zniszczonym pociągiem, w wagonie bez szyb – bardzo wczesnym rankiem strasznie mroźnego i śnieżnego 19 marca 1945 roku dotarła do Kowalewa. Po wydostaniu się z wagonu i radości, uczuciu ulgi, że są już w swojej ziemi, spotkał ich po pewnej chwili miły gest dobroci, gest współczucia ze strony pracowników stacji. Współziomkowie zorganizowali szybko dla dzieci ciepłe mleko. W dodatku z zażenowaniem przeproszali, że tylko tyle udało im się zdobyć. Mój mąż wspominał czasem to zdarzenie, ten ludzki gest, napotkany już w rodzinnej ziemi. Mówił o tym, jak zbawiennie działało

to gorące mleko w jego brzuchu, ale i o tym, jak trudno mu było utrzymać kubek w sztywnych, opuchniętych od mrozu dłoniach.

W latach fizycznej sprawności i aktywności, rozbieranego społecznego zaangażowania, rzetelnej pracy dla miejsca życia największą satysfakcją była cichutka świadomość, że mam, że powinnam i mogę dać coś od siebie tej ziemi, coś z siebie... A każdy odbierany za to życzliwy uśmiech, dobre słowo i gest, dziecięca laurka, dyplom i kwiatek dodatkowo mile łechtały dumę, że na coś się tu przydadę...

Dostrzeżenie mej pracy i odpowiedzialności za miejsce życia nie tylko przez lokalne władze było dla mnie ogromną radością. Zauważenie, poza inicjatywą tablicy wysiedleńczej, wieloletniego zaangażowania społecznego, docenienie bezinteresownych kontaktów z dziećmi przedszkoli i szkół w powiecie i dalej, z mieszkańcami regionu w centrach kultury, współpracy z gazetą, kołem diabetyków, ligą ochrony przyrody, kołem

kombatantów. Wyróżnienie dla twórcy kultury, srebrna a potem złota honorowa odznaka „Za zasługi dla Stowarzyszenia Diabetyków Polskich”, „srebrny żubr” i „złoty żubr” z Ligi Ochrony Przyrody, honorowy „medal 700-lecia Pleszewa”, odznaka „Za zasługi dla Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej”, nominacje do złotej dziesiątki „Człowiek roku 2005” i „Człowiek roku 2006”, w roku 2008 zaliczenie do „Zasłużonych dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”. To było ukoronowaniem pracowitego dążenia, by być pożyteczną dla dobra wszystkich, skupieniem „uśmiechu” za to wszystko, co robiłam dotąd, choćby od słodko wspomnianego, acz niemal prehistorycznego tworzenia w siermiężnych latach 1956 i 1957 (poza obowiązkami stanowiska pracy) audycji lokalnego „radia” pod pieczęcią Radia Poznań. Cóż, pamiętam sweterek, kupiony za indywidualną nagrodę pieniężną z Radia Poznań.

Nie było łatwo, a na własne życzenie zajęć było mi jakby stale mało... Dziękuję Bogu, dziękuję wychowaniu, rodzinie, korzeniom, że dane mi było poczuć tak wielką satysfakcję!

W godzinach mniejszej sprawności, chcę od siebie dać coś Ziemi Pleszewskiej jako poetka i doświadczony życiem a myślący człowiek. Spełniam obowiązek, zostawiam ślad... i nie oczekuję pochwał od samozwańczych monopolistów na wiedzę czy oceny życzliwych inaczej przyjaciół. We wrześniu 2017 roku wydałam tomik poetycki „Pozwól nam” z zamyśleniami na temat spełnienia, z wierszami, które zmieniały się często w rozmowę z Bogiem oraz wybór wierszy z różnych okresów pod wszystko mówiącym tytułem „I niech zakwita ślad stóp”. To dwudziesta czwarta pozycja w dorobku poetyckim.



Skonstruowana wychowaniem do uczciwej pracy i szukania wyzwań, takiego ducha starałam się zaszczyć dzieciom. Członkowie naszych rodzin wszystkich pokoleń pracowali, pracują sumiennie dla rozwoju rodzinnej ziemi na stanowiskach pracy zawodowej i samodzielnią działalnością gospodarczą. To jest ich chlubą, ich patriotyzmem. Nie oczekują pochwa! Czują zwyczajnie, że jest to wypełnianiem ich normalnych obowiązków!

Tak rodzinnej ziemi oddawał umiejętności i trud mój mąż, Józef, z Honorową Odznaką Rzemiosła, z wieloma dyplomami mistrza w zawodach ślusarz naprawy maszyn, tokarz, spawacz, monter instalacji przemysłowych, instalatorstwa sanitarnego i ogrzewania. Tak rzetelnie pracowały, pracują nasze dzieci: Zofia, Piotr, Ewa, Justyna. Oni również poświęcali mnóstwo wolnego czasu, żeby przygotować dzieci do przedszkolnych i szkolnych mniej lub bardziej patriotycznych spektakli, będących podtrzymywaniem rodzimych polskich tradycji. Dumna jestem z ich obowiązkowości i uczciwości.

Działania czystej obowiązkowości, regionalnego i narodowego patriotyzmu można dostrzec w bardzo w tej rodzinie licznej grupie pracowników szkolnictwa, choćby tej, która pozostała w Ziemi Pleszewskiej. W swej pracy nigdy nie szczędzili myśli, sił i dodatkowego czasu na pracę z młodzieżą, kontynuowanie polskich tradycji, obowiązkowości i podstawowego codziennego patriotyzmu... Także z moich obserwacji i z mojej wiedzy mogę stwierdzić, że zawsze byli nie tylko rzetelnymi nauczycielami, ale i bardzo troskliwymi wychowawcami, pełnymi empatii przyjaciółmi dzieci!

Dużo sił, mnóstwo pasji i serca oddawała zawsze dzieciom moja chrześniaczka, bratanica Elżbieta Janowska i jej mąż Damian. Ela, jako wieloletnia wspaiała wychowawczyni klas początkowych szkoły podstawowej, jako osoba, która pracowała w poczuciu pełnej odpowiedzialności za należyty start życiowy powierzonych jej dzieci, do dziś zasługuje na ogromne uznanie, na wdzięczność wychowanków i ich rodziców. W epoce kultu pieniądza miała zawsze odwagę chodzić własnymi ścieżkami i nie wzorowała się na „utartych normach”, nie żądała ani grosza za narzucone samej sobie dodatkowe zajęcia w koniecznym, a trudnym niekiedy dźwiganiu opóźnionych jednostek do właściwego poziomu wiedzy. Wobec dzieci potrafiła być bardzo, bardzo wymagającą i stanowczą, ale także serdecznie kochającą Panią! Była szczerze usatysfakcjonowana, gdy dzieci odwzajemniały jej uczucia. Pracowała – jak trzeba!

Wieloletnia przedszkolanka Anna Biernat, moja druga bratanica, przez lata swoją miłością do dzieci, oddaniem dobru małych dzieci kształtowała maleńkie osobki na mądrych, statecznych i szczęśliwych przyszłych uczniów. Miałam zaszczyt bywać gościem w jej miejscu pracy i widzieć te przesympatyczne relacje dzieci z wychowawczynią. Teraz z pasją i bardzo czynnie Anka włącza się w emeryckie programy trzeciego wieku.

Natomiast bratanica Radosława Biernat, oddana wychowawczyni trudnej młodzieży, zawsze była otoczona dziećmi potrzebującymi ich zauważenia, szacunku i ciepła! Nie była dzieciom jedynie wychowawczynią w danej placówce. Była im niemal mamą, była im przyjaciółką, zabierała do swego życia, pozwalała zobaczyć, pozwalała im dotykać normalnego życia, normalnych warunków i odniesień w normalnej rodzinie. Dzisiaj Sławka, nasza działaczka społeczna jest niezwykle skuteczna i ceniona w Stowarzyszeniu na Rzecz Dzieci o Szczególnych Potrzebach

Opiekuńczych „Dom”. Od września 2016 roku jest członkiem Rady Programowej Centrum Wspierania Inicjatyw Obywatelskich w Pleszewie.

Piękną społecznikowską pasją mocno, a przesympatycznie „zakazony” jest mój bratanek Marek Biernat. Ela, jego siostra z nutą skargi w głosie często powtarza, że „Mareczka w domu się nie uświadczy”!

Marek od młodości jest pasjonatem tenisa stołowego. Jako zawodnik niepełnosprawny startował w wielu Zawodach Ogólnopolskich, był wielokrotnym medalistą Mistrzostw Polski, jako członek Kadry Polski Osób Niepełnosprawnych brał w latach 80. udział w Zawodach Międzynarodowych. Był organizatorem Mistrzostw Polski w tenisie stołowym (także odbywanych w Pleszewie) jako trener – asystent. Od ośmiu lat jest członkiem Zarządu Wielkopolskiego Związku Tenisa Stołowego jako wiceprezes, jako szef Wydziału Rozgrywek i Sędzieja Państwowy Tenisa Stołowego.

Od początku Marek mocno związany jest z UKS ŻAKI Taczanów. Wieloletnie efektywne działania dla pleszewskiego i polskiego sportu, bezinteresowne, bezpłatne zajęcia dla dzieci i młodzieży, doceniane są nie tylko przez młodzież, ale i przez odpowiednie władze. Marek jest sędzią dyplomowanym nie tylko krajowych tenisowych rozgrywek oraz wieloletnim trenerem tenisa stołowego zarówno osób sprawnych jak i niepełnosprawnych, młodzieży szkolnej i dorosłych. Trzynastu niepełnosprawnych podopiecznych Marka jako trenera tenisa stołowego i członka Kadry Narodowej Polski Osób Niepełnosprawnych przywiozło w roku 2016 z Paraolimpiady w Rio osiem medali, w tym aż dwa złote.

Jak wspomniałam, mój bratanek nie korzysta z wielu szans, z kuszących ofert, żeby wypłynąć w szerokie wody. Mimo osiągnięć nadal pozostaje wierny Pleszewskiej Ziemi. I to mu się chwali! W roku 2011 i w roku 2016 zostaje uhonorowany nagrodą Trener Roku Ziemi Pleszewskiej. Marek Biernat 17 lutego 2017 został laureatem nagrody „Pleszewianin Roku 2016”. W tym samym roku „za zasługi i osiągnięcia oraz



wybitną działalność na rzecz promocji i rozwoju Powiatu Pleszewskiego” otrzymał nagrodę Starosty Pleszewskiego im. Artura Szenica.

W niedzielę 3 grudnia 2017 roku w Pałacu Prezydenckim w Warszawie na spotkaniu Prezydenta RP z paraolimpijczykami – medalistami oraz trenerami Marek



Marek Biernat odbiera odznaczenie z rąk Prezydenta RP.



Marek Biernat z drużyną ŻAKI Taczanów.

Biernat uroczystość odbierał znaczące i satysfakcjonujące odznaczenie z rąk Prezydenta RP Andrzeja Dudy. W spotkaniu udział wzięli m.in.: Małżonka Prezydenta RP Agata Kornhauser-Duda, Minister Sportu Witold Bańka oraz Prezes Polskiego Związku Tenisa Stołowego Dariusz Szumacher. Odznaczeniami Państwowymi uhonorowano dziewięć osób, w tym aż trzy osoby związane z tenisem stołowym: Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski – Natalię Partyka, Złotym Krzyżem Zasługi po raz drugi – Patryka Chojnowskiego oraz „za wybitne osiągnięcia w pracy szkoleniowej i trenerskiej, za zasługi dla rozwoju i upowszechniania sportu” Srebrnym Krzyżem Zasługi – Marka Biernata. Prezydent RP Andrzej Duda wyraził m.in.



Biernat w towarzystwie Ministra Sportu i Turystyki Witolda Bańki

radość, że w imieniu Rzeczypospolitej może podziękować osobom, które mają w sobie wielką moc i zdolność pokonywania przeszkód, by z uśmiechem osiągać sukces!

Ukochanie Ojczyzny, zaangażowana dla niej praca, naturalny, wielopostaciowy i nieograniczony patriotyzm to przecudna i niezwykle budująca gra światła, wiążąca wszystkich i wszystko w obrazie prawdziwego życia zwyczajnych mieszkańców Pleszewa. Powtórzę: to patriotyzm nie tylko na chwile wielkiego zrywu, nie na czas od akcji do akcji, ale przedziwnie nieustająco wszechobecny. To szlachetne poczucie obowiązku, które nie nazywa siebie takim dumnym mianem! To patriotyzm, za który sporo niekiedy w życiu się płaci, a który mimo to nie oczekuje oklasków.

Nastały nowe czasy i nowe uwarunkowania... Coś, co niegdyś w naszej osobowości, co dla nas było zawsze wartością najwyższą, najważniejszą, teraz bywa widziane jako anachronizm, rzecz i pojęcie przestarzałe, niezgodne z duchem dni dzisiejszych, niemal groteskowe! Ba, niepotrzebne... A może nieznanne?! Dziwaczny relikwiarz przeszłości!?

Cóż! Nastąpiły nowe czasy i nowe uwarunkowania..., ale czy i usprawiedliwienia?! Na piedestał stawiane są własne egoistyczne ambicje, władza i nienasycenie w gromadzeniu dóbr materialnych. Ojczyzna jest tylko drogą ku niskim celom, a współmieszkańcy DOMU tylko przedmiotami, narzędziami w rękach samozwańczych możnych. Dom bywa bez skrupułów zdradzany, szkalowany, sprzedawany po kawałku i bez żenady oddawany za judaszową korzyść w obcy i wrogi zarząd... Nastąpiły nowe czasy.

Stąd mamy niekiedy całkowicie słuszne wrażenie pewnej nieobliczalnej dewaluacji patriotyzmu... nie tylko jako pojęcia! Dewaluacji pojęcia Ojczyzny i miłości do Ojczyzny! Przykre!

Czas wrócić do patriotycznej dumy także z zachowanych w rodzinnych sagach kształtów, postaci niemal genetycznego a podstawowego obywatelskiego patriotyzmu!

Pogląd, iż poza ważnymi w różnych aspektach życia osobistościami tej Ziemi, o nikim, o niczym nie warto wspominać z lat naszych dziadów, ojców... – należy przełamać! Nie pozostawmy mniemania, że wokół postaci posągowych hulał tu tylko wiatr! Przecież żyli tu również zwyczajni ludzie, pracujący, myślący, czujący... i jakże wartościowi! Niech w miasta portrecie usta zyskają na szlachetnej wymowie a oczy niech wyrażają wielkiego ducha.

Choćby wspomnieniowo przypadkowe, skromne patriotyczne snutki codzienności dla pamięci następnych pokoleń, to także nasz obowiązek! To patriotyczne umacnianie świadomości, tożsamości! To tkanie dokładniejszego obrazu miasta, panoramy pewnego okresu z codziennością pracowitych mieszkańców, z różnorakimi ówczesnymi a odmiennymi warunkami, zachowaniami, z aktualną mentalnością i niepowtarzalnie pięknym, a żywym duchem epoki, która odchodzi!

**PIOTR WALKOWSKI
GRZEGORZ WYSOCKI
LIDIA GRZESIAK-RYSZEWSKA**

**JUBILEUSZ 120-LECIE ISTNIENIA
SAMORZĄDU ROLNICZEGO
NA ZIEMIACH POLSKICH.
JUBILEUSZ 20-LECIA REAKTYWACJI
WIELKOPOLSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.**

Zarys historyczny

W tradycji wielkopolskiej wsi na trwałe zapisały się dokonania samorządu rolniczego, który powstał na tych ziemiach już w okresie międzywojennym. Rok 2016 był rokiem Jubileuszu 20-lecia wznowienia działalności Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Warto więc przypomnieć sobie jej historię.

Izby rolnicze są instytucjami publiczno-prawnymi samorządu gospodarczego rolnictwa. Pierwsze izby powstały w krajach skandynawskich na przełomie XVIII i XIX wieku, ale najważniejszą rolę w tworzeniu samorządu rolniczego odegrały Francja i Niemcy. Powstanie izb wiąże się z trudną sytuacją ówczesnego rolnictwa. Powszechnie zostały wprowadzone w Królestwie Prus ustawą z 30 czerwca 1894 r., w dobie ciężkiego kryzysu w rolnictwie europejskim, jako obrona interesów rolnictwa, zagrożonego importem taniego zboża amerykańskiego. W latach 1920–1938 powołano izby rolnicze w większości krajów europejskich.

Pierwsza izba rolnicza na ziemiach polskich powstała w Poznaniu w grudniu 1895 r., na podstawie pruskiej ustawy z 30 czerwca 1894 r. W zaborze pruskim izby obejmowały terytorium jednej prowincji, stąd też działały tu cztery izby rolnicze: poznańska, pomorska, wrocławska i wschodniopruska. Zadaniem ówczesnych izb było współdziałanie z administracją rządową, doskonalenie prawa gospodarczego, reprezentacja i obrona interesów rolnictwa i leśnictwa, zakładanie i prowadzenie szkół rolniczych oraz popieranie postępu technicznego w produkcji. Polacy początkowo bardzo nieufnie podchodzili do tej organizacji, obawiając się, że izba może być wykorzystana jako narzędzie do germanizacji Polaków, zwłaszcza poprzez szkoły rolnicze czy ograniczenia działalności istniejących organizacji, np. Centralnego Towarzystwa Gospodarczego. Te obawy zaważyły na tym, że w I kadencji funkcjonowania izby, w latach 1896–1899 w jej radzie zasiadało aż 51 Niemców i tylko 18 Polaków. Stopniowo jednak coraz więcej Polaków angażowało się w działalność izb, szukając tam możliwości nie tylko rozwoju, ale także walki z zaborcą. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r., na kształt izb rolniczych wpłynęły trzy wydarzenia:

- 20 stycznia 1919 r. – przyjęcie izb przez władze polskie na mocy dekretu Naczelnej Rady Ludowej i dostosowanie do potrzeb ówczesnej sytuacji politycznej i społeczno-gospodarczej państwa;

- 22 marca 1928 r. – rozporządzenie Prezydenta RP, na mocy którego izba rolnicza została zdefiniowana jako jednostka samorządu gospodarczego i osoba publicznoprawna, działająca na mocy statutu na obszarze danego województwa; wówczas przynależność do izby stała się obligatoryjna, a jej głównym celem była „organizacja zawodu rolniczego”,
- 27 października 1932 r. – nowelizacja ustawy o izbach, w której rozszerzono cele izby oraz dodano zapisy o „współdziałaniu w dziedzinie rolnictwa”. Przedwojenne izby rolnicze miały bardzo szeroki zakres działania, m.in. zakładały i utrzymywały szkoły rolnicze, organizowały akcje ochrony roślin, prowadziły doświadczalnictwo, reprodukcję zwierząt, sprawowały opiekę nad spółkami wodnymi i leśnymi, zatrudniały fachowców w zakresie doradztwa, badały opłacalność produkcji roślinnej i zwierzęcej, organizowały wystawy rolnicze, kursy itp. Jednak jako samorząd rolniczy były przede wszystkim „wyposażone we władztwo administracyjne” oraz zabezpieczono im odpowiednie finansowanie.

Rozwój i działalność izb rolniczych przerwał wybuch II wojny światowej, w okresie okupacji wszystkie izby zostały zlikwidowane. Okupanci pozostawili jedynie biura powiatowe, które wykorzystywano jako jednostki ściągające od rolników, nałożony przez okupanta, kontyngent. Jednak po zakończeniu wojny, już w marcu 1945 r. Wojewódzka Izba Rolnicza w Poznaniu rozpoczęła swą działalność, otwierając wydziały: ogólny, produkcji roślin, produkcji zwierzęcej i oświaty. Aby usprawnić pracę i łatwiej dotrzeć do zainteresowanych, powołano 27 powiatowych biur rolnych na obszarze Wielkopolski i 12 na Ziemi Lubuskiej. Wówczas to izba napotkała już pierwsze przeszkody natury politycznej. Przede wszystkim ówczesna władza zarzucała samorządowi rolniczemu m.in. to, że w przeszłości izby popierały gospodarstwa obszarncze, a zaniedbywały drobnych rolników, a w związku z parcelacją folwarków straciła rację bytu. I tak doprowadzono do likwidacji izb rolniczych na mocy dekretu Rady Ministrów z 26 sierpnia 1946 r., który wszedł w życie 10 października 1946 r. Dekretem tym zadania izb rolniczych zostały przekazane, pozostającemu pod kontrolą komunistów, Związkowi Samopomocy Chłopskiej. Związkowi został również przekazany majątek izb rolniczych, powstały po umorzeniu ich zobowiązań.

Nadzieje na wznowienie rolniczej działalności samorządowej odrodziły się dopiero po przemianach w roku 1989 po okresie niebytu za rządów PRL. Efektem kilkuletnich starań była uchwalona 14 grudnia 1995 r. ustawa o izbach rolniczych, która stworzyła podstawy prawne do przeprowadzenia demokratycznych wyborów i wyłonienia organów samorządu rolniczego.

W 1996 roku poparcie dla idei przywrócenia izb rolniczych w Polsce, wielkopolscy rolnicy wyrazili poprzez najwyższą w kraju frekwencję w wyborach do izb. Zgodnie z ustawą izby powstały w każdym z 49 ówczesnych województw. Od tego czasu w izbach rolniczych zaszło wiele zmian. Do początku 1999 roku na terenie Wielkopolski działało 5 niezależnych izb rolniczych: Kaliska, Konińska, Leszczyńska, Piłska i Poznańska. Izby te w wyniku reformy administracyjnej kraju połączyły się na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu w dniu 10 lutego 1999 r. i utworzyły Wielkopolską Izbę Rolniczą. Walne Zgromadzenie WIR liczyło wówczas 428 delegatów, co utrudniało prowadzenie obrad.

Sytuację tę zmieniła nowelizacja ustawy o izbach rolniczych z dnia 21 czerwca 2001 r. i dwustopniowe wybory z 8 grudnia 2002 r. Wtedy to wybrano 31 Rad

Powiatowych WIR. Po ukonstytuowaniu się Rad, wybrano z każdej Przewodniczącego i Delegata. W ten sposób powstało 62-osobowe Walne Zgromadzenie. Spośród członków WZ wyłoniony został 5-osobowy Zarząd Izby. Ponadto powołano komisje: rewizyjną, budżetową i statutową.

Obsługą administracyjną Zarządu i Walnego Zgromadzenia zajmuje się Wojewódzkie Biuro Izby, które znajduje się w Poznaniu, w siedzibie Zespołu Szkół Rolniczych. Wielkopolska Izba Rolnicza, jako pierwsza w Polsce, utworzyła biura powiatowe, co stało się wzorem dla innych izb rolniczych. Biura powiatowe zajmują się obsługą poszczególnych Rad Powiatowych WIR. Stanowią one istotny łącznik pomiędzy rolnikami, członkami Rad Powiatowych i Zarządem Izby.

Obecnie Wielkopolska Izba Rolnicza funkcjonuje na podstawie ustawy z dnia 14 grudnia 1995 r. o izbach rolniczych oraz zgodnie ze Statutem, uchwalonym przez jej Walne Zgromadzenie. Izba stworzyła prężną i dobrze działającą strukturę organizacyjną – 37 pracowników, 31 biur powiatowych utworzonych w celu łatwiejszego dotarcia do rolników z fachową pomocą, aktualną informacją i ofertą w zakresie szkoleń i edukacji rolniczej. WIR posiada szerokie spektrum działania – 226 gmin na terenie Wielkopolski, 120,5 tys. gospodarstw rolnych składających wnioski o dopłaty bezpośrednie, 410 delegatów pracujących w 31 Radach Powiatowych.

Kaliska Izba Rolnicza

Pierwsze wybory do izb rolniczych w województwie kaliskim odbyły się 29 września 1996 r. O 112 mandatów ubiegało się 245 kandydatów. Uprawnionych do głosowania było 90.466 osób, a frekwencja wyborcza wyniosła 23,5%. Najlepsza frekwencja była w typowo rolniczych gminach – tam sięgała nawet 47%. Najmniejszą frekwencję odnotowano w mieście Kaliszu – 6%. Pierwsze Walne Zgromadzenie Kaliskiej Izby Rolniczej odbyło się 26 października 1996 r. w Urzędzie Wojewódzkim w Kaliszu. Na posiedzenie przybyło wówczas 109 wybranych delegatów. Obrady otworzył ówczesny Wojewoda Kaliski Eugeniusz Małecki. Gośćmi posiedzenia byli posłowie i senatorowie: Józef Gruszka, Andrzej Grzyb, Stanisław Sikorski i Grzegorz Woźny, a także przedstawiciel MRiGŻ Bożena Nowicka, Przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Kaliskiego Henryk Sarnowski, Przewodniczący Komisji Wojewódzkiej Marian Raszewski oraz przedstawiciele związków zawodowych rolników, społeczno-zawodowych organizacji rolników i jednostek obsługujących rolnictwo. Pierwsze Walne poprowadził senior Zygmunt Gałęski.

Pierwsze Walne wybrało swoje władze. I tak w skład Zarządu KIR weszli: Stanisław Pietrzak (mieszkaniec gminy Dobrzyca)



Stanisław Pietrzak – pierwszy Prezes Kaliskiej Izby Rolniczej

– Prezes, Irena Frąszczak – Wiceprezes oraz Kazimierz Klein, Mieczysław Łuczak i Robert Pustkowski jako Członkowie Zarządu. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Ryszard Mucha, Krzysztof Nosal, Maria Jolanta Kalak, Jerzy Karsznia i Tadeusz Szlezzynger. Delegatem do KRIR został wybrany Piotr Walkowski.

Nowo wybrany Zarząd Kaliskiej Izby Rolniczej rozpoczął swą pracę 8 listopada 1996 r. Na pierwszym posiedzeniu opracowano formy i organizację pracy Zarządu. Postanowiono, że posiedzenia odbywać się będą co najmniej dwa razy w miesiącu, natomiast w każdą środę w godzinach 9–13 dyżurować będzie jeden z członków Zarządu. Postanowiono również, że dyrektor biura Izby powołany będzie w drodze konkursu. Funkcję pełnomocnika Zarządu do czasu powołania dyrektora powierzono Władysławowi Balcerzakowi. Na kolejnych posiedzeniach wybrano siedzibę dla KIR (biuro mieściło się przy ul. Niecałej w Kaliszu), zdecydowano o zatrudnieniu księgowej i radcy prawnego, wybrano bank dla obsługi Izby oraz zajęto się przygotowaniem kolejnego walnego zgromadzenia. Należy podkreślić, iż pierwsze biura powiatowe powstały w byłym województwie kaliskim.

II Walne Zgromadzenie Kaliskiej Izby Rolniczej odbyło się 14 grudnia 1996 r. Powołano na nim 7 komisji problemowych. Były to: komisja budżetowa, ekonomiki i organizacji rynku rolnego, komisja restrukturyzacji i modernizacji rolnictwa oraz oświaty, postępu i doradztwa rolniczego, komisja ds. socjalno-bytowych, kultury i ubezpieczeń, komisja ochrony środowiska i gospodarki wodnej, komisja produkcji roślinnej, komisja produkcji zwierzęcej oraz komisja ds. ustawodawstwa. Walne Zgromadzenie uchwaliło budżet oraz regulamin pracy komisji rewizyjnej. Przyjęto również statut Kaliskiej Izby Rolniczej oraz powołano Dyrektora KIR Krzysztofa Nosala.

W trakcie ponad dwuletniej kadencji Kaliska Izba Rolnicza podejmowała wiele działań, które stabilizowały sytuację na rynkach rolnych. Prowadzono szkolenia i nawiązywano liczne kontakty z partnerami zagranicznymi. Bardzo dobrze układała się współpraca między izbą a organizacjami rolniczymi oraz instytucjami działającymi w rolnictwie.

Rada Powiatowa Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Pleszewie

Pierwsze biuro powiatowe w Pleszewie rozpoczęło swoją działalność w 1998 r. i zorganizowane zostało przez Starostwo w Pleszewie, przy współudziale samorządów gminnych powiatu pleszewskiego. Mieściło się w budynku Starostwa Powiatowego przy ul. Podgórnej, przy Wydziale Ochrony Środowiska, w 2002 roku zostało przeniesione do nowo wybudowanego budynku Starostwa przy ul. Poznańskiej 79. W pierwszych czterech latach funkcjonowania, biuro utrzymywało się z dotacji budżetowych państwa i pleszewskiego Starostwa. Od 2002 roku działalność biura była finansowana z 2% odpisu od podatku rolnego, natomiast koszty funkcjonowania ponosiło nadal Starostwo.

Pierwszym kierownikiem biura była Jolanta Balcerek-Basińska, następnie funkcję tę pełnili: Robert Mikołajczak, Jagoda Pankowiak oraz Lidia Grzesiak-Ryszewska. Z początkiem roku 2013 siedziba biura została przeniesiona do budynku przy ulicy Sienkiewicza 35, gdzie, dzięki uprzejmości posła na Sejm RP Józefa Rackiego i Powiatowego Zarządu PSL, biuro po wyremontowaniu mogło funkcjonować aż do 2014 roku, kiedy na skutek wypowiedzenia umowy najmu zostało przeniesione



**Delegaci Rady Powiatowej Wielkopolskiej Izby Rolniczej
w powiecie pleszewskim**

Gmina	I kadencja 1996-2002	II kadencja 2002-2007	III kadencja 2007-2011	IV kadencja 2011-2015	V kadencja 2015-
Pleszew	Olgiert Wajsnis Przewodniczący RP Stanisław Cierniak	Olgiert Wajsnis Przewodniczący RP Lucjan Kempiński	Olgiert Wajsnis Przewodniczący RP Lucjan Kempiński	Olgiert Wajsnis Przewodniczący RP Lucjan Kempiński	Olgiert Wajsnis Przewodniczący RP Lucjan Kempiński
Dobrzyca	Stanisław Pietrzak Zygmunt Maciejewski	Ryszard Koperniak Zygmunt Maciejewski	Ryszard Koperniak Zygmunt Maciejewski	Stanisław Szemendera Maciej Maciejewski	Jerzy Kaczmarek Maciej Maciejewski
Chocz	† Kazimierz Rybarczyk Adam Czajczyński	Andrzej Maciejewski	Michał Lisiecki	Michał Lisiecki	Michał Lisiecki
Czermin	Józef Libert Kazimierz Stefański	Dariusz Dobrychłop Joanna Janowska- Matłoka	Krzysztof Lisiak Rafał Kwaśniewski	Józef Libert Wiesław Kielbasa	Krzysztof Lisiak Magdalena Matłoka-Cicha
Gizalki	† Włodzimierz Lehmann Zbigniew Andrzej Ostrowski	Piotr Kopczyński Mieczysław Sawicki	Piotr Kopczyński Mieczysław Sawicki	Piotr Kopczyński Miroslaw Michalak	Piotr Kopczyński Miroslaw Michalak
Gołuchów	Marian Wysocki Ignacy Maciaszek	Florian Pasternak Waldemar Maciaszek	Florian Pasternak Tomasz Pawlak	Paweł Maciaszek Grzegorz Marecki	Włodzimierz Jędrasiak Bernard Wdowczyk

Kierownicy Biura Powiatowego w Pleszewie:

- Jolanta Balcerek-Basińska
- Robert Mikołajczak
- Jagoda Pankowiak
- Lidia Grzesiak-Ryszewska

Delegaci Rady Powiatowej WIR
w Pleszewie wszystkich kadencji.

do budynku Spomasz przy ulicy Słowackiego 14. Dziś Rada Powiatowa WIR w Pleszewie liczy obecnie 11 delegatów. Delegaci wybierani są w bezpośrednich i tajnych wyborach na 4-letnią kadencję. Okręgiem wyborczym jest gmina. Z każdej gminy wybiera się dwóch delegatów (lub jednego, jeżeli obszar użytków rolnych gminy nie przekracza 4 tys. ha). Przewodniczącym Rady jest Olgiert Wajsnis, a Delega-

tem na Walne Zgromadzenie jest Maciej Maciejewski. Delegatami z gminy Pleszew są: Lucjan Kempieński i Olgierd Wajnsnis; z gminy Dobrzyca: Maciej Maciejewski i Jerzy Kaczmarek; z gminy Chocz: Michał Lisiecki; z gminy Czermin: Krzysztof Lisiak oraz Magdalena Matłoka-Cichy; z gminy Gołuchów: Włodzimierz Jędrasiak i Bernard Wdowczyk.



Obecni Delegaci RP WIR w Pleszewie



Łącznie w latach 1996–2016 członkami Rady Powiatowej było 35 osób. Przez wszystkie 5 kadencji nieprzerwanie przewodniczącym Rady Powiatowej WIR w Pleszewie był Olgierd Wajnsnis. Był również jednym z inicjatorów powstania plebiscytu „Rolnik Ogrodnik Roku”. Konkurs organizowany jest corocznie przez Urząd Miasta i Gminy Pleszew przy udziale WIR.

28 sierpnia 2016 r. w Liskowie oraz 14 grudnia 2016 r. w Poznaniu z okazji jubileuszu spotkali się delegaci izb rolniczych oraz rolnicy z powiatów południowej i całej Wielkopolski. W trakcie uroczystości jubileuszowych uhonorowano „Medalem 20-lecia WIR” Olgierda Waj-

Przewodniczący RP WIR w Pleszewie
Olgierd Wajnsnis



Uroczystości jubileuszowe w Liskowie

snisa, Zygmunta Maciejewskiego, Lucjana Kempnińskiego i Piotra Kopczyńskiego. Tytuł „Honorowy Członek Rady w Pleszewie” otrzymali Ignacy Maciaszek, Florian Pasternak, Stanisław Pietrzak, Joanna Matłoka- Janowska; odznaczenie honorowe Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi „Zasłużony dla rolnictwa” otrzymał Bernard Melka i Mirosław Michalak, natomiast „Medalion im. Dr. Aleksandra hr. Szembeka” otrzymał Olgierd Wajsnis.

Najważniejsze dokonania Wielkopolskiej Izby Rolniczej minionego 20-lecia to m.in.:

- współpraca z administracją rządową i samorządową oraz ze związkami i organizacjami branżowymi (wspólne inicjatywy na rzecz rozwoju obszarów wiejskich, opiniowanie aktów prawnych dotyczących rolnictwa, współorganizacja imprez rolniczych, targów, dożynek, konkursów, olimpiad, itp.);
- współpraca z instytucjami działającymi w otoczeniu rolnictwa, w tym: ARiMR, ANR, KRUS, PIP, WIORiN, WODR;
- jednoczenie środowiska rolniczego poprzez wspólne działania i inicjatywy;
- organizacja cyklu Forów Rolniczych, konferencji, szkoleń i debat rolniczych;
- inicjowanie powstawania stowarzyszeń, zrzeszeń, grup producenckich;
- pomoc prawna dla członków Izby;
- docieranie do rolników z aktualnymi informacjami w zakresie rolnictwa, obszarów wiejskich oraz edukacji i doradztwa rolniczego;
- współpraca z ANR w zakresie wydawania opinii w sprawie przedłużenia umów dzierżawy oraz sprzedaży gruntów, opiniowania wniosków rolników w sprawie przyjęcia niektórych form zabezpieczeń na kredyty udzielane na zakup ziemi z jej zasobów, opracowania zasad umożliwiających organizację przetargów ograniczonych ofert z zastosowaniem jednakowych kryteriów dla całego województwa;
- występowanie o granty edukacyjne i szkoleniowe:
 - współpraca m.in. z Wielkopolskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego, Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie O/Poznań, Krajową Radą Spółdzielczą, Polskim Związkiem Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POL SUS” w celu organizacji i przeprowadzania różnego rodzaju szkoleń,
 - utworzenie konsorcjum instytucji doradztwa rolniczego dla pozyskiwania grantów i przeprowadzenia szkoleń na obszarach wiejskich, m.in.: „Wymagania cross compliance”, „Podniesienie konkurencyjności gospodarstw rolnych poprzez zrzeszanie się rolników ze szczególnym uwzględnieniem formy spółdzielczej”, „Nowoczesna i kompleksowa produkcja prosiąt”, „Stosowanie środków ochrony roślin z uwzględnieniem integrowanej ochrony roślin”;
- pomoc mieszkańcom wsi w aplikowaniu o środki z Unii Europejskiej (szkolenia na temat pozyskiwania środków unijnych, fachowe doradztwo, pomoc w wypełnianiu wniosków);
- zbudowanie systemu informacji rynkowej (prowadzenie własnego systemu notowań cen środków do produkcji rolnej oraz cen płodów rolnych, rzeczywiste kalkulacje opłacalności produkcji rolniczej, prowadzenie notowań jako część

europejskiego systemu notowań cen płodów rolnych działającego w ramach Zintegrowanego Systemu Rolniczej Informacji Rynkowej);

- działania prośrodowiskowe – realizacja projektu „Rekultywacja gleb zakwaszonych poprzez nawożenie wapnem pochodzenia naturalnego”, w ramach którego w latach 2004–2009 z dotacji do zakupu wapna skorzystało 4.056 rolników;
- nawiązanie współpracy z izbami rolniczymi w Europie, tj. Regionalną Izbą Rolniczą Bretanii (Francja) i Izbą Rolniczą Dolnej Saksonii (Niemcy).

Podsumowanie

Doświadczenia ostatnich dwudziestu lat funkcjonowania izb rolniczych pokazują, że konieczny jest kolejny krok zmierzający do rozszerzenia kompetencji izb rolniczych i umożliwienia przejęcia przez izbę zadań z zakresu samorządu gospodarczego. Środowisko rolnicze czeka na nową ustawę o izbach rolniczych, jednak przez 20 lat funkcjonowania izby, żadna z opcji politycznych nie potrafiła wprowadzić rozwiązań podobnych do tych, które funkcjonują w Niemczech, Austrii czy Francji, gdzie izby wypełniają zadania z zakresu władztwa administracyjnego. Dziś zadajemy sobie pytanie, czy i kiedy znajdą się odważni, którzy wykorzystają wspaniałe wzorce z działalności przedwojennej polskiej izby rolniczej, doświadczenia z ostatnich dwóch dekad funkcjonowania izby oraz rozwiązania stosowane w samorządzie rolniczym np. Francji czy Niemiec, tworząc dla polskich rolników ustawę o izbach rolniczych na miarę XXI wieku. Wydaje się, że już czas na takie rozwiązania, jeżeli pragniemy dalej funkcjonować jako rolnicy. Rolniczy samorząd jest sposobem przedstawiania własnych, rolniczych interesów wobec państwa i innych grup społecznych. Izby rolnicze świadczą pomoc organizacyjną, materialną, a także finansową na rzecz rozwoju gospodarstwa, doradztwa, podwyższenia wiedzy i umiejętności gospodarowania, organizowania oświaty oraz szkół rolniczych. W swoim działaniu samorząd rolniczy jest niezależny od państwa, co gwarantują mu odpowiednie zapisy ustawowe. Samodzielność samorządu rolniczego podlega ochronie sądowej. Samorząd rolniczy jest niezależny od innych samorządów, organizacji społecznych i partii politycznych. Samodzielność, niezależność i obligatoryjne członkostwo to jedno, a brak należnych kompetencji i władztwa administracyjnego, to drugie. Działacze izbowi od początku podkreślali niedostateczne kompetencje samorządu rolniczego w stosunku do oczekiwań rolników. Większość zadań skupia się wokół wydawania opinii, które i tak nie mają mocy wiążącej lub występowania z wnioskami, które bardzo różnie są traktowane przez administrację państwową i samorządową. Są i takie zadania, jak choćby: przyznawanie tytułów kwalifikacyjnych w zakresie rolnictwa czy inicjowanie powstawania nowych szkół i zmian w programach nauczania, które nie są realizowane z powodu braku odpowiednich przepisów wykonawczych w tym zakresie. Owszem Izby mogą wykonywać zadania zlecone z zakresu administracji rządowej, przekazane ustawami lub na podstawie porozumień z właściwymi organami administracji rządowej. Niestety, jak dotąd, administracja państwowa niechętnie pozbawia się władzy, swoich uprawnień i przeznaczonych na te cele środków.

Źródła:

Pruska ustawa o izbach rolniczych z 30 czerwca 1894 r., w: Zbiór ustaw pruskich, nr 9689, Reichgesetzblatt 1897.

Rozporządzenie Prezydenta RP z 22 marca 1928 r.(Dz.U. nr 39/1928, poz. 358).

Rozporządzenie Rady Ministrów z 27 października 1932 r. o zmianach w rozporządzeniu Prezydenta z dnia 22 marca 1928 r. o izbach rolniczych (Dz. U. nr 94/1932, poz. 1971)

Dekret Rady Ministrów z dnia 26 sierpnia 1946 r. o zniesieniu izb rolniczych (Dz. U. Nr 47, poz. 265 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 14 grudnia 1995 r. o izbach rolniczych (tekst jedn. Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 927 z późn. zm. oraz Dz.U. 2014 poz. 1079 z późn. zm).

Siewca Wielkopolski Nr 12 (146), grudzień 2016.

Strona internetowa Wielkopolskiej Izby Rolniczej www.wir.org.pl.

UNIwersytet TRZECIEGO WIEKU W PLESZEWIE W LATACH 2010–2017.

Wiosną 2010 roku ukonstytuował się zarząd, w składzie Edward Kubisz – prezes, Andrzej Szymański – wiceprezes, Alicja Sobkowiak – sekretarz, Aleksandra Wolniak – skarbnik, Czesław Skowroński – członek Zarządu. Na wniosek tego Zarządu, sporządzonego w dniu 25 maja, Sąd Rejonowy Poznań-Nowe Miasto i Wilda zarejestrował dnia 30 czerwca 2010 roku Stowarzyszenie „Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku” w Krajowym Rejestrze Sądowym pod numerem 0000359980. W dniu 20 lipca 2010 roku, w Muzeum Regionalnym, odbyło się pierwsze Walne Zebranie Stowarzyszenia „Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku”. Oprócz wysokości składek i wysokości wpisowego omówiono wówczas także program pierwszej inauguracji. Inauguracja pierwszego roku akademickiego 2010/2011 odbyła się 17 września 2010 roku, w sali tegoż Kina „Hel”, z udziałem, a nawet wykładem inauguracyjnym Jego Magnificencji Rektora UAM prof. dr hab. Bronisława Marciniaka, zresztą pleszewianina z urodzenia, absolwenta Liceum Ogólnokształcącego im. St. Staszica w Pleszewie. Studenci wybrali starostów grup. Pierwszym starostą roku został Zdzisław Woźniak, a po nim objęła tę funkcję Wanda Rorot. Starostowie grup (sekcji) – Elżbieta Bandosz, Kazimierz Giezek, Krystyna Hadryś, Barbara Jędrzejak, Ewa Kowalik, Stefania Kujawińska, Małgorzata Maciaszek, Maria Makowiecka, Janina Molińska, Julianna Pasternak, Wanda Rorot, Ewa Siekierska, Jolanta Wróblewska – utworzyli 5-osobową Radę Słuchaczy (czy nieraz wymienianą Radą Studentów), której do 28 listopada 2017 roku przewodniczyła Ewa Kowalik, a ponadto wchodziła w jej skład, oprócz wymienionej także Barbara Jędrzejak jako wiceprzewodnicząca oraz członkowie Kazimierz Giezek, Krystyna Hadryś i Ewa Siekierska¹. Od dnia 29 listopada 2017 roku przewodniczącą Rady Studentów została Jolanta Obacz².

W dniu 24 lutego 2012 roku odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze, na którym w pierwszym punkcie Prezes mgr inż. Edward Kubisz złożył sprawozdanie, złożyła sprawozdanie Komisja Rewizyjna i dotychczasowy Zarząd otrzymał absolutorium. Punkt piąty tego zebrania dotyczył odwołania, na jego własną prośbę, dotychczasowego prezesa. Dotychczasowy prezes wyprowadzał się do Poznania. Nowym prezesem wybrano dr nauk med. Adelę Grałę-Kałużną. Ponadto powołano też dwóch wiceprezesów. Tym drugim wiceprezesem wybrano mgr Alicję Sobkowiak³.

1. E. Kubisz, *Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku*, Rocznik Pleszewski 2011, Pleszew 2012, s. 123, s. 126. Inauguracja roku akademickiego 2011/2012 odbyła się 16 września 2011r; por. s. 127. O genezie i intencji powoływania takich uniwersytetów, a także o pomysłach i takiej inicjatywie w samym Pleszewie patrz także *5-lecie Stowarzyszenia Pleszewskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku*, s. 6–11.

2. Wywiad z Elżbietą Mielcarek.

3. Protokół z Walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego Stowarzyszenia „Pleszewski Uniwersytet III Wieku” odbytego w dniu 24 lutego 2012 roku; p.1 i p.5.

To ona zarządzała wówczas całą logistyką działań tej instytucji. Po jej zaskakująco niespodziewanej śmierci, funkcję tę przejęła dyrektor Biblioteki Publicznej mgr Elżbieta Mielcarek, a Aleksandra Wolniak nieprzerwanie przez siedem minionych lat pełni funkcję skarbnika. Co roku zawierana jest umowa z Katarzyną Frąszczak, która prowadzi przez cały miniony okres siedmiu lat księgowość Stowarzyszenia Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku⁴. Przez cały ten okres Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie wspierał działalność Stowarzyszenia Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku, nie tylko finansowo, ale także i organizacyjnie w ramach pomocy organizacjom pożytku publicznego. I tak w roku 2017 minęło siedem lat działalności Stowarzyszenia Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku. Organizacja jego działania, a właściwie formy i metody, a także sekcje, w miarę upływu lat podlegały fluktuacji. Najpierw były to cztery akademie. W ramach Akademii Współczesności na czele z dr A. Ptakiem, zajęcia odbywały się w dwóch grupach języka angielskiego (jedna dla początkujących, druga dla zaawansowanych), w jednej grupie języka niemieckiego, a także w 2 grupach ABC komputera i w 2 grupach ABC Internetu. W Akademii Zdrowia na czele z dr Adelą Grają-Kałużną zajęcia odbywały się w 5 grupach (sekcjach): promocji zdrowia, w 2 grupach terapii i rekreacji oraz w 2 grupach Nordic Walking. W ramach Akademii Kultury z mgr E. Mielcarek na czele zajęcia odbywały się w 4 grupach (sekcjach): sekcji kultury słowa, 2 grupach dekoratorni i 1 grupie fotograficznej. W ramach Akademii Historycznej z mgr Adamem Staszakiem i Andrzejem Szymańskim na czele odbywały się zajęcia w grupach (sekcjach) historii miasta, historii regionu, grupy plenerowej i genealogicznej⁵. W ramach Akademii Językowej działały sekcja języka angielskiego, języka niemieckiego i sekcja języka rosyjskiego. W ramach Akademii Komputerowej wykształciły się sekcje: sekcja ABC komputera, sekcja ABC Internetu, sekcja „Z komputerem za pan brat”. W ramach Akademii Humanistycznej działały: sekcja historyczno-regionalno-środowiskowo-genealogiczna, sekcja prawna i informacji społeczno- ekonomicznej oraz sekcja kultury. W ramach Akademii Filmowo-Fotograficznej, którą kierowali na początku Waldemar Nawrocki i Janusz Lewandowski, działały sekcje fotografii i filmu, które wkrótce utworzyły jedną sekcję filmowo-fotograficzną pod kierunkiem Janusza Lewandowskiego. W ramach Akademii Zdrowia działały: sekcja terapii, rekreacji, aerobiku, sekcja bowlingu, sekcja terapii tańcem i basen. Nadzwyczajnym zainteresowaniem cieszyła się przez minione lata Dekoratornia, a w jej ramach wykłady i warsztaty. W miarę upływu czasu zmieniały się akademie i ich nazwy. Wyraźny podział na sekcje (grupy) i w teorii i w praktyce brał górę⁶. Praktycznie już w roku akademickim 2012/2013 działały sekcje. I tak działały i nadal działają sekcja językowa z językiem angielskim, niemieckim i rosyjskim; sekcja komputerowa, oraz sekcja terapii i rekreacji z udziałem, chociaż rzadkim, miejscowych lekarzy. Ta ostatnia cieszy się dużą popularnością wśród słuchaczy. Ogromnym wzięciem i to permanentnie cieszy się nadal sekcja filmowa, prowadzona przez pasjonata, znawcę filmów Janusza Lewandowskiego. Ponadto w minionym siedmiolecu organizowano, najczęściej na powi-

4. Wywiad z Panią dyr. mgr E. Mielcarek.

5. E. Kubisz, *Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku*, dz. cyt., s. 127.

6. Por. *Z aktualizowany kosztorys realizacji zadania publicznego pn. Ochrona i promocja zdrowia. Działania na rzecz integracji społecznej oraz aktywizacji osób w starszym wieku jako forma spędzania wolnego czasu. „Aktywny senior 50+- słuchaczem PUTW”*

tanie lata, rajdy rowerowe, których komandorem była Krystyna Jagiołka. Corocznie słuchacze Stowarzyszenia Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku brali także udział w szeregu wycieczek, które organizował ze znaną sobie pasją mgr Ryszard Borkiewicz. Potem, w miarę upływu czasu, takim współorganizatorem owych wycieczek szkolnych stała się także mgr Danuta Lubońska. Ogromnym wzięciem cieszyły się organizowane również pikniki rodzinne⁷. Z chwilą przejścia do Rady Programowej Ewy Siekierskiej (od tego momentu Rada Programowa składała się z Arkadiusza Ptaka, Ewy Siekierskiej, Adama Staszaka i Bronisława Woźniaka), Rada Studentów lub (jak niektórzy mówią Rada Słuchaczy) składała się z następujących osób: Ewa Kowalik-przewodnicząca, Kazimierz Giezek, Danuta Łyskawka i Teresa Niemczewska. Słuchacze Stowarzyszenia Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku permanentnie współpracują z miejscowymi, podlegającymi miastu, szkołami, szczególnie aktywna jest tu sekcja rękodzielnicza, która w poszczególnych szkołach prezentuje nie tylko swoje prace, ale i swoje umiejętności.

W roku akademickim 2015/2016 odbyła się też, ciesząca się olbrzymim zainteresowaniem, I Powiatowa Olimpiada Senioralna „Aktywny Senior Powiatu Pleszewskiego”. Zorganizowana przez Stowarzyszenie Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku Olimpiada była współfinansowana przez Zarząd Powiatu Pleszewskiego. Zadanie polegało na zorganizowaniu konkurencji sportowych, miesięcznie kolejno, na terenie jednej z 6 gmin powiatu. Drużyny rywalizowały w następujących konkurencjach:

- w marcu w Gizałkach – tor przeszkód;
- w kwietniu w Czerminie/Broniszewicach – dwubój (kosz, dart);
- w maju w Dobrzycy – nordic-walking;
- w czerwcu w Gołuchowie – marsz na orientację;
- w lipcu w Chocz/Józefowie – strzelanie;
- we wrześniu w Pleszewie – bowling.

Patronat nad imprezą objął Starosta Pleszewski. W spotkaniach na terenie gmin, obok Starosty Pleszewskiego, uczestniczyli wójtowie i burmistrzowie, prezentując historię, dokonania, walory turystyczne i inne swoich gmin. Była też okazja do zwiedzenia niektórych obiektów np.: pałacu i parku w Dobrzycy, zapoznania się z działalnością Ośrodka Kultury Leśnej, poznania w oparciu o quest innego potencjału parku w Gołuchowie. Do udziału w projekcie zakwalifikowanych było 180 uczestników, po 5 osób do każdej konkurencji. W organizację pobytu w kolejnej gminie włączyło się wiele innych osób: miejscowe organizacje senioralne, uniwersytety trzeciego wieku, władze gmin, osoby odpowiedzialne za współpracę z seniorami, pracownicy bibliotek, gminnych ośrodków kultury, sołtysi, nauczyciele z młodzieżą miejscowych szkół, emerytowani nauczyciele wychowania fizycznego, którzy pracowali jako sędziowie. W obsłudze logistycznej olimpiady pomagali słuchacze Pleszewskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Nawiązane zostały nowe kontakty interpersonalne i międzypokoleniowe, nastąpiła wymiana doświadczeń, środowiska senioralne zaczęły się integrować, przełamano stereotypy dotyczące osób starszych i wszelkie bariery komunikacyjne. Podczas trwania projektu umożliwiono seniorom dotarcie do miejsc w powiecie, do których indywidualny dostęp ze względu na odległość jest utrudniony

⁷ 5-lecie Stowarzyszenia Pleszewskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, s.13–14.

np.: do Wioski Indiańskiej w Józefowie czy Aquaparku Planty w Pleszewie. Każda wizyta w gminach kończyła się drobnym poczęstunkiem integrującym uczestników.

Seniorzy zachęceni byli do aktywności fizycznej, ruchu, przygotowywali się do konkurencji, trenowali, na bieżąco, na podstawie regulaminu byli informowani o przebiegu konkurencji, wymogach, rodzaju ubioru itp. Wyraźnie wyczuwano ducha rywalizacji. Startujący musieli pokonać skrępowanie, które często towarzyszy niektórym osobom przy występach publicznych. Wykonali wiele zdjęć, fotografowali zawodników, ciekawe miejsca i przyrodę. Z tych fotografii powstała wystawa „Powiat pleszewski oczami seniora – I Powiatowa Olimpiada Senioralna Aktywny Senior Powiatu Pleszewskiego”, eksponowana w tym samym terminie od 19.09 do 30.09.2016 r. w obiektach każdej z gmin i w budynku starostwa. Co miesiąc w prasie publikowano artykuły o kolejnym etapie, prezentowano galerię zdjęć. Informacje zamieszczane były również na stronie internetowej Stowarzyszenia Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku. Całość olimpiady podsumowano na konferencji, na której wręczono puchary i dyplomy, prezentowano zdjęcia z przebiegu kolejnych etapów. Wiedzę krajoznawczo-ekologiczną i przyrodniczą, zdobytą w trakcie prezentacji w gminach i podczas rozwiązywania questu w Gołuchowie, utrwalił wykład pt. „Atrakcje turystyczne Wielkopolski” wygłoszony przez byłego wojewodę wielkopolskiego, regionalistę, autora wielu publikacji o Wielkopolsce dra Włodzimierza Łęckiego⁸.

W dniu 24 listopada 2016 roku, o godzinie 12³⁰ odbyła się w restauracji „Impresja” w Pleszewie konferencja podsumowująca projekt pn. „Głos Seniora Pleszewskiego”. Złożono wówczas raporty z badań i ekspertyz dotyczących seniorów, natomiast *Działania Samorządu Województwa Wielkopolskiego dla seniorów* omówiła Marcelina Sadowska. O *Seniorach w parlamencie* mówiła Ewa Siekierska, a *Obszary społecznej aktywności seniorów* omówił Mariusz Barański. Obrady zwieńczył poczęstunek i dyskusja.

W międzyczasie, w dniu 12 października 2016 roku odbyła się inauguracja szóstego już roku akademickiego. Temat wykładu inauguracyjnego, z racji na obchodzony w tym roku jubileusz 1050-lecia chrztu Mieszka I, sam się narzucał. Z wyjątkiem pierwszej wspomnianej inauguracji w roku 2010, wszystkie pozostałe wykłady inauguracyjne odbywały się w kolejnych latach, zawsze w październiku. Poniżej zestawienie wykładowców i tematów wykładów inauguracyjnych.

W latach 2010–2017 wykłady inauguracyjne wygłosili⁹:

ROK	Imię i nazwisko	TEMAT WYKŁADU
2010	Prof. dr hab. Bronisław Marciniak	Metody badania mechanizmów reakcji fotochemicznych, analiza produktów trwałych i pośrednich.
2011	Prof. dr hab. Krzysztof Podemski	Podróż na spotkanie z Innym.

⁸ Informacji o owym projekcie dotyczącym I Powiatowej Olimpiady Senioralnej dostarczyła Pani Ewa Siekierska, za co w tym miejscu autor jej serdecznie dziękuje.

⁹ W tym miejscu dziękuję Pani Katarzynie Rutkowskiej i Panu Adamowi Staszakowi za znaczącą pomoc w ustaleniu brzmienia tematów wykładów inauguracyjnych.

ROK	Imię i nazwisko	TEMAT WYKŁADU
2012	Prof. dr hab. Szymon Wróbel	Między spektaklem władzy a władzą spektaklu.
2013	dr Andrzej Szymański	Papież-Polak, Jan Paweł II i jego rola w kształtowaniu dziedzictwa kulturowego narodów Afryki północnej i zachodniej.
2014	dr Arkadiusz Ptak	Pleszew w okresie międzywojennym 1919–1939.
2015	prof. dr hab. Michał Jarnecki	Kulturowa różnorodność i kulturowa tożsamość w wybranych przykładach.
2016	dr Andrzej Szymański	Miejsce i przyczyny chrztu Mieszka I.
2017	Dr Maciej Kowalczyk	Pleszewianie wobec Powstania Wielkopolskiego.

W dniach od 1 marca 2016 roku do 30 listopada 2016 roku trwała, prowadzona przez Stowarzyszenie Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku, realizacja projektu Głos Seniora Pleszewskiego, którego koordynatorem była wiceprezes mgr Elżbieta Mielcarek. Zrealizowano nie tylko główny cel, jakim było podniesienie świadomości wśród NGO¹⁰ i 80 mieszkańców Pleszewa, ale także i cele szczegółowe. Nastąpiło to w wyniku efektywnego działania Rady Seniorów. Z celów szczegółowych upowszechniono techniki procesów partycypacyjnych, a pomogła w tym znakomicie akcja informacyjno-promocyjna, prowadzona przez cały czas trwania realizacji projektu. Wzmocniono potencjał intelektualny pleszewskiej Rady Seniorów. Wypracowano oryginalne formy aktywizacji seniorów do życia publicznego. Sprzyjały temu nie tylko konferencje: wprowadzająca, która odbyła się 13 maja 2016 roku i podsumowująca, ale także i wyjazd studyjny. Uległa znacznemu poszerzeniu wiedza z zakresu wdrażania i funkcjonowania Rady Seniorów i to wśród 80 mieszkańców miasta i gminy Pleszew, a także wśród 20 przedstawicieli lokalnych organizacji pozarządowych. Upowszechniono tym samym działalność Rady Seniorów. Utworzono punkt konsultacyjny i stworzono dzięki temu efektywne systemy konsultacji dla osób starszych. Zarządzanie projektem powierzono koordynatorowi Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej). Promowano projekt za pomocą wydrukowania 100 plakatów i 500 sztuk ulotek, a w prasie ukazały się dwa artykuły. Informacje o projekcie zamieszczono także na stronie internetowej UMiG Pleszew oraz UTW. Przeprowadzono rekrutację grupy docelowej, czyli pozyskano wspomnianych 20 przedstawicieli NGO i 80 mieszkańców miasta. Do 200 uczestników konferencji wysłano zaproszenia indywidualne. W wyjeździe studyjnym wzięło udział 30 uczestników. Do punktu konsultacyjnego zgłosiły się 73 osoby. W szkoleniach wzięło udział około 100 osób. Diagnozowanie stanu i badanie polegało na tym, że przygotowano kwestionariusz badań IDI, który indagował respondentów o aktywność zawodową, aktywność w organizacjach społecznych i o korzyści płynące z tych działań. Obszerna grupa pytań dotyczyła znajomości działań Rady Seniorów. Badania IDI¹¹

¹⁰. NGO – przedstawiciele organizacji pozarządowych.

¹¹. IDI to indywidualny pogłębiony wywiad.

przeprowadzono wśród 20 osób, a w badaniach ilościowych PAPI¹² wzięło udział 500 respondentów. Podczas konferencji wprowadzającej, którą prowadził moderator, wystąpiło 3 prelegentów, którzy referowali następujące tematy: 1) *Pleszewska Rada Seniorów jako przykład partycypacji w życiu społecznym*, 2) *Psychofizyczne uwarunkowania aktywności seniorów* oraz 3) *Możliwości wspierania inicjatyw senioralnych*. Merytorycznie i graficznie przygotowano także materiały z tej konferencji w ilości 100 sztuk. Wyjazd studyjny natomiast odbył się do miasta partnerskiego Westerstede. Nastąpił on w dniach 2–4 czerwca 2016 roku. Wybrano przewoźnika, tłumacza i dokonano rekrutacji spośród członków Rady Seniorów, zarządów osiedli, sołectw i grup nieformalnych. Opracowano plan wizyty zgodnie z zapisem. Pierwszego dnia odbyło się spotkanie z władzami Westerstede, podczas którego uczestnicy dowiedzieli się o dorobku miasta i o działaniach na rzecz seniorów. W drugim dniu uczestnicy wyjazdu zwiedzili Apotheker Villa, odpowiednik naszego Centrum Inicjatyw Obywatelskich. Trzeciego dnia odbyła się debata dotycząca przykładów dobrych praktyk partycypacji obywatelskiej seniorów. Plan wizyty został poszerzony o wizytę w Esterwegen i wymianę doświadczeń z Niemcami w zakresie wspierania obywateli oraz przekazywania historii. Złożono wizytę w Haren celem odszukania polskich śladów oraz w Bad Zwischen, gdzie zapoznano się z organizacją wypoczynku dla seniorów. Wszystkie zakładane cele zostały zrealizowane i w efekcie tego wyjazdu powstał biuletyn *Głos Seniora*, w którym zawarto materiał zgromadzony w czasie wizyty, a który rozpowszechniono na konferencji podsumowującej i w czasie szkoleń i działalności punktu konsultacyjnego. Wspomniane szkolenia, w wymiarze 60 godzin, odbywały się w dniach od 29 sierpnia do 15 września 2016 r. Odbyły się 3 edycje tych szkoleń, dla 100 osób, po 20 godzin, na poniższe tematy: 1) *Techniki partycypacji społeczno-obywatelskiej, uwzględniające społeczne i zdrowotne aspekty starzenia się*; 2) *Techniki partycypacji społeczno-obywatelskiej wobec zmian demograficznych*; 3) *Rady seniorów-forum społecznej aktywności w Polsce i Europie*. Szkolenia poprzedzone były analizą potrzeb szkoleniowych, a metody zostały dostosowane do specyfiki grupy docelowej. Ponadto każdy otrzymał materiały, a na końcu dokonano ewaluacji rezultatów szkolenia. Punkt konsultacyjny funkcjonował 120 godzin, w okresie od 1 sierpnia do 22 listopada 2016 roku. Zaangażowano tu 3 ekspertów, a merytorycznie i graficznie przygotowany *Informator* wydrukowano w ilości 300 sztuk. W ramach dyżurów eksperci przeprowadzili 6 mini szkoleń, a z doradztwa i szkoleń skorzystały 73 osoby. Na konferencji podsumowującej koordynator podsumował wykonanie projektu *Głos Seniora Pleszewskiego*. Zdał sprawozdanie z realizacji Punktu Konsultacyjnego i z realizacji szkoleń, zaprezentowano wyniki badań IDI i PAPI oraz ekspertyzę dotyczącą Rady Seniorów. Ponadto 3 prelegenci mówili na poniżej wymienione tematy: 1) *Działania Samorządu Województwa Wielkopolskiego*; 2) *Seniorzy w parlamencie*; 3) *Obszary aktywności społecznej seniorów*¹³.

Zgodnie z umową zawartą między Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego a Stowarzyszeniem „Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku”, w okresie od 11 kwietnia 2016 roku do 4 listopada 2016 roku zrealizowano także zadanie w ramach programu *Promocja literatury i czytelnictwa. Partnerstwo publiczno-społeczne*. Koordynatorem

¹². PAPI – to metoda zbierania informacji w ilościowych badaniach opinii publicznej.

¹³. E. Mielcarek, *Głos Seniora Pleszewskiego*, s. 1–9; stąd całość uwag dotyczących tego projektu *Głos Seniora Pleszewskiego*.

tego programu, w ramach prac *Bibliotecznej Akademii Rozmaitości* była Izabela Wegner. Dzięki realizacji tego zadania, radykalnie zwiększono ofertę kulturalną i edukacyjną dla lokalnej społeczności, a stało się to na skutek ścisłej współpracy Stowarzyszenia z Biblioteką Publiczną Miasta i Gminy Pleszew. Promocja czytelnictwa wśród dzieci, młodzieży i dorosłych prowadzona była poprzez spotkania autorskie, imprezy typu Cała Polska Czyta Dzieciom, konkursy i turnieje organizowane podczas rajdu rowerowego i Święta Biblioteki, a także poprzez wykład biblioterapeutyczny czy warsztaty z bajkoterapii. Zakładane i osiągnięte rezultaty to także zwiększenie wykorzystania książek w celu rozwiązywania problemów emocjonalnych (biblioterapia), a także upowszechnianie dostępu do wiedzy w sposób atrakcyjny i przystępny, zwiększenie wiedzy z zakresu profilaktyki zdrowia, a w tym prawidłowego odżywiania się. Rezultatem pracy nad tym projektem stał się także rozwój zainteresowań związanych z podróżami i fotografią. Zwiększono także świadomość o lokalnym dziedzictwie kulturowym, dzięki współpracy z sekcją tradycji. W ramach Akademii Biblioterapeutycznej zorganizowano 13 maja 2016 roku wykład Barbary Appel na temat „*Książki, które pomagają żyć*”, w którym wzięły udział 32 osoby, a uczestnicy tego wykładu otrzymali zestawienie bibliograficzne książek biblioterapeutycznych. Warsztaty bajkoterapii w dniu 4 czerwca 2016 roku prowadziła Anna Sabiło i zgromadziły one 30 osób. Zgromadzonym uzmysłowiono rolę bajki terapeutycznej i jej praktyczne zastosowanie. Odbyły się także spotkania z czytelnikiem. W dniu 19 maja 2016 r. odbyło się spotkanie autorskie z podróżnikiem Arkadym Pawłem Fiedlerem, a w dniu 8 czerwca 2016 roku z Zofią Stanecką. W spotkaniu z Ewą Wachowicz natomiast wzięło udział aż 135 osób. W imprezie czytelniczej Cała Polska Czyta Dzieciom wzięło udział 50 osób, a czytały dzieciom słuchaczki Stowarzyszenia „Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku”: Grażyna Kuś, Teresa Lisiak i Aleksandra Ratajczyk. Na wystawie fotograficznej *Fotografia w podróży, podróż w fotografii*, zorganizowanej w dniu 20 czerwca 2016 roku, zgromadziło się 48 osób. W połowie maja 2016 roku odbył się rajd rowerowy do Gołuchowa (50 osób) i z powrotem, a trzy dni przedtem, 11 maja, odbyło się spotkanie z rehabilitantem Tomaszem Kąkołem w Szkole Podstawowej w Kuczkowie. W tym spotkaniu wzięło udział 20 osób. Natomiast 20 maja 2016 roku dr Elżbieta Konieczna wygłosiła, dla 55 osób, w restauracji „Stara stajnia” w Zawidowicach wykład na temat *Zdrowa dieta, długie życie*. 29 września 2016 roku zorganizowano warsztaty rękodzielnicze, które prowadziła twórczyni ludowa Marianna Filipiak, a wzięło w nich udział 35 osób. W dniu 5 października 2016 roku odbył się wykład na temat *Barwy i odcienie gwary wielkopolskiej*, który wygłosił Juliusz Kubel – pisarz i popularyzator gwary. Prelegent omówił znaczenie wielu słów z lokalnego dialektu, wyjaśniając jednocześnie ich pochodzenie. W drugiej części spotkania przedstawił humorystyczne teksty w gwarze wielkopolskiej oraz przeczytał fragment *Małego Księcia* Antoine’a de Saint Exupéry, czyli Małego Szaranka, w tłumaczeniu na gwarę wielkopolską. Cały projekt zwieńczyło Święto Biblioteki, które odbyło się 16 października 2016 roku, a które równocześnie podsumowywało cały ten projekt. Otwarto wówczas wystawę fotograficzną dokumentującą wydarzenia składające się na ten projekt i była ona prezentowana do końca roku 2016. Przeprowadzono wówczas w tym dniu konkurs plastyczny pt. *Moja ulubiona postać lub przygoda literacka*, a także turnieje *Rodzinny Turniej Rozrywek Umysłowych*, *Międzyszkolny Turniej Czytelniczy* pt. „*Podróże po literaturze*” oraz

Turniej detektywistyczny. Na terenie Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Pleszew przygotowano wówczas stoiska warsztatowe prowadzone przez wolontariuszy oraz słuchaczy Stowarzyszenia „Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku”. Odbył się także pokaz ratownictwa medycznego w wykonaniu strażaków Państwowej Straży Pożarnej. Animatorzy z firmy Paidi przeprowadzili zajęcia edukacyjno-animacyjne. Tę uroczystość podsumowującą cały projekt, uatrakcyjniły salon bajkowych makiżaży, stoiska kaligrafii, orgiami, biblioteczna foto budka, a także stoiska promocyjne Centrum Wolontariatu w Pleszewie, Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Pleszew i Stowarzyszenia „Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku”. Łącznie w tym święcie wzięło udział 320 osób¹⁴. Zwieńczenie zajęć roku akademickiego 2016/2017 odbyło się w czerwcu w wigwamie w Pleszewie. W nowym roku akademickim 2017/2018 słuchaczy Stowarzyszenia „Pleszewski Uniwersytet III Wieku” było 140¹⁵. W roku 2017 realizowano, pod kierunkiem Elżbiety Mielcarek projekt o tytule *Pleszewski senior-liderem aktywności*¹⁶. W ramach tego projektu odbyto 58 godzin zajęć z języka niemieckiego, taką samą ilość godzin z języka angielskiego, 29 godzin z języka rosyjskiego, 48 godzin zajęć komputerowych oraz 49 godzin wykładów, które zgodnie przepisami prowadzić mogą fachowcy – ludzie z wyższym wykształceniem. Ponadto odbyto 20 godzin zajęć z tak zwanej Dekoratorni, 16 godzin z filmu i fotografii, 58 godzin z terapii i rekreacji, 29 terapii tańcem „Złota Zumba” i aż 104 godziny zajęć na basenie pleszewskim oraz 43 godziny zajęć Pilates¹⁷. W roku 2017 trwają, podobnie jak w latach poprzednich, zajęcia typu bowling oraz zajęcia na strzelnicy. Stowarzyszenie „Pleszewski Uniwersytet III Wieku” uczestniczyło także w przebiegu finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, a także w prezentacji swoich działań na Powiatowym Dniu Zdrowia 26 kwietnia 2017 roku. Jeden raz w miesiącu odbywają się spotkania ze Starostami i Samorządem Studenckim. W dniu 4 listopada 2017 roku część słuchaczy wzięła udział w wycieczce do Warszawy, prowadzonej przez mgr Ryszarda Borkiewicza. W ramach integracji ze środowiskiem i utrwalania tradycji, słuchacze Uniwersytetu III Wieku organizują także corocznie zajęcia związane ze zbliżającym się Świętami Wielkanocnymi i Bożonarodzeniowymi¹⁸.

W roku 2017, w dniach od marca do października 2017 roku, pod kierunkiem Ewy Siekierskiej, Stowarzyszenie „Pleszewski Uniwersytet III Wieku” uczestniczyło w II Powiatowej Olimpiadzie Senioralnej *Aktywny senior powiatu pleszewskiego*. Nad tym przedsięwzięciem objął Patronat Honorowy Starosta Pleszewski¹⁹. Projekt obejmował 6 wizyt w gminach powiatu i przeprowadzenie w każdej z nich konkurencji sportowych spośród następujących: dwubój piłkarski, strzały do bramki, serwowanie

14. Raport końcowy z wykonania zadania w ramach programu *Promocja literatury i czytelnictwa Partnerstwo publiczno-społeczne*, s. 1–3.

15. Wywiad z Elżbietą Mielcarek.

16. *Oferta realizacji zadania publicznego. Oferta wspólna realizacji zadania publicznego, o których mowa w art. 14 ustęp 1 i 2 Ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. z 2016. Poz. 239 I 395)*. Por. także *Kalkulacja przewidywanych kosztów*.

17. Pilates – to proste ćwiczenia z elementami jogi, baletu i ćwiczeń siłowych. Wywiad z Elżbietą Mielcarek.

18. Wywiad z Elżbietą Mielcarek.

19. *Wniosek o objęcie przedsięwzięcia Patronatem Honorowym Starosty Pleszewskiego* wpłynął do Starostwa Powiatowego dnia 10 marca 2017 r. Przebieg owej olimpiady można dokładnie odtworzyć dzięki znakomicie prowadzonej dokumentacji przez Ewę Siekierską.

piłką siatkową, ekologia- segregacja odpadów, rzuty butelką pet..., sztafeta nordic walking, bule, rzuty piłką lekarską, wbijanie krążka hokejowego do bramki i strzelanie z karabinka sportowego. Ponadto konkurencją mogło być zaprezentowanie ciekawego miejsca, obiektu z terenu gminy lub krótki program artystyczny. Patronat medialny nad Olimpiadą objęła *Gazeta Pleszewska*. Partnerami i współorganizatorami byli wójtowie i burmistrzowie miast powiatu²⁰. W Dobrzycy 31 marca 2017 roku odbył się dwubój piłkarski czyli serwowanie piłką siatkarską i trafianie do bramki piłką nożną, w którym zwyciężył Pleszew²¹. W Chocz, 28 kwietnia, odbyła się segregacja i gospodarka odpadami oraz kręgle – zwyciężył Chocz²². W Gizałkach-Szymanowicach, w dniu 19 maja 2017 roku, w sztafecie nordic-walking zwyciężył Pleszew²³. W Czerminie, 9 czerwca 2017 roku, w konkurencji ringo, bule zwyciężył Gołuchów²⁴. W Gołuchowie, 22 września 2017 roku w konkurencji rzut krążkiem ringo na celność i wbijanie kijem hokejowym krążka do bramki zwyciężył Chocz²⁵. Natomiast w Pleszewie, w dniu 6 października 2017 r., w konkurencji strzelanie z karabinka sportowego z 50 metrów z podpórką zwyciężyła Dobrzyca²⁶. W rezultacie w rywalizacji w ramach II Olimpiady Senioralnej „Aktywny senior Powiatu Pleszewskiego” zwyciężyła drużyna z Pleszewa z liczbą 29 punktów, nad niemal jej nieustępującą drużyną z Chocza, która miała 28 punktów i drużyną z Gizałek z 21 punktami²⁷. Pięknie jednak tę rywalizację podsumował Starosta Powiatu Pleszewskiego Maciej Wasielewski, kiedy skonstatował, że *na tej olimpiadzie jest sześć miejsc na podium*²⁸.

Stowarzyszenie „Pleszewski Uniwersytet III Wieku” współpracowało zatem przez całe minione siedem lat z Zespołem Szkół Publicznych nr 1, nr 2 i nr 3, Muzeum Regionalnym, Domem Kultury, z Biblioteką Publiczną, Pleszewskim Towarzystwem Kulturalnym oraz spółką Sport Pleszew, a także ze Środowiskowym Domem Samopomocy oraz Centrum Wspierania Inicjatyw Obywatelskich. Wyraźnie widać, że w sposób organiczny niemal, Stowarzyszenie jest związane z szeroko rozumianą działalnością kulturalno- edukacyjną w pleszewskim środowisku.

20. Tamże. *Por. Pismo Starosty Pleszewskiego z dnia 16 marca 2017 r.*

21. *Gazeta Pleszewska*, 7 kwietnia 2017 r., s. 12.

22. *Gazeta Pleszewska*, 5 maja 2017 r., s. 18.

23. Lista startowa, s. 1–2.

24. Protokół z konkurencji: bule, ringo z dnia 9 czerwca 2017 r. *Gazeta Pleszewska*, 16 czerwca 2017 r., s. 10.

25. *Gazeta Pleszewska*, 29 września 2017 r., s.22 por. *Zycie Pleszewa*, 3 października 2017 r., s. 7.

26. Lista startowa, s. 1–2.

27. Tabela wyników II Powiatowej Olimpiady Senioralnej „Aktywny senior Powiatu Pleszewskiego”.

28. *Gazeta Pleszewska*, 13 października 2017 r., s. 16–17.



Wręczenie indeksów nowym słuchaczom podczas inauguracji roku akademickiego. Indeksy wręczają Zastępca Burmistrza Arkadiusz Ptak i Prezes Stowarzyszenia PUTW Adela Grała-Kałużna.



Wizyta słuchaczy PUTW w Westerstede w 2016 r. w ramach projektu „Głos seniora pleszewskiego”.



Spotkanie słuchaczy PUTW z Burmistrzem Westerstede Klausem Großem i Przewodniczącym lokalnej Rady Seniorów w ramach projektu „Głos seniora pleszewskiego”.



Olimpiada senioralna pn. „Aktywny senior powiatu pleszewskiego”. Zawody bowlingowe.

WITOLD ULATOWSKI
IRENEUSZ STEFANIAK

PLESZEWSKI ROK ŚWIĘTEGO BRATA ALBERTA

Wstęp

Od 25 grudnia 2016 do 25 grudnia 2017 trwał w Kościele Katolickim Rok Świętego Brata Alberta. Brat Albert czyli Adam Chmielowski był człowiekiem głębokiego umysłu i wielkiego arcyzmu, dla którego świat wewnętrzny odgrywał ogromną rolę. Jak podkreśla metropolita poznański abp Stanisław Gądecki: „jego malarstwo zaczęło czerpać natchnienie z tematów religijnych, czego największym dowodem jest obraz Ecce Homo – owoc głębokiego przeżycia tajemnicy bezgranicznej miłości Boga do człowieka”. Zwrot od kategorii piękna do kategorii dobra zaowocował u Adama Chmielowskiego decyzją o wstąpieniu do nowicjatu jezuickiego. Półroczny pobyt u jezuitów skończył się głęboką depresją i leczeniem psychiatrycznym. Gdy A. Chmielowski wrócił do równowagi, zafascynowała go duchowość św. Franciszka z Asyżu. Przywdział szary habit i przybrał imię Albert. Jego działalność wśród ubogich i bezdomnych spotkała się z zarzutami, że popiera próżniactwo, a jego przytuliska przynoszą społeczeństwu więcej szkody niż pożytku. Na te krzywdzące zarzuty odpowiadał głównie czynami miłosierdzia. Mówił, że w polskim społeczeństwie nieznaną jest dostatecznie prawda, że są potrzeby, których ogół nie ma prawa odmawiać jednostkom, a takimi potrzebami jest chleb i dach na głowę. Brat Albert uczył braci i siostry, zalecając im przestrzeganie radykalnego ubóstwa. Mimo swego kalectwa wiele podróżował, zakładając przytuliska, sierocińce, domy dla osób starszych i nieuleczalnie chorych oraz kuchnie dla ubogich. Za jego życia powstało 21 takich domów, w których potrzebujący otaczani byli opieką braci i sióstr.

W obchody Roku aktywnie włączyło się Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta. Rok św. Brata Alberta był dla Towarzystwa kontynuacją obchodów 35-lecia istnienia. Celem Towarzystwa jest niesienie pomocy osobom bezdomnym i ubogim w duchu Patrona – św. Brata Alberta. Towarzystwo realizuje swoje cele poprzez:

zakładanie i prowadzenie schronisk, noclegowni, domów stałego pobytu i innych placówek pomocowych;

- pracę socjalną, pomoc prawną i psychologiczną, posługę religijną;
- reintegrację społeczną i zawodową;
- prowadzenie kuchni, łaźni świetlic, klubów, organizowanie wigilii i śniadań wielkanocnych, kolonii;
- wydawanie żywności, odzieży, sprzętów, środków czystości, leków;
- współdziałanie z samorządem terytorialnym, administracją państwową, Kościołem Katolickim, organizacjami pozarządowymi;
- działalność informacyjną, inspirowanie badań naukowych;
- szkolenie pracowników i wolontariuszy.

Towarzystwo działa od 1981 roku. Jest pierwszą w Polsce organizacją pozarządową, która zajęła się pomocą bezdomnym. Do 1989 r. nosiło nazwę Towarzystwo Pomocy im. Adama Chmielowskiego. Obecnie zrzesza 2700 członków zorganizowanych w 67 kołach. Każde koło stara się zorganizować schronisko, kuchnię lub inną formę pomocy ludziom bezdomnym i ubogim. „... Każdemu głodnemu dać jeść, bezdomnemu miejsce, a nagiemu odzież. Jak nie można dużo to mało...” – tę zasadę, która obowiązywała w przytuliskach organizowanych przez św. Brata Alberta, staramy się stosować i w naszych ośrodkach. Towarzystwo prowadzi aktualnie 87 placówek pobytowych:

- 49 schronisk dla mężczyzn (2695 miejsc);
- 4 schroniska dla kobiet (81 miejsc);
- 2 schroniska dla mężczyzn i kobiet (160 miejsc);
- 8 domów dla kobiet i matek z dziećmi (282 miejsca);
- 1 Dom dziecka (30 miejsc);
- 2 Domy Pomocy Społecznej (98 miejsc)
- 1 Zakład Pielęgnacyjno-Opiekuńczy (30 miejsc);
- 1 Hospicjum (15 miejsc);
- 55 mieszkań readaptacyjnych (86 miejsc);
- 1 Ośrodek dla eksmitowanych (47 mieszkań).

W tych placówkach przebywa 3400 osób. Ponadto Towarzystwo prowadzi także:

- 17 noclegowni (588 miejsc);
- 12 ogrzewalni (320 miejsc);
- 1 ośrodek pomocy osobom nietrzeźwym (20 miejsc);
- 16 kuchni, wydających 2,2 tys. obiadów dziennie;
- 10 bezpłatnych łaźni;
- 26 punktów wydawania odzieży, żywności, sprzętów;
- 4 świetlice dla dzieci i 5 dla dorosłych;
- 2 Centra Integracji Społecznej, 2 Kluby Integracji Społecznej, 5 Spółdzielni Socjalnych;
- Ośrodek Miser Art – miejsce spotkań artystów i ludzi wykluczonych.

Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta w Pleszewie

W 1996 roku zostało powołane do życia Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta w Pleszewie. W czerwcu 1996 roku przyjęło w swoje struktury schronisko dla bezdomnych mężczyzn. Schronisko było przeznaczone dla 12 bezdomnych mężczyzn. Warunki schronienia były bardzo skromne. Bezdomni tylko nocowali w schronisku, rano wychodzili w poszukiwaniu pracy, a do schroniska wracali w godzinach wieczornych. W tym okresie nie było programów wychodzenia z bezdomności. Pierwsza rozbudowa schroniska miała miejsce w latach 1999–2004. Środki na rozbudowę pochodziły z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej oraz z Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego. Prace budowlane wykonywali mieszkańcy schroniska pod nadzorem kierownika Ireneusza Stefaniaka, który często zmieniał garnitur na ubrania robocze i wspólnie z mieszkańcami wykonywał prace budowlane. Po rozbudowie w schronisku mogło zamieszkać 30 bezdomnych mężczyzn. W latach 2000–2003, w ramach współpracy z Urzędem Miasta i Gminy Pleszew, Towarzystwu zostało przekazane gospodarstwo rolne w Baranówku. W krótkim okresie czasu zostały wyremontowane

budynki gospodarcze oraz stajnie. Został także utworzony Ośrodek Hipoterapii dla dzieci ze Środowiskowego Domu Samopomocowego. Zostało przeszkolonych trzech hipoterapeutów do prowadzenia zajęć hipoterapii. Bezdomni zajmowali się końmi oraz utrzymywali czystość w budynkach. W Ośrodku były organizowane spotkania mieszkańców, półkolonie dla dzieci oraz nauka jazdy konnej. W tym czasie powstały plany rozbudowy Ośrodka, które niestety nie zostały zrealizowane. W roku 2004 została zakończona współpraca Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta z Urzędem Miasta i Gminy Pleszew dotycząca prowadzenia Ośrodka w Baranówku.

W roku 2003 został utworzony w schronisku Punkt Konsultacyjny. W punkcie, który działa od 15 grudnia 2003 r., mieszkańcy schroniska mogą uzyskać pomoc prawną, pomoc doradcy zawodowego, terapeuty uzależnień i pracownika socjalnego.

W latach 2004–2008 realizowane były programy z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej oraz Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego. W ramach tych programów 10 mieszkańców zdobyło nowe kwalifikacje o profilu murarsko-wykończeniowym. Uzyskane kwalifikacje pozwoliły we własnym zakresie rozbudować schronisko oraz przystosować istniejące łazienki dla potrzeb osób niepełnosprawnych. Nawiązano także współpracę z Akcją Katolicką przy parafii Ścięcia św. Jana Chrzyciela w Pleszewie, w ramach której schronisko współorganizowało kolonie dla dzieci z rodzin zagrożonych wykluczeniem społecznym.

W latach 2008–2009 miał miejsce II etap rozbudowy schroniska. Środki na ten cel pozyskano z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. W wyniku remontu zaczęły w schronisku funkcjonować sala jadalna, kaplica, kuchnia, zaplecze kuchenne i dodatkowe sanitariaty przystosowane dla potrzeb osób niepełnosprawnych. Plany rozbudowy schroniska przygotowało Miasto i Gmina Pleszew, a wszystkie prace wykonali mieszkańcy schroniska.

Rok 2010 to obchody 15-lecia koła i działalności na rzecz osób bezdomnych poprzez adaptację pomieszczeń magazynowych przeznaczonych na ogrzewalnię, termoizolację budynku i wymianę stolarki okiennej. Mieszkańcy schroniska po raz pierwszy zbudowali Szopkę Betlejemską na pleszewskim Rynku, którą od tej pory budują co roku.

W roku 2012 powstała spółdzielnia socjalna, którą utworzyli mieszkańcy schroniska. To spółdzielnia zajmująca się pracami budowlanymi, wykańczaniem wnętrz i konserwacją terenów zielonych. W 2014 r. Polskie Centrum Badania Opinii Klientów przyznało jej certyfikat gwarantujący dobre i rzetelne wykonywanie zleconych prac. Od 2012 r. na terenie schroniska odbywają się wizyty studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Kaliszu z kierunku resocjalizacja.

W roku 2012 powstał chór złożony z mieszkańców schroniska. Chórem kieruje wiceprezes TPBA Dorota Żychlewicz. Chór występuje podczas uroczystości na terenie schroniska, bierze udział w spotkaniach chórów w auli LO Pleszew, a także co roku występuje na Wigilii w Domu Parafialnym organizowanej dla osób samotnych. Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta w Pleszewie jest współorganizatorem spotkań wigilijnych.

W latach 2012–2013 zrealizowany został projekt współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego. W okresie realizacji zorganizowano kursy zawodowe pozwalające mieszkańcom schroniska na zdobycie nowego zawodu i nowych kwalifikacji. Były to kursy zawodowe: kucharz, pomocnik kucharza, brukarz, konserwator zieleni,

wykończenia wnętrz. Wszystkie kursy odbyły się na terenie schroniska, a zajęcia praktyczne odbywały się w pomieszczeniach schroniska.

Natomiast w 2017 roku realizowany był przez pracownika socjalnego MGOPS Pleszew Marcina Wegnera projekt socjalny pt. „W poszukiwaniu siebie”, który skierowany był do osób przebywających w schronisku. 15 mężczyzn wzięło udział w 9 spotkaniach ze specjalistami, a głównym tematem zajęć było uzależnienie od alkoholu.

Podsumowaniem artykułu niech będą przedstawione poniżej statystyki. W okresie 21 lat działalności schroniska:

- 24 osoby otrzymały własne mieszkania,
- 20 osób samodzielnie wynajęło pokój (utrzymują kontakt ze schroniskiem),
- 25 osób umieszczono w domach pomocy społecznej,
- 70 osób uzyskało dowód osobisty,
- 24 osoby znalazły stałą pracę,
- 29 osób uzyskało emeryturę, rentę lub zasiłek stały,
- aktualnie 26 osób to osoby niepełnosprawne.

Schronisko jest wpisane do rejestru Wojewody Wielkopolskiego i spełnia określone standardy zarówno metrażowe, jak i personalne (zatrudnia osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje). Oprócz wartości duchowych zostało utworzone, jako jedno z pierwszych, Koło aktywizacji społecznej i zawodowej. Podejmowane są także ciągłe starania, aby mieszkańcy schroniska podnieśli swoje kwalifikacje zawodowe lub zdobyli nowe zawody. Powstał Klub Integracji Społecznej, w którym mieszkańcy mają do dyspozycji doradcę zawodowego oraz terapeutę uzależnień. Środki na ten cel zostały pozyskane z Europejskiego Funduszu Społecznego. Ponadto dla każdego miesz-



Mieszkańcy schroniska budują szopkę na Rynku. Zdjęcie – Roman Furmaniak.

kańca schroniska opracowywany jest Indywidualny Plan Wychodzenia z Bezdomności. Plany te pozwalają na dostosowanie działań podejmowanych na rzecz mieszkańca w celu wyprowadzenia go z bezdomności. Mieszkańcy schroniska aktywnie włączają się również w życie społeczne Miasta i Gminy Pleszew oraz powiatu pleszewskiego.



Rozbudowa schroniska.
Zdjęcie – Roman Furmaniak.



Schronisko po rozbudowie. Zdjęcie – Roman Furmaniak.



Studenci w schronisku. Zdjęcie – Roman Furmaniak.

ALICJA WOJCIESZAK
ANNA SOBIEJEWSKA

O HISTORII SZKOŁY ROLNICZEJ W MARSZEWIE SŁÓW KILKA ...

Historia szkoły rozpoczyna się 15 lutego 1957 roku. Powstaje wtedy Dwuzimowa Szkoła Rolnicza, której organizatorem jest Edward Błaszczak, a pierwszym kierownikiem Bolesław Kotecki. Szkoła zatrudnia trzech nauczycieli. W roku 1959 kierownikiem szkoły, a potem dyrektorem zostaje dr inż. Florian Czajczyk. Dzięki jego staraniom, a także aktywności władz powiatowych i życzliwości społeczeństwa, powstaje Państwowe Technikum Rolnicze i Zasadnicza Szkoła Rolnicza. 1 września 1976 roku, w wyniku zmian administracyjnych szkoła otrzymuje nazwę Zespół Szkół Rolniczych. Permanentny rozwój szkoły, w czasie gdy jej dyrektorem jest mgr inż. Kazimierz Jakóbczak, doprowadza w 1998 roku do jej przekształcenia w Zespół Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego. W 2010 roku, kiedy dyrektorem jest mgr Grażyna Borkowska, szkoła przyjmuje nazwę Zespół Szkół Przyrodniczo-Politechnicznych Centrum Kształcenia Ustawicznego. Wchodzące w jej skład Technikum i Zasadnicza Szkoła Zawodowa otrzymują imię płk. Ludwika Bociańskiego.

W minionym 10-leciu dyrektor Grażyna Borkowska podjęła wiele działań, które zaowocowały szeregiem zmian podnoszących jakość pracy szkoły. Szkoła kształci na nowoczesnych kierunkach zgodnych z preferencjami rolniczymi: technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki, technik weterynarii, technik logistyki, technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej, technik architektury krajobrazu, technik technologii żywności. Zgodnie ze zmianami w oświacie, szkoła od sześciu lat umożliwia kształcenie na kursach kwalifikacji zawodowych.

W ostatnich latach szkoła i internat doczekały się poważnych inwestycji związanych z termomodernizacją obiektów. Remontem objęta została aula widowiskowa szkoły, którą dziś możemy się poszczycić. Korzystają z niej nie tylko uczniowie naszej szkoły, ale odbywają się w niej wszelkiego rodzaju imprezy o charakterze lokalnym i powiatowym. Ponadto możemy poszczycić się wyposażeniem wielu pracowni w specjalistyczny sprzęt, w tym również modernizacją pracowni językowych i zawodowych. Do niewątpliwych osiągnięć szkoły należy powołanie Ośrodka Egzaminacyjnego przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną w Poznaniu i otrzymanie upoważnienia do przeprowadzania egzaminów zawodowych. Ofertę kształcenia kierujemy także do rolników poprzez organizowane kursy: nabywanie i stosowanie środków ochrony roślin, operatora kombajnów zbożowych i operatora maszyn samobieżnych. W skład Zespołu Szkół wchodzi następujące szkoły: Technikum, Szkoła Branżowa I Stopnia, Szkoła Policealna.

Okres dyrektorowania mgr Grażyny Borkowskiej wiąże się również z wieloma wyzwaniem edukacyjnymi. W roku szkolnym 2007/2008 szkoła przystąpiła do udziału w programie pilotażowym Ministerstwa Edukacji Narodowej **DOBRCZE UCZYĆ I OCENIAĆ W SZKOLE SAMORZĄDOWEJ**, organizowanego przez

Centrum Edukacji Obywatelskiej i współfinansowanego przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności. Jego celem było podnoszenie efektywności nauczania i uczenia się poprzez wdrożenie nowoczesnej metody o nazwie ocenianie kształtujące. W roku szkolnym 2008/2009 przystąpiliśmy do II modułu programu **SZKOŁA UCZĄCA SIĘ – OCENIANIE KSZTAŁTUJĄCE**, którego celem było zapoznanie się z istotą procedury SUS OK i w konsekwencji zastosowanie jej jako narzędzia podnoszącego jakość pracy szkoły. W kolejnym roku szkolnym 2009/2010, w ramach III modułu zorganizowany został w naszej szkole panel koleżeński, który był ostatnim krokiem na drodze do uzyskania prestiżowego tytułu *Szkoły uczącej się*. Niniejszy dyplom został wręczony dyrektor Grażynie Borkowskiej w imieniu Centrum Edukacji Obywatelskiej w obecności władz samorządowych. Efekty zaangażowania się w przeprowadzenie wszystkich trzech modułów programu są widoczne do dziś i dotyczą różnych aspektów działalności naszej szkoły. Jako przykład może posłużyć integracja nauczycieli w ramach Rady Pedagogicznej. Dobra praktyka współpracy, zapoczątkowanej podczas realizowania poszczególnych zadań, przetrwała. W II semestrze roku szkolnego 2009/2010 szkoła przystąpiła do projektu **AS KOMPETENCJI**, współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Realizatorami tego przedsięwzięcia były Uniwersytet Szczeciński oraz Combidata Poland sp.z o.o. W kwietniu tego samego roku w ramach projektu As Kompetencji powstały dwie Uczniowskie Grupy Projektowe, utworzone spośród uczniów klas pierwszych Technikum, kształcących w zawodach technik architektury krajobrazu oraz technik weterynarii. W każdym z pięciu semestrów Uczniowskie Grupy Projektowe były zobowiązane do opracowania metodą projektu wybranego przez siebie problemu z zakresu rozwijanej kompetencji kluczowej. Projekt miał swój finał w roku szkolnym 2012/2013 i zaowocował wzbogaceniem bazy dydaktycznej o nowoczesny sprzęt multimedialny i nieodpłatny dostęp do portalu edukacyjnego, a także nawiązaniem współpracy z uczelniami wyższymi. Nadmienić należy, że w ostatnim dziesięcioleciu współpraca z wyższymi uczelniami była niezwykle aktywna. Ważny był również projekt „Leonardo da Vinci”, dzięki któremu uczniowie wyjeżdżali na praktyki zagraniczne do Francji i Niemiec.

Od wielu już lat szkoła współpracuje z wieloma firmami z branży rolniczej. Dzięki tej współpracy uczniowie mają możliwość uzupełnienia zdobywanej wiedzy w szkole, jak również pracy na nowoczesnym sprzęcie rolniczym. Stałymi partnerami szkoły są m.in. firmy: AGRO-RAMI Kościelna Wieś, CASE IH, Kverneland, Weidemann. Szkoła wysoko sobie ceni współpracę z Okręgową Komisją Egzaminacyjną w Poznaniu oraz Gospodarstwami Rolniczym oraz Szkołą DEULA w Westerstede. Szkoła pod kierunkiem dyrektor Grażyny Borkowskiej podpisała również wiele umów o współpracy, m.in. z Wydziałem Rolnictwa i Bioinżynierii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, z Wyższą Szkołą Logistyki w Poznaniu, Wyższą Szkołą Bankową w Poznaniu i Szkołą DEULA w Westerstede.

Jakość kształcenia, wyposażenie szkoły, jej schludny i zadbane wygląd oraz atmosfera są doceniane nie tylko przez młodzież powiatu pleszewskiego, ale również powiatów ościennych (1/3 uczniów i słuchaczy to uczniowie spoza naszego powiatu), co daje szkole wymiar ponadregionalnej.

Z inicjatywy dyrektor Grażyny Borkowskiej, z okazji 50-lecia Szkoły Rolniczej w Marszewie, 29.09.2007 roku odbył się I Zjazd Absolwentów. W roku szkolnym

2011/2012 zawiązało się Stowarzyszenie Absolwentów i Sympatyków Szkoły Rolniczej w Marszewie. To z jego inicjatywy 29.09. 2012 roku odbył się II Zjazd Absolwentów, podczas którego szkoła uroczystie obchodziła 55-lecie swojego istnienia. Tradycją stały się, odbywające się co 5 lat, spotkania. W dniu 23.09.2017 roku odbył się więc III zjazd Absolwentów – Diamentowy Jubileusz. Każda z tych uroczystości miała ogromne znaczenia w regionie, była świadectwem łączenia pokoleń, które z dużą przyjemnością powracają w szkolne mury. Uroczystości jubileuszowe stają się doskonałą okazją do spotkań po latach, odnowienia więzi ze szkołą, z której ruszyli w dorosłe życie. Miniony jubileusz – Jubileusz 60-lecia mamy w szczególnej pamięci, gdyż towarzyszył mu niezapomniany klimat wspomnień. Zjazd rozpoczęła uroczysta Msza św. w kościele pod wezwaniem Ścięcia św. Jana Chrzyciela w Pleszewie, którą odprawił ks. Prałat Henryk Szymiec w asyście księży absolwentów. W auli szkolnej odbyła się część oficjalna, którą otworzyła dyrektor Szkoły Grażyna Borkowska, po czym głos zabrał Prezes Stowarzyszenia Absolwentów i Sympatyków Szkoły Rolniczej Krzysztof Koszela. Swoją obecnością Jubileusz Szkoły uświetnili dostojni goście: Rektora Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu reprezentowała prof. dr hab. Monika Kozłowska, ponadto obecni byli: Wicekurator Oświaty w Poznaniu Krzysztof Błaszczyk, Radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego Leszek Bierła, Dyrektor Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Poznaniu Krzysztof Adamkiewicz, Prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej Piotr Walkowski, przedstawiciele władz samorządowych: Starosta Pleszewski Maciej Wasielewski, Przewodniczący Rady Powiatu Mirosław Kuberka, Zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew Arkadiusz Ptak, Radni Powiatu Pleszewskiego oraz przedstawiciele firm współpracujących ze szkołą, a także licznie przybyli absolwenci i ich nauczyciele. Podczas uroczystości zaprezentowali się uczniowie Szkoły w krótkim programie artystycznym, który nadał spotkaniu biesiadny charakter. Ważnym i wzruszającym wydarzeniem w czasie uroczystości było spotkanie po latach wychowanków ze swoimi nauczycielami w klasach. W atmosferze wspomnień i wyjątkowych rozmów po latach przebiegał, zwińczający uroczystości Jubileuszu Szkoły, Bal Absolwenta w restauracji Bax w Pleszewie.

Od 1 stycznia 2018 roku Zespół Szkół Przyrodniczo-Politechnicznych Centrum Kształcenia Ustawicznego w Marszewie dołączył do grona szkół resortowych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.



Uroczystości 60-lecia szkoły – spotkanie w auli szkoły.



Uroczystości 60-lecia szkoły – spotkanie w auli szkoły.



Spotkanie koleżeńskie w klasach z okazji 60-lecia szkoły.



Spotkanie koleżeńskie w klasach z okazji 60-lecia szkoły.

IV

Odznaczeni
i wyróżnieni

ODZNACZENI I WYRÓŻNIENI

1. Odznaczeni „Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”¹

ROK 2017

Uchwała nr XXVIII/333/2017 Rady Miejskiej w Pleszewie z dnia 13 grudnia 2017 r. w sprawie nadania tytułu „Zasłużony dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”.

IRENA KUCZYŃSKA

Urodziła się 13 kwietnia 1949 roku. Dzieciństwo spędziła w Ostrorogu (pow. szamotulski), a do Pleszewa przyjechała po ukończeniu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, by podjąć pracę w Liceum Ogólnokształcącym im. St. Staszica, z którym związana była przez całą swoją nauczycielską karierę. Cieszyła się sympatią i szacunkiem uczniów oraz grona pedagogicznego. W ruch „Solidarności” zaangażowała się już w pierwszych latach jego działalności i współpracowała z nim do przemian ustrojowych w Polsce, co wymagało obywatelskiej odwagi z uwagi na wykonywany zawód nauczyciela. W 1990 roku stanęła na czele zespołu redakcyjnego, który reaktywował „Gazetę Pleszewską”. Był to pierwszy po upadku PRL-u, lokalny miesięcznik, a później tygodnik na Ziemi Pleszewskiej. Gazeta wydawana była początkowo przez Komitet Obywatelski, a jej łamy promowały ideę wolności, demokracji. Tygodnik zaangażowany był również w akcję społeczną związaną z pierwszymi, częściowo wolnymi wyborami w Polsce w roku 1989, bezpośrednio opowiadając się za kandydatami związanymi z ówczesną opozycją. Na przestrzeni lat Gazeta Pleszewska stała się pierwszym i nowoczesnym źródłem lokalnych informacji dla mieszkańców ziemi pleszewskiej, również dzięki współpracy, którą podjęła Irena Kuczyńska z dużą grupą wydawniczą (obecnie POLSKA PRESSE).

Przez 26 lat, kierując gazetą, Irena Kuczyńska angażowała się w różnorodne inicjatywy społeczne, kulturalne czy charytatywne. Stawiając na dziennikarską staranność i rzetelność, kształtowała lokalną opinię publiczną, na pierwszym miejscu stawiając zawsze sprawy zwykłych ludzi. Organizowała wydarzenia integrujące lokalną społeczność: plebiscyty, konkursy, akcje charytatywne czy rajdy rowerowe. I choć na redakcyjną emeryturę przeszła z końcem 2016 roku, to wciąż pozostaje korespondentką Radia Centrum, będąc pleszewskim głosem w kaliskiej rozgłośni. Bardzo ważnym ogniwem dziennikarskiej i regionalnej pracy Ireny Kuczyńskiej była trwająca kilkanaście lat współpraca z gazetą Ziemia Kaliska. W jej redakcji współtworzyła kaliskie środowisko wolnych dziennikarzy, na jej łamach przedstawiała tematy związane z Ziemią Pleszewską. Zaangażowana była w unowocześnienie periodyku, dostosowanie jego formy do potrzeb społecznych. Obecnie o barwnych dziejach ziemi pleszewskiej pisze na swoim internetowym blogu, który stał się istotnym źródłem wiedzy dla pasjonatów i badaczy lokalnej historii. Irena Kuczyńska odkrywa albo przypomina na jego łamach osoby, wydarzenia i postaci związane

¹ Treść biogramów pochodzi z wniosków uzasadniających nadanie odznaczenia lub wyróżnienia

z Małą Ojczyzną, istotne dla Wielkopolski, często o charakterze nie tylko miejscowym, ale też regionalnym. Promuje tradycje wielkopolskie, gwarę, a nawet kuchnię charakterystyczną dla poznańskiego. Aktualnie swoją blogową działalność w ramach dziennikarstwa obywatelskiego rozwija także w powiecie szamotulskim, z którego się wywodzi. Współpracuje tam z portalem lokalnym, a od stycznia 2018 roku swój blog irenakuczynska.pl planuje także wzbogacić o materiały z tego właśnie obszaru. To jednak nie wszystkie aspekty działalności społecznej Ireny Kuczyńskiej. Aktywnie współpracuje ona z Muzeum Regionalnym, promując ideę regionalizmu wśród młodych pokoleń. Angażuje się także w działalność Pleszewskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, w którym prowadzi zajęcia z języka rosyjskiego. Włącza się również w inicjatywy podejmowane przez Centrum Wspierania Inicjatyw Obywatelskich w Pleszewie, np. szkoląc przedstawicieli organizacji pozarządowych w zakresie promocji ich działalności w mediach internetowych. W przeszłości, jako rusycystka angażowała się w zakończone sukcesem przedsięwzięcie polegające na sprowadzeniu do Pleszewa polskiej rodziny z Kazachstanu.

Prywatnie matka dwóch córek: Oktawii i Marianny oraz syna Daniela, babcia czworga wnucząt.

2. Wyróżnieni tytułem honorowym „Pleszewianin Roku”

W skład Honorowej Kapituły Pleszewianina Roku w dniu 7 lutego 2017 r. wchodził: Olgierd Wajsnis – Przewodniczący Kapituły oraz członkowie – laureaci tytułu Człowiek Roku Ziemi Pleszewskiej i Pleszewianin Roku z terenu Miasta i Gminy Pleszew: Marian Adamek, Teofil Fengier, Adela Grala-Kałużna, Edward Karnicki, Janusz Kasprzak, Mieczysław Kołtuniewski, Edward Kubisz, Eugeniusz Małecki, Jan Masztalercz, Tadeusz Rak, Lucyna Roszak, Olgierd Rusinek, Bogdan Skitek, Tadeusz Stefaniak, Daniela Szkopek, Ewa Szpunt, Tomasz Vogt.

Sekretarz – Adam Staszak.

PLESZEWIANIN ROKU 2016

MAREK BIERNAT

Od młodości jest pasjonatem tenisa stołowego. Jako zawodnik niepełnosprawny startował w wielu zawodach ogólnopolskich, był wielokrotnym medalistą Mistrzostw Polski, a jako członek Kadry Polski Osób Niepełnosprawnych w latach 80. XX wieku brał udział w zawodach o randze międzynarodowej. Był także organizatorem Mistrzostw Polski w tenisie stołowym. W 2014 r. zorganizował w Pleszewie Pierwsze Indywidualne Mistrzostwa Polski Osób Niepełnosprawnych w Tenisie Stołowym. Od ośmiu lat jest członkiem Zarządu Wielkopolskiego Związku Tenisa Stołowego jako wiceprezes, jako szef Wydziału Rozgrywek i Sędzieja Państwowy Tenisa Stołowego.

Od początku swojej kariery mocno związany jest z Uczniowskim Klubem Sportowym „ŻAKI” Taczanów. Jego podopieczni, młodzi tenisiści regularnie zdobywają medale w Okręgowych Turniejach Klasyfikacyjnych i Mistrzostwach Okręgu – Południowa Wielkopolska. Swoim doświadczeniem i umiejętnościami dzieli się z najmłodszymi mieszkańcami gminy Pleszew, prowadząc bezpłatne zajęcia dla dzieci w wieku 6–8 lat.

Marek Biernat jest także wiceprezesem i trenerem w Klubie Sportowym Niepełnosprawnych „START” Kalisz oraz jednym z trenerów polskiej Kadry Narodowej Osób Niepełnosprawnych. Jako jedyny pleszewianin w historii pojechał na igrzyska olimpijskie. Trzynastu jego niepełnosprawnych podopiecznych zdobyło podczas Paraolimpiady w Rio de Janeiro w 2016 r. osiem medali, w tym aż dwa złote.

W 2017 r. został odznaczony przez Prezydenta RP Srebrnym Krzyżem Zasługi za wybitne osiągnięcia w pracy szkoleniowej i trenerskiej, za zasługi dla rozwoju i upowszechniania sportu. Odznaczenie odebrał w Pałacu Prezydenckim podczas spotkania Prezydenta RP z paraolimpijczykami – medalistami i trenerami.

Jego motto życiowe brzmi: „Walcz o to czego pragniesz, bo samo do ciebie nie przyjdzie, szczęściu trzeba pomóc”.

ROLNIK – OGRODNIK ROKU 2016 ZIEMI PLESZEWSKIEJ²

GRZEGORZ STEFAŃSKI

Jest absolwentem Szkoły Rolniczej w Marszewie. Wspólnie z żoną Mariolą prowadzi gospodarstwo rolno-ogrodnicze w Kościelnej Wsi (gm. Gołuchów). Sukcesywnie powiększał areal swojego 8-hektarowego gospodarstwa, które przejął od teściów. Obecnie posiada 14 hektarów ziemi uprawnej i specjalizuje się przede wszystkim w uprawie pomidora szklarniowego oraz kukurydzy na ziarno. Korzysta także z licznych programów unijnych, dzięki którym mógł zakupić nowoczesne maszyny do produkcji rolnej. Poza tym pomaga również małżonce w prowadzeniu firmy „M-siew”, która zajmuje się świadczeniem usług rolniczych głównie z zakresu siewu kukurydzy, zbóż, rzepaku oraz grochu.

Jest ojcem trójki dzieci: Maksymiliana, Katarzyny oraz Damiana. Interesuje się nowinkami w sprzęcie rolniczym, a jego pasją są rodzinne podróże.

BIZNESMEN ROKU 2016 ZIEMI PLESZEWSKIEJ³

GRZEGORZ KNAPPE

Od ponad 8 lat pełni rolę Prezesa Przedsiębiorstwa Komunalnego w Pleszewie. Jest autorem wielu modernizacji i nowych projektów. Dzięki działaniom przez niego podjętym zrealizowano i rozliczono projekt pn. „Uporządkowanie gospodarki ściekowej w gminie Pleszew” o wartości ponad 21 mln złotych, w ramach którego zmodernizowano oczyszczalnię ścieków i uzyskano efekt ekologiczny w postaci obniżenia azotu ogólnego. W wyniku zbudowania sieci kanalizacji sanitarnej o długości ponad 12 km, podłączono do niej ogółem 1356 osób. W czerwcu 2016 r. Przedsiębiorstwo Komunalne, jako druga firma, podpisało umowę na kolejne dofinansowanie, tym razem z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie na realizację projektu pn. „Uporządkowanie gospodarki ściekowej

² Wyboru dokonuje Rada Powiatowa Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Pleszewie.

³ Wyboru dokonuje Pleszewska Izba Gospodarcza.

w Aglomeracji Pleszew”. Łączna wartość projektu wyniosła 19 mln złotych, z czego 10 mln złotych stanowiło dofinansowanie z Funduszu Spójności.

W 2016 r. Przedsiębiorstwo Komunalne, jako jedna z niewielu firm w kraju, rozpoczęło montaż przepływomierzy radiowych oraz wdrażanie systemu zdalnego ich odczytu. Na terenie Pleszewa funkcjonuje ich już blisko 1000, a system generuje konkretne oszczędności.

Laboratorium PK przeprowadziło w 2016 r. audit odnawiający z licznymi zmianami zakresu akredytacji, m.in. na pobieranie próbek z rzek, jezior, strumieni i cieków oraz pobieranie osadów ściekowych, co pozwoliło na poszerzenie oferty i pozyskanie nowych klientów oraz zwiększenie sprzedaży zewnętrznej. Laboratorium, poprzez podniesienie jakości usług oraz liczne zmiany dokumentacyjne i techniczne, stało się jednym z najlepszych w kraju laboratoriów badających wodę i ścieki.

Ponadto w ciągu ostatnich ośmiu lat Przedsiębiorstwo Komunalne otrzymało po raz szósty Gazetę Biznesu, a także zostało laureatem wyróżnienia „Przedsiębiorcy dla Klimatu”.

Grzegorz Knappe jest także aktywnym członkiem Pleszewskiej Izby Gospodarczej. Na jej wniosek otrzymał w 2015 r. Odznakę Honorową za Zasługi dla Rozwoju Gospodarki Rzeczypospolitej Polskiej. Od wielu lat przyczynia się bowiem do rozwoju gospodarczego regionu.

RZEMIEŚLNIK ROKU 2016⁴

HIERONIM GARSZTKA

Urodził się 27 września 1950 r. w Zawidowicach. Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Pleszewie rozpoczął pracę w Wytwórczo-Uslugowej Spółdzielni Pracy w Pleszewie, a następnie w Pleszewskiej Fabryce Aparatury. Od 1983 r. rozpoczął działalność gospodarczą w zakresie instalatorstwa sanitarnego i centralnego ogrzewania. W tym samym roku wstąpił w szeregi rzemiosła. W roku 2016 obchodził pięćdziesięciolecie pracy zawodowej. Od 2003 r. jest członkiem Komisji Egzaminacyjnej czeladniczej i mistrzowskiej w Izbie Rzemieślniczej w Kaliszu w zawodzie monter sieci instalacji i urządzeń sanitarnych. W okresie prowadzenia działalności wyszkolił ponad 30 pracowników młodocianych. Od 4 lat promuje rzemiosło pleszewskie podczas Festiwalu Rzemiosła w Pleszewie. Za zasługi dla rzemiosła został odznaczony: Srebrną Odznaką za szkolenie uczniów (2010), Honorową Odznaką Rzemiosła (2013) i Złotym Medalem im. Jana Kilińskiego (2016).

Przez wszystkie lata bezinteresownie pomagał w remontach i utrzymaniu Domu Rzemiosła. Jest niezwykle aktywnym i szanowanym rzemieślnikiem, cenionym wśród społeczności pleszewskiej.

⁴ Wyboru dokonuje Zarząd Cechu Rzemiosł Różnych Małej i Średniej Przedsiębiorczości.

